

| OBFITE PLONY I NISKIE CENY | MINISTER ROLNICTWA O SWOICH PRIORYTETACH |
| JESIENNE ODCHWASZCZANIE ZBÓŻ | REKORDOWE CENY BYDŁA |

Nr 9 (177)
wrzesień 2025
ISSN 2082-8381

WIEŚCI

 wiescirolnicze.pl

ROLNICZE



ROŚNIE SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW

Na zdjęciu od lewej
Sylwester Gajny
i Tomasz Michałak
z Lubomierza
(woj. wielkopolskie)
podczas zasiewów
rzepaku

Co warto obejrzeć podczas AGRO SHOW? s. 50-60

REKLAMA

SKAVSKA HALE

tel: +48 733 263 580

email: biuro@skavska.pl



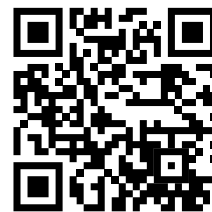
HALE ŁUKOWE



HALE STALOWE



**ORLEN
PALIWA**



Gaz i instalacje zbiornikowe **DLA ROLNICTWA**

DAJEMY GWARANCJĘ KOMPLEKSOWEJ OBSŁUGI, OFERUJĄC:

- doradztwo i konsultacje,
- opracowanie projektów instalacji,
- wykonawstwo instalacji LPG,
- zgłoszenia urządzeń do Urzędu Dozoru Technicznego,
- dzierżawę zbiorników, serwis techniczny,
- parowniki, które w istotny sposób zwiększają wydajność instalacji,
- nowoczesny system monitorowania poziomu gazu w zbiorniku,
- ceny ustalane na podstawie obowiązujących stawek rynkowych,
- elastyczny system płatności za gaz i dzierżawę urządzeń,
- ciągłość dostaw gazu.

NASZYMI KLIENTAMI SĄ M.IN.:

- fermy drobiu • suszarnie zbóż • mleczarnie
- szklarnie • producenci owoców i warzyw

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

609 499 747

lpg.luz.orkenpaliwa@orken.pl

paliwa.orken.pl

Aktywny rolnik zamiast rolniczego matrixa

Liczba kobiet będących właścicielkami gospodarstw systematycznie spada. Ale to tylko ogólna tendencja. Bo jeśli chodzi o gospodarstwa jedno- i dwuhektarowe, rolniczek kierujących nimi jest nadal sporo. Według aktualnych danych – 43%. Nie trzeba przeprowadzać badań naukowych, żeby domyślić się, dlaczego tak się dzieje. Te małe gospodarstwa to w dużej części bezpieczna przystań dla kobiet, które zajmują się domem. No bo przy jednym hektarze (jeśli nie jest pod szkłem) pełnego etatu się nie wyrobi, a emeryturę – i owszem. Oczywiście nie można generalizować – nie dalej jak w ubiegłym miesiącu zrobiliśmy film o właścicielce dwupółhektarowego gospodarstwa, która ma stado kóz, 2 krowy, produkuje sery i sprzedaje je wraz z mlekiem w ramach RHD. Twierdzi, że się z tego utrzymuje i nie ma powodu, żeby jej nie wierzyć.

Dlaczego o tym piszę? Nie dlatego, żeby piętnować rolniczki - nierolniczki jednohektarowe. One funkcjonują w ramach prawa i korzystają z możliwości, jakie to prawo im daje. Małe gospodarstwa są istotną składową polskiego ustroju rolnego i właściciel jednego hektara jest z definicji rolnikiem, bez względu na to, czy z ziemi się utrzymuje. Gospodarstw jedno-, dwuhektarowych mamy w Polsce ponad 209 tysięcy, ale takich o powierzchni do 5 hektarów jest już prawie 600 tysięcy, czyli połowa. Nie wiadomo, ile z nich produkuje na rynek i daje dochód właścicielom, a ile po prostu wydierżawia innym grunty i korzysta z dopłat oraz ubezpieczeń. Nie wiadomo, bo w tej ostatniej kwestii szara strefa ma się bardzo dobrze. I to nie tylko w przypadku małych gospodarstw, bo w nieformalną dzierżawę wpuszczane są nieraz także duże areale.

„Przy jednym hektarze (jeśli nie jest pod szkłem) pełnego etatu się nie wyrobi, a emeryturę - i owszem.”

redaktor naczelna

Aleksandra Pilarczyk



Ale jest też druga strona medalu: według ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego rolnik indywidualny posiada do 300 hektarów ziemi. Takich rolników się wspiera, takim przysługują dopłaty, unijne środki i prawo zakupu ziemi. Nie opłaca się więc mieć więcej niż 300 hektarów. A jeśli się je ma, to często warto użytkować je w szarej strefie. Czyli niezgodnie z prawem.

Inna sprawa, czy te mityczne 300 hektarów, które wyznacza granicę dla gospodarstwa rodzinnego i stanowi podstawę naszego ustroju rolnego, to nie myślenie rodem z ubiegłego wieku. Dziś areal nawet sporo większy niż 300 hektarów jest w stanie obrobić jedna osoba, jeśli ma odpowiedni sprzęt. Ale to już inna kwestia.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski jako priorytetowe uznaje (o czym mówi w wywiadzie na str. 10-12) wprowadzenie w życie definicji aktywnego rolnika – aby tylko taki rolnik mógł liczyć na wsparcie państwa i środki unijne. Chce też, aby obowiązywały jedynie pisemne umowy dzierżawy gruntów. Żeby zlikwidować udawane rolnictwo. Choć zapewnia, że możliwości ubezpieczenia w KRUS-ie nie będzie odbierał.

To są bardzo ważne reformy. I wymagają wielkiej odwagi politycznej. Bo nie wszystkim muszą się podobać.

Są jednak konieczne, aby prowadzić skuteczną politykę rolną, czyli wiedzieć, czym się zarządza: ilu mamy aktywnych rolników, jakie są prawdziwe areale gospodarstw produkcyjnych, ile osób ma ziemię tylko dla ubezpieczeń społecznych, a ile dla dochodów z dzierżaw.

Oby ministrowi nie zabrakło konsekwencji w działaniu. Jeśli zmiany zostaną przeprowadzone na pół gwizdka, to nadal będziemy funkcjonować w rolniczym matrixie.

aleksandra.pilarczyk@wiescirolnicze.pl



AKTUALNOŚCI

- 6 / Egzekucja ciągnika rolniczego
- 6 / Zwolnienie z podatku przy zakupie ziemi
- 8 / Nadwyżki na spirytus
- 8 / Znalazły się pieniądze dla producentów świń
- 9 / Rusza zbiór buraków
- 9 / Wsparcie na inwestycje
- 10-12 / Rozmawia z nami **STEFAN KRAJEWSKI**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- 13 / Co z elektroniczną ewidencją ŚOR?
- 13 / Koniec ustnych umów dzierżaw ziemi rolnej
- 14-15 / Promują polską żywność
- 16 / Jeśli popada, będzie dobrze

RYNKI ROLNE

- 17 / Rekordowe ceny bydła pod koniec sierpnia 2025
- 17 / Przegląd cen rolniczych
- 18-19 / Trudny sezon dla rynku zbóż. Obfite zbiory i niskie ceny
- 19 / Szansa dla plantatorów rzepaku
- 20-21 / Rzepak i wojna handlowa Trumpa

UPRAWA

- 22-24 / Rekordy w plonowaniu
- 25-27 / Jakie odmiany plonowały najwyżej
- 28 / Ogólnopolskie Targi Ziemniaczane 2025
- 29-31 / Rozmawia z nami prof. dr hab. **HENRYK BUJAK**, dyrektor Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych
- 32-33 / Jak czyszczą ziarno?
- 34-35 / Jesienne odchwaszcza zbóż. Jak zrobić to dobrze?
- 36-37 / Zaczynał od 11 ha, teraz ma 1600
- 38-40 / Uprawa bezorkowa i odchwaszczanie rzepaku
- 41-43 / Szkodniki w rzepaku jesienią - zagrożenie dla plonów i wyzwanie dla rolników
- 44-46 / Rolnictwo regeneratywne - po pierwsze gleba
- 47-49 / Uprawa pszenicy ozimej w rolnictwie regeneratywnym



Rozmawia z nami
STEFAN KRAJEWSKI
Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

Czytaj na s. 10-12

**Zaczynał
od 11 ha,
teraz ma
1600**

Czytaj na s. 36-37



**21-letni hodowca
czempionów**

Czytaj na s. 72-73

**Rekordowe
ceny bydła**

Produkcja bydła opasowego jeszcze
nigdy nie była tak opłacalna.

Czytaj na s. 17



**WIEŚCI
ROLNICZE**

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31

ADRES WYDAWNICTWA:
RP Digital Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - **Aleksandra Pilarczyk**
Z-ca red. naczelnej - **Dorota Andrzejewska**
Marianna Kula, Jakub Nowak, Romana Antczak, Honorata Dmyterko, Rafał Leroch,
Anna Malinowski, Elżbieta Rzepczyk, Piotr Budnik, Michał Heluszka

Korekta: Jacek Kaliszan

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCA - **Paulina Janusz-Twardowska**

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: Piotr Budnik

REKLAMY I OGŁOSZENIA: projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY I PROMOCJI:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

PBC
POLSKIE BADANIA CZYTELNICTWA
Nakład kontrolowany:
43.000 egz.



**Trudny sezon dla
rynku zbóż**

Czytaj na s. 18-19

**Promują
polską
żywność**

Czytaj na s. 14-15



KOMENTARZE WIEŚCI

- **Promocja tak, ale tylko przemysłana** s. 15
- **„Kradzione żniwa”** s. 19
- **NGT pomoże rolnikom?** s. 22
- **Chiński smok na polskich polach** s. 65



DRODZY CZYTELNICY!

Aby obcowanie z „Wieściami Rolniczymi”
było coraz przyjemniejsze, odświeżyliśmy
wygląd naszego miesięcznika.
Wprowadziliśmy nowe rubryki,
działy tematyczne i zmieniliśmy układ
graficzny całego pisma.
Będzie jeszcze więcej fachowych artykułów,
komentarzy i sylwetek rolników.
Zachęcamy do lektury!

Piotr Budnik
autor projektu graficznego

Paulina Janusz-Twardowska
dyrektor zarządzająca

TEMAT MIESIĄCA

- 50-51 / Rozmawia z nami **PRZEMYSŁAW BOCHAT**, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych
- 52 / Kolejny tysiąc przekroczony
- 53 / Ile trzeba wydać na ciągnik?
- 54-55 / Te maszyny budzą wspomnienia
- 56-60 / Co warto zobaczyć na AGROSHOW?

TECHNIKA

- 62-63 / Traktory w „służbie” Ziemi?
- 64-67 / Nowa era oprysków?
- 68-70 / Bez chemii i bez chwastów?

PRODUKCJA ZWIERZĘCA

- 72-73 / 21-letni hodowca czempionów
- 74-76 / Zasady przygotowania i kontrola jakości kiszonki z kukurydzy
- 77-79 / Rutyna doju wpływa na zdrowotność wymion
- 80-81 / Poidła nie mogą być byle jakie
- 82 / Ma 42 ule i dwa domki do apiterapii

ROLNIK Z ENERGIA

- 83-87 / Biogazownia rolnicza - wielka nieobecna w polskiej energetyce
- 90 / Mamy ogromny potencjał biomasy

PRZED NAMI

- 91 / Jaka przyszłość czeka branżę mleczarską?
- 91 / Pierwszy Kongres Produkcji Świń - Żnin 2025

SAD I OGRÓD

- 92-93 / Zboże zamienił na owoce
- 93 / Co zrobić z grządką po zbiorach cebuli?

Z WIEJSKIEGO ŻYCIA

- 94-95 / Swoje warzywa sprzedaje na targu
- 96-97 / Maliny dobre nie tylko na przeziębienie
- 98 / Felieton
- 98 / Koła Gospodyń Wiejskich

AGRO SHOW

19-21 września 2025

**Odwiedź nas
na stoisku**

C91

**Konkurs na
Młodego
Wynalazcę
Roku!**

PRAWNIK RADZI

EGZEKUCJA ciągnika rolniczego

? Jestem współwłaścicielem ciągnika rolniczego. Wiem, że inny współwłaściciel ma poważne problemy finansowe i będzie przeciwko niemu wszczynane postępowanie egzekucyjne. Czy komornik sprzeda ciągnik, czy tylko część ułamkową, stanowiącą własność dłużnika? Co mogę zrobić z pozostałymi współwłaścicielami?

Postępowanie egzekucyjne dotyczące ruchomości, stanowi odrębny obszar postępowania egzekucyjnego - w szczególności, gdy przedmiot egzekucji znajduje się we współwłasności kilku osób. W przypadku dłużnika będącego rolnikiem, w egzekucji zastosowanie mają przepisy wprowadzające pewne ograniczenia. Okoliczność, że ciągnik stanowi przedmiot własności kilku osób wprowadza to ograniczenie, że sprzedaż podlega jedynie udział będący własnością dłużnika, przy czym egzekucja odbywa się w sposób przewidziany dla ruchomości. W takim wypadku pojawiają się wątpliwości co do skuteczności samej egzekucji, a także możliwości przysługujących pozostałym współwłaścicielom.

Zbycie udziału w ruchomości celem uzyskania sumy potrzebnej na zaspokojenie wierzyciela może być kłopotliwe. Jednakże celowe dzielenie własności rzeczy nie chroni dłużników przed utratą majątku, ponieważ przepisy kodeksu postępowania cywilnego przewidują egzekucję z udziału. Oferta sprzedaży udziału w prawie własności rzeczy ruchomej nie jest tak atrakcyjna dla zainteresowanych, którzy częściej jednak wolą nabyć rzecz w całości, tylko dla siebie. Z tego powodu zbycie przez komornika udziału może okazać się trudne ze względu na mniejsze zainteresowanie ze strony kupujących.

Do dłużnika, który jest rolnikiem, stosuje się przepisy, które ograniczają egzekucję. Artykuł 829 ze zn. 1 kodeksu postępowania cywilnego wyłącza spod egzekucji niektóre elementy składowe gospodarstwa rolnego. Ustęp 6. tego przepisu stanowi, iż egzekucji nie podlegają podstawowe maszyny, narzędzia i urządzenia rolnicze, w liczbie niezbędnej do pracy w gospodarstwie rolnym dłużnika, w tym ciągniki rolnicze z maszynami i sprzętem współpracującym, samobieżne maszyny rolnicze niezbędne do uprawy, pielęgnacji, zbioru i transportu ziemiopłodów. Ustawodawca miał na uwadze fakt, że ciągnik rolniczy jest ruchomością odgrywającą ważną rolę w gospodarstwie rolnym i podlega ograniczeniu w egzekucji po to, by umożliwić rolnikowi zakończenie cyklu działalności. Wyłączenie nie ma jednak zastosowania do elementów, które nie są niezbędne do pracy, tj. maszyn nadprogramowych, ponad potrzeby gospodarstwa, chyba że komornik, po zasięgnięciu opinii izby rolniczej właściwej ze względu na położenie gospodarstwa rolnego dłużnika, uzna te ruchomości za niezbędne do prowadzenia gospodarstwa.

Mając na uwadze okoliczność, że sprzedaż całej rzeczy jest korzystniejsza niż sprzedaż części rzeczy odpowiadającej udziałowi dłużnika, art. 846 § 2 umożliwia współwłaścicielom (oprócz współwłaściciela-dłużnika) wystąpienie łącznie z żądaniem sprzedaży całej rzeczy. Jeżeli dochodzi do sprzedaży całej rzeczy, wierzyciel w egzekucji otrzyma jedynie część ceny uzyskanej ze sprzedaży, która odpowiada wartości udziału dłużnika w ruchomości.

Sprzedaż w drodze egzekucji udziału we współwłasności ciągnika rolniczego jest możliwa, jednakże nie jest tak atrakcyjna jak sprzedaż całej rzeczy. Współwłaściciele mogą żądać, by komornik dokonał sprzedaży całego ciągnika, co jest korzystne, szczególnie jeżeli nie chcą, by na miejsce dłużnika wstąpił nowy nabywca, który kupił jedynie jego udział.

Magdalena Czemplik

Zwolnienie z podatku przy zakupie ziemi

Rolnicy kupujący ziemię oraz korzystający z pomocy de minimis mogą w określonych sytuacjach liczyć na zwolnienie z podatku od czynności cywilnoprawnych. Jakie warunki trzeba spełnić?

Zakup ziemi rolnej przez rolników w celu powiększenia gospodarstwa to istotny krok w rozwoju działalności rolniczej. Wsparcie w tym zakresie często pochodzi z różnych instrumentów pomocy publicznej, w tym tzw. pomocy de minimis - mówi Joanna Dominiak, księgowa w zespole doradców Agraves.

Zgodnie z ustawą o podatku od czynności cywilnoprawnych, zakup nieruchomości (w tym ziemi rolnej) co do zasady podlega opodatkowaniu stawką 2% od wartości rynkowej nieruchomości. Istnieją jednak wyjątki, a jednym z nich jest zwolnienie związane z pomocą de minimis.

Żeby jednak skorzystać ze zwolnienia, trzeba spełnić pewne warunki. - *Pierwszym jest zakup nieruchomości rolnej. Zwolnienie dotyczy wyłącznie gruntów sklasyfikowanych jako rolne w rozumieniu przepisów o podatku rolnym* - tłumaczy Joanna Dominiak.

O czym jeszcze trzeba pamiętać, aby skorzystać ze zwolnienia? W wyniku zakupu musi powstać nowe gospodarstwo rolne lub nastąpić powiększenie już istniejącego. - *Powierzchnia gospodarstwa po tej zmianie musi wynosić co najmniej 11 hektarów, lecz nie więcej niż 300 hektarów* - informuje księgowa Agraves.

Ostatnim warunkiem jest zobowiązanie do prowadzenia gospodarstwa przez minimum 5 lat od momentu jego nabycia. - *Rolnik, który tworzy lub powiększa gospodarstwo rolne w momencie zakupu ziemi, ma obowiązek prowadzenia go nieprzerwanie przez co najmniej 5 lat, obejmując także grunty użytkowane na podstawie umów dzierżawy. W tym okresie nie może dojść do pomniejszenia całkowitej powierzchni gospodarstwa. Dotyczy to zarówno gruntów własnych, jak i dzierżawionych* - wyjaśnia Joanna Dominiak.

Pomoc de minimis przy zakupie ziemi rolnej stanowi realne wsparcie dla rolników rozwijających swoje gospodarstwa. We wspomnianych powyżej przypadkach taka transakcja może być całkowicie zwolniona z podatku od czynności cywilnoprawnych, co przekłada się na konkretne oszczędności finansowe. Kluczowe jest jednak spełnienie warunków formalnych oraz uzyskanie i przedstawienie odpowiednich zaświadczeń. Dlatego przed dokonaniem zakupu warto skonsultować się z doradcą rolnym lub prawnym, by uniknąć błędów formalnych.

Norbert Kowalski, Agraves



Zyskują rolnicy, zyskuje przyroda

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat udziela wsparcia finansowego na działania, które minimalizują negatywny wpływ rolnictwa na środowisko. A przy tym poprawiają rentowność gospodarstw i pozwalają przystosować je do zmian klimatu. – Programy proekologiczne cieszą się zainteresowaniem polskich rolników – stwierdza prezes ARiMR Wojciech Legawiec.

W Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 w większym stopniu niż w poprzednich okresach budżetowych uwzględnione zostały zrównoważone i przyjazne klimatowi i środowisku metody gospodarowania, które chronią wodę, glebę, powietrze oraz bioróżnorodność. Dla rolników oznacza to dodatkowe obowiązki, ale także nowe instrumenty wsparcia finansowego.

Czas ekoschematów

W 2023 r. w systemie płatności bezpośrednich pojawiły się ekoschematy. To jednoroczne zobowiązania do realizacji w stopniu ponadstandardowym praktyk korzystnych dla środowiska, klimatu i dobrostanu zwierząt. Np. ekoschemat rolnictwo węgłowe i zarządzanie składnikami odżywczymi promuje praktyki zwiększające zawartość materii organicznej w glebie, takie jak stosowanie międzyplonów, upraw uproszczonych czy zróżnicowanego płodozmianu. Ekoschematy są dobrowolne dla rolników, ale obowiązkowe dla wszystkich państw Unii Europejskiej.

– *Polskim rolnikom zależy na utrzymaniu gospodarstw w dobrej kondycji pod względem stanu środowiska naturalnego i gospodarki wodnej, gdyż warunkuje to możliwość dobrego funkcjonowania w perspektywie wielu lat. Dowodem na to jest po kilkaset tysięcy wniosków o wsparcie do ekoschematów składanych w ostatnich kampaniach dopłat i popularność innych naszych naborów proekologicznych – mówi prezes Wojciech Legawiec.*



FOT. ADRIAN STOK

Inwestycje w naturę

Po raz pierwszy w ubiegłym roku Agencja uruchomiła nabór wniosków o wsparcie na inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu. Celem tego programu jest finansowa pomoc rolnikom w podejmowaniu działań, które poprawiają rentowność gospodarstw przy jednoczesnym minimalizowaniu negatywnego wpływ działalności rolniczej na środowisko. W przypadku budowy nowych zbiorników czy płyt do przechowywania nawozów naturalnych dofinansowanie ma charakter ryczałtu, a jeśli chodzi o pozostałe inwestycje, np. zakup maszyn i urządzeń, mamy do czynienia z refundacją wydatków. Indywidualni rolnicy mogą liczyć na pokrycie do 65 proc. kosztów kwalifikowanych, natomiast grupy rolników – do 80 proc. Kwota pomocy, o którą może się ubiegać pojedynczy rolnik, wynosi maksymalnie 200 tys. zł.

Inwestycje w zakresie odnawialnych źródeł energii i poprawy efektywności energetycznej to z kolei propozycja dla tych, którzy chcą w swoich gospodarstwach wykorzystać czystą energię i technologie energooszczędne. Z tego programu można otrzymać środki na przedsięwzięcia realizowane w trzech obszarach: A – budowa biogazowni (maksymalna kwota dofinansowania to 1,5 mln zł), B – zakup mikroinstalacji fotowoltaicznych i instalacji do wytwarzania energii cieplnej z promieniowania słonecznego (limit wsparcia wynosi 200 tys. zł), C – docieplenie budynków gospodarskich czy zakup systemów energooszczędnego oświetlenia w technologii LED (tu również rolnik może otrzymać do 200 tys. zł).

Szczęśliwsze zwierzęta

Nowością jest także wsparcie finansowe na inwestycje poprawiające dobrostan bydła i trzody chlewnej. To program, który w swoim założeniu

łączy troskę o zwierzęta gospodarskie ze sposobem chowu jak najmniej inwazyjnym dla środowiska naturalnego. W katalogu inwestycji, na które można otrzymać dofinansowanie – zwrot 65 proc. kosztów kwalifikowanych – znajdują się m.in.: budowa, przebudowa lub remont budynków inwentarskich; budowa wybiegów i zadaszeń dla zwierząt; zakup budek do grupowego odchovu cieląt z przestrzenią ruchową; instalacja systemów i urządzeń służących do automatycznej obsługi zwierząt i poprawiających mikroklimat (wentylacja, ochładzanie). Rolnik na te inwestycje ma do dyspozycji do 150 tys. zł.

Więcej lasów

Niewielu mieszkańców miast zdaje sobie również sprawę z tego, że rolnicy, podobnie jak leśnicy, sadzą lasy. Przeznaczają na to głównie grunty o niskiej klasie bonitacyjnej, które słabo nadają się do prowadzenia produkcji. W tych działaniach wspiera ich finansowo Agencja. Od 2004 r. dzięki jej pomocy udało się zalesić 80,8 tys. ha. Lasy pełnią ważną rolę m.in. w oczyszczaniu powietrza i regulacji obiegu wody w przyrodzie, dlatego pomoc na zalesianie gruntów rolnych to nie tylko korzyść dla klimatu, lecz także dla gospodarstw.



Nadwyżki na spirytus?

Czy nadwyżki zbóż, które kumulują się aktualnie na polskim rynku, można przeznaczyć na przetwórstwo spirytusowe? - Po co importować kukurydzę na spirytus, skoro można na ten cel przeznaczyć krajowy towar - zastanawia się Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR.

Wiele wskazuje na to, że zbiory zbóż będą wyższe niż w roku ubiegłym. Problem potęguje fakt, że spory wolumen, który miał szansę trafić na rynki zagraniczne, z uwagi na niskie parametry, zalega na wewnętrznym rynku.

Sytuacja staje się coraz bardziej niepokojąca. Rolnicy w sierpniu zapowiedzieli pierwszy protest na 6 września w Medyce na Podkarpaciu. Napięcia w środowisku rolniczym mogłyby rozładować jedynie systemowe rozwiązania. Jakże? Krajowa Rada Izb Rolniczych wskazała jedną z propozycji. Chodzi o alternatywny kierunek zagospodarowania nadwyżek zboża poprzez zwiększenie jego przerobu na... spirytus. Samorząd rolniczy jest zdania, że warto byłoby rozważyć podniesienie obowiązkowej domieszki alkoholu etylowego produkowanego w Polsce w benzynach z obecnego poziomu 10% do 12% lub 15%. Co więcej, rząd powinien, według Szmulewicza, wprowadzić dopłaty do krajowej produkcji spirytusu pochodzącego ze zbóż, z wyłączeniem kukurydzy. Mogłoby to, jak tłumaczy szef KRIR, pobudzić popyt, uruchomić nieczynne gorzelnie i w efekcie podnieść ceny skupu zbóż. - *W Polsce mamy nadmiar zboża i to dosyć znaczny. Dużą część stanowi zboże paszowe. Najbardziej „zbożozerna” spośród produkcji zwierzęcych jest trzoda chlewna. A systematycznie ilość trzody w naszym kraju spada. Trzeba coś z tym zbożem zrobić. Trudno je sprzedać na rynkach światowych. Jednym z pomysłów*

jest przeznaczenie surowca na przerób spirytusowy - mówi nam Wiktor Szmulewicz.

Jak dalej wskazuje, obecnie spirytus, zwłaszcza ten przeznaczany na biopaliwa, jest produkowany z importowanej kukurydzy m.in. z Ukrainy. Skoro mamy swój towar, to po co sprowadzać go z innych krajów? - *Czy nie lepiej byłoby wykorzystać rodzimy surowiec? Mamy w Polsce małe gorzelnie, które są lokalne, zlokalizowane w różnych miejscach. Dziś stoją puste. Gdyby miały na spirytus zbyt - bardzo szybko wznowiłaby produkcję* - komentuje Wiktor Szmulewicz. Spirytus, o którym wspomina, nie musiałby wcale trafiać do wytwórni wódek - a bardziej zasilić rynek biopaliw. - *Gdybyśmy dali jakieś drobne dopłaty do spirytusu, wytwarzanego z konkretnych gatunków zbóż wyprodukowanych w Polsce, byłoby zainteresowanie przerobem. Takie działanie, w mojej opinii, wiązałoby się z mniejszymi kosztami dla państwa, niż dawanie rekompensat producentom zbóż. A za chwilę będziemy myśleć nad rekompensatami, bo zaczną się buntować rolników. Sytuacja jest poważna* - mówi Wiktor Szmulewicz. Jakie stanowisko w sprawie pomysłu samorządu rolniczego zajął minister rolnictwa Stefan Krajewski? - *Odpowiedzi jeszcze nie mam. Ale przy najbliższej okazji ministra o to spytam. Sprawa jest w toku* - usłyszeliśmy od szefa KRIR pod koniec sierpnia. (DA)

▼
10%
- to wielkość domieszki alkoholu etylowego w biopaliwach. Jest wniosek, by tę wartość zwiększyć nawet do 15%

TRZODA CHLEWNA

Znalazły się pieniądze dla producentów świń

Branża trzodziarska już od dłuższego czasu boryka się z trudnościami wynikającymi chociażby z występowania w Polsce afrykańskiego pomoru świń czy niesprzyjającej koniunktury.

W imieniu tych, którzy nadal gospodarują na obszarach ASF-u, o pomoc w rozwiązaniu problemu do KRIR zwróciła się Podkarpacka Izba Rolnicza. Sprawa dotyczy finansowania preferencyjnych pożyczek. Okazuje się bowiem, że wnioski na tzw. „nieoprocentowane pożyczki dla producentów świń na obszarach ASF na sfinansowanie zobowiązań cywilnoprawnych” można składać. Sęk w tym jednak, że na ten program dotychczas, mimo zainteresowania, nie było pieniędzy. - *Z informacji przekazanych przez Podkarpacką Izbę Rolniczą wynika, że należałoby zwiększyć pulę środków na to działanie, ponieważ część wniosków rolników z woj. podkarpackiego nie została rozpatrzona* - poinformowała w piśmie szefa resortu rolnictwa Krajowa Rada Izb Rolniczych. Problem braku funduszy nie dotyczy tylko tego województwa, a całej Polski, o czym już informowaliśmy na łamach „Więści Rolniczych”. W majowym numerze wskazywaliśmy, że ARiMR przyjmuje wnioski w trybie ciągłym, mimo iż na ten cel nie skierowano środków.

Dlatego samorząd rolniczy zaapelował do resortu rolnictwa, by podjął działania w kierunku zabezpieczenia dodatkowych środków finansowych, które „umożliwią pozytywne rozpatrzenie wszystkich złożonych wniosków i realne wsparcie dla gospodarstw dotkniętych ASF-em”. Wszystko wskazuje na to, że wnioski, o których wspominają izby rolnicze, a przynajmniej pewna ich część, zostanie sfinansowana. Do samorządu rolniczego dotarła odpowiedź z ministerstwa rolnictwa, z której wynika, że na nieoprocentowane pożyczki zabezpieczono 50 mln zł.

(DA)



FOT. ADOBE STOCK

KAMPANIA CUKROWNICZA

Rusza zbiór buraków

Z końcem sierpnia ruszyła kampania cukrownicza. Jakich plonów na polach buraka cukrowego spodziewają się plantatorzy? Co się dzieje w temacie negocjacji stawek na przyszły rok?

O tydzień, według aktualnych przewidywań, przesunął się start kampanii cukrowniczej w tym roku, w stosunku do minionego sezonu. Jak mówi nam Rafał Strachota z Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, 2024 rok był rekordowym, jeśli chodzi o rozpoczęcie wykopków. Koncerny tym razem zdecydowały się na opóźnienie rozruchu zakładów z uwagi na mniejszy areal zasiewów. W tym roku buraki wysiano na powierzchni około 260 tys. hektarów. W zeszłym roku było 274 tys. ha. Jako pierwsza uruchomiona została cukrownia w Głinojecku, która należy do koncernu Pfeifer&Langen. Jej start miał miejsce w ostatnim tygodniu sierpnia.

Plantatorzy przewidują, że średnia w plonie w tym roku wyniesie 65 ton z hektara. - *Stan plantacji nie wygląda źle. Deszcze lipcowe i sierpniowe pozwoliły zbudować masę, aczkolwiek próby, który są pobierane w tym czasie, niekoniecznie wskazują, że plony korzeni będą wyższe niż przed rokiem. Szacujemy, że średnia dla kraju wyniesie około 65 ton z hektara. Jednak mamy jeszcze trochę czasu do pełni sezonu* - tłumaczy Rafał Strachota. Pytamy również o szacunki dotyczące polaryzacji. - *To jest trudny do określenia parametr. Jeśli chodzi o próby, które są pobierane, wskazują, że ta polaryzacja jest na niskim poziomie. Liczymy na to, że pogoda*

▼
65 t/ha
- szacunkowa wielkość plonów buraka cukrowego w tegorocznym sezonie

w najbliższym czasie, czyli słoneczne dni i chłodne noce, spowoduje, że zawartość cukru wzrośnie w burakach - komentuje Rafał Strachota. W jego opinii, po deszczowym lipcu i równie przekropnym początku sierpnia, niskiej polaryzacji można było się spodziewać.

Stawki za surowiec, jakie obowiązują w obecnym sezonie, wynoszą, w zależności od danej spółki cukrowniczej, od 28 do 33,5 €/t buraków o zawartości cukru na poziomie 16%. Przypomnijmy, że w porównaniu do poprzedniego roku, ceny zostały znacznie obniżone. Jeszcze gdy trwały negocjacje odnośnie tegorocznych cen, rolnicy sygnalizowali, że stawki są poniżej opłacalności. Czy zostaną utrzymane w kolejnych latach? Tego chcą cukrownie. Aktualnie trwają negocjacje dotyczące warunków współpracy między plantatorami a cukrowniami w sezonie 2026/2027. Sporną kwestią jest właśnie cena za buraki. - *To są trudne rozmowy. Sytuacja na rynku cukru jest katastrofalna, więc powodów do optymizmu nie ma. W przypadku większości koncernów te rozmowy się nie zakończyły, właśnie ze względu na proponowaną niską stawkę. Przy tych kosztach uprawy, jakie w tej chwili ponosimy, jednak wolelibyśmy, by ta cena była wyższa* - tłumaczy Rafał Strachota z KZPBC. (DA)



FOT. ADOBE STOCK

WSPARCIE NA INWESTYCJE

Hodowcy trzody chlewnej mogą wnioskować o dofinansowanie przedsięwzięć zapobiegających rozprzestrzenianiu się ASF.

Na ogrodzenie, niecki dezynfekcyjne czy magazyn do przechowywania słomy będzie można otrzymać wsparcie finansowe w ramach interwencji o nazwie: Inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF. Na złożenie wniosku hodowcy trzody chlewnej będą mieli około miesiąca. Nabór bowiem rusza 2 września i potrwa do 1 października 2025 r.

Maksymalna wysokość pomocy udzielona beneficjentowi w okresie realizacji Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej wynosi 100 000 zł. W jaki sposób ARiMR będzie przyznawać pomoc? Może to nastąpić w formie zryczałtowanej ustalonej według kosztów jednostkowych - w przypadku operacji dotyczącej wykonania ogrodzenia lub w ramach refundacji części kosztów kwalifikowalnych - w przypadku pozostałych rodzajów operacji. W przypadku ogrodzenia dotacja wynosi 360 zł do metra bieżącego, 3 250 zł do jednej bramy i 1 100 zł do jednej furtki. Jeśli chodzi o inne inwestycje - dotacja wynosi do 80% kosztów kwalifikowalnych. Co istotne, na realizację operacji może być przyznana i wypłacona zaliczka w wysokości 50% kwoty pomocy, o ile wnioskodawca zawnioskuje o jej przyznanie.

W ramach interwencji będą wspierane operacje, które nie zostały rozpoczęte wcześniej niż w dniu złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Nie można przedsięwzięcia także dzielić na etapy, a czas trwania inwestycji nie może być dłuższy niż 2 lata od chwili zawarcia umowy. (DA)

KRYTERIA WYBORU

Podobnie jak w innych programach, o kolejności przysługiwania pomocy decyduje suma uzyskanych punktów. Przyznane są one na podstawie następujących kryteriów wyboru:

- jeżeli średnioroczna liczba świń w stadzie zarejestrowanych na nieruchomości objętej inwestycją, wynosi:
 - nie mniej niż 50 i nie więcej niż 800 - przyznaje się 6 punktów,
 - powyżej 800 i nie więcej niż 1200 - przyznaje się 4 punkty,
 - powyżej 1200 - przyznaje się 2 punkty;
- jeżeli operacja dotyczy budowy lub przebudowy lub remontu niecki dezynfekcyjnej - przyznaje się 1 punkt;
- jeżeli operacja dotyczy przebudowy lub rozbudowy, lub remontu chlewni, lub budynku gospodarskiego funkcjonalnie powiązanego z chlewnią, w celu umożliwienia zdezynfekowania się osób zajmujących się obsługą świń - przyznaje się 3 punkty;
- jeżeli operacja jest realizowana przez rolnika, który prowadzi:
 - hodowlę świń ras czystych lub rodzimych zarejestrowanych na nieruchomości objętej inwestycją lub
 - chów lub hodowlę świń zgodnie z metodami ekologicznymi, zarejestrowanych na nieruchomości objętej inwestycją w liczbie nie mniejszej niż 27 - przyznaje się 6 punktów.

Pomoc może być przyznana na operacje, które uzyskały co najmniej 2 punkty.

Jakie warunki będzie musiał spełnić rolnik, aby być uznanym za aktywnego?
Od kiedy mogłyby być wyższe dopłaty dla hodowców zwierząt?
Czy umowy z Mercosurem i Ukrainą zagrażają polskiemu rolnictwu?

ROZMAWIA Z NAMI

STEFAN KRAJEWSKI

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



■ Na inauguracyjnej konferencji prasowej przedstawił pan plan działania i swoje priorytety, najbardziej chyba jednak zaskoczyły dziennikarzy pierwsze decyzje, które pan podjął. Między innymi ta o wsparciu finansowym rolnika spod Łodzi, Szymona Kluki, który musiał zapłacić sąsiadowi odszkodowanie za zapachy ze swojej chlewni. Jak udało się panu przekonać władze PSL-u, żeby dały na to partyjne pieniądze?

To dla nas sprawa honorowa. Zapowiadaliśmy jako Polskie Stronnictwo Ludowe wsparcie i pomoc rolnikom, którzy borykają się z wieloma problemami. Są wśród nich te, które wynikają z braku oddzielenia funkcji produkcyjnej i mieszkalnej wsi. Bywa, że obok gospodarstwa sprowadzają się sąsiedzi, którzy w momencie, kiedy kupują działkę są zachwyceni położeniem, krajobrazem, a później zaczynają się problemy związane z tym, że obok jest prowadzona produkcja rolnicza bądź są zakłady produkcyjne z nią związane. Ktoś, kto kupuje działkę, powinien już w tym momencie wiedzieć, gdzie się buduje i z czym to może się wiązać. Pomoc panu Szymonowi Kluce to nie tylko wsparcie finansowe - dopłacenie do kwoty, którą zebrał rolnicy w internetowej zbiórce, ale też pomoc prawna. Jestem też po spotkaniu z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, którego nakłaniam do tego, żeby złożył skargę nadzwyczajną. Podobnych spraw jest dużo, a po takich wyrokach może ich być jeszcze więcej, bo to pokazuje, że można taką sprawę wygrać, można dostać odszkodowanie. Więc chcemy doprowadzić do zmiany przepisów i to jest jedno z kluczowych zadań, które stoją przede mną.

Nie powinno być tak, że po 22.00, jeśli rolnik wyjeżdża w pole czy wraca z tego pola, to już ma interwencję policji, bo okoliczni mieszkańcy dzwonią.

■ Problem może rozwiązać ustawa o funkcji produkcyjnej wsi. Czy także zmiany w kodeksie karnym też są planowane?

Tak, o tym też rozmawiamy, żeby jak najwięcej tych kwestii uporządkować. I zdajemy sobie oczywiście sprawę, że 100 % problemów nie rozwiążemy, bo zawsze się pojawia jakaś nowa sytuacja, której w tym

projekcie nie ma. Natomiast musimy jak najwięcej takich trudnych sytuacji wyeliminować.

Nie może być tak, że ktoś buduje się pomiędzy już istniejącymi gospodarstwami, dostaje zgody w oparciu o przepisy, które mówią o zabudowie zagrodowej, która sama już z definicji jest miejscem produkcji rolnej, a potem domaga się odszkodowań. Rolnik, który już tam na miejscu działa, nie będzie zamykał produkcji tylko dlatego, że ktoś kupił obok działkę.

■ Przypadek Szymona Kluki to przypadek rolnika, który produkuje świnie. W tym dziale produkcji, niestety, mamy zapaść. Z drugiej strony mamy w Unii Europejskiej Danię, która świetnie funkcjonuje, jeśli chodzi o trzodę chlewną, zwłaszcza prosięta, którymi zalewa nasz rynek. W jaki sposób ministerstwo chce wesprzeć produkcję świń, czy w ogóle chce ją wspierać?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że produkcja zwierzęca jest odpowiedzialnością na nadwyżki w produkcji roślinnej. Wiele zboża, które znajdzie się w naszych magazynach, silosach, spichlerzach po tych kradzionych żniwach nie będzie spełniać parametrów, by być zbożem konsumpcyjnym. Więc zostanie z automatu zbożem paszowym, którym możemy karmić zwierzęta. Im mniejsza będzie liczba pogłowia trzody chlewnej, bydła, drobiu, tym więcej problemów będziemy mieli z tą nadwyżką. Kolejna rzecz to oczywiście bezpieczeństwo żywnościowe, które polega na tym, że trzeba mieć swoje warchlaki, swoją trzodę, bo inaczej będziemy uzależnieni od importu. Wskazała pani redaktor na Danię. Tam jest to postawione na dwóch silnych nogach. Jedna to produkcja zwierzęca, druga produkcja energii elektrycznej. To są biogazownie, panele fotowoltaiczne na budynkach. Rolnik, kiedy trafia na tzw. świński dołek, jak to często bywa, ma stabilne dochody zapewnione z tytułu stałych wpływów z produkcji energii. W Polsce też chcemy rozwiązań, które pomogą odtworzyć potencjał, żeby wzmacniać hodowlę i odbudowywać pogłowia trzody. Chociaż łatwe to nie jest, bo od 2014 roku przegrywamy walkę z ASF -em. To jest jedno z wyzwani. Musimy przygotować programy, które pozwolą

rolnikom odbudować pogłowia trzody chlewnej w Polsce. Z jednej strony to programy w ramach planu strategicznego na lata 2023-2027. Z drugiej programy, które pozwolą zachować bezpieczeństwo bioasekuracyjne w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną. A też dodatkowe pieniądze na niskooprocentowane kredyty na odbudowę stanu pogłowia.

■ Niedawno rozmawiałam z Aleksandrem Dargiewiczem, prezesem Polpigu. I on, kiedy go pytałam, jaki jego zdaniem jest dobry pomysł na to, żeby przeciwstawić się spadkowi pogłowia trzody chlewnej, twierdził, że tak naprawdę trzeba wesprzeć duże gospodarstwa - takie, które mają do 750 macior.

I tu mamy sprzeczność. Bo z jednej strony każdy mówi, że coraz większa produkcja w jednym miejscu będzie dawać dochody. A z drugiej strony ktoś pisze skargi, protestuje, że nie chce, żeby powstały w bliskim sąsiedztwie duże obiekty hodowlane.

Ja bym tak naprawdę nie stawiał takiej tezy, że duży musi być wsparty i będziemy mieli wyniki. Bo pytanie: ten, który ma 20 tysięcy, czy dziesięciu, którzy mają po 2 tysiące? Wiem, że jest większy problem z niską opłacalnością i małym gospodarstwem trudniej się utrzymać. Stąd ta koncentracja i zwiększanie. Nie sądzę, że gdyby ktoś miał przy 500 sztukach odpowiedni dochód, to jego marzeniem byłoby ciągle zwiększanie obsady.

■ Dużych producentów trzeba więc wykluczyć ze wsparcia?

Gospodarstwo, które jest wpisane w konstytucji, które mamy przede wszystkim wspierać, to gospodarstwo rodzinne do 300 hektarów. Ale to nie znaczy, że mamy zostawić bez żadnego wsparcia te większe. Inaczej wspieramy te do 300 ha, a inaczej te o większym areale (...).

■ Spada liczba gospodarstw, które mają produkcję zwierzęcą. Czy poprzez dopłaty bezpośrednio będzie można jakoś próbować wesprzeć tych rolników?

Wspieramy ich, realizując ekoschematy dobrostanowe. Po to, żeby właśnie pokazać, że ta produkcja, która wymaga więcej pracy, większych nakładów, jest dodatkowo premiowana. Z czego wynika jej

spadek? Gospodarstwa przejmują młodzi rolnicy. Następcy niekoniecznie chcą brać się za ten najtrudniejszy obszar, bo produkcja zwierzęca jest najtrudniejszą częścią prowadzenia gospodarstw. Musimy przez 365 dni w roku dbać o te zwierzęta. To jest często problem z wyjazdem nawet na weekend, nie mówiąc o dłuższym urlopie.

■ Można by zrobić tak, że rolnik, który ma produkcję zwierzęcą, podobnie jak młody rolnik, może liczyć na większe dopłaty. Nie tylko ze względu na dobrostan.

W przyszłości, oczywiście po 2027 roku będziemy mieli nowe otwarcie i tutaj możemy też szukać takich rozwiązań, które będą premiować produkcję zwierzęcą.

■ I tak przeszliśmy do budżetu Wspólnej Polityki Rolnej po roku 2027. Jego projekt, niestety, nie wzbudził entuzjazmu u rolników. Nie wzbudził entuzjazmu. Tylko dzisiaj za mało jeszcze wiemy, żeby jednoznacznie określić, że wszystko jest złe. Pamiętam, że chyba nie było takiej perspektywy, żebyśmy ocenili, że ona jest super. Zawsze były protesty, było narzekanie w momencie, kiedy pojawiał się projekt, że to jest trudne, że zbyt skomplikowane. Oczywiście chcielibyśmy, żeby dwufilarowość była zachowana.

■ Będzie jeszcze o to walka?

Będzie o to walka! Mamy zagwarantowane pieniądze na płatności bezpośrednie, ale jeżeli byśmy mieli w drugim filarze określoną kwotę na rolnictwo, to nikt by już nie mógł z niej nic uszczknąć. Jeżeli będą środki wspólne, to wtedy będzie naciąganie zawsze przykrótkiej kołdry w swoją stronę i my musimy zrobić wszystko, że jeżeli by doszło do tej sytuacji, aby jak najwięcej z tego tortu wykroić na rolnictwo, na obszary wiejskie.

■ Nie ma takiej obawy, że sytuacja, w której pieniądze będą w jakimś wspólnym worku, będzie generować konflikty, protesty rolników?

Obawa jest zawsze. Mamy tak naprawdę rekordowy unijny budżet - 2 biliony euro. Z tych danych i informacji, które mamy, Polska jest jednym z jego głównych beneficjentów. Z tak zwanego Krajowego i Regionalnego Planu Partnerstwa (obejmującego środki na WPR, ale także na politykę spójności, rybacką, migracyjną i azylową), dla Polski przewidziano największy przydział ze wszystkich państw członkowskich tj. 123,3 mld euro, to jest ok. 15% całej alokacji środków. I teraz właśnie jest dylemat. Ile z tego będzie na obszary wiejskie, na to, co realizowaliśmy w ramach obecnych działań II filaru, czyli PROW-u? Bo tak naprawdę myślę, że mieszkańcom wsi jest wszystko jedno, z jakich to pieniędzy będzie sfinansowane. Czy to będzie z PROW -u, czy to będzie z polityki spójności...

■ Ale ja mówię o rolnikach i o środkach, które były przeznaczone na modernizację gospodarstw.

To już poprzedni rząd dokonał zmiany, że więcej pieniędzy poszło na pierwszy filar, na płatności bezpośrednie.

■ Pan ocenia, że to było dobre?

Nie, bo to nie wspiera tych gospodarstw, które chcą się rozwijać, które chcą funkcjonować dalej. Dlatego tak ważna jest definicja aktywnego rolnika, o której dużo mówię. To aktywny rolnik daje pieniądze na

Nie może być tak, że ten, który czerpie zyski z dzierżawy, przyjmuje jeszcze wsparcie od państwa.

funkcjonowanie całej branży. To jest zakup maszyn, serwisowanie tych maszyn, naprawa. Aktywne gospodarowanie powoduje, że musi się rozwijać cała otoczk rolnictwa.

■ Ustawa o aktywnym rolniku, którą pan ma w swoich priorytetach, będzie budować ustrój rolny w Polsce. Pytanie: jak rolnik będzie miał wykazać, że jest aktywny?

Okolo 570 tysięcy z tego miliona dwustu rolników nie ma problemu i nie musi tak naprawdę nic wykazywać. To są rolnicy, którzy utrzymują zwierzęta. Zwierzęta mamy w bazie danych, którą prowadzi Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jeżeli są faktury po stronie zakupowej, po stronie sprzedażowej, to jest to udowodnienie, że jest się aktywnym, czynnym rolnikiem. Ale dzisiaj jest inny problem:

Komisja Europejska na przykład pyta rolników za pośrednictwem naszych instytucji, czy mają prawo do dysponowania gruntem. Jeśli dziś mamy umowy ustne i ktoś nie chce podpisać umowy pisemnej, to rolnik ma problem. Więc musimy doprowadzić do tego, żeby umowy były spisane, czyli potwierdzone. Niekoniecznie u notariusza, może to być w urzędzie gminy, może być to w naszych instytucjach. W KOWR -ze, w Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa i Modernizacji Rolnictwa. Ważne, żeby to uporządkować. Właściciel ziemi może dostawać nawet największy czynsz dzierżawny. Bo to jest kwestia domówienia pomiędzy wydzierżawiającym a dzierżawcą. Natomiast nie może być tak, że ten, który czerpie zyski z dzierżawy, przyjmuje jeszcze wsparcie od państwa. Bo jeśli na dzierżawie coś nie urosło, to znaczy, że dzierżawca ma stratę, a nie wydzierżawiający.

■ Czy będzie więc jakiś limit kosztów, które trzeba będzie ponieść i faktur, które trzeba będzie przedstawić?

Nad tym oczywiście pracujemy. Nie wszystko da się zapisać w ustawie. Część rzeczy będzie później doregulowana w rozporządzeniach właściwych, w instrukcjach, które dostanie Agencja Restrukturyzacji.

■ W czasie dyskusji nad ustawą, ministerstwo proponowało niższe kwoty w stosunku do tego, czego chcieli sami rolnicy. Oni wnioskowali, aby trzeba było wykazać się fakturami rzędu 1000, a nawet 2000 zł na hektar.

Nie chcemy eliminować rolników w nadmierny sposób. Z drugiej strony chcemy zachować możliwość ubezpieczenia w KRUS-ie tych, którzy są właścicielami, a ziemię oddają w dzierżawę. Bo to jest kolejna rzecz, o której rozmawiamy, która powstrzymuje ludzi przed pozbywaniem się gruntów. Trwa dyskusja, co mamy uwzględnić. Np.: jeżeli nie ma faktur po stronie sprzedażowej, ale są faktury po stronie zakupowej lub odwrotnie.

■ Jeśli te limity będą niskie, to chyba wie pan minister, że załatwienie faktury może nie być problemem.

Chcemy doprowadzić do tego, żeby nie było mowy o załatwianiu faktur. Mieliśmy ten zarzut chociażby w momencie, kiedy dopłacamy do akcyzy przy paliwie rolniczym. Pojawiają się te faktury, a niekoniecznie paliwo zostało wykorzystane do celów rolniczych, niekoniecznie to paliwo było tankowane do ciągników, maszyn rolniczych. Więc tutaj tych zagrożeń jest trochę.

Dzięki ustaleniu definicji aktywnego rolnika skończyłoby się też mówienie o „rolnikach z Marszałkowskiej”. Oni sobie mogą nadal być, ale jako właściciele - bez korzystania z wszystkich form wsparcia. Z pomocy krajowej i unijnej.

■ Zapowiedział pan, że teraz mniej gadania, więcej działania.

Działania to nie tylko te ustawy. Wszystko analizuję w tej chwili i chcę podjąć jak najlepsze decyzje. Skierowałem pismo do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, żeby sprawdził, czy nie dochodzi do zmywu cenowej na rynku owoców miękkich. Bo miałem takie sygnały z Polski. W pierwszych dniach urzędowania podjąłem też decyzję o wstrzymaniu przetargów na ośrodki produkcji rolnej, tak zwane OPR-y. Czemu? Żeby wysłuchać wszystkich stron. Żeby porozmawiać o jak najlepszych rozwiązaniach. Umowę podpisuje się raz i przez 30 lat czy przez 20 lat nie będzie można jej zmienić. Więc tych wyzwań jest. Podjąłem decyzję o przesunięciu 69 milionów z pieniędzy, które były przygotowane jako rekompensata za wypełnianie wniosków. Chcę, żeby one trafiły do rolników, których gospodarstwa ucierpiały na skutek klęsk żywiołowych, podtopień. Tam, gdzie dzisiaj jest potrzebna szybka pomoc i duża pomoc.

■ Mówi pan minister o Żuławach?

O Żuławach, o miejscach, gdzie doszło do podtopień, do deszczów nawalnych, do gradobii. Wszędzie tam, gdzie jest to określone jako klęski.

■ Mówimy o pomocy publicznej. Mamy sytuację taką, że państwo dopłaca do ubezpieczeń rolniczych. I to spore kwoty, bo to jest np. 65% składki. A w sytuacji kryzysowej i tak budżet musi wspomagać rolników.

Dlatego musimy uporządkować kwestie ubezpieczeń i ich zasad. Bo wysokość pomocy to jedno. Ważne są zasady ubezpieczenia, jaka jest karencja, czy można ubezpieczyć się od tego samego zjawiska

w kolejnych latach. Bo słyszymy od rolników: jeśli w ubiegłym roku mi wymarzło, to w tym roku nie mogę ubezpieczyć się od przymrozów, bo firma ubezpieczeniowa nie chce. Tak? A dopłaty z budżetu są przecież po to, żeby rolnicy nie byli pozostawieni sami sobie.

■ Jakie znaczenie dla bezpieczeństwa żywnościowego mają negocjowane umowy z Ukrainą i Mercosurem?

To są umowy międzynarodowe, nie wszystko jest zależne od Polski. Zrobimy wszystko, żeby w tym kształcie umowy z krajami Mercosur nie podpisać, ale też z Ukrainą. Jest jeszcze dużo przed nami do zrobienia. Te kwoty, które padają w tej chwili, są oczywiście z jednej strony większe od umowy DCFTA, która obowiązywała przed wojną, ale dużo mniejsze od tych ATM-ów, które obowiązywały już po roku 2022.

■ Jeśli chodzi o cukier? Jak pan ocenia wysokość tej kwoty i czy jest ona dla nas groźna?

Jeżeli import może zachwiać sytuację ekonomiczną i prowadzić do trudnej sytuacji handlowej w danym kraju, możemy podejmować decyzję o tym, żeby te kontyngenty blokować, zmniejszać, wracać do poprzednich.

■ Na ile umowa z Mercosurem może polskiemu rolnictwu zagrozić?

Na razie szukam dla niej mniejszości blokującej. Rozmawiałem już w tej sprawie z przedstawicielem Komisji Europejskiej, Unii Europejskiej w Polsce. W najbliższym czasie chcę też spotkać się, oboje. Nie wiem jeszcze, czy będą to rozmowy za pośred-

nictwem Unii Europejskiej z ministrami tych krajów, które wyrażają takie same obawy i mają takie samo stanowisko jak Polska.

■ Jakie to będą, poza Francją, kraje?

To są: Austria, Belgia, Holandia, Irlandia, ale też Węgry, które zwykle są na nie.

■ Umowy z krajami Mercosur szczególnie obawiają się producenci drobiu czy wołowiny.

Wartość eksportu produktów rolnych za 2024 rok to 231,5 miliarda złotych, to 15 % całego polskiego eksportu. Mamy możliwości jeszcze go zwiększyć. 75 % tego trafiało na rynek europejski, 25 % do krajów trzecich. Boimy się, że nasze produkty mogą być wyparte z europejskiego rynku. Jeśli napłyną do nas towary z Ameryki Południowej. Musimy więc zwracać uwagę na świadomość konsumentów, stąd program, który jest realizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi: „Kupuj świadomie”, czyli przed podjęciem decyzji o zakupie, sprawdź, skąd pochodzi surowiec, z którego powstało to, co jesz. Jeśli produkty importowane nie będą miały wzięcia, to żadna umowa nie spowoduje, że one nam w jakiś sposób zagrozą. To ostatecznie konsument decyduje, czy wybierze produkt polski, czy amerykański? Czy wybierze coś, co powstało w oparciu o przepisy i normy unijne, czy to, co przyjechało z zewnątrz? Czasem zakup nie wynika z czyjejś chęci czy niechęci, tylko bardziej z wiedzy bądź niewiedzy. Ja mam w moim domu ekspertkę, moją żonę, która czyta każdą etykietkę od początku do końca. Ja, czasem po prostu nie mając czasu, wybieram towar szybko i wrzucam do koszyka. Przychodzę do domu i mam rozmowy dyscyplinujące.

■ Pan minister podkreśla, jak ważne jest to, żeby jak najwięcej do krajów trzecich sprzedawać. A jeśli chodzi na przykład o wołowinę czy drób, to odbiorcami są często kraje muzułmańskie albo Izrael. A pamiętamy, co było z piątką dla życia, jeśli chodzi o ograniczenie uboju rytualnego.

Nigdy pod tym się nie podpisałem i nigdy się pod tym nie podpiszę. Gdyby nawet to się wiązało z zakończeniem funkcji ministra. Nie możemy sobie blokować wszystkiego, kiedy wiemy, że jest na to zapotrzebowanie i jest to też duża częścią naszej gospodarki.

Rozmawiała Aleksandra Pilarczyk

aleksandra.pilarczyk@wiescirolnicze.pl

Mamy zagwarantowane pieniądze na płatności bezpośrednie, ale jeżeli byśmy mieli w drugim filarze określoną kwotę na rolnictwo, to nikt by już nie mógł z niej nic uszczknąć.

Co z elektroniczną ewidencją ŚOR?

Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę o elektronicznej ewidencji środków ochrony roślin. Jakie są tego konsekwencje? - Niezależnie od wielkości gospodarstw wszyscy muszą prowadzić elektroniczną ewidencję od 1 stycznia 2026 roku - twierdzi minister rolnictwa.

Od dłuższego czasu odbywa się dyskusja odnośnie ewidencji zabiegów ochrony roślin w formie elektronicznej. Samorząd rolniczy wystosował pisma do ministra rolnictwa, że jest to kolejny nowy obowiązek nałożony na rolników. Nie wszyscy sobie z nim poradzą.

Minister Stefan Krajewski w piśmie skierowanym do samorządu rolniczego wyjaśnia, że elektroniczna ewidencja środków ochrony roślin obowiązuje we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Jednocześnie zaznacza, że Polska w głosowaniu na Stałym Komitecie do spraw Roślin, Zwierząt, Żywności i Pasz (SCoPAFF) nie poparła rozporządzenia, ale zostało ono przyjęte zdecydowaną większością głosów państw członkowskich. Nowe przepisy wchodzią od 1 stycznia 2026 r. i dotyczą wszystkich profesjonalnych użytkowników środków ochrony roślin, w tym wszystkich rolników. Sejm RP ustawę o zmianie ustawy o środkach ochrony przyjął 5 sierpnia. Jednocześnie Stefan Krajewski zapowiada dla rolników wsparcie.

„Tworzony system będzie pozwalał na proste i intuicyjne prowadzenie ewidencji zabiegów, dzięki zdefiniowanym słownikom i rozwijanym listom wyboru, a także dzięki możliwości automatycznego przenoszenia danych z innych systemów i narzędzi informatycznych, w tym z systemów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w szczególności dotyczących wskazania lokalizacji danej działki rolnej” - podkreśla szef resortu rolnictwa. System będzie jedną z usług dostępnych w budowanym „Portalu Rolnika”.

W środę prezydent zawetował nowelizację ustawy o środkach ochrony roślin. Ustawa przesłana do podpisu prezydenta przewi-



FOT. ADRIAN STOK

dywała, że termin dla wszystkich gospodarstw przesunięty został na 1 stycznia 2028 roku, dla gospodarstw o powierzchni do 5 ha na 1 stycznia 2031 roku oraz w przypadku gospodarstw do 2 ha do 1 stycznia 2036 r. - Nie wiem, skąd się wzięła decyzja pana prezydenta. Być może najbliższe środowisko wprowadziło pana prezydenta w błąd. Co oznacza to veto dla rolników? - Niezależnie od wielkości gospodarstw wszyscy muszą prowadzić elektroniczną ewidencję od 1 stycznia 2026 roku - zaznaczył szef resortu.

Elżbieta Rzepczyk

elzbieta.rzepczyk@wiescirolnicze.pl

Koniec ustnych umów dzierżaw ziemi rolnej

Ministerstwo rolnictwa proponuje nową ustawę o dzierżawie rolniczej, która ma zakończyć erę ustnych umów. Nowe przepisy mogą wejść w życie w ostatnim kwartale 2025 roku.

Nowa ustawa, stanowiąca uzupełnienie dla ustawy o aktywnym rolniku - jak zaznacza ministerstwo - jest odpowiedzią na wieloletnie apele środowiska rolniczego.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi poinformowało, że projekt ustawy o dzierżawie rolniczej trafił do Rządowego Centrum Legislacji. Nowa ustawa o dzierżawie rolniczej ma zakończyć erę ustnych umów. „To ważny krok w kierunku uporządkowania jednej z kluczowych kwestii, z jakimi od lat boryka się polska wieś” - napisał w mediach społecznościowych Stefan Krajewski, minister rolnictwa.

Sposób i forma zawierania umowy dzierżawy to jedna z ważniejszych zmian, jaką ma wprowadzić nowa ustawa. Ministerstwo rolnictwa podaje, że w Polsce nawet 75% umów dzierżawy prywatnej zawieranych jest w formie ustnej, co nie zapewnia ich trwałości i ciągłości, a dodatkowo sprzyja tworzeniu tzw. szarej strefy. - Do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa coraz częściej dochodzą sygnały o procederze sztucznego zaniżania powierzchni gospodarstw rolnych, na potrzeby przetargów organizowanych przez KOWR - uzasadnia Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. W ocenie kancelarii część rolników startujących w przetargach na grunty od KOWR wykazywało tylko ziemię, której jest właścicielem lub dzierżawi na podstawie umowy pisemnej.

(era)

Jakie zmiany przewiduje nowa ustawa o dzierżawie rolniczej?

- umowa dzierżawy ma mieć formę pisemną z tzw. datą pewną (tj. urzędowo poświadczoną) i zawierać protokół z dokładnym opisem przedmiotu dzierżawy. Nowe przepisy przewidują dwa rodzaje umów dzierżawy: krótkoterminową (do 5 lat) oraz długoterminową (do 30 lat),
- przedmiotem umowy mogą być gospodarstwa rolne lub nieruchomości rolne, z wyłączeniem tych wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa,
- projektowana ustawa reguluje terminy i zasady płatności czynszu oraz daje możliwość jego modyfikacji (przez np. zmianę z czynszu niepieniężnego na pieniężny, obniżenie czynszu na skutek nadzwyczajnych okoliczności czy obowiązkowych nakładów, które zakłócają korzystanie z dzierżawy),
- doprecyzowuje prawa i obowiązki stron;
- procedowane przepisy przewidują możliwość zmiany dzierżawcy jedynie w trzech ściśle określonych przypadkach - tj. gdy dzierżawca:
 - osiągnął wiek emerytalny,
 - przenosi swoje prawa i obowiązki na małżonka lub zstępnych,
 - przenosi swoje gospodarstwo rolne na następcę w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Promują polską żywność

114 mln złotych wypłacono na realizację wszelkich działań w ramach Funduszy Promocji Produktów Rolno-Spożywczych w roku 2024.

TEKST DOROTA ANDRZEJEWSKA

W obecnym kształcie fundusze te funkcjonują od 2019 roku, a jest ich aż dziesięć (mleka; mięsa wieprzowego; wołowego; końskiego; owczego; drobiowego; zbóż i przetworów zbożowych; owoców i warzyw; ryb; roślin oleistych). Nadzór nad nimi pełni Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Z założenia mają wspierać marketing rolny i stymulować popyt.

O tym, na co konkretnie wydawane są środki, decydują komisje zarządzające przypisane do konkretnych funduszy. Kto zasiada w komisjach? Każda z nich liczy 9 członków, wśród których trzy osoby to przetwórcy, pięciu członków reprezentuje producentów rolnych. W każdej komisji jest również jeden przedstawiciel izb rolniczych. Kadencja trwa 4 lata. Od czerwca komisje w nowych składach działają przy funduszach promocji takich produktów jak: mleko, wieprzowina, wołowina czy oleje. - Komisje te, znając specyfikę danej branży, decydują o przeznaczeniu środków i kierunkach wsparcia. Ich działalność podlega regularnemu raportowaniu ministrowi właściwemu ds. rynków rolnych - tłumaczy KOWR. Jaką rolę natomiast pełni sam KOWR? Jak informuje nas KOWR, Dyrektor Generalny teje instytucji, na podstawie uchwał komisji, zapewnia obsługę prawną i administracyjną, monitoruje zgodność działań z przepisami oraz ma prawo zawetować uchwały niezgodne z prawem. Do jego kompetencji należy także wydawanie decyzji o wypłacie lub odmowie wsparcia oraz obsługa i egzekwowanie wpłat.

Kto ustala budżety

Decydujący głos dotyczący zadań, jakie są finansowane w ramach funduszy, należy jednak do członków komisji. Budżety, którymi dysponują, są spore. W minionym roku najwięcej wypłacono z Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego, bo aż 26,5 mln zł. Spora kwota powędrowała także na przedsięwzięcia dotyczące promocji owoców i warzyw (17,5 mln zł). Około 15,7 mln zł wydatkowano zarówno na cele związane z promocją mięsa wieprzowego, jak i produktów zbożowych. Przy wyborze celów komisje te, jak podkreślają ich członkowie, kierują się przede

▼
**26,5
mln zł**

wydatkowano
w ramach
Funduszu
Promocji Mięsa
Drobiowego
w roku 2024

W 2024 ROKU NA KONTA FUNDUSZY WPŁYNĘŁO PONAD 103 MLN ZŁ.

Wypłacono blisko 114 mln zł na realizację działań promocyjnych, najwięcej z Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego - 26,5 mln zł, a następnie: Owoców i Warzyw - 17,5 mln zł, Mięsa Wieprzowego - 15,7 mln zł, Ziarna Zbóż i przetworów zbożowych - 15,7 mln zł, Mleka - blisko 13 mln zł, Roślin Oleistych - 12,8 mln zł, Mięsa Wołowego - 11,5 mln zł, Ryb - 1 mln zł, Mięsa Końskiego - 133 tys zł, Mięsa Owczego - 15 tys zł.



FOT. ADOBE STOCK

HENRYK SMOLARZ Dyrektor Generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

Fundusze Promocji to specjalnie wydzielone środki finansowe, które stanowią instrument wsparcia promocji i zwiększania rozpoznawalności konkretnych grup produktów rolnych. To inwestycja w przyszłość polskiego rolnictwa oraz we wzrost świadomości konsumenckiej.



HUBERT OJDANA rolnik z Podlasia

Dobry minister rolnictwa sam powinien zadbac o to, żeby nasze produkty były w innych krajach promowane. Wydaje mi się, że na ten cel nie powinny być potracane środki z kieszeni rolników. Jest to zupełnie zbędny fundusz, ponieważ te pieniądze są rozmywane.



wszystkim zapisami strategii promocji w poszczególnych sektorach.

Targi i wystawy w kraju oraz za granicą

O konkretnych celach, jakie są finansowe z funduszy, możemy dowiedzieć się z publikowanych corocznie przez KOWR sprawozdań z wykonania planu finansowego. I tak, w przypadku Funduszu Promocji Mleka w 2024 roku najwięcej, bo 2,4 mln zł wypłacono na udział w wystawach i targach związanych z chowem lub hodowlą bydła mlecznego, produkcją lub przetwórstwem mleka. Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Bydła przyznaje, że to jest najważniejsze przedsięwzięcie, na którym zależy właśnie jego organizacji. - Corocznie organizujemy 20 takich wystaw w kraju. Oczekujemy, że dalej tak będzie - stwierdza szef PFHBiPM.

Targi i wystawy to także promocja eksportu, a więc działania związane z utrzymaniem pozycji polskiej marki mleka w Chinach

JULIUSZ MŁODECKI prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaków i Roślin Białkowych

Wykorzystujemy ten fundusz do prowadzenia akcji szkoleniowej - prawidłowa uprawa soi i można powiedzieć, że mamy sukcesy w tej materii, ponieważ w ciągu kilku lat powierzchnia uprawy soi zwiększyła się 5-krotnie w Polsce, z 20 do blisko 100 tys. ha. To jest efekt. To samo zaczynamy robić ze słonecznikiem, który jest ujęty w ramach pracy funduszu. Słonecznik był marginalną uprawą, dziś jest na ponad 50 tys. ha. Fundusz promocji nam bardzo w tym pomógł.



JERZY WIERZBICKI prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego

Fundusz jest instrumentem wspólnego działania całego sektora. Pojedynczy rolnik nie jest w stanie samodzielnie prowadzić skutecznych kampanii promocyjnych czy edukacyjnych na poziomie krajowym lub międzynarodowym. Fundusz pozwala budować silną markę polskiej wołowiny, zwiększać zaufanie konsumentów i odpowiadać na rosnącą presję informacyjną oraz regulacyjną. Co równie istotne, składka na fundusz to tylko 0,1% wartości obrotu, więc to inwestycja o wysokiej stopie zwrotu - już 1% wzrostu ceny skupu daje dziesięciokrotny zwrot z poniesionych kosztów.



LESZEK HĄDZLIK prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka

Funkcjonowanie tych funduszy jest zasadne. Ważną kwestią jest dobór przedstawicieli. Jeśli my, jako Federacja, mamy 40% krów pod oceną, a nasi członkowie odstawiają 60% całego produkowanego mleka w Polsce - i mamy jednego przedstawiciela, tak samo jak reprezentant ekologii czy organizacji „Młody Rolnik” (Związek Zawodowy Centrum Narodowe Młodych Rolników - przyp. red.), to jest to zastanawiające. Nie wiemy, jaką wielkość oni reprezentują. Jeszcze nigdy nie było, żeby w komisji zarządzającej był tylko jeden reprezentant Federacji. W przeszłości było ich dwóch, a nawet i trzech.



(na Trade Milk w 2024 roku z funduszu wydatkowano 400 tys. zł) czy w Unii Europejskiej (uczestnictwo w Sial Paris w roku 2024 kosztowało Fundusz Promocji Mleka 324 tys. zł). Ale też wsparcie misji branżowej w sektorze drobiarskim na przykład w Emiratach Arabskich (na Misję Dubaj wydatkowano prawie 236 tys. zł) oraz w krajach Wspólnoty (przedsięwzięcie o nazwie: Promocja polskiego drobiu i jego przetworów na targach Alimentaria w Barcelonie kosztowało 710 tys. zł).

Często podkreśla się, że bez tych środków udział w największych na świecie targach byłby niemożliwy. A uczestnictwo w nich odgrywa istotną rolę w budowaniu pozycji polskiego sektora rolno-spożywczego na arenie międzynarodowej. - To właśnie dzięki wspólnym inwestycjom w promocję i edukację, Polska jest dziś pozytywnym wyjątkiem na mapie UE - podczas gdy w większości krajów Unii pogłowię bydła i produkcja spadają, w Polsce rosną. Mamy też rekordowe ceny i rosnącą krajową konsumpcję wołowiny. To nie jest przypadek - to efekt długofalowej pracy, także tej finansowanej z funduszu. Rezy-

KOMENTARZ WIEŚCI

Promocja tak, ale tylko przemysłana

DOROTA ANDRZEJEWSKA

zastępca redaktora
naczelnego

dorota.andrzejewska@wiescirolnicze.pl



Reklama dźwignią handlu” - maksyma stara jak świat i jakże prawdziwa. Bez odpowiedniej promocji nie ma szans na skuteczną sprzedaż. Gdyby branża rolno - spożywcza nie wychodziła w świat ze swoimi produktami, z pewnością nie odnosilaby tylu sukcesów - zwłaszcza za granicą. Bo kto w Chinach słyszałby o polskim mleku, a w Izraelu - o naszej wołowinie. Zdecydowanie nie byłoby mowy o rocznych przychodach z eksportu „polskiej spójówki” na poziomie prawie 54 mld euro. Sektory mają co robić również na wewnętrznym podwórku. To ciągła walka o klienta na różnych polach, przy użyciu wszelkich dostępnych narzędzi - czasem nieoczywistych. Ważne, by był efekt. Na ile jest on zauważalny w kontekście realizacji zadań w ramach Funduszy Promocji przy KOWR? Ocena należy do organizacji zarządzających nimi, ale i rolników. Bo to w gruncie rzeczy właśnie oni są fundatorami tych działań. Często nawet o tym nie zdając sobie sprawy. Bo i głośno się o tym nie mówi. A w grę wchodzi poważne kwoty. Dobrze, że wśród członków komisji zarządzających są przedstawiciele organizacji producentów rolnych. Ciężko na nich duży odpowiedzialność, by pieniądze szły tam, gdzie powinny iść i przynosiły korzyść danej branży rolnej, a nie jednostkom. Każdy z członków komisji zarządzającej - zarówno wywodzący się ze środowiska rolniczego, jak i przetwórców - powinien mieć świadomość, że może być rozliczony ze swych decyzji.

gnacja z tego narzędzia byłaby rezygnacją z wpływu na przyszłość sektora - stwierdza Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego.

Zakres przedsięwzięć realizowanych w ramach funduszy promocji jest więc szeroki. Pytanie, w jaki sposób zasilane są ich budżety? Teoretycznie, do dokonywania wpłat zobowiązani są przedsiębiorcy zajmujący się ubojem, skupem czy przetwórstwem. W praktyce finalny koszt spada jednak na rolników. - Podmiotem odpowiedzialnym za przekazanie środków jest przetwórcza, ale o taką kwotę mniej ostatecznie za sprzedany surowiec mają producenci mleka - komentuje Leszek Hądzlik, prezydent PFHBiPM. W przypadku większości funduszy naliczenie wynosi 0,1% wartości netto od produktów. Wyjątkiem są Fundusz Promocji Roślin Oleistych, gdzie kwota wpłaty wynosi 0,2% wartości oraz Fundusz Promocji Mleka, na który trafia 0,001 zł od każdego skupionego kilograma mleka.

dorota.andrzejewska@wiescirolnicze.pl

ZASIEWY RZEPAKU 2025

Jeśli popada, będzie dobrze



Trwają zasiewy rzepaku ozimego. Rolnicy wyczekują deszczu, żeby wschody roślin były równomierne. Tak jest m.in. w gospodarstwie rodziny Michalaków z Lubomierza (powiat pleszewski, Wielkopolska). Jak idą prace?

Tomasz Michalak specjalizuje się w uprawie rzepaku ozimego

TEKST MARIANNA KULA

Gospodarstwo rodziny Michalaków liczy 1.300 ha. Rosną na nich, oprócz wspomnianego rzepaku ozimego, który zajmuje areał ok. 400 ha, także: pszenica i kukurydza.

Ekipę mamy zgraną, dajemy radę

W tym sezonie do pracy przy rzepaku Michalakowie zaangażowali dwa zestawy maszyn: ciągnik Claas Axion 960 + siewnik punktowy Väderstad Spirit 600 S oraz ciągnik Claas Axion 960 + pięciometrowy agregat uprawowy Amazone Cenius 500 TX Ultra. - Maszyny spisują się dobrze, zwłaszcza siewnik, bo jest precyzyjny, dokładny, wschody po nim są zazwyczaj dobre. Awarii w tym sezonie nie było większych. Jedynie ścierają się podzespoły, bo jest bardzo sucho, zwłaszcza na glinie. Poza tym dwa razy się koło przebiło przy siewniku - nie licząc tego, to jedziemy z zasiewami właściwie cały czas - relacjonuje Tomasz Michalak. Podkreśla jednocześnie, że mechanicy są w ciągłej gotowości. - Ekipę mamy zgraną, dajemy radę, tylko ceny naszych płodów mogłyby być lepsze, bo w tym roku jest z tym tragedia, mimo tego że zarówno zboże, jak i rzepaki dobrze sypały - zwraca uwagę rolnik.

Sprzęt pracuje z nawigacją. - To daje bardzo dużo oszczędności - przede wszystkim jest oszczędność czasu. Uprawiamy sobie co drugi przejazd i co drugi przejazd też siewmy - relacjonuje pan Tomasz.

Nawet 5 ton rzepaku z hektara

W momencie, w którym odwiedzamy gospodarstwo, trwają siewy odmiany Aganos. Wcześniej pole było nawożone obornikiem i NPK. - Aganos nadaje się na gleby mozaikowate. Nie ma specjalnych wymagań glebowych. Norma wysiewu wynosi w tej

chwili 2,6 kg na hektar - tłumaczy Sylwester Gajny, agronom w gospodarstwie rodziny Michalaków. Zaznacza, że przedplon stanowiła pszenica. - Zazwyczaj siewmy rzepaki - tak w ogóle - po pszenicy, a więc na dość dobrych stanowiskach, choć oczywiście są odstępstwa od tej reguły - wspomina pan Sylwester. - Po rzepaku z kolei znów siewmy pszenicę albo kukurydzę - dopowiada Tomasz Michalak. Gospodarstwo bazuje głównie na odmianach hy-

brydowych. Powód? Wyższy i dobry jakościowo plon. - Przeważnie uprawiamy ok. 6 odmian, żeby było zróżnicowanie. Liniowe odmiany też się zdarzają, jest to jednak rzadkość. Odmiany staramy się bowiem dobierać do warunków glebowych. To - moim zdaniem - podstawa - informuje agronom. Miniony sezon należał do naprawdę dobrych, choć w momencie kwiecia rzepaku było bardzo chłodno. - Było pole, z którego zebraliśmy średnio ok. 5 t z ha. To jest naprawdę dobry wynik. Jest się, z czego cieszyć - uważa pan Sylwester.

Potrzebny deszcz

Tegoroczne warunki do zasiewów rzepaku, według agronoma, są w miarę dobre, choć oczywiście mogłoby być lepiej. - Brakuje tylko wody. Koniec tygodnia (ostatnie dni sierpnia - przyp. red.) zapowiadają lekkie opady. Miałyby to duży wpływ na wschody rzepaku, bo brakuje wilgoci w glebie - uważa agronom.

Rzepak u Michalaków w ostatnich latach są siane w okolicach 25 sierpnia. - To dla nas optymalny termin. W tej kwestii nie kombinujemy. To nam wychodzi. Nie chcemy przedobrzyć, choć wiem, że są gospodarstwa, które siewy

znacznie później, w terminach wrzesniowych. Nie krytykuję tego. Zostają jednak przy swoim, gratulując jednocześnie tym, którzy w opóźnionych terminach dają radę - zaznacza Tomasz Michalak.



Sylwester Gajny podkreśla, że w tym roku warunki do uprawy rzepaku są dość dobre, brakuje jednak deszczu, żeby wschody były równomierne

Rekordowe ceny bydła pod koniec sierpnia 2025

Produkcja bydła opasowego jeszcze nigdy nie była tak opłacalna. Eksperci z branży twierdzą, że ceny są rekordowe. Jak będą się kształtowały w przyszłości?



Rolnicy zajmujący się hodowlą bydła nie mają powodów do narzekania. W 2025 roku ceny bydła mięsnego w Polsce utrzymują się na wysokim poziomie. „Wieści Rolnicze” systematycznie zbierają informacje o sytuacji w skupach.

Stawki za żywca wołowy są oczywiście uzależnione od klasy bydła i regionu. Z sondy przeprowadzonej przez „Wieści Rolnicze” wynika, że hodowcy za kg żywca wołowego w skupie otrzymują od 17,50 do 20 zł. W zdecydowanej większości punktów oferowana jest cena 18 zł. Za byki HF można uzyskać od 15,50 do 16,50 zł. Za jałówki mięsne stawka wynosi od 14,50 do 16 zł. O 2 zł są tańsze HF. Za krowy ceny wahają się od 8 do 17 zł. Większość firm skupuje je po 12 zł. W czasie naszej ostatniej sondy w punktach skupu na podwyżkę zdecydowały się te, które oferowały najniższe ceny. Wynosiła ona od 20 do 30 groszy. - *Brakuje bydła na rynku i dlatego jest taka cena. Trudno powiedzieć, jak to się będzie kształtowało. W Polsce jest wszystko możliwe. Wymyślą jakąś chorobę i zaraz wszystko pójdzie w dół* - mówi jeden z przedsiębiorców.

- *Ceny są rekordowe, bo już co niektórzy przewidywali, że się zatrzymają bądź zaczną spadać, ale idą do góry. Dzisiaj za byki najwyższej kategorii - poubojowo można uzyskać 31 zł, a za wagę żywą ponad 20 zł* - mówi Jacek Klimza, prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego. Jednocześnie zaznacza, że ani w Polsce, ani w całej Europie nie było jeszcze tak wysokich cen za żywca wołowy. - *To jest trend nie tylko polski, ale jak się okazuje w Niemczech i całej Unii Europejskiej, ceny też idą do góry* - podkreśla rozmówca „Wieści Rolniczych”.

W ocenie przedstawiciela związku na polskim i światowym rynku jest mała podaż bydła. - *Jest niedobór i dlatego ceny idą do góry. Gdyby bydła było sporo, to tam, gdzie cena podnosiła się, to przyszedłby ten towar z innych kierunków. Taka sytuacja otrzymuje się od dłuższego czasu. Jak rozmawiam z rolnikami, z hodowcami z Polski, to jest taki trochę niepokój, bo z doświadczeń wiemy, że jak coś idzie mocno do góry, to potem z wielkim hukiem spada* - wskazuje Jacek Klimza. Specjaliści są ostrożni w prognozowaniu tego, co będzie się działo na rynku wołowiny.

- *Trudno powiedzieć w tej chwili, ale póki co, końca tych podwyżek nie widać* - przewiduje prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego. Część hodowców ze względu na dobrą cenę bydła mięsnego zapewne zwiększyłoby hodowlę, ale jest niedobór zwierząt do opasu. Warto zaznaczyć, że cykl produkcyjny bydła trwa dwa lata.

Niemiecka giełda VEZG podaje, że podaż młodych byków, jałówek i krów rzeźnych na rynku niemieckim pozostaje niska i obecnie ledwo wystarcza na zaspokojenie popytu.

(era)

PRZEGLĄD CEN ROLNICZYCH

▼ **ZIEMIANKI** - Wraz ze wzrostem uprawianej powierzchni, ceny ziemniaków sukcesywnie spadają. W tym sezonie plantatorzy nie mają powodów do zadowolenia. - *Rośnie podaż ziemniaków. Wykopywane są już wszystkie odmiany. Ceny rzeczywiście mają tendencję spadkową wywołaną powyższym i zmniejszonym wakacyjnym popytem* - wyjaśnia Maciej Kmera, specjalista z rynku w Broniszach. Nie tylko tam ceny ziemniaków spadają. Tendencję tę obserwuje się również na innych dużych rynkach. Dla porównania - za kilogram ziemniaków w Broniszach pod koniec sierpnia płacono 0,60 - 0,90 zł. Rok temu o tym samym czasie kosztowały z kolei 1,00 - 1,66 zł/kg. A dwa lata temu ich cena oscylowała w granicach 1,50 - 2,00 zł/kg.

▲ **JAJA** - Zgodnie z prognozą Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz tegoroczna jesień i zima przyniosą wzrosty cen jaj dla wszystkich odbiorców, niemniej skala podwyżek ma ograniczony potencjał. - *Tegoroczna sytuacja jest skomplikowana. Z jednej strony mamy ograniczoną podaż jaj, ponieważ choroby drobiu zdziesiątkowały stada niosek i jak do tej pory nie udało się tego potencjału odbudować, a z drugiej strony poziom cenowy jest bardzo wysoki, co będzie ograniczało dynamikę wzrostu. W efekcie ceny jaj pójść w górę, ale w umiarkowanym zakresie* - uważa Katarzyna Gawrońska, prezeska Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz.

▲ **OGÓRKI, BROKUŁY** - Chłodniejsze noce przełożyły się na niższą podaż niektórych jarzyn, dlatego w połowie sierpnia ich ceny wzrosły. - *Poziom podaży/cen skorelowany jest z temperaturami, szczególnie nocnymi. Obserwujemy dziurę podażową kalafiorów i brokułów. Przerwa w dojrzewaniu poszczególnych rzutów uprawowych przekłada się na wyższe ceny* - informuje Maciej Kmera z największego rynku hurtowego z podwarszawskich Bronisz. Wahały się ceny ogórków. W pewnym momencie dochodziły nawet do 12 zł/kg.

▼ **TUCZNIKI** - Od 5,90 do 6,40 zł/kg za tucznika otrzymywali rolnicy w punktach skupu w sierpniu. Za klasę E przedsięwzięcy oferowali cenę od 8 do 8,50 zł. Przedstawiciele punktów skupu nie mają dobrych wiadomości dla hodowców. - *Widzę mniejsze zapotrzebowanie i zawsze było tak, że do połowy września jest dużo mniejsze „zejście” towaru. Zakłady potrzebują mniej żywca. Temperatury są już niższe. Tucznik przybiera szybciej na wadze. To wszystko będzie skutkowało spadkiem ceny. Zawsze ceny spadają po długim sierpniowym weekendzie. Nie ma zapotrzebowania i może się okazać, że będzie redukcja ilości sztuk do uboju* - mówił w ostatni czwartek sierpnia przedsiębiorca z południowej Wielkopolski. - *Ubojnie przepełnione są wieprzowiną* - usłyszeliśmy w kolejnym skupie podczas zbierania cen przez „Wieści Rolnicze”. W przededniu oddania naszego miesięcznika do druku w niektórych punktach ceny już spadły o 10, 15 groszy.

Więcej cen na www.wiescirolnicze.pl

Trudny sezon dla rynku zbóż. Obfite zbiory i niskie ceny

Wygląda na to, że tegoroczne żniwa obfitowały w rekordowe zbiory. Niskie ceny jednak nie satysfakcjonują rolników. Czy nadmierna podaż da przestrzeń na podwyżki cen?

TEKST ROMANA ANT CZAK

Ceny zbóż przez ostatnie miesiące utrzymywały się na niskim, ale stabilnym poziomie. Podczas żniw zmieniały się jednak bardzo często, przyjmując tendencję spadkową. Obniżane są stawki za praktycznie wszystkie gatunki i tym razem to nie paryska giełda Matif gra pierwsze skrzypce.

Żniwa pod górkę

W tym roku żniwa nie należały do najłatwiejszych. Ze względu na zmienne warunki pogody rolnicy wyjeżdżali w pola na raty. Mimo wielu przeciwności, ilość zebranego ziarna zaskoczyła chyba wszystkich. Ciepłe, sierpniowe dni pozwoliły przyspieszyć prace polowe, co spowodowało wzmożony ruch w skupach, jakiego nie obserwowano od miesięcy, jeśli nawet nie od roku. - *Gros dostarczonego do punktów skupu ziarna w ostatnich tygodniach oczywiście stanowiło zboże zebrane przez mniejszych rolników, którzy nie dysponują profesjonalną powierzchnią magazynową, ale nie tylko* - informuje Wojciech Sabarański, analityk ze Sparks Polska.

Nadmierna podaż ziarna zbiła ceny

Duże ilości ziarna dostarczane w krótkim czasie, były powodem obniżania cen ziarna. - *Ceny zbóż spadły w wyniku natężenia dostaw. W tamtym roku plonowanie pszenicy było na poziomie 6 ton, dzisiaj jest na poziomie 8,5 tony średnio na naszym terenie (Wielkopolska). Dlatego też nadwyżkę trzeba odsprzedać* - mówi Paweł Kaźmierczak z firmy Neorol, skupujący zboże. Rozmówca zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię, która wpłynęła na to, że ceny spadają. - *Mówi się o tym, że mają zlikwidować kontyngent Ukrainy i ma to zboże jeździć bez ograniczeń. Rolnicy więc tego też się boją, dlatego dzisiaj każdy twierdzi, że lepiej sprzedać. Mało tego - pszenicy jest bardzo dużo paszowej, nie ma konsumpcyjnej ze względu na deszcz. I każdy widzi, że zboż paszowych będzie bardzo dużo, w związku z czym nie będzie odjazdu na eksport, nie będzie odejścia w port, tylko raczej wszystko zostanie w kraju. To jest taki kolejny argument za tym, że ceny są niższe* - wyjaśnia pracownik Neorolu.



FOT. D. ANDRZEJEWSKA

35%

nawet o tyle, zbiory zbóż są wyższe w stosunku do lat ubiegłych

700 zł/t

- do tego pułapu spadły już ceny za pszenicę konsumpcyjną

Zapchane magazyny

W wyniku nadmiernej podaży ziarna część zarówno skupów, jak i przetwórców, ograniczyła lub wstrzymała zakupy, z powodu braku miejsca. - *U nas magazyn zasypany stuprocentowo, jeśli można by było powiedzieć 130%, to bym tak powiedział. Mamy więcej niż w każdym innym roku o około 20 nawet do 30 %. Zasypane są wszystkie możliwe dziury, wszystkie możliwe przestrzenie, które były do tej pory niezasypywane* - mówi przedstawiciel skupu z woj. świętokrzyskiego. Rozmówca dodaje, że przyjmują już tylko pszenicę i jęczmień. Na pozostałe gatunki brakuje miejsca. - *Liczymy na szybki rozładunek. Mamy umowy pozawierane, niemniej jednak odbiorcy przedłużają awizację, bo wszędzie są wielkie kolejki* - dodaje pośrednik. Trudno zatem określić, kiedy zmniejszą się stany magazynowe.

Nietylko brak powierzchni magazynowych jest powodem wyhamowania przyjmowania ziarna przez wspomniane podmioty. - *Ogniska pomoru drobiu w głównych regionach produkcyjnych w centrum kraju przekładają się na mniejsze zapotrzebowanie na surowiec do produkcji pasz. Ponadto należy także wspomnieć o notowanym bardzo słabym tempie eksportu zbóż z kraju na tym etapie sezonu, co dodatkowo wywiera presję na ceny zbóż na rynku wewnętrznym* - wyjaśnia analityk, Wojciech Sabarański.

Pszenica paszowa dominuje

Informacje dotyczące jakości odebranego przez skupy ziarna, pozyskane z różnych części kraju, mówią o dominacji zbóż paszowych. Odnosząc się strictly do pszenicy - mało udało się uzyskać konsumpcyjnej. - *Białko jest troszkę niskie, bo w granicach 11%, nieraz było 11,5%, ale większego nie zauważyłem* - mówi pośrednik ze Świętokrzyskiego. Mariusz Nowak z kolei sądzi, że mimo obfitych opadów, spora ilość ziarna w jego rejonie (Wielkopolska) spełnia parametry konsumpcyjne. Opinia przedstawiciela firmy Agrito (Wielkopolska), dotycząca jakości, jest z kolei taka: - *Kupiliśmy dużo pszenicy paszowej, bo tej jest więcej. Mało jest pszenicy o pełnych parametrach. Ocena Wojcie-*

cha Sabarańskiego dotycząca jakości tegorocznych zbiorów, jest następująca: - *Wydaje się, iż w skali całego kraju jakość ziarna zbóż zebranych w bieżącym roku będzie lepsza od przewidywanej wcześniej. Notowane w ostatnich dniach wręcz idealne warunki pogodowe spowodowały, iż na północy kraju nie nastąpiła dalsza degradacja jakości ziarna wywołana wcześniejszymi opadami deszczu. Wydaje się, iż udział pszenicy stricte paszowej w łącznych zbiorach tego zboża może wynieść 30-35%. Zebrana pszenica charakteryzuje się wysokim białkiem i gęstością, ale często problemem jest zbyt niska liczba opadania. Niemniej jednak wszystko wskazuje na to, iż ziarna zbóż w masie jest dużo, a nawet bardzo dużo. Osiągane plony były bowiem wyraźnie wyższe od ubiegłorocznych.*

Czy ceny zbóż wzrosną?

Sukcesywnie od kilku tygodni spadają ceny praktycznie wszystkich gatunków zbóż. Obniżki wyniosły po kilkadziesiąt złotych na tonie. Tuż przed zakończeniem prac nad wrześniowym wydaniem, ceny pszenicy ledwo przekraczały 700 zł/t. Niestety prognozy na kolejne tygodnie nie są optymistyczne. Okazuje się, że obfite plony zebrali nie tylko polscy plantatorzy. - *Przedstawiciele handlowi, którzy się z nami kontaktowali w lipcu, jak się żniwa kończyły w Czechach czy na Słowacji, to już sygnalizowali „uwaga” z cenami, bo będzie dużo ziarna, bo w Czechach i na Słowacji jest masa ziarna”. Po prostu jest urodzajny rok* - opowiada pośrednik ze Świętokrzyskiego.

Nadprodukcja ziarna w Europie powoduje również spadki na paryskiej giełdzie MATIF. - *Notowana zniżka cen ziarna na MATIF-ie wywiera także presję na ceny zbóż na rynku krajowym. Wydaje się, iż w kolejnych tygodniach bieżącego sezonu o zwyżki cen ziarna, szczególnie ziarna paszowego, może być trudno. Należy bowiem zaznaczyć, iż na jesieni czekają nas jeszcze bardzo dobrze zapowiadające się, prawdopodobnie rekordowe zbiory kukurydzy, które dodatkowo będą wywierać presję na ceny zbóż paszowych* - mówi Wojciech Sabarański. Jego zdanie podziela pośrednik ze Świętokrzyskiego. - *Ja oświadczyć nie widzę szans na podwyżkę. Cena, to jest wynik podaży i popytu. A tu niestety podaż jest bardzo duża, więc ceny nie będzie.*

romana.antczak@wiescirolnicze.pl

Szansa dla plantatorów rzepaku

Zapotrzebowanie na rzepak jest większe niż krajowa produkcja. To szansa dla polskich rolników. Przetwórstwo rzepaku w Polsce, prowadzone przez tłocznie zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Producentów Oleju, zanotowało spadek przerobu rzepaku w 2025 roku w stosunku do roku ubiegłego.

W pierwszej połowie roku 2025 przerobiono 1 689 tys. ton rzepaku, czyli mniej niż w analogicznym czasie w 2024 roku. Wtedy było to 1 806 tys. ton. - *Przerabiamy mniej rzepaku, bo go mamy mniej, niż przemysł potrzebuje. To nie jest tak, że spada przerób, bo się zakładom nie chce, tylko nie mają surowca. Potrzebujemy około 900 000 ton rzepaku na kwartał, czyli od 3,6 do 3,8 miliona ton rzepaku, biorąc pod uwagę też eksport wewnętrzu* - zaznacza Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Jak podkreśla specjalista, jest to dobra informacja dla plantatorów rzepaku, ponieważ pojawiła się przestrzeń do zwiększenia jego uprawy. - *W tym momencie mamy milion sto tysięcy hektarów, a jeszcze ze sto tysięcy hektarów spokojnie bez szkody dla takich czynników agrotechnicznych możemy na naszych polach uprawiać* - dodaje prezes.

3,7 mln ton
- średnio tyle na rok potrzeba w Polsce rzepaku

Młodecki przypomina, że rzepak pochodzący z terenów Ukrainy, na krajowym i europejskim rynku jest od wielu lat. - *Europa produkuje 19 milionów ton rzepaku, a potrzebuje 25. Trzeba pamiętać, że zawsze ukraiński rzepak wpływał i powściągnąć emocje, bo ten rzepak w Europie jest po prostu potrzebny* - uspokaja Młodecki. Jedynie 1/3 rocznego zapotrzebowania na rzepak wykorzystywana jest w przemyśle spożywczym. Pozostałe 2/3, idzie na cele techniczne. - *To jest efekt działania koalicji na rzecz biopaliw i uczestniczenia w pracach legislacyjnych, które zwiększyły poziom zużycia oleju rzepakowego na cele techniczne, na biopaliwa i dzięki właśnie tym zmianom legislacyjnym i poziomowi dolewu estrów do oleju napędowego to zapotrzebowanie jest na takim poziomie, jak powiedziałem. Jeśli nie będziemy sprowadzać rzepaku z zewnątrz, to przemysł nie będzie miał pełnych wykorzystanych mocy. To dopiero może się odbić negatywnie na sytuacji za ileś lat. A występowanie przeciwko importowi z Ukrainy to powoduje, że oni wybudują sobie przetwórnię, a ograniczeń na olej już nie ma wtedy* - wyjaśnia Juliusz Młodecki.

Romana Antczak

KOMENTARZ WIEŚCI

„Kradzione żniwa”

ROMANA ANT CZAK, dziennikarz działu CENY ROLNICZE

romana.antczak@wiescirolnicze.pl

Tegoroczne żniwa z pewnością przejdą do historii jako jedno z trudniejszych w ostatnich latach. Utrzymujące się opady deszczu, które nękały rolników w lipcu i na początku sierpnia, zamieniły zwykły zbiór plonów w prawdziwą walkę z czasem i pogodą. Wielu gospodarzy określało ten okres mianem „kradzionych żniw”, podczas których każda bezdeszczowa godzina była na wagę złota, a praca w polu przypominała ucieczkę przed nadciągającą ulewą. Zebranie plonów to jedno, a wynagrodzenie za trud rolników to drugie. I ta druga kwestia pozostawia wiele do życzenia. Proponowane ceny bowiem za zboże w tym sezonie są uciążliwie godności rolnika. Bo o ile ilość zebranego plonu w niektórych miejscach była zadowalająca, o tyle jego gorsza jakość bezpośrednio wpływa na obniżenie cen skupu i realnie mniejszy zarobek. Pod jednym z postów opublikowanych w mediach społecznościowych dotyczącym sytuacji na rynku zbóż i cen ziarna, wręcz zawrzało. Swoją opinią podzieliło się blisko tysiąc osób. Wylewania żalów nie było końca. I nie ma się co dziwić. Każdy za swą ciężką pracę chce być godziwie wynagradzany. A na roli taka właśnie jest. Szukać jednak należy pozytywów. Rolnik rolnika zrozumie i może na drugiego liczyć. Jeden z gospodarzy współpracujący z „Wieściami”, który prowadzi gospodarstwo na Podlasiu, opublikował niedawno filmik z szybkiej, braterskiej akcji ratowania przed deszczem zeskładowanego pod chmurką zboża. Rolnicza solidarność to jedno, ale mimo wszystko pozostaje mieć nadzieję, że przyszłe lata będą łaskawsze dla polskich rolników.



Rzepak i wojna handlowa Trumpa

Wojna handlowa między USA a Chinami może przemeblować globalny rynek roślin oleistych. Mimo prognoz lepszych zbiorów rzepaku na świecie, spadki cen mogą być hamowane przez rosnący popyt ze strony sektora paliwowego.

TEKST
ŁUKASZ CHMIELEWSKI
IERIGŻ PIB

Z danych ARiMR wynika, że areal upraw rzepaku sięgnął w Polsce 1,1 mln ton, co pozwoliłoby na zebranie 3,5 mln ton rzepaku wobec 3,27 mln ton w 2024 roku. Mimo tego wzrostu krajowa podaż może być niewystarczająca, żeby pokryć zapotrzebowanie na surowiec sektora olejarskiego w Polsce. W 2024 roku przerobiono 3,7 mln ton rzepaku, a możliwości produkcyjne sektora oceniane są nawet na 4,1 mln ton. Biorąc pod uwagę szacowany na 300-400 tys. ton eksport, można przyjąć, że olejarnie będą potrzebować około 500 tys. ton rzepaku z importu. Dlatego też Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju (PSPO) chce zniesienia zakazu importu rzepaku z Ukrainy, który został wprowadzony z powodu nadmiernego jego napływu, jaki miał miejsce po wybuchu wojny w tym kraju. Zakupy z Ukrainy będą jednak utrudnione.

Mniej rzepaku w Ukrainie

Zbiory rzepaku w Ukrainie w sezonie 2025/26 zapowiadają się słabo. Ze względu na niekorzystne warunki pogodowe (susza, wysokie temperatury, mróz) zbiory zaczęły się później, słabsze jest także plonowanie. W efekcie analitycy z UkrAgroConsult oczekują, że zbiory rzepaku wyniosą 2,7-2,8 mln ton, czyli aż o milion ton mniej niż przed rokiem, kiedy zebrano 3,7 mln ton. Tak duży, około 27% spadek sprawia, że całość zbiorów może być poddana przerobowi na olej (i śrutę) na miejscu i nie ma konieczności eksportu nadwyżek. Dlatego też ukraiński parlament przegłosował 16 lipca 2025 roku wprowadzenie 10% cła na eksport rzepaku (i soi). Ma to zmusić ukraiński agrosektor do wywozu przetworzonych towarów o większej wartości dodanej (a nie najtańszych surowców rolnych). W efekcie zaopatrzenie w ukraiński rzepak polskich olejarni wydaje się trudne do zrealizowania.



Dużo więcej rzepaku w UE

Potencjalne problemy zaopatrzeniowe polskich olejarni mogą jednak zostać rozwiązane w ramach bezcłowego handlu wewnątrzunijnego. Unijni rolnicy zwiększyli areal rzepaku o 4,6% do 5,95 mln hektarów, a za sprawą lepszych warunków pogodowych poprawi się także plonowanie, o 3,4% do 3,0 t/ha. Dlatego też Komisja Europejska szacuje, że zbiory rzepaku w sezonie 2025/26 mogą wzrosnąć o 11,1% do 18,54 mln ton, czyli o 1,85 mln ton więcej niż w poprzednim sezonie. Większe zbiory oczekiwane są u największych producentów: we Francji (o 7,7% do 4,2 mln ton), w Niemczech (o 8,3% do 3,9 mln ton). Dużo wyższe będą także w Rumunii, gdzie areal wzrósł o ponad połowę do 702 tys. ha. Ze względu na słabsze plony występują duże rozbieżności w prognozach dla tego kraju, które wynoszą od 1,9 do nawet 2,3 mln ton. Więcej rzepaku zostanie zebrane także w krajach bałtyckich, Bułgarii, Czechach i Słowacji, które mogą stać się dostawcami nasion na polski rynek. Należy zaznaczyć, że prognozę KE można uznać za dość zachowawczą. COCERAL, czyli europejskie stowarzyszenie handlu rolnego, oszacował unijne zbiory rzepaku na 19,25 mln ton, a amerykańskie ministerstwo rolnictwa (USDA) na aż 19,45 mln ton.

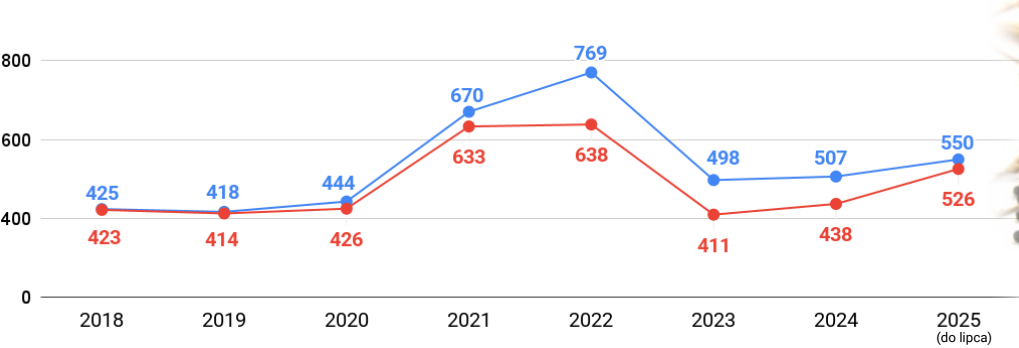
Rzepak obrodził na świecie

Według USDA światowe zbiory rzepaku w sezonie 2025/26 (październik/wrzesień) mogą wzrosnąć o 4,5% do 89,5 mln ton. Będzie to możliwe za sprawą wzrostu areалу o 1,4% do 43,02 mln ha i poprawie plonowania o 3,0% do średnio 2,08 t/ha. Większe zbiory to przede wszystkim zasługa wzrostów w krajach unijnych, ale u innych, kluczowych dla tego rynku producentów także oczekiwana jest poprawa. W Kanadzie może zostać zebrane 19,25 mln ton, Chinach 15,9 mln ton, Indiach 12,0 mln ton, Australii 6,15 mln ton, a w Rosji 5,3 mln ton. Obok Ukrainy, Australia i Kanada to historycznie główni dostawcy rzepaku do UE, a sytuacja podażowa w tych dwóch krajach powinna pozwolić na intensyfikację wywozu do unijnych odbiorców. Tradycyjne szlaki handlowe w sektorze roślin oleistych i produktów ich przerobu stanęły jednak pod znakiem zapytania ze względu na wojnę handlową, jaką USA wypowiedziało Chinom.

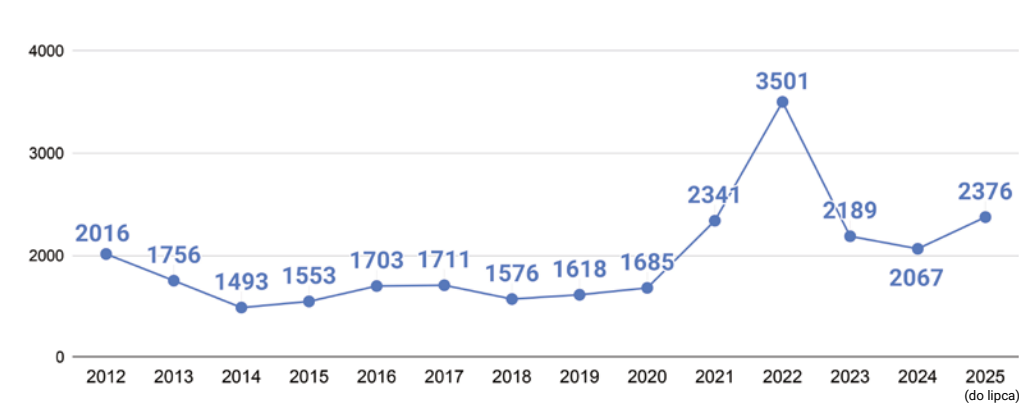
Trump zmienia światowy handel

Jednym z haseł kampanii wyborczej Donalda Trumpa była podwyżka cel. Jako prezydent USA dość szybko zaczął realizować tę obietnicę, wypowiadając wojnę handlową nie tylko Chinom. Na razie trudno ocenić jednoznacznie jej faktyczne skutki, ale można przyjąć, że przynajmniej na jakiś czas światowy handel będzie cechować nieprzewidywalność i wynikająca z niej duża zmienność cen. Wojna handlowa Trumpa może mieć też realny

Średnioroczne ceny rzepaku w UE i Ukrainie (USD/t)



Cena nasion rzepaku w Polsce (zł/t)



wpływ na rynek roślin oleistych i produktów ich przerobu. Po pierwsze, USA są drugim po Brazylii producentem i eksporterem soi na świecie, z udziałem w światowym handlu w wysokości 32% w ostatnich pięciu latach. Około połowy eksportu amerykańskiej soi trafiało w tym okresie do Chin. Po drugie, Chiny są największym importerem soi na świecie (z 60% udziałem) i innych produktów oleistych, a wewnętrzny popyt zaspokajają, kupując w Brazylii i USA. Po trzecie, po serii zmian stawek celnych import do Chin amerykańskiej soi objęty jest 34% cłem, co w zasadzie sprawia, że jest nieopłacalny. Dodatkowo Chińczycy przestali kupować amerykańską soję jeszcze przed serią wzajemnych podwyżek cel, ale dywersyfikacja dostaw może być trudna. Chiny dążą jednak do ograniczenia udziału soi w skarmianiu świń, żeby uniezależnić się od importu surowców. Z kolei Amerykanie muszą gdzieś sprzedać swoje nadwyżki, co może być jeszcze większym wyzwaniem. A nowa układanka relacji handlowych będzie jeszcze bardziej skomplikowana.

Wszyscy podnoszą cła

Wojna celna nie ominęła również innych państw. USA nałożyło cła importowe lub zapowiedziało ich wprowadzenie na towary z UE (15%), Indii (25%), Kanady (35%) i Brazylii (50%). Cło na kanadyjskie towary obowiązuje od 8 sierpnia 2025 roku. W latach 2020-24 75% eksportu oleju rzepakowego i 66% śruty rzepakowej z Kanady trafiło do USA, w przypadku oleju udział ten wzrósł w 2024 roku do aż 95%. Amerykanie mogą zastąpić ten import soją, której nie sprzedadzą do Chin. Gdzie jednak trafią kanadyjskie olej i śruta? Na pewno nie do Chin, które od 20 marca 2025 roku wprowadziły 100% cła importowe na kanadyjski olej rzepakowy i śrutę rzepakową, co ma zmniejszyć nadpodaż tych produktów na chińskim rynku i ustabilizować ceny. Chińczycy mają kupować śrutę z Indii, ale import oleju będzie im trudniej zdywersyfikować, bo Indie same są jego dużym importerem. Nowa układanka światowego handlu nie tylko będzie zatem inna, ale także może się szybko zmieniać.



W lipcu za tonę płacono średnio

2109 zł

czyli o

10,8%

mniej wobec poprzedniego miesiąca

Polityka biopaliwowa hamuje spadki cen

Lipiec 2025 roku przyniósł niewielkie spadki cen rzepaku w UE i u głównych producentów, ale w relacji rocznej nasiona pozostały zauważalnie droższe. Za tonę unijnego rzepaku (Moselle) płacono średnio 551 USD/t - mniej o 0,9% wobec poprzedniego miesiąca, ale o 5,1% więcej w relacji rocznej. Australijski i ukraiński rzepak oferowano po 533 USD/t, a kanadyjski po 539 USD/t. Wydaje się, że w ostatnich miesiącach ceny rzepaku są w trendzie bocznym i nie wykazują wyraźnej tendencji ani do spadku, ani do wzrostu. Większe zbiory globalnie i zawirowania w międzynarodowym handlu sugerowałyby spadki, ale hamulcem jest polityka biopaliwowa, która generuje silny popyt na surowce rolne. W Brazylii od sierpnia 2025 roku wzrośnie obowiązkowy próg blendingu biodiesla z 14 do 15%. Około 70% biodiesla wytwarzane jest w tym kraju z soi. W USA cel zużycia biodiesla wyznaczono na 2025 rok na 12,68 mld litrów, czyli o 10% więcej w relacji rocznej. Indie zamierzają osiągnąć 5% próg blendingu w 2030 roku, przy obecnym zużyciu rządu 0,5%. W 2024 roku w Niemczech na stacjach benzynowych pojawiło się B10, czyli diesel z 10% biododatku. Nad podobnym rozwiązaniem pracują Holendrzy. Obecnie w UE standardem jest B7.

Rzepak tanieje w Polsce

Polski rzepak tanieje od kwietnia 2025 roku, w lipcu za tonę płacono średnio 2109 zł, czyli o 10,8% mniej wobec poprzedniego miesiąca, ale ciągle drożej niż rok wcześniej (o 3,9%). Przyczyn tych przecen można upatrywać w prognozach większych zbiorów w kraju i UE, a także w polskim bilansie handlu zagranicznego. W pierwszych pięciu miesiącach 2025 roku eksport rzepaku spadł o 60,9% do 68,0 tys. ton, a import wzrósł o 68,6% do 221,7 tys. ton. W efekcie wzrosła podaż na rynku, co mogło pogłębić przeceny. Mimo zauważalnej zmienności można mówić o spadku cen diesla w kraju w pierwszych siedmiu miesiącach 2025 roku, co z kolei powinno generować większe zużycie i przynajmniej stabilizować ceny rzepaku.

redakcja@wiescirolnicze.pl

KOMENTARZ WIEŚCI

NGT pomoże rolnikom?

MARIANNA KULA

dziennikarz działu UPRAWY

marianna.kula@wiescirolnicze.pl

Paleta substancji czynnych środków ochrony roślin w dobie zmieniającego się klimatu z roku na rok ulega uszczupleniu. Nowe rozwiązania nie pojawiają się tak szybko, jak znikają dotychczas znane. W ostatnich 5 latach, zgodnie z podsumowaniem IVA, prawie 80 substancji zostało wycofanych, a w ich miejsce pojawiło się zaledwie kilka nowych. W tym przypadku nie obowiązuje zasada “jedna wprowadzana substancja czynna za jedną wycofywaną”, choć były takie postulaty.

Chwasty, szkodniki i choroby tymczasem mają - i to dosłownie - coraz większe pole do popisu, o czym w licznych komunikatach na Platformie Sygnalizacji Agrofagów informuje Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu. Na większą skalę uaktywniają się te zagrożenia, z którymi wcześniej nie mieliśmy do czynienia lub te, które dawały o sobie znać jedynie lokalnie.

Zaistniała sytuacja stanowi wyzwanie nie tylko dla firm produkujących środki ochrony roślin, ale także - i to w bardzo dużej mierze - dla hodowli roślin. Na horyzoncie znów (po kilkuletniej przerwie) pojawiły się nowe techniki genowe. Czy odmiany powstałe w ich wyniku sprostają wymaganiom, jakie niosą ze sobą zmiany klimatu? Wydaje się, że tak. Założenie jest bowiem takie, że NGT pomogą rolnikom uzyskiwać zdrową i bezpieczną żywność, a także wpłyną na zmniejszenie stosowania środków ochrony roślin. Do tego jednak jeszcze, jak mówi prof. dr hab. Henryk Bujak, dyrektor COBORU (str. 29-31), nie taka prosta i nie taka krótka droga. Można w nią wyruszyć, jeśli posiada się odpowiednie zaplecze zarówno naukowe, jak i (to przede wszystkim) finansowe. Może więc warto skupić się jeszcze bardziej niż zwykle, u progu nowego sezonu, na odmianach, które już mamy w Krajowym Rejestrze (zwłaszcza tych nowych - w końcu, żeby odmiana się znalazła w KR, musi się wykazać lepszym plonowaniem od swoich poprzedników) i które zostały przez COBORU solidnie przebadane w Porejestrowym Doświadczalnictwie Odmianowym i znalazły się na Listach Odmian Zalecanych?

Rekordy w plonowaniu 2025

Żniwa już za nami. Czas na pierwsze podsumowania tegorocznego sezonu. Prezentujemy więc na naszych łamach gospodarstwa z rekordowymi plonami, wskazane przez firmy z branży agro.

Oprac. Marianna Kula



HODOWLA ROŚLIN SMOLICE

LUBELSZCZYŻNA

Producent: Gospodarstwo Rolne Tomasz Rodziewicz z miejscowości Brodzica, powiat hrubieszowski, woj. lubelskie

Wyniki: 11,4 t/ha pszenicy ozimej przy 13,4% wilgotności

Odmiana: Persona - chlebowa odmiana pszenicy ozimej o wybitnym potencjale plonowania przewyższającym średnio 10 ton z hektara w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Cechą charakterystyczną odmiany jest niski pokrój roślin oraz bardzo wysoka odporność na wyleganie

Stanowisko: Gleby klasy IIIB - IVb,

Przedplon: Pomidor gruntowy

System uprawy: Bezorkowa

Program nawożenia: 300 kg Polifoska 6 przedsewnie; 150 kg azot w formie RSM i saletry

Powierzchnia rekordowej odmiany: Personę zasiano na 20 ha, a pszenicy ogólnie w gospodarstwie było 75 ha

POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

KUJAWSKO-POMORSKIE

Producent: Rafał Nowak z gospodarstwa rolnego w powiecie nakielskim (woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna prowadzi gospodarstwo na obszarze 80 ha, gdzie uprawy obejmują grunty orne i łąki

Wynik: Plony pszenicy ozimej 12 t/ha z jednego pola, a z drugiego 11,5 t/ha przy wilgotności ziarna wynoszącej 13%.

Odmiana: Essa

Stanowisko: Grunty klasy III a/b

Przedplon: Rzepak ozimy

System uprawy: Bezorkowy

Program nawożenia: Przed siewem zastosowano 220 kg nawozu wieloskładnikowego, co przyczyniło się do dostarczenia niezbędnych składników. Na wiosnę zastosowano Saletrosan oraz saletrę amonową, łącznie 180 kg N/ha + siarka

TOP FARMS NASIONA

ŚLĄSK

Producent: Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o., Zakład Nasiono Rolny Modzurów, powiat raciborski, woj. śląskie

Wynik: 12,1 t/ha pszenicy ozimej przy wilgotności 14,4%

Odmiana: KING-KONG - pszenica ozima jakościowa (A) o wysokiej jakości ziarna, dużej liczbie ziaren w kłosie i bardzo dobrych parametrach konsumpcyjnych. Charakteryzuje się wybitną odpornością na fuzariozę kłosów, co sprawia, że sprawdza się w siewie po pszenicy i kukurydzy.

Stanowisko: Gleba klasy II

Przedplon: Rzepak

System uprawy: Bezorkowy

Program nawożenia: Jesień: DAP NP. 18:46 - 70 kg/ha, K2O - 138 kg/ha; wiosna: Saletrosan - 150 kg/h, Zaksan 33,5% - 120 kg/ha, Zaksan 33,5% - 200 kg/ha i Zaksan 33,5% - 100 kg/ha; zastosowano dwa razy nawóz dolistny Danko Zboże w dawce 3 kg/ha

Powierzchnia uprawy rekordowej odmiany: 19 ha

POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

WIELKOPOLSKA

Producent: Gospodarstwo rolne Wojciecha Chojana z Pniew (powiat szamotulski, woj. wielkopolskie). To 70-hektarowe gospodarstwo specjalizujące się wyłącznie w produkcji polowej. Uprawiane są tu buraki cukrowe, rzepak ozimy, kukurydza na ziarno oraz zboża ozime, w zależności od stanowiska i klasy gleby (III-V).

Wynik: 9,3 t/ha pszenicy ozimej przy wilgotności 13,4%, z bardzo dobrymi parametrami jakościowymi ziarna - białko 13,1%, spełniające wymagania ziarna konsumpcyjnego

Odmiana: Fuzja. - Jestem bardzo zadowolony z osiągniętego wyniku, dlatego w kolejnym roku ponownie zasieję Fuzję. To odmiana, którą mogę z czystym sumieniem polecić innym rolnikom - mówi gospodarz.

Stanowisko: Gleba klasy IV a

Przedplon: Kukurydza na ziarno

System uprawy: Bezorkowo

Program nawożenia: Na ściernisko trafiło 7 ton pomiotu kurzego, wiosną zastosowano: sól potasową (100 kg/ha), Saletrosan 26 (300 kg/ha) oraz RSM 32 (200 kg/ha)

Powierzchnia uprawy rekordowej odmiany: 10 ha

OGŁOSZENIE

PSZENICA OZIMA KLASY A/B

PERSONA

POŻĄDANA NA POLU

NOWOŚĆ

113% wzorca (plon ziarna)

Ponad 14 ton ziarna w dośw. COBORU

13,9% zawartość białka

103% wzorca (opóźniony termin siewu)

www.hrsmolice.pl



NOWOŚĆ



KING KONG
PSZENICA OZIMA

GIGANTYCZNY PLON
ZDROWYCH ROŚLIN!

Doskonała jakość ziarna

Duża ilość ziaren w kłosie

Wybitna odporność na fuzariozę kłosów





Program Premium
Swoją odmianę wzbogac nawozem HYPER TOP-PHOS od Timac Agro.

Siła naturalnej symbiozy roślin i pożytecznych grzybów

Wzrost odporności roślin na warunki stresowe i lepsze ukorzenienie

Efektywne nawożenie Twoich upraw fosforem



WIEŚCI ROLNICZE / WRZESIEŃ 2025

Na zdjęciu pan Maciej Bataliński

CHEMIROL

ŁÓDZKIE

Producent: Gospodarstwo Ogrodnicze Ewa Kochanowska-Batalińska z miejscowości Jordanów w powiecie brzezińskim, woj. łódzkie

Wynik: Średnia plonowania rzepaku ozimego mieszańcowego 6,2 t/ha przy 10,5 % wilgotności

Odmiana: JANOSH - to odmiana zarejestrowana w Polsce w 2023 roku. Odmiana wyróżnia się silnym wigorem jesiennym, bardzo dobrą zimotrwałością oraz odpornością na wyleganie. Dzięki obecności genu RLM7 jest odporna na suchą zgniliznę kapustnych, a także wykazuje odporność na wirusa 0,03żółtaczkę rzepy (TuYV) i podwyższoną tolerancję na verticiliozę. JANOSH doskonale radzi sobie w różnych warunkach glebowych, toleruje okresowe niedobory wody i wiosenne przymrozki.

Stanowisko: Grunty III klasy

Przedplon: Pszenica ozima

Program nawożenia: Na wiosnę zastosowano 180 kg/ha KIZEYT (ESTA® Kieserit) i 170 kg/ha azotu; na jesień 300 kg/ha nawozu wieloskładnikowego NPK (S) 8-20-30 (5) „8 PRO”

Powierzchnia uprawy rekordowej odmiany: 11 ha

WIEŚCI ROLNICZE / WRZESIEŃ 2025

ŻNIWA 2025

Jakie odmiany plonowały najwyższej?

Czas na podsumowanie i przeanalizowanie tegorocznych zbiorów. Jakie odmiany sypały w tym roku najlepiej? Na które z nich warto postawić w nadchodzącym sezonie?

TEKST MARIANNA KULA

Zachęcamy do przeanalizowania niezależnych wyników badań w zakresie plonowania ozimin. Na “pierwszy rzut”, to co najpierw zeszło z pola czyli - jęczmień i rzepak. - Wyniki dla pozostałych zbóż ozimych nie są jeszcze kompletne. Na podstawie dotychczas opracowanych danych można jednak stwierdzić, że zboża ozime plonowały około 15-20% lepiej w porównaniu do roku ubiegłego i o 5-8% w porównaniu do roku 2023. Wstępne wyniki zbóż jarych również wskazują na wyższy poziom plonowania w porównaniu do lat 2024 i 2023, odpowiednio o 15-25% i 10-15% - wyjaśnia Andrzej Najewski, kierownik Pracowni WGO Roślin Zbożowych Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Opisuje jednocześnie przebieg sezonu wegentacyjnego 2024/2025. - Zima miała łagodny przebieg i mimo okresowych, czasami nawet dość znacznych spadków temperatur, nie odnotowano strat z powodu wymarzania roślin. Wiosna była chłodna, z przymrozkami, które często powodowały uszkodzenia roślin, zwłaszcza w jęczmieniu ozimym. Nadmiar opadów w lipcu spowodował opóźnienie żniw, przyczynił się również do znacznego obniżenia jakości zbóż - relacjonuje ekspert.

O tym, jak przebieg pogody w sezonie 2024/2025 rzutował na plony rzepaku mówi z kolei Jacek Broniarz z pracowni WGO Roślin Pastewnych, Oleistych i Włókniстых COBORU. - Bez wątpienia opady, które wystąpiły prawie w całym kraju, w okresie kwitnie-

Zbiory jęczmienia ozimego, jak wynika z badań PDO, są wyższe niż w latach ubiegłych

nia i zawiązywania łuszczyń korzystnie wpłynęły na plonowanie. Również stosunkowo długi okres dojrzewania przebiegający przy umiarkowanych temperaturach sprzyjał wzrostowi nasion ich „nalewaniu” i ostatecznie uzyskaniu wyższej masy tysiąca nasion (MTN) - relacjonuje. Podkreśla, że okres zbiorów był trudny ze względu na częste opady, zwłaszcza na północy kraju. - Żniwa odbywały się w tzw. oknach pogodowych, kiedy możliwy był zbiór obeschniętych roślin. Niestety tam, gdzie nie można było wjechać kombajnem w pole, zdarzały się sytuacje, że dojrzałe łuszczyzny osypywały się albo nasiona zaczęły porastać we wnętrzu łuszczyń - zwraca uwagę Jacek Broniarz. - Dobrze, że takich sytuacji było stosunkowo mało - dodaje.

10 sierpnia 2025 r. - tego dnia na polskich polach było widać bardzo dużo kombajnów



PSZENICA OZIMA

Alegoria

Rekordowa plenność!
Nr 1 w odporności na suszę!
Rewelacyjna jakość ziarna! Grupa E/A!
Bardzo dobra zimotrwałość (4,0)!



PSZENICA OZIMA

Iluminacja

Wysoki i stabilny poziom plonowania w całej Polsce!
Wybacz anomalie pogodowe oraz błędy w agrotechnice!
Bardzo dobra jakość ziarna! Grupa A/B!



PSZENŻYTO OZIME

Tributo

Nadzwyczajna plenność!
Nr 1 na gleby kwaśne!
Grube ziarno o wysokiej zawartości białka!
Nadzwyczajna odporność na choroby!



PSZENŻYTO OZIME

Tiesto

Nr 1 we wczesności!
Nr 1 w zawartości białka!
Nr 1 na słabe gleby!
Rewelacyjna zimotrwałość (5,0)!



ŻYTO OZIME HYBRYDOWE

Gulden F1

Nr 1 w zawartości białka!
Bardzo dobra odporność na choroby!
Rewelacyjny na gleby słabe!
Na cele młynarskie, piekarskie i do produkcji etanolu!



JĘCZMIEN OZIMY

Winnie

Rekordowy plon!
Do różnych warunków klimatycznych i glebowych!
Wysoka zawartość białka! Wysoka zimotrwałość!

PRZEDSTAWICIELE REGIONALNI

Bartosz Pochyński
tel. 601 400 864

Grzegorz Magdziak
tel. 669 767 757

dr Adam Gieł
tel. 601 542 324

www.danko.pl

/dankohodowlaroslin/

WIEŚCI ROLNICZE / WRZESIEŃ 2025

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY JĘCZMIENIA OZIMEGO I RZEPAKU OZIMEGO WG. WSTĘPNYCH WYNIKÓW BADAŃ PDO W 2025 R.
(W NAWIASACH PODANO PLON Z DWÓCH POPRZEDNICH LAT - 2024 i 2023)

FOT. ADOBE STOCK

FOT. ADOBE STOCK

JĘCZMIEN

Lista najwyżej plonujących odmian jęczmienia ozimego - a1:
Wzorzec: 93,1 dt z ha
Loretta - 106% wzorca (103% wzorca, 104% wzorca)
KWS Mysteris - 103% wzorca (105% wzorca, 101% wzorca)
Julia - 103% wzorca (104% wzorca, 104% wzorca)
KWS Morris - 102% wzorca (105% wzorca, 99% wzorca)
Venezia - 101% wzorca (105% wzorca, 101% wzorca)
Jakubus - 100% wzorca (92% wzorca, 98% wzorca)
Aleksandra - 100% wzorca (104% wzorca, 100% wzorca)
Lista najwyżej plonujących odmian jęczmienia ozimego - a2:
Wzorzec: 106,5 dt z ha
Loretta - 105% wzorca (103% wzorca, 103% wzorca)
KWS Mysteris - 101% wzorca (104% wzorca, 102% wzorca)
Julia - 101% wzorca (102% wzorca, 104% wzorca)
KWS Morris - 103% wzorca (102% wzorca, 99% wzorca)
Venezia - 100% wzorca (100% wzorca, 97% wzorca)
Jakubus - 101% wzorca (98% wzorca, 99% wzorca)
Winnie - 100% wzorca (103% wzorca, 98% wzorca)

RZEPAK OZIMY

Lista najwyżej plonujących odmian rzepaku ozimego
Wzorzec: 45,3 dt z ha
Odmiany populacyjne
Telly - 97% wzorca (96% wzorca, 94% wzorca)
Zodiak - 96% wzorca (96% wzorca, 99% wzorca)
Derrick - 93% wzorca (91% wzorca, 93% wzorca)
Tom - 92% wzorca (87% wzorca, 103% wzorca)
Bachus - 92% wzorca (92% wzorca, 100% wzorca)
Marvin - 90% wzorca (89% wzorca, 99% wzorca)
SM Bolt - 90% wzorca (-, 89% wzorca)
Odmiany mieszańcowe
Ceos - 114% wzorca (108% wzorca, 109% wzorca)
LID Invicto - 112% wzorca (115% wzorca, 107% wzorca)
KWS Lauros - 111% wzorca (113% wzorca, 114% wzorca)
Royce - 110% wzorca (115% wzorca, 108% wzorca)
Hiberia - 109% wzorca (114% wzorca, 108% wzorca)
LID Caliento - 109% wzorca (112% wzorca, 117% wzorca)
Crusador - 109% wzorca (111% wzorca, 113% wzorca)
SY Elisabetta - 109% wzorca (112% wzorca, 106% wzorca)
LG Apollonia - 109 % wzorca (112% wzorca, 109% wzorca)
KWS Oceanos - 109% wzorca (109% wzorca, 109% wzorca)
LID Tebo - 108% wzorca (111% wzorca, 111% wzorca)
PT315 - 108% wzorca (111% wzorca, 107% wzorca)
DK Exima - 108% wzorca (108% wzorca, 109% wzorca)
Teflon - 107% wzorca (113% wzorca, 114% wzorca)
LG Avenger - 107% wzorca (118% wzorca, 113% wzorca)
LG Aphrodite - 107% wzorca (105% wzorca, 117% wzorca)
Amoroso - 107% wzorca (111% wzorca, 111% wzorca)
LID Sandro - 107% wzorca (112% wzorca, 114% wzorca)
LG Akerman - 107% wzorca (110% wzorca, 112% wzorca)
LG Armada - 107% wzorca (112% wzorca, 114% wzorca)

Źródło: COBORU

PDO

Żeby dowiedzieć się tego, jakie odmiany jęczmienia i rzepaku plonowały najwyżej, zapoznaliśmy się z najnowszymi raportami COBORU w tym zakresie. Zostały one przygotowane w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO). Wyniki badań mają charakter wstępny. W przypadku większości roślin pochodzą one z części doświadczeń i będą sukcesywnie uzupełniane. Specjaliści z COBORU plonowanie zbóż ozimych sprawdzali na dwóch poziomach agrotechniki: przeciętnym - a1 i wysokim - a2 (zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami). Informacje z PDO zawierają wyniki plonowania zarówno odmian wpisanych aktualnie do Krajowego Rejestru, jak

WIEŚCI ROLNICZE / WRZESIEŃ 2025

i wybranych odmian z katalogu wspólnotowego (CCA). - *Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe, daje rolnikowi bezpośrednie informacje o przydatności poszczególnych odmian do uprawy w konkretnych warunkach gospodarowania. W testowaniu odmian nie ograniczamy się tylko do odmian, które zostały zgłoszone do badań rejestrowych i później są wpisywane do krajowego rejestru w Polsce, ale również odmian pochodzących ze wspólnotowego katalogu i wcześniej w naszym kraju nie badanych. One również mają prawo być testowane i są testowane w PDO. Jeżeli sprawdzi się ich wartość gospodarcza, to oczywiście polecamy je rolnikom do uprawy* - mówi prof. dr Henryk Bujak, dyrektor COBORU.

Plony jęczmienia ozimego

Plon wzorca dla poziomu a1 wynosi 93,1 dt z ha, z kolei dla a2 - 106,5 dt z ha. Wzorcem w 2025 r. były następujące odmiany: KWS Morris, Teuto, Venezia. W latach poprzednich natomiast: 2024 i 2023 - Jakubus, KWS Morris, Teuto, a w 2022 - Jakubus, KWS Morris i Mirabelle.

Jęczmień ozimy w tym roku plonował znacznie wyżej niż

Rzepak ozimy, podobnie jak jęczmień ozimy, w tym sezonie sypał lepiej niż w zeszłym

w dwóch poprzednich sezonach, był jednak niższy od wyniku z roku 2022. Plon wzorca dla poziomu a1 w 2024 r. wynosił bowiem 78,6 dt z ha, a w 2023 r. - 90,1 dt z ha. W 2022 r. wynosił z kolei 96,9 z ha. Jeśli chodzi o poziom a2, to plon wzorca w poszczególnych latach przedstawia się następująco: 2024 r. - 94,3 dt z ha, 2023 r. -103,4 dt z ha. 2022 r. - 108,8 dt z ha.

Plonowanie rzepaku ozimego

Rzepak ozimy w badaniach COBORU tym roku roku także plonował dużo lepiej aniżeli w poprzednich sezonowych. Średni plon wzorca w sezonie 2025 wyniósł bowiem 45,3 dt z ha. W roku 2024 było to z kolei 39,2 dt z ha, w 2023 r. 44,5 dt z ha, a w 2022 r. - 43,8 dt z ha.

Wzorzec w badaniach w 2025 stanowiły następujące odmiany: Kuba, Telly, DK Excited, LG Avenger. W 2024 były to z kolei: Derrick, Kuba, DK Excited, LG Arnold, a w 2023 r. - Derrick, Gemini, DK Excited, LG Arnold. Natomiast w 2022 r. wzorzec stanowiła średnia z 6 odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach PDO.

mariana.kula@wiescirolnicze.pl

WIZYTÓWKA UPRAWOWE

materiał partnera

Nawóz wspomagający odżywianie roślin

HYPER Top-Phos P20 to unikalny granulowany nawóz fosforowy, który zawiera P, Ca i S. Wyróżnia się zawartością dwóch kompleksów wspomagających odżywianie roślin. Top-Phos to cząsteczka fosforu opatentowana przez Timac Agro gwarantująca dostępność P dla roślin zarówno w środowisku kwaśnym, jaki i zasadowym. Kompleks Mycoboost to rozwiązanie wspierające wszystkie rośliny mikoryzujące. Pozwala na szybkie i efektywne nawiązanie symbiozy roślin i grzybów, która umożliwia dużo lepsze zaopatrzenie roślin w wodę i składniki pokarmowe, powiększając wielokrotnie zasięg korzeni. Dzięki tej współpracy plantacje są w zdecydowanie lepszej kondycji, ponieważ grzyby dostarczają roślinom substancji poprawiających odżywienie i zdrowotność. Zasiedlając glebę pozytywnymi grzybami, uzyskujemy również zdecydowanie mniejszą presję chorób grzybowych z podłoża. Szczególnie polecamy w uprawie zbóż i roślin strączkowych.

Produkt poleca firma Timac Agro Polska

OGŁOSZENIE



Kraina obfitości z Agrii™

NOWOŚĆ

NOWOŚĆ

+ RGT Furiosa + SU Quiz

+ Absolut + Medalion + Aleksandra



Skontaktuj się z naszym doradcą lub odwiedź autoryzowany punkt handlowy Agrii!
www.agrii.pl

+48 61 670 88 88
bok@agrii.pl

Agrii™

Ogólnopolskie Targi Ziemniaczane 2025

Polski rynek ziemniaka przeżywa poważne załamanie. Podczas Ogólnopolskich Targów Ziemniaczanych 2025 w Potęgowie rolnicy i eksperci mówili jednym głosem: magazyny są pełne, eksport spada, a ceny ziemniaków na giełdach hurtowych runęły nawet do 0,60 zł/kg. Czy to koniec dobrej passy dla branży?

Targi w Potęgowie to największe wydarzenie w Polsce dedykowane producentom ziemniaka, firmom nasiennym i przetwórczym. - *Na 90 poletkach pokazowych zaprezentowaliśmy nowe odmiany, a rolnicy mogli porównać 13 programów nawożenia i technologii upraw zastosowanych na tej samej odmianie ziemniaka. Uczestnicy mieli także okazję zobaczyć w akcji osiem nowoczesnych kombajnów ziemniaczanych* - podsumowuje wydarzenie prezes stowarzyszenia Polski Ziemniak, Kamil Maniak.

Według danych ARiMR, w 2025 roku powierzchnia uprawy ziemniaka w Polsce wzrosła o 10%, osiągając 210 775 ha. W samym województwie kujawsko-pomorskim plantatorzy zwiększyli uprawę o 28% do 22 657 ha. Wciąż najczęściej ziemniaków jest w Wielkopolsce, gdzie areal zwiększył się o 11% do 32 429 ha. Równocześnie powiększyła się powierzchnia upraw sadzeniaków. W 2025 roku zanotowano 7,7 tys. ha pod tą uprawą o 1,3 tys. ha więcej niż w roku 2024 r.

Choć areal produkcji sadzeniaków wzrósł, przyszłość pozostaje niepewna. Pojawiają się sygnały o mniejszej liczbie bulw na roślinach i gorszej jakości plonu. Eksperci przewidują, że plon kwalifikowanych sadzeniaków nie będzie proporcjonalny do wzrostu arealu.



Targi co roku odbywają się w innym zagłębiu produkcji ziemniaka. Były już na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce oraz na Pomorzu. Gdzie „ziemniaczarze” spotkają się podczas kolejnej edycji? - *W przyszłym roku spotkamy się w Wilanowie Oborach pod Warszawą na poletkach SGGW* - zapowiada Maniak.

(PJT)

OGŁOSZENIE

sorpac

MASZYNY WAŻĄCE I PAKUJĄCE

- wagi kombinacyjne
- wagoworkownice
- raszłownice
- szczotkarki
- stoły selekcyjne



SORPAC Sp.j. ul.Golska 56, 63-233 Jaraczewo



+48 62 307 09 50



biuro@sorpac.pl



www.sorpac.pl



facebook.com/sorpac

Jakie wyzwania stoją przed Centralnym Ośrodkiem Badania Odmian Roślin Uprawnych i hodowlą roślin rolniczych w kontekście Nowych Technik Genomowych?

ROZMAWIA Z NAMI

prof. dr hab. **HENRYK
BUJAK**

dyrektor Centralnego
Ośrodka Badania
Odmian Roślin Uprawnych
w Słupi Wielkiej



■ Jakie innowacyjne działania prowadzi jednostka, której pan szefuje?

Pani redaktor, generalnie innowacją w rolnictwie jest odmiana. To odmiana jest tym czynnikiem, który nie tylko powoduje wzrost produkcji, ale sprawia, że produkcja jest tańsza, bardziej opłacalna i uzyskane produkty bardziej zdrowe. Stąd też Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych zajmuje się właśnie badaniem nowych odmian, czyli tych, które ten postęp biologiczny związany z różnymi cechami wnoszą. Staramy się w naszych badaniach, żeby odmiany przebadać bardzo starannie i skrupulatnie, ażeby dać rolnikom odpowiedź, które z nich będą najbardziej wartościowe dla polskiego rolnictwa, zresztą nie tylko polskiego, ale europejskiego, czyli wszystkich krajów, które są w Unii Europejskiej. Odmiany, które przejdą pozytywnie cykl weryfikacji i zostaną wpisane przez Ośrodek do krajowego rejestru, automatycznie są notyfikowane we wspólnym katalogu odmian i mogą być uprawiane nie tylko w naszym kraju, ale także w innych krajach Unii Europejskiej.

Ważnym elementem naszej działalności jest też Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe (PDO).

■ Na czym polegają badania prowadzone przez COBORU i co dają one rolnikowi?

COBORU oprócz badań rejestrowych prowadzi także Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe, które daje rolnikowi bezpośrednie informacje o przydatności poszczególnych odmian do uprawy w konkretnych warunkach gospodarowania. W testowaniu odmian nie ograniczamy się tylko do odmian, które zostały zgłoszone do badań rejestrowych i później są wpisywane do krajowego rejestru w Polsce, ale również odmian pochodzących ze wspólnotowego katalogu i wcześniej w naszym kraju nie badanych. One również mają prawo być testowane i są testowane w PDO. Jeżeli sprawdzi się ich wartość gospodarcza, to oczywiście polecamy je rolnikom do uprawy. Efektem tych działań to są tzw. Listy Odmian Zalecanych (LOZ) do uprawy, które dla każdego województwa opracowywane są oddzielnie.

Wyniki badań zarówno rejestrowych, jak i porejestrowych stanowią bezsprzecznie kompendium wiedzy dla rolników o przydatności odmian do poszczególnych warunków glebowych i klimatycznych naszego kraju. Żeby odmiana znalazła się na liście (LOZ), musi przejść przynajmniej trzyletni cykl badań w danym rejonie. W prace nad rekomendacją odmian dla rolników angażuje się szereg ludzi, nie tylko pracowników COBORU, a ich praca ma charakter społeczny. W Wojewódzkich Zespołach PDO pracują także przedstawiciele izb rolniczych, lokalnych samorządów, ośrodków doradztwa rolniczego, uczelni i instytutów badawczych, co sprawia, że z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że nasze badania są najlepszymi i zarazem najtańszymi badaniami odmianowymi w Europie. Niezależność wyników sprawia, że rolnicy po nie sięgają i o nie dopytują. Uważam, że funkcjonujący obecnie system badania odmian to jeden z największych sukcesów COBORU.

■ Czy w kategorii sukces rozpatruje pan również inicjatywę białkową, z którą COBORU wystartowało w 2017 r. i którą prowadzi do tej pory?

Inicjatywa białkowa COBORU jest jednym z elementów doświadczeń porejestrowych, ale nie tylko porejestrowych, ponieważ dzięki tej inicjatywie udało się nam lepiej rozpropagować ideę uprawy roślin białkowych w Polsce, a przede wszystkim uprawy soi. W momencie rozpoczęcia inicjatywy białkowej w 2017 r., odmian soi w naszym krajowym rejestrze było kilka. Dosłownie kilka. W tej chwili mamy 44 odmiany, czyli w przeciągu tych kilku lat jest naprawdę postęp nie tylko w hodowli, ale i w testowaniu tych odmian czy sprawdzeniu ich, które z nich nadają się do naszych warunków glebowo-klimatycznych. Trzeba także powiedzieć o tym, że prowadzimy doświadczenia nie tylko z odmianami soi, choć te z soją najmocniej się u nas rozwinęły, ale również z naszymi tradycyjnymi roślinami bobowatymi: z łubinami, z bobikiem i z grochem.

■ Czy soja przyjmie się na północy kraju?

Myślę, że jest taka szansa w przypadku wcześniejszych odmian soi,

o czym przekonaaliśmy, prowadząc program inicjatywy białkowej. W jego trakcie stwierdziliśmy, że na północy nie ma sensu badać i uprawiać odmian późnych, bo one po prostu tam nie dojrzeją, a skupić się na wcześniejszych, o krótszym okresie wegetacji. Chcę także zwrócić uwagę, że jak zaczęto pracować z soją w Polsce, to mówiono, że granicą uprawy tego gatunku na północy jest autostrada A2. Tymczasem teraz wiemy, że to nie do końca jest to prawda, ponieważ są już odmiany przetestowane przez nas, które można uprawiać również na północy naszego kraju. Ponadto obecnie już we wszystkich województwach utworzone zostały listy odmian soi, które są rekomendowane do uprawy na ich terenie.

■ Jakie wyzwania stoją aktualnie przed ośrodkiem? Wyzwaniem było przecież propagowanie soi w Polsce. Żeby nasze badania były jeszcze bardziej obiektywnie prowadzone, rzetelnie i sumiennie, potrzebujemy ludzi wykształconych, ludzi, którzy chcą pracować i będą chcieli pracować w rolnictwie i którym będziemy mogli za ich pracę godnie płacić. Zatrzymanie wysokiej klasy specjalistów, doświadczalników to dla nas ogromne wyzwanie. Cały czas unowocześniamy nasz sprzęt doświadczalny i kroczymy już w kierunku tego, co nazywamy rolnictwem 4.0. To też kolejne wyzwania dla COBORU. Szukamy więc nowych rozwiązań, inwestując w nowy sprzęt i przyglądając się możliwościom wykorzystania nowych rozwiązań, żeby powadzone oceny i obserwacje były jeszcze bardziej dokładne, miarodajne i obiektywne. Patrzymy w stronę dronów czy wykorzystania systemów teledetekcji do naszych potrzeb i myślę, że niedługo te systemy będziemy mogli stosować, jeżeli uda się je przystosować do analiz i obserwacji na pojedynczych poletkach.

■ Zostańmy w temacie wyzwań. Jakie wyzwania stoją przed polską hodowlą? Współpracuje pan z wieloma hodowlami, jest więc pan blisko tego tematu.

Wydaje mi się, że polska hodowla roślin, przynajmniej w przypadku gatunków roślin rolniczych, potrafi sobie skutecznie radzić z zagraniczną konkurencją. Widzimy to, doświadczamy tego na co dzień,

OGŁOSZENIE



Wytwórnia Sit „Sitono”
Krzysztof Nowakowski
Stroszki 110, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

PERFORACJA SIATKI cięto-ciężnione
SITA DO MŁYNÓW I ŚRUTOWNIKÓW
SITA DO SUSZARNI PODŁOGOWEJ
SITA DO WIALNI I CZYSZCZALNI
Pełna oferta www.sitono.pl

ponieważ odmiany zgłaszane do badań rejestrowych pochodzą nie tylko z krajowej hodowli, ale również z hodowli zagranicznych. I mniej więcej współczynnik sukcesu, w postaci wpisu odmiany do Krajowego Rejestru, jest taki sam. Wiem jednak, że polskie firmy hodowlane borykają się z pewnymi trudnościami i poszukują wsparcia w postaci badań naukowych. Niestety nie mają aż tak dużych możliwości finansowych jak niektóre firmy zagraniczne, za którymi stoi duża baza naukowa.

■ I finansowa.

„Nie jest sztuką zarejestrować dobrą odmianę. Sztuką jest sprzedać tę odmianę i odzyskać środki, które się zainwestowało (...)”

aż takiego mocnego zaplecza naukowo-badawczego, dlatego często współpracują z instytutami badawczymi czy uczelniami, które pomagają im w badaniach i rozwiązywaniu istotnych problemów. Często w celu przyspieszenia hodowli wprowadzają do swoich programów techniki, które też funkcjonują w formach zagranicznych, jak chociażby techniki kultur in vitro czy selekcja z wykorzystaniem markerów molekularnych (MAS).

■ Jak to ma przełożenie później na rynek nasienny?

Rzeczywiście nie jest sztuką zarejestrować dobrą odmianę. Sztuką jest sprzedać tę odmianę i odzyskać środki, które się zainwestowało, a jeszcze lepiej, żeby te środki, które się uzyskuje ze sprzedaży nasion danej odmiany, przewyższyły, i to wielokrotnie, to, co się zainwestowało w jej hodowlę. I tu przede wszystkim kłania się marketing, ale myślę, że polskie firmy hodowlane doskonale już sobie z tym radzą, w końcu podpatrywały przez wiele lat wzorce zachodnie.

■ Czy polskie hodowle są przygotowane do wprowadzenia nowych technik genomowych, w skrócie NGT, bardzo kosztowych, które umożliwiają precyzyjną zmianę materiału genetycznego, dzięki którym jesteśmy w stanie skrócić proces hodowlany nawet o połowę i uzyskać zdrowsze rośliny, bardziej dostosowane do środowiska? Jak w tej kwestii wypadamy na tle hodowli zagranicznych?

To jest kolejna rzecz, której obawia się nasza hodowla. Myślę, że jeżeli nowe techniki genomowe (NGT) zostaną dopuszczone do stosowania w hodowli roślin, na razie jeszcze nie można ich używać do uzyskiwania nowych odmian, polskim hodowlom jeszcze trudniej będzie konkurować z firmami zagranicznymi, zwłaszcza tymi, za którymi stoi ogromny potencjał badawczo-rozwojowy i finansowy. W tym miejscu nadmienię jednak, że rozporządzenie na temat wprowadzenia nowych technik genomowych (NGT) do hodowli roślin i później do produkcji żywności i pasz ukazało się na początku lipca 2023 r. - czyli już ponad dwa lata temu, w okresie prezydencji hiszpańskiej. Początkowo prace nad tym rozporządzeniem postępowały szybko, jednak po zmianie prezydencji zostały one wstrzymane. Polska, w okresie swojej prezydencji, czyli w pierwszym półroczu bieżącego roku, chciała te prace doprowadzić do końca, ponieważ nie zgadzała się z pierwotną treścią kształtu rozporządzenia, a przede wszystkim z kwestiami patentowania roślin NGT. Nasi hodowcy wspólnie z ministerstwem rolnictwa, specjalistami i prawnikami wypracowali więc pewne kompromisowe rozwiązania, które umożliwiałyby hodowcom dostęp do tych technologii, przez co nie byłoby tak mocno ograniczeni w dostępie do tych roślin, przede wszystkim finansowo, jak przez patentowanie. Odbyło się wiele rozmów w grupach roboczych i zmiany zaproponowane przez naszą prezydentkę zostały zaakceptowane przez wszystkie kraje Unii Europejskiej, a rozporządzenie w uzgodnionej wersji udało się przeprowadzić na drugi etap legislacji - czyli

Wsparcie naukowe jest, bo jest odpowiednia baza finansowa. Te działania są ze sobą powiązane, ponieważ nowoczesne badania generują duże koszty.

Mimo wszystko muszę jednak powiedzieć, że nasze hodowle swoje prace hodowlane prowadzą według tych standardów, które prowadzone są przez firmy zagraniczne. Może nie mają

tak zwanych rozmów trójstronnych - trilogów. Niestety rozmów tych nie udało się zakończyć do końca polskiej prezydencji w UE i teraz prezydencja duńska będzie starała się kontynuować tę pracę i je zakończyć. Może się więc okazać, że nowe techniki genomowe będą mogły być stosowane w hodowli dopiero za kilka lat, a może się okazać, że nie uzyskają one akceptacji Parlamentu Europejskiego i dalej rośliny uzyskiwane tymi technikami będą traktowane jak rośliny GMO. Tego w tej chwili nie wiemy. Natomiast musimy być gotowi na to, że te techniki będą się rozwijały, a to zarówno przed hodowlą roślin, jak i nauką stawia nowe wyzwania.

■ Polska domagała się zakazu patentowania roślin NGT. Dlaczego to takie ważne?

Patentowanie roślin NGT stanowi zagrożenie dla tzw. przywileju hodowcy, a więc możliwości wykorzystania zarejestrowanych odmian do tworzenia nowych. Aktualnie hodowca w procesie tworzenia nowych odmian ma nieograniczone prawo do wykorzystywania dowolnych odmian, oczywiście po ich wpisaniu do krajowego rejestru. Jeśli zatem możliwe byłoby patentowanie roślin uzyskanych technikami NGT, to w przypadku użycia takiej odmiany, hodowca będzie zmuszony uzyskać zgodę na jej wykorzystanie od pierwotnego hodowcy. Nie można oczywiście zakładać, że zawsze taką zgodę uzyska, jeśli natomiast będzie, to pozostaje pytanie: Za ile? Więc tutaj kwestia patentowania i dostępu do zmienności genetycznej jest niezwykle istotna

■ Czyli te odmiany są potrzebne rolnikom?

Generalnie, jeżeli odmiany uzyskiwane dzięki zastosowaniu technik NGT będą posiadały udoskonalone cechy agronomiczne, które pomogą rolnikom uzyskiwać zdrową i bezpieczną żywność, a także wpłyną na zmniejszenie stosowania środków ochrony roślin, to jak najbardziej tak.

■ Czyli NGT może pomóc polskim rolnikom w produkowaniu zdrowszej żywności. Zmieni także oblicze naszego rolnictwa? Możemy już wysnuć takie wnioski?

Tak daleko w tej chwili nie możemy jeszcze patrzeć i nie możemy teraz mówić, czy to zmieni oblicze naszego rolnictwa, ponieważ jest to jeszcze trudne do przewidzenia. Pierwsze odmiany roślin uzyskanych z wykorzystaniem technik NGT będą zgłaszane do badań rejestrowych dopiero po uchwaleniu przez Parlament Europejski rozporządzenia w tej sprawie. Mamy zatem jeszcze kilka lat na to, żeby polskie ho-

OGŁOSZENIE

Pszenica Zwyczajna Ozima

MHR Empatia

NOWOŚĆ!

Pszenica Zwyczajna Ozima

MHR Promienna

Pszenica Zwyczajna Ozima

Błyskawica

Pszenica Zwyczajna Ozima

Lokata

Pszenica Zwyczajna Ozima

Medalistka



Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

NA WASZYCH POLACH OD PONAD 150 LAT

- Pszenica Zwyczajna Ozima
- Jęczmień Ozimy
- Pszenżyto Ozime
- Żyto Ozime
- Owies Ozimy



Kup kwalifikowany materiał siewny bez wychodzenia z domu na:
www.sklep.mhr.com.pl



Pełną listę 20 naszych oddziałów wraz z kontaktami znajdziesz pod adresem:
www.mhr.com.pl/kontakt

AGRO SHOW

SEKTOR B STOISKO nr 51

Krzysztof Marciniak
kmarciniak@mhr.com.pl
tel. 539 190 354

Paulina Karwel
pkarwel@mhr.com.pl
tel. 539 264 657

Dariusz Wites
dwites@mhr.com.pl
tel. 539 190 359

dowle przygotowały się na to, żeby móc skutecznie konkurować na rynku nasiennym z dużymi zagranicznymi firmami hodowlanymi. Musimy mieć świadomość również tego, że jeśli rośliny NGT pojawiają się w Polsce, to pojawiają się także w innych krajach Unii Europejskiej, a być może już wcześniej w krajach nie będących członkami UE. Nie jesteśmy przecież samotną wyspą.

■ Czy te nowe techniki genomowe, jeżeli rozporządzenie w ich sprawie wejdzie w życie, spowodują to, że ten materiał siewny będzie lepszy, ale będzie jednocześnie droższy?

W chwili obecnej trudno jeszcze powiedzieć, jakie będą relacje cen materiału siewnego odmian uzyskanych technikami genomowymi w stosunku do odmian uzyskanych metodami tradycyjnymi. Nie

wiadomo też, które z cech użytkowych uda się polepszyć, stosując te techniki. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że to są w tej chwili jeszcze techniki dosyć drogie i na początku na pewno ci, którzy będą je stosowali, będą próbowali odzyskać zainwestowane środki w poprzez wyższe ceny materiału siewnego. Jednak to rolnik sam będzie decydował, czy kupi materiał siewny odmiany uzyskanej z zastosowanie technik genomowych, czy nie.

■ Jeśli jesteśmy już przy tym wątku dotyczącym materiału siewnego, to, tak na koniec chciałam już dopytać, czy na rynku są takie odmiany które nie znajdują się ani w krajowym rejestrze, ani w tym rejestrze wspólnotowym?

Oficjalnie?

■ Oficjalnie.

Oficjalnie nie powinno być takiego, ponieważ byłoby to sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa. Nie mogę jednak powiedzieć, że takich odmian nie ma, bo nie mam takiej wiedzy.

Rozmawiała Marianna Kula
marianna.kula@wiescirolnicze.pl

PRODUKCJA MATERIAŁU SIEWNEGO

Jak czyszczą ziarno?

Gospodarują na areale ponad 1400 ha. Zajmują się produkcją nasienną roślin zbożowych i bobowatych. Rocznie przygotowują 12 tys. ton materiału siewnego. Bardzo dużą wagę przywiązują do czyszczenia ziarna.

TEKST MARIANNA KULA

Mowa o gospodarstwie Poznańskiej Hodowli Roślin w Nagradowicach (Wielkopolska). - W oddziale posiadamy pięć ciągników marki Fendt: trzy 936 Vario o mocy 360 KM do cięższych prac polowych i dwa 716 Vario do ochrony roślin i nawożenia - mówi Bartosz Siwek z PHR. Na farmie, co ciekawe, jest tylko jeden kombajn zbożowy. - Bazujemy bowiem na usługach - wyjaśnia rozmówca. - Na naszych polach w tym roku pracowało w sumie 5 kombajnów zbożowych - dodaje.

Pszenica dała ok. 10 ton z ha

Pan Bartosz przyznaje, że żniwa 2025 nie należały do łatwych. Szczególnie trudny był początek sezonu. - Mieliliśmy w Nagradowicach problem z deszczami. Przez intensywne opady zbiór był kłopotliwy, zwłaszcza rzepaku. Na szczęście w drugiej dekadzie sierpnia wypogodziło się, nastąpiły upały, dzięki czemu znacznie podgoniliśmy robotę - w ciągu tygodnia wykonaliśmy to, co trzeba - relacjonuje nasz rozmówca. Zaznacza, że do zbioru na ten moment (20 sierpnia) została jedynie seradela. Na plony nie można narzekać. Pszenica - odmiana Essa - dała bowiem ok. 10 t z ha z powierzchni 110 ha. A co z roślinami bobowatymi? - Zbiór zaczęliśmy od grochu siewnego Ursus, następnie - w miarę możliwości i warunków polowych - zbieraliśmy łubiny: Tango i Bursztyn. Z plonów jesteśmy zadowoleni, aczkolwiek - wiadomo - zawsze mogło być lepiej - uważa mężczyzna.

W magazynach 6,5 tysiąca ton nasion

Gospodarstwo w Nagradowicach rocznie produkuje 12 tys. ton materiału siewnego. - Obecnie w magazynach mamy 6,5 tysiąca ton nasion, łącznie ze strączkami oraz jęczmieniem jarym. Na nadchodzący sezon planujemy z kolei przygotować 5 tys. ton ziarna - wskazuje bohater artykułu. Prace ruszyły już pełną parą. - Właśnie kończymy czyszczenie pszenicy ozimego Tinos i pszenicy ozimej Essa. Jesteśmy w trakcie przyjmowania surowca z innych oddziałów, gdyż - o czym warto wspomnieć - oddział w Nagradowicach zajmuje się nie tylko przerobem surowca z własnych pól, przyjmuje również materiał z dwóch innych oddziałów nasiennych: z Wiatrowa oraz z Kobylnik - wspomina pan Bartosz.

Dobre nasiona muszą być czyste

W momencie, w którym odwiedzamy gospodarstwo, trwa czyszczenie nasion łubiny na cele poplonowe. Wykorzystywany jest do tego separator aerodynamiczny ASM. Urządzenie w Nagradowicach służy już kilka lat. - Najpierw wzięliśmy je na testy. Akurat byliśmy w trakcie czyszczenia wyki kosmatej



▲ Separator aerodynamiczny w Nagardowicach służy głównie do czyszczenia nasion roślin bobowatych

Nasiona łubiny na cele nasienne wymagają szczególnej troski



Rea. Mieliliśmy problem z odbiorem nasion porażonych chorobą. Ta maszyna nam się wstrzeliła w cykl produkcyjny i można powiedzieć, że uratowała dobre 10 ton materiału siewnego. To m.in. przyczyniło się do jej zakupu - wspomina nasz rozmówca. Maszyna wymagała jednak pewnych przeróbek. - W przypadku tego modelu, który mamy, bo to jest najmniejszy z dostępnych, zmuszeni byliśmy go trochę dostosować do naszych potrzeb. Standardowo maszyna znajduje się na kółkach jezdnych, co w przypadku małych gospodarstw może być praktyczne, ponieważ rolnik może urządzenie swobodnie przesunąć w odpowiednie miejsce na magazynie. My jednak musieliśmy podnieść maszynę o 1,5 m, żeby spokojnie napęścić 500-kilogramowe big-bagi, w których przechowujemy materiał siewny - wyjaśnia pan Bartosz. W przypadku worków 50-kilogramowych z kolei, z jakich zazwyczaj korzystają mniejsze gospodarstwa, nie ma tymczasem takiej potrzeby.

Separator aerodynamiczny służy, według danych producenta, do czyszczenia wszystkich dostępnych gatunków roślin zbożowych i bobowatych. - My jednak skupiamy się tutaj głównie na separowaniu nasion łubiny i grochu - strączków, ogólnie rzecz ujmując. Maszyna delikatnie traktuje nasiona. Z tego też względu do roślin bobowatych przydaje się fenomenalnie, gdyż właśnie one są niezwykle czułe na wybijanie zarodków. Na to w naszym gospodarstwie tymczasem nie możemy sobie absolutnie pozwolić. Gdyby do tego doszło, drastycznie spadłaby nam zdolność kielkowania - wyjaśnia nasz rozmówca. Zapewnia jednocześnie: - Za sprawą separatora jesteśmy w stanie uzyskać materiał wysokiej jakości. W tym sezonie będzie to ok. 60 ton nasion.

Co ze zbożami? - Nie czyścimy ich na tej maszynie ze względu na jej wydajność (posiadamy najmniejszy z dostępnych

modeli) oraz tego, że mamy dwie linie technologiczne typowo do czyszczenia nasion zbóż - wyjaśnia mężczyzna. Gospodarstwo tym urządzeniem nie separuje także nasion facelii i seradeli, gdyż - jak tłumaczy pan Bartosz - mają one za lekkie nasiona w stosunku do swojej objętości.

Zanim w gospodarstwie pojawił się separator aerodynamiczny, nasiona roślin bobowatych czyszczone były w sposób tradycyjny, czyli: na wialniach dokładnego czyszczenia, na tryjerach oraz na stole grawitacyjnym. - Separator łączy w sobie z powodzeniem te trzy maszyny w jednej, ponieważ działa on na takiej zasadzie, że wentylator wprawia w ruch powietrze, które przewiewa nam nasiona, które wpadają od góry do urządzenia. Na podstawie ich masy i objętości jesteśmy w stanie podzielić je na odpowiednie frakcje - wyjaśnia nasz rozmówca. Do każdej z komór trafia inny typ nasion. W pierwszej gromadzone są ciężkie zanieczyszczenia, takie jak kamienie i kawałki metalu. Następnie, w drugiej i trzeciej komorze, maszyna separuje najlepiej wyrosnięte ziarno. Do czwartej trafiają ziarna mniejsze i połówki. Ostatnia komora służy do zbierania lekkich zanieczyszczeń. Cały proces czyszczenia dopełnia cyklon, który skutecznie oddziela kurz i pył.

Koszt zakupu separatora aerodynamicznego, według pana Bartosza, jest stosunkowo niewielki do tego, co jest on w stanie swoją pracą osiągnąć - czyli dobrej jakości materiał siewny. Urządzenie z powodzeniem może funkcjonować w mniejszych gospodarstwach. - Na pewno usprawni ono w nich pracę. Za jego sprawą rolnik będzie w stanie przyjąć czysty materiał i bezpiecznie go przechować na wiele miesięcy. Wiadomo, w czasie żniw ceny są niższe, warto więc przechowywać materiał - w miarę możliwości - dłużej - uważa nasz rozmówca.

marianna.kula@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE

Zależy Ci na Twoich PLONACH?

MY mamy 100 lat tradycji!
TY 100% zaufania do **NASION!**

Pszénica ozima	Najlepiej plonująca pszenica jakościowa!
Pszénica ozima	Fuzja najlepszych cech tworzy nowe wymiary agrobiznesu!
Pszénizyto ozime	Wierny i stabilny
Żyto ozime	Astronomiczne zyski!

Stawek
tel. 451 177 665

Leszek
tel. 571 948 112

Karolina
tel. 501 258 372

www.phr.pl

Gdzie kupić

Jesienne odchwaszczanie zbóż. Jak zrobić to dobrze?

FOT. ADOBE STOCK

W przypadku zbyt późnego zastosowania preparatu chwastobójczego roślinom uprawnym może zabraknąć czasu na fizjologiczną neutralizację zastosowanej substancji czynnej herbicydu, przez co może się ona okazać toksyczna w stosunku do nich.

TEKST MARIANNA KULA

Jeśli chodzi o zwalczanie chwastów w zbożach ozimych, pierwszy oprysk najlepiej przeprowadzić już jesienią.

- Stosowanie ochrony wówczas jest bardziej efektywne, ponieważ w tym czasie chwasty znajdują się w początkowych fazach rozwoju. Właśnie wtedy większość tych agrofagów jest silnie wrażliwa na działanie substancji czynnych środków ochrony roślin - mówi Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepa-

„Ważnym jest więc to, aby dobrać termin ich aplikacji tak, żeby rośliny uprawne mogły w pełni fizjologicznie rozłożyć substancję czynną. Dlatego warto rozpatrzyć zabieg nie później jak 2-3 tygodnie przed nastaniem ujemnych temperatur”

ków w Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Uczuła jednocześnie na to, że większość chwastów, w tym miotła zbożowa, charakteryzuje się intensywnym i szybkim tempem wzrostu w okresie jesiennym, co już wtedy może wpływać na obniżenie plonu zbóż. Planując zatem dobór substancji czynnych pod kątem maksymalizacji plonu, co podkreśla ekspert, należy uwzględnić biologię rozwoju chwastów (szczegóły w ramce).

Jak działają jesienne herbicydy?

Preparaty chwastobójcze stosowane jesienią, jak wyjaśnia specjalista, mogą wpływać na

procesy związane m.in. z zakłóceniem biosyntezy długolącuchowych kwasów tłuszczowych, zaburzeniami procesu fotosyntezy, biosyntezy pigmentów czy białek w roślinach uprawnych. - *Ważnym jest więc to, aby dobrać termin ich aplikacji tak, żeby rośliny uprawne mogły w pełni fizjologicznie rozłożyć substancję czynną. Dlatego warto rozpatrzyć zabieg nie później jak 2-3 tygodnie przed nastaniem ujemnych temperatur, choć niekiedy na etykietach widnieje zapis, że środek można stosować do końca wegetacji, co sugeruje, że może to być nawet dzień przed drastycznym obniżeniem się temperatury* - tłumaczy nasz rozmówca. W przypadku zbyt późnego zastosowania preparatu, na co uczuła Daniel Dąbrowski, roślinom uprawnym może zabraknąć czasu na fizjologiczną neutralizację zastosowanej substancji czynnej herbicydu, przez co może się ona okazać toksyczna w stosunku do nich.

Opryskiwać zboża przed czy po wschodach?

Zależy to od wielu czynników. - *Jeżeli warunki po siewie są optymalne, czyli gleba jest uwilgotniona, niezbrylona, można wykonać zabieg doglebowy. W tym przypadku trochę jednak trudniej o ukierunkowanie zabiegu, bo niewiele chwastów na plantacji jest widocznych, dlatego dobrze jest znać historię pola - jakie chwasty były w nadmiarze w przedplonie, jaki był przedplon, czy były problemy z odpornością itp.* - wskazuje ekspert. - *Natomiast jak jest sucho po siewie, to lepiej zaplanować zabieg nalistny* - dodaje.

W przypadku doglebowych substancji można wykorzystać np. pendimetalinę. Nalistnie stosuje się z kolei m.in.: chlorotoluron, diflufenikan, florasulam czy penoksulam.

Co robić, aby działanie herbicydów było skuteczne?

Zdaniem Daniela Dąbrowskiego powinniśmy przede wszystkim w tej materii: rotować substancje czynne o różnych mechanizmach działania, brać pod uwagę grupy substancji chemicznych, ich ilość i stężenie, a także analizować poprzednie lata i zabiegi. - *Niestety jest coraz trudniej osiągnąć optimum, bo wiele chwastów uodparnia się na te substancje czynne, które mamy do dyspozycji* - przyznaje ekspert. - *Do tego warunki atmosferyczne nie rozpieszczają* - dorzuca.

W celu zwiększenia skuteczności środków chwastobójczych, przygotowując ciecz roboczą, warto zadbać o temperaturę wody i jej pH. Rozsądnym rozwiązaniem wydaje się też zastosowanie adiuwantów. Są to - w dużym uproszczeniu - tzw. wspomagacze. Dzięki nim ŚOR mają większe pole manewru i większą moc. Stają się lepiej przyswajalne. Substancje te zmniejszają pienienie się cieczy roboczej. Ograniczają też zwiewanie kropel pestycydów. Poza tym „wspomagacze” mogą zapobiegać rdzewieniu metalowych części opryskiwaczy.

marianna.kula@wiescirolnicze.pl

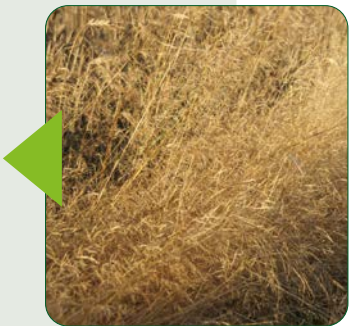
NAJBARDZIEJ UCIAŹLIWE CHWASTY W ZBOŻACH OZIMYCH, KTÓRE POWINNIŚMY ZWALCZAĆ JUŻ JESIENIĄ:

Miotła zbożowa - przewaga tej rośliny nad zasiewami zbóż ozimych polega na temperaturze, w której mogą one wzrastać i rozwijać się. Ziarniaki miotły kiełkują po umieszczeniu w glebie nawet na niewielkiej głębokości już przy temperaturze wynoszącej około 0°C. W tym czasie oziminy znajdują się jeszcze w fazie spoczynku. Dlatego też formy ozime miotły wykazują większą szkodliwość i konkurencyjność wskutek intensywniejszego krzewienia i późniejszego wytwarzania większej liczby wiech.

Chaber bławatek - chwast ten kiełkuje jesienią i zimą, silnie się rozwija i uodparnia na herbicydy - bardzo trudny do zwalczenia tymi środkami w fazie rozwiniętego pędu kwiatostanowego. Charakteryzuje się wąskim i pierzastodzielnym ulistnieniem. Jego kwiaty z kolei zebrane są w koszyczki o średnicy 2-4 cm - rurkowate, ciemnobłękitne, czasem czerwone, różowe lub białe.

Przytulia czepna - to jednoroczna roślina jara, która może z dużym powodzeniem przetrwać. Występuje na wilgotnych, gliniastych glebach w sąsiedztwie zbóż, rzepaku i roślin okopowych. Jej szkodliwość polega na przyczepieniu się do powierzchni uprawianej rośliny, a następnie traktowaniu jej jako podpory, przez co zostaje ona zacieniona, a to zahamowuje wzrost. Siewki pojawiają się w czasie całego okresu wegetacyjnego, ale szczególne nasilenie przypada na wiosnę i wczesną jesień. Przytulia rozmnaża się przez kuliste rozłupki o średnicy 2,0-3,5 mm, pokryte gęstymi, haczykowatymi szczecinami, barwy zielonkawej do szarobrunatnej. Kwitnienie tego chwastu przypada na okres od maja do października.

Chwasty rumianowate - gatunki wchodzące w skład tej rodziny występują zarówno we wszystkich typach stanowisk, jak również na terenach ruderalnych. Cechą charakterystyczną tej grupy roślin są ich kwiatostany składające się z jęczmykowatych białych kwiatów brzeżnych oraz żółtych rurkowych kwiatów wewnętrznych. We wcześniejszych fazach rozwojowych, przy lustracji polowej, należy zwrócić uwagę na liście młodych roślin. W przypadku rumianowatych większość posiada liście 2-3 - krotnie pierzastosieczne. Szkodliwość tych gatunków polega na ich znaczącej ekspansywności i płodności wynoszącej nawet: 100 tys. nasion/roślinę. Ponadto wytworzone nasiona mogą kiełkować przez cały sezon wegetacyjny lub zachować żywotność do 6 lat.



Źródło: Daniel Dąbrowski

Zaczynał od 11 ha, teraz ma 1600

Z wykształcenia nie jest rolnikiem, ale do gospodarowania ma smykałkę. Dziś jego rodzinne gospodarstwo zalicza się do z największych i najbardziej rozwiniętych - przynajmniej w Wielkopolsce.

TEKST DOROTA ANDRZEJEWSKA

Na jego liście formalności, których corocznie nie wyobraża sobie nie dopełnić - jest przedłużenie umowy ubezpieczenia upraw - *Nie ma roku, w którym coś by się nie wydarzyło na polach* - mówi Tadeusz Leśniewski.

Rolnik z Wielkopolski

Niezwykła historia nietuzinkowego człowieka. Rolnik Tadeusz Leśniewski ma duże gospodarstwo i może pochwalić się bogatym życiorysem. Gdy słyszy się o hektarach, które w swoich zasobach ma Tadeusz Leśniewski - rolnik z miejscowości Coch w Wielkopolsce, nasuwa się jedno podstawowe pytanie: jak to zrobił? Jak on to zrobił, że swoje gospodarstwo powiększył aż 145 razy! Zaczynał od odziedziczonych po rodzicach majątku,

Tegoroczna struktura zasiewów w gospodarstwie:

800 ha pszenicy

250 ha rzepaku

300 ha kukurydzy

130 ha pszenżyta

który wynosił 11 ha. Dziś, wspólnie z rodziną, a więc żoną Marią i dorosłymi już dziećmi: Ewą oraz Przemysławem gospodaruje na powierzchni 1600 ha. Jak to się więc stało, że w ciągu kilkudziesięciu lat z „małego rolnika” stał się wielkoobszarowcem?

„Ofertę złożyliście tylko my”

Zacznijmy od początku. Tadeusz Leśniewski wykształcił się jako tokarz. Pracował także w gorzelnii. W związku z tym, że z grona rodzeństwa był najmłodszy, jak wyjaśnia, to właśnie jemu rodzice zapisali gospodarstwo. Wspólnie z żoną Marią zaczęli je prowadzić na własną rękę w 1981 roku. - *Mieliśmy to szczęście, że w tym czasie żyliśmy i w tym miejscu mieszkaliśmy. Na tym terenie nie było głodu ziemi. W latach 90-tych było tutaj do wydzierżawienia gospodarstwo. W trzecim przetargu to już nikt, oprócz nas, oferty nie złożył, więc zaczęliśmy tutaj gospodarzyć* - opowiada pan Tadeusz. Majątek po byłym państwowym gospodarstwie rolnym

▼ Samojedźny opryskiwacz oszczędza mnóstwo czasu



nie był w najlepszym stanie. Mimo to pan Tadeusz podjął trud, by zainwestować w obiekty. Wiele osób odradzało mu to. Zwłaszcza że gospodarstwo wymagało sporo nakładów finansowych. On jednak wierzył w sukces i nie mylił się.

Zrezygnował z produkcji zwierzęcej

Wydzierżawiane gospodarstwo po dwóch latach wykupił. Początkowo produkcja opierała się na hodowli bydła mlecznego i trzody chlewnej. W starych obiektach utrzymywano 100 macior, od których rocznie pozyskiwano około tysiąc sztuk tuczników. Jeśli chodzi o bydło mleczne - stado liczyło 160 sztuk. - *Z tego około setka to były krowy dojne, ale stado było do likwidacji. Wydajność od jednej sztuki wynosiła 3,5 tys. litrów. Większość z nich była chora na białaczkę, gruźlicę. Zwierzęta te przebywały w obiektach budowanych z płyt betonowych, zero wentylacji. Zimą skraplała się para. To nie były dobre warunki do hodowli* - tłumaczy rolnik.

Pan Tadeusz nie widział przyszłości gospodarstwa w sektorze hodowlanym. Postawił na prawdziwą specjalizację w zakresie produkcji roślinnej. - *Na większą skalę zaczęliśmy się bawić w produkcję materiału siewnego, czyli w nasiennictwo. Najczęściej to było tak, że kiedy zboże było drogie, to świnię taniały. Nigdy nie było, żeby proporcjonalnie ceny trzody szły za ceną produktów paszowych. Dlatego ostatecznie i ze świń zrezygnowaliśmy* - wyjaśnia Tadeusz Leśniewski.

Zboża i rzepak

Obecnie plody rolne państwa Leśniewskich przeznaczone są na konsumpcję. Tegoroczna struktura zasiewów wygląda następująco: 800 ha pszenicy, 250 ha rzepaku, 300 ha kukurydzy i 130 ha pszenżyta. Tak duży areal upraw wymaga dobrego zabezpieczenia. Pan Tadeusz ubezpiecza swoje uprawy od 2012 roku. - *Nigdy wcześniej nie ubezpieczałem. Pierwszy raz to zrobiłem i przyszły przymrozki. Wszystko wymarzło* - tłumaczy Leśniewski. Przyznaje, że to był bodziec, który spowodował, że z zawierania polisy w kolejnych latach już nie zrezygnował. - *No i od tamtej pory już ubezpieczam. W ostatnich latach nie ma sytuacji, żeby gdzieś coś się nie działo, bo ubezpieczamy od nawalnych deszczów, wichur itd. W ubiegłym roku mieliśmy kukurydzę stłuczoną, pszenica przylegała. Nie ma takiej opeji, żeby w obecnych realiach nie ubezpieczać. Nie tylko OC, ale i autocasco* - wylicza pan Tadeusz.

dorota.andrzejewska@wiescirolnicze.pl

Zobacz
FILM



OGŁOSZENIE

TECH-KOM
IMPORTER MASZYN

25 LAT DOŚWIADCZENIA

AMAZONE



AGREGATY UPRAWOWO-SIEWNE
ROZSIEWACZE, OPRYSKIWACZE

ROLLAND



ROZRZUTNIKI OBORNIKA

GERINGHOFF



PRZYSTAWKI
DO KUKURYDZY



ŚRUTOWNIKI

TECH-KOM Sp. z o.o.
Żabikowo 1
63-000 Środa Wlkp.

tel 61 285 42 97
tech-kom@tech-kom.pl

Sprzedaż MASZYN: 600 883 727
Dział części AMAZONE: 695 166 695
Dział części GERINGHOFF: 600 884 620
Usługi SERWISOWE: 691 058 963

www.tech-kom.pl

UPRAWA BEZORKOWA i odchwaszczanie rzepaku

Rzepak od siewu aż do zbioru narażony jest na problemy z chwastami. Konsekwencją niewykonania zabiegów agrotechnicznych zwalczających chwasty może być strata w w plonowaniu dochodząca nawet do 40%. Wiedzą o tym plantatorzy z Pieruch - Katarzyna i Tomasz Grześkowiakowie.

TEKST I ZDJĘCIE

DOROTA

PIĘKNA-PATERCZYK

Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

„Pasowa uprawa rzepaku ozimego staje się coraz bardziej popularna. Główną korzyścią jest oszczędność czasu i paliwa oraz ochrona struktury gleby i zatrzymywanie wilgoci. Jednak bezorkowa uprawa rzepaku wymaga zwrócenia większej uwagi na nasilenie ze strony chwastów, które stanowią problem. W związku z tym musi być stosowane jesienne odchwaszczanie pól z uprawą rzepaku”

zboża, rzepak, buraki cukrowe i kukurydzę. Ponad połowę gruntów w gospodarstwie stanowią gleby V klasy, jest IV klasa i około 3 ha III klasy. Uprawa rzepaku na takich słabszych glebach musi być odpowiednio prowadzona przy wykorzystaniu profesjonalnego sprzętu - podkreśla rozmówca, który lubi śledzić nowości i podpowieździ ze świata nauki. Rolnik dużą uwagę przywiązuje do odpowiedniego nawożenia i dbania o prawidłową kwasowość swoich pól. Analizując różne wyniki badań, uczestnicząc w spotkaniach branżowych oraz rozmawiając z ekspertami pan Tomasz potrafi bardzo trafnie dopasować informacje i wybrać najbardziej korzystne warianty dla swoich mozaikowych gleb. Od kilku lat w gospodarstwie uprawiany jest rzepak. Choć były takie lata, że to kukurydza stanowiła 100 % zasiewów. Jednak wdrożona przez rolników praktyka dywersyfikacji polegająca na utrzymaniu odpowiedniej liczby i powierzchni upraw na gruntach ornych oraz realizacja ekoschematów uniemożliwiły dalsze takie gospodarowanie. Stąd w strukturze zasiewów musiało pojawić się kilka gatunków roślin uprawnych.



Ważny wybór odmiany

Pan Tomasz zwraca dużą odwagę na wybór jak najlepszej odmiany rzepaku na swoje pola. - W gospodarstwie uprawiamy odmiany mieszańcowe, które cechują się wyższym plonowaniem, są stabilniejsze i charakteryzują się intensywniejszym wzrostem. Plenność odmian jest warunkowana genetycznie i o to dbają hodowcy, a po stronie rolników leży wybór odpowiedniej gleby oraz zapewnienie jak najlepszej agrotechniki. Widać bardzo duży postęp w hodowli rzepaku, dlatego należy śledzić nowości i obserwować, co ciekawego pojawia się pod względem wydajności, wytrzymałości na warunki stresowe oraz odporności na choroby - informuje pan Tomasz. W sezonie 2024/2025 na powierzchni 6,5 ha uprawiał 2 odmiany LG Architect i LG Aphrodite. Zebrał z nich zadawalające plony i zapewne te odmiany pojawią się w tym sezonie. A tegoroczny siew zaplanował na końcówkę sierpnia. Mieszaniec LG Architect to pierwsza odmiana mieszańcowa w Polsce z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy. Cechuje się wysokim plonowaniem i jest polecana w uprawie uproszczonej. Drugą uprawianą na polach w Pieruszcach odmianą jest LG Aphrodite. - Jest to taka odmiana rzepaku ozimego, która jest znana z wysokiego plonowania i dobrej zdrowotności. Ma wiele zalet, wśród których warto zaznaczyć odporność na wirusa żółtaczki rzepy i suchą zgniliznę kapustnych. Ma także wysoką odporność na wyleganie i pęknięcie łuszczyń - wymienia pan Tomasz.

Uprawa bezorkowa i jej konsekwencje

Od pewnego czasu w gospodarstwie prowadzona jest uprawa bezorkowa. Wdrożona pasowa uprawa roli skłania rolnika do większej precyzji. Dzięki specjalistycznym maszynom możliwe jest wykonanie przy jednym przejeździe kilku czynności. W przypadku rzepaku termin wysiewu jest ważnym elementem technologicznym. W tym systemie uprawy istnieje możliwość skrócenia czasu przygotowania pola do zasiewów, a z tym bywa różnie w okresie żniw, zwłaszcza kiedy aura nie do końca sprzyja rolnikom. - Pasowa uprawa rzepaku ozimego staje się coraz bardziej popularna. Główną korzyścią jest oszczędność czasu i paliwa oraz ochrona struktury gleby i zatrzymywanie wilgoci. Jednak bezorkowa uprawa rze-

Katarzyna i Tomasz Grześkowiakowie uprawiają rzepak i prowadzą 45-hektarowe gospodarstwo rolne

OGŁOSZENIE



NIVA-TOP - Wiodący producent pielników uniwersalnych do upraw rzędowych.

Maszyny od 1 do 18 rzędów wyposażane w:

- sterowanie hydrauliczne z wykorzystaniem systemów wizyjnych
- gwiazdy pielące
- podsiewacze nawozów
- szeroki asortyment elementów roboczych dobrany dla Ciebie.

NIEZAWODNOŚĆ • INNOWACYJNOŚĆ • PRECYZJA



NIVA-TOP

Zagaje Smrokowskie 63
32-090 Słomniki

tel: 793 724 438, 666 455 051

email: pawel.krygowski@nivatop.pl
www.nivatop.pl

OGŁOSZENIE

MetalERG

POSTAW NA EKOLOGIĘ!

LEADER POSTĘPIE EKOLOGI
PRODUKT EKOLOGICZNY
EUROPRODOT
zielona marka
EKOlaury

KOTŁY I NAGRZEWNICE OPALANE SŁOMĄ

AGRO SHOW

Sektor F
Stoisko 457

TEL. +48 71 72 15 200
FAX +48 71 31 34 990

E-MAIL: METALERG@METALERG.PL

WWW.KOTLYNASLOME.PL

WWW.METALERG.PL

paku wymaga zwrócenia większej uwagi na nasilenie ze strony chwastów, które stanowią problem. W związku z tym musi być stosowane jesienne odchwaszczanie pól z uprawą rzepaku – mówi pan Tomasz. Rzepak jest tym gatunkiem, który już od siewu aż do zbioru narażony jest na problemy z chwastami. Walka z chwastami jest więc jednym z podstawowych zabiegów agrotechnicznych. Konsekwencją niewykonania tej czynności może być strata w plonowaniu dochodząca nawet do 40%. Tylko odpowiednia ochrona rzepaku pozwoli nam uzyskać zdrowe rośliny, a tym samym oczekiwany plon rzepaku. I tutaj mój rozmówca zauważa rosnący coraz bardziej problem z dostępnością środków ochrony roślin - *Herbicydów jest już coraz mniej, a o insektycydach w ogóle nie ma co rozmawiać. W ochronie buraków cukrowych jest ciężko, ale w przypadku rzepaku jest również coraz mniej dopuszczonych preparatów. Spektrum zwalczania stadiów rozwojowych agrofagów w danych preparatach również się zmienia* - dodaje. Warto zaznaczyć, że chwasty konkurują z rzepakiem ozimym już od siewu, osłabiając go przed końcem wegetacji jesiennej. – *Kilka lat temu praktykowałem zwalczanie chwastów przed wschodami rzepaku, ale nie do końca byłem zadowolony z efektów. Problemem stawała się również możliwość uprawy rośliny następczej. W związku z tym zrezygnowałem z ochrony przedwiosennej na korzyść powschodowej. Chwasty są dużym problemem w uprawie rzepaku. Jeśli ich nie zniszczymy bardzo szybko, rozwiną się i po ruszeniu wegetacji wiosennej będą już w takiej fazie rozwojowej, że staną się dużą konkurencją dla rzepaku* - podkreśla pan Tomasz. Kiedy rozmawiamy o prowadzonej ochronie i zastosowanych preparatach, pan Tomasz zagląda w swoje zapiski i bez problemu odczytuje, co zastosował w sezonie 2024/2025. Pani Kasia podkreśla: - *Mąż prowadzi rejestr wykonywanych zabiegów na polach. Jest to bardzo ważne i pomocne w przypadku kontroli oraz przypomnienia sobie, co w danym sezonie było zastosowane w danej uprawie.*

Ochrona rzepaku przed chwastami i pojawiające się problemy

Jak wyglądała ochrona rzepaku przed chwastami w gospodarstwie państwa Grześkowiaków w minionym sezonie? - *W ubiegłym roku zabieg odchwaszczania chwastów dwuliściennych wykonałem w październiku, kiedy rzepak był w fazie 4-5 liści, mieszaną pre-*

*paratów Navigator 360 SL w dawce 0,3 l/ha + Butisan Star 416 SC w dawce 2 l/ha. Na chwasty jednoliścienne także wykonałem zabieg, stosując preparat Labrador Extra 50 EC. Pierwszy zestaw nie jest tani, ale jest skuteczny. Czy producent rzepaku ozimego zaobserwował na swoich polach w prowadzonej technologii nowe chwasty? - Na szczęście nie pojawiły się nowe chwasty, które do tej pory nie występowały. Nic takiego nie zaobserwowałem. Kiedyś miałem co prawda większy problem z ostrożeniem, ale teraz nie widzę takiej presji – ocenia mój rozmówca. Pan Tomasz ma jednak duże obawy związane z zapowiadaniem wycofaniem glifosatu, który jest substancją czynną wielu środków ochrony roślin. Na szczęście w 2023 roku podjęto decyzję o przedłużeniu zezwolenia na stosowanie glifosatu do roku 2033. Reguluje to rozporządzenie wykonawcze Komisji Europejskiej 2023/2660, zgodnie w którym środek ten może być w obrocie do 15 grudnia 2033 roku. Warto zasygnalizować, że zmieniające się warunki pogodowe i ocieplenie klimatu wpływają na problemy związane ze zwiększoną populacją szkodników jesiennych w rzepaku. Co słusznie zauważa rozmówca, który również wykonał zabieg pyretroidem na żerujące w uprawie pchełki. Czy pan Tomasz widzi zagrożenia w związku z malejącą liczbą preparatów w ochronie rzepaku? - *Od wielu lat w Unii Europejskiej trwa proces wycofywania substancji czynnych**

z wielu upraw rolniczych, w tym rzepaku ozimego. Nie dość, że substancji czynnych jest coraz mniej, to również chwasty zaczynają się uodparniać. I tutaj może być coraz większy i odczuwalny problem, szczególnie w uprawie bezorkowej – podkreśla rozmówca. Ta zmniejszająca się liczba herbicydów spowoduje, że rolnicy będą musieli udoskonalić agrotechnikę zgodnie z zasadami integrowanej ochrony roślin. A co z ekonomią uprawy rzepaku? - Przy 3,5 tona

ch z ha już można mówić, że jest zysk. Tegoroczny rzepak zebrałem, ale nie zrobiłem jeszcze kalkulacji podsumowującej. Jest to uprawa, która jest wymagająca, a wydajności są już coraz wyższe, bo dochodzą nawet do 6 t/ha.

Katarzyna i Tomasz Grześkowiakowie z Pieruch to zgrany duet, który dobrze się uzupełnia. Pan Tomasz w myśl założenia - kto się nie rozwija, ten się cofa, wdraża w swoim gospodarstwie różne innowacje. Lubi eksperymenty i nie boi się ich. Pani Katarzyna wie, że dla męża nie ma rzeczy niemożliwych i zawsze go wspiera, pamiętając o tym, że wespół - w zespół można nawet.....- góry przenosić!

redakcja@wiescirolnicze.pl



Pole z rzepakiem należące do pana Tomasza

OGŁOSZENIE

INNOWACJE DLA PRZYSZŁOŚCI

BOGATY WYBÓR MASZYN DO MECHANICZNEGO ZWALCZANIA CHWASTÓW

APV POLSKA / +48 59 841 41 93 / biuro@apv-polska.pl / www.apv-polska.pl

AMBITION. PASSION. VISION.

PS 200 M1

AGRO SHOW 19-21.09 STOISKO D-272

SIEWNIKI PNEUMATYCZNE DO POPLONÓW, TRAW I NAWOZÓW

[APV]

Szkodniki w rzepaku jesienią

- zagrożenie dla plonów i wyzwanie dla rolników

Ochrona przed szkodnikami rozpoczyna się od regularnych lustracji pól i stosowania żółtych naczyń chwytowych, które pozwalają na wczesne wykrycie obecności szkodników i ustalenie momentu ich zwalczania. Na drugim miejscu wśród metod zwalczania szkodników rzepaku można wymienić prawidłową agrotechnikę.

TEKST
dr MAGDALENA WIJATA
SGGW

Rzepak ozimy, w porównaniu do innych gatunków uprawianych w Polsce, jest szczególnie narażony na atak szkodników, które mogą istotnie ograniczyć plon i jakość surowca. Skuteczna ochrona przed nimi wymaga wiedzy, systematycznej obserwacji i stosowania zintegrowanych metod ochrony roślin.

Najważniejsze szkodniki rzepaku jesienią

Przez cały okres wegetacji rzepaku rolnicy borykają się ze szkodnikami na plantacjach. Inne owady pojawiają się na plantacjach jesienią, a jeszcze inne wiosną, w fazie pakowania, kwitnienia i później w fazie zawiązywania łuszczyń. Znajomość okresu występowania poszczególnych szkodników pomaga w dostosowaniu strategii ochrony plantacji. Do najważniejszych szkodników pojawiających się na roślinach rzepaku w okresie jesiennym należą śmietka kapuściana, pchełki ziemne, chowacz galasówek, gnatarz rzepakowiec, pchełka rzepakowa, tantniś krzyżowiaczek czy mszyce.

Śmietka kapuściana (Delia radicum)

To jeden z najgroźniejszych szkodników rzepaku ozimego w okresie jesiennym. Larwy śmietki żerują na korzeniach, powodując ich uszkodzenie, co może prowadzić do zahamowania wzrostu roślin, a w skrajnych przypadkach – do całkowitego zamierania siewek.

Pchełki ziemne (Phyllotreta spp.)

Małe chrząszcze o metalicznym połysku, które atakują młode liścienie i liście rzepaku, wygryzając charakterystyczne otworki. Ich aktywność jest szczególnie groźna tuż po wschodach rzepaku, ponieważ młode rośliny są bardzo wrażliwe na uszkodzenia.

Chowacz galasówek (Ceutorhynchus pleurostigma Marsh)

Osobniki dorosłe - 2,5 - 3,5 mm długości, czarnobrunatne, matowe, ciało pokryte szarymi łuskami. Głowa zakończona długim ryjkiem. Tworzy okrągłe lub gładkościenne narośla na szyjce korzeniowej. Występuje najczęściej we wrześniu/ październiku (BBCH 12-19).

Chowacz galasówek (Ceutorhynchus pleurostigma Marsh)



Śmietka kapuściana (Delia radicum)



Gnatarz rzepakowiec (Athalia rosae)



Gnatarz rzepakowiec (Athalia rosae)

To kolejny groźny szkodnik rzepaku oraz innych roślin z rodziny kapustowatych (Brassicaceae). Należy do rzędu błonkoskrzydłych (Hymenoptera), choć wyglądem larw przypomina gąsienice motyli - co często prowadzi do pomyłek. Dorosły owad osiąga długość 6-8 mm, ma kolor pomarańczowo-żółty z czarną głową. Larwy tego owada osiągają długość do 18 mm, są szarozielone lub oliwkowe i mają wyraźny czarny punkt na każdym segmencie. Żerują głównie larwy, zjadając liście od brzegów do nerwu głównego, zwłaszcza w fazie rozety. Szczególnie groźne w rzepaku ozimym jesienią - mogą znacznie osłabić rośliny przed zimą.

Pchełka rzepakowa (Phyllotreta spp.)

To zbiorcza nazwa dla kilku gatunków drobnych chrząszczy z rodziny stonkowatych (Chrysomelidae), które są groźnymi szkodnikami rzepaku, szczególnie jesienią, w fazie wschodów i rozwoju siewek. Chrząszcze mają 2-3 mm długości i kolor czarny lub granatowy z metalicznym połyskiem, silnie skaczą. Chrząszcze wygrzają charakterystyczne okienka w liściach i liściach siewek - wygląda to jak ażurowa siateczka. Najgroźniejsze są w okresie od wschodów do 4. liścia rzepaku. Pierwsza fala nalotu - zazwyczaj w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu.

Tantniś krzyżowiaczek (Plutella xylostella)

To jeden z najgroźniejszych szkodników rzepaku i warzyw kapustnych, występujący na całym świecie. Szczególnie groźny jest w latach ciepłych i suchych, kiedy może wystąpić nawet kilka pokoleń w sezonie. Żerują larwy, które mają długość 10-12 mm, są zielone z czarną głową i bardzo ruchliwe. Po dotknięciu wiją się i spadają na nici przędzy. Larwy minują liście, zjadają je od spodu, zostawiając jedynie skórkę. W dużym nasileniu mogą zniszczyć cały liść, potem przechodzą na łodygi i łuszczyzny. Największe szkody w rzepaku powoduje jesienią i latem (na późnych plantacjach jarych).

Mszyce (Aphididae)

Są nie tylko szkodnikami bezpośrednimi, wysysającymi soki z roślin, ale także wektorami wirusów. Mogą powodować zahamowanie wzrostu i deformacje liści.

Strategie ochrony rzepaku przed szkodnikami

Ochrona przed szkodnikami rozpoczyna się od regularnych lustracji pól i stosowania żółtych naczyń chwytowych, które pozwalają na wczesne wykrycie obecności szkodników i ustalenie momentu ich zwalczania. Na drugim miejscu wśród metod zwalczania szkodników rzepaku można wymienić prawidłową

Zależność presji szkodników od terminu siewu rzepaku

Szkodnik	Wczesny siew (do 10 sierpnia)	Optimalny siew (10–20 sierpnia)	Późny siew (po 20 sierpnia)
Pchełki ziemne	Wysoka presja - chrząszcze zdążą zasiedlić młode rośliny	Umiarkowana presja	Mniejsza presja (ale gorszy rozwój roślin)
Gnatarz rzepakowiec	Silne naloty drugiego pokolenia mogą zniszczyć młode liście	Umiarkowane ryzyko	Mniejsze ryzyko
Tantniś krzyżowiaczek	Idealne warunki - dużo pokarmu, rozwój larw	Możliwa obecność	Mniejsze szkody
Śmietka kapuściana	Wyższe ryzyko złożenia jaj przez muchówki	Ryzyko obecne	Mniejsze zagrożenie
Mszyce (np. kapuściana)	Wiecej czasu na zasiedlenie roślin	Umiarkowane zagrożenie	Krótszy okres narażenia



agrotechnikę. Dobór odpowiedniego płodozmianu, w którym rzepak nie wraca na to samo pole częściej niż co 3-4 lata, może skutecznie ograniczyć presję szkodników. Warto też zwrócić uwagę na rośliny uprawiane w międzyplonach. Gatunki, takie jak gorczyca biała czy rzodkiew oleista, powszechnie wykorzystywane jako międzyplony, należą do tej samej rodziny co rzepak, a co za tym idzie są żywicielami dla tych samych szkodników. Siew rzepaku w optymalnym terminie może znacząco ograniczyć szkody, a zbyt wczesny lub zbyt późny - może nasilić presję wielu gatunków.

Zgodnie z zasadami integrowanej ochrony roślin podczas ochrony rzepaku należy przestrzegać progów ekonomicznej

Substancje aktywne skuteczne do zwalczania poszczególnych szkodników

Szkodnik	Skuteczne substancje czynne
Pchełka rzepakowa	Lambda-cyhalotryna, deltametryna, acetamipryd, cyjanotraniliprol (zaprawa)
Gnatarz rzepakowiec	Deltametryna, lambda-cyhalotryna, cypermetryna, cyjanotraniliprol (zaprawa)
Tantniś krzyżowiaczek	Chlorantraniliprol, indoksakarb, spinetoram, lambda-cyhalotryna
Mszyca kapuściana	Acetamipryd, deltametryna, etofenproks
Śmietka kapuściana	Acetamipryd, lambda-cyhalotryna, beta - cyflutryna
Rolnice	Indoksakarb, chlorantraniliprol, deltametryna
Chowacz galasówek	Fosmet, lambda-cyhalotryna, acetamipryd

szkodliwości oraz zaleceń producentów środków ochrony roślin. Do zwalczania szkodników w rzepaku ozimym i jarym stosuje się wiele substancji aktywnych – najczęściej z grup pyretroidów, neonikotynoidów, fosforoorganicznych i diamidów.

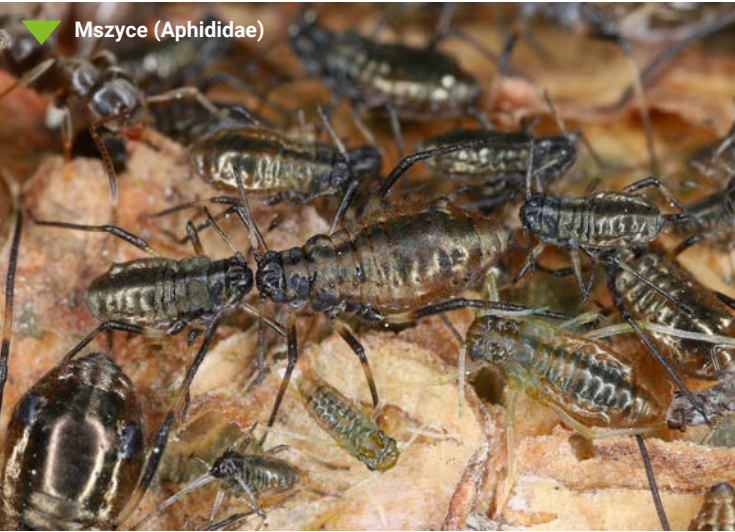
Progi szkodliwości - kiedy reagować?

Pchełki rzepakowe/ziemne: 1 chrząszcz na 1 mb rzędu
Gnatarz, tantniś: 1 larwa na roślinę
Rolnice: 6-8 gąsienic na 1 m²
Mszyce: 2 kolonie na 1 m² (na skraju pola)
Śmietka kapuściana: 1 osobnik w żółtym naczyniu w ciągu 3 dni
Chowacz galasówek: 2-3 chrząszcze na 1 m² w żółtym naczyniu przez 3 dni

Ochrona insektycydami jesienią jest potrzebna w zależności od stanu plantacji - od siewu do fazy BBCH 19. Pchełki rzepakowe i gnatarza należy zwalczać w fazie wschodów (BBCH 09-13). W fazach BBCH 13-15 na plantacji może pojawić się tantniś krzyżowiaczek i rolnice, następnie w fazach BBCH 15-19 rozpoczyna się presja mszycy kapuścianej i śmietki kapuścianej. Chowacz galasówek może atakować przez cały okres jesienny. W warunkach o wysokiej wilgotności jesienią warto też zwrócić uwagę na ślimaki.

Rzepak jest rośliną o wysokim potencjale plonowania, ale także bardzo wrażliwą na szkodniki. Ich obecność może w krótkim czasie zniweczyć efekty całorocznej pracy rolnika. Dlatego tak ważne jest prowadzenie regularnego monitoringu, stosowanie metod zintegrowanej ochrony i reagowanie na sygnały ostrzegawcze z pól. Tylko kompleksowe podejście do ochrony upraw może zapewnić wysokie i stabilne plony rzepaku.

redakcja@wiescirolnicze.pl



OGŁOSZENIE

DREWNO KOMINKOWE

- Sezonowane -

Do zakupu 2 ton węgla orzech
1 paleta drewna sosnowego za 1 zł

✓ GRAB
✓ BUK
✓ DĄB
✓ JESION
✓ BRZOZA
✓ OLCHA
✓ SOSNA

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOLEK”

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opatowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdńska 39, tel. 608 074 391 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00

Rolnictwo regeneratywne - po pierwsze gleba!

Prawidłowe funkcjonowania gleby zależy przede wszystkim od życia biologicznego. Przedstawiciele fauny i flory glebowej tj. bakterie, grzyby, nicienie, pierwotniaki, dżdżownice i wiele innych tworzą skomplikowaną sieć zależności.

TEKST
dr hab. BARTŁOMIEJ GLINA
Prof. UPP

Ich działania są kluczowe dla obiegu materii organicznej, rozkładu resztek roślinnych, tworzenia stabilnej materii organicznej i dostępności składników pokarmowych dla roślin. To właśnie dzięki tym organizmom gleba żyje, oddycha, oczyszcza się i regeneruje.

Czym jest rolnictwo regeneratywne?
Rolnictwo regeneratywne to podejście, które wykracza poza samo ograniczanie negatywnego wpływu rolnictwa na środowisko. Bywa często stawiane na równi z rolnictwem węglowym, które koncentruje się głównie na zwiększaniu zawartości materii organicznej w glebie jako sposobie sekwestracji węgla. Tymczasem rolnictwo regeneratywne obejmuje szerszy zakres działań, ukierunkowanych na aktywną odbudowę i wzmacnianie naturalnych procesów zachodzących w glebie oraz krajobrazie rolniczym. W centrum uwagi znajduje się gleba - poprzez kształtowanie jej właściwości fizycznych, chemicznych i biologicznych dąży się do odbudowy jej zdrowotności. W odróżnieniu od rolnictwa konwencjonalnego, które przeważnie opiera się na intensywnej uprawie gleby, monokulturach i chemicznych środkach ochrony roślin, praktyki regeneratywne mają na celu przywracanie równowagi ekologicznej. W porównaniu z rolnictwem ekologicznym, rolnictwo regeneratywne kładzie jeszcze większy nacisk na zdrowie gleby i długofalowe procesy przyrodnicze, a nie tylko na eliminację środków chemicznych. To podejście zyskuje popularność na całym świecie jako odpowiedź na kryzys klimatyczny, utratę bioróżnorodności i spadek jakości gleb. Nie chodzi tylko o produkcję żywności, ale o sposób, w jaki ją wytwarzamy - w harmonii z przyrodą, a nie



Rośliny poplonowe, dzięki silnie rozwiniętym systemom korzeniowym, stabilizują strukturę gleby, ograniczają erozję i poprawiają jej przepuszczalność. Jednocześnie dostarczają cennej, świeżej biomasy - kluczowego źródła materii organicznej niezbędnej do odbudowy żyzności i aktywności biologicznej gleby

wbrew niej. Rolnictwo regeneratywne staje się narzędziem nie tylko do utrzymania plonów, ale także do odbudowy środowiska - z korzyścią dla rolników, konsumentów i przyszłych pokoleń.

Gleba to życie - fundament regeneracji

Gleba jest często postrzegana jedynie jako podłoże - które stanowi środowisko wzrostu i rozwoju korzeni roślin oraz pośredniczy w dostarczaniu składników pokarmowych. Tymczasem to niezwykle złożony i dynamiczny system, pełen życia, reakcji chemicznych i procesów biologicznych, bez których nie byłoby rolnictwa. Prawidłowe funkcjonowanie gleby zależy przede wszystkim od życia biologicznego, stąd przedstawiciele fauny i flory glebowej tj. bakterie, grzyby, nicienie, pierwotniaki, dżdżownice i wiele innych tworzą skomplikowaną sieć zależności. Ich działania są kluczowe dla obiegu materii organicznej, rozkładu resztek roślinnych, tworzenia stabilnej materii organicznej i dostępności składników pokarmowych dla roślin. To właśnie dzięki tym organizmom gleba żyje, oddycha, oczyszcza się i regeneruje. Z tego względu wdrażanie praktyk regeneracyjnych jest tak istotnym elementem w budowaniu aktywności biologicznej gleby. Naprawa chemizmu gleby (regulacja odczynu), ograniczanie mechanicznego mieszania gleby (głównie głębokiej orki), stosowanie roślin okrywowych (poplony), wprowadzanie materii organicznej (np. zielony nawóz, obornik, kompost), zwiększanie różnorodności upraw - to praktyki, które poprzez poprawę właściwości fizycznych i chemicznych gleby pozwalają na odbudowę mikrobiomu gleby. Należy jednak pamiętać, że proces ten wymaga czasu, cierpliwości i zrozumienia, jak działa ekosystem glebowy.

„Rolnictwo regeneratywne nie opiera się na jednej metodzie ani uniwersalnej technologii. To zestaw praktyk dostosowanych do lokalnych warunków glebowych, klimatycznych i społecznych, których wspólnym celem jest odbudowa zdrowia gleby i przywracanie równowagi w agroekosystemach.”

Jak działa rolnictwo regeneratywne - praktyki

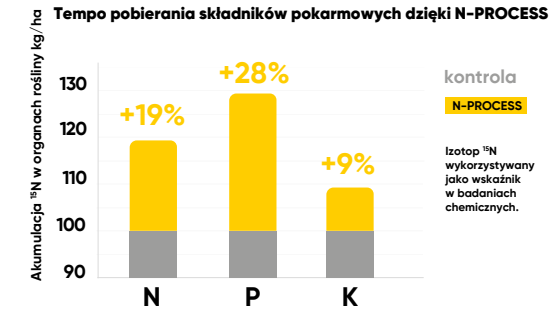
Rolnictwo regeneratywne nie opiera się na jednej metodzie ani uniwersalnej technologii. To zestaw praktyk dostosowanych do lokalnych warunków glebowych, klimatycznych i społecznych, których wspólnym celem jest odbudowa zdrowia gleby i przywracanie równowagi w agroekosystemach. Prawidłowy dobór praktyk wymaga szczegółowej wiedzy, zwłaszcza o glebie, czyli codziennym warsztacie pracy każdego rolnika. Szczegółowa diagnostyka gleby przekształca rolnictwo regeneratywne z działania opartego na domysłach w działanie ukierunkowane, oparte na faktach. Stąd oprócz standardowych analiz jak odczyn gleby, zasobność w przyswajalne formy składników pokarmowych (P, K, Mg) czy zawartość materii organicznej, zalecane jest także poznanie pojemności wymiennej kompleksu sorpcyjnego gleby, zawartości przyswajalnych form azotu itd. Zwłaszcza szczegółowa analiza właściwości sorpcyjnych gleby umożliwia prawidłowe planowanie naprawy chemizmu gleby - oczywiście, jeżeli istnieje taka potrzeba. Jedną z podstawowych praktyk regeneracyjnych jest rezygnacja z głębokiej i częstej uprawy. Głębokie mechaniczne mieszanie gleby niszczy strukturę (agregaty glebowe), zaburza życie mikroorganizmów i sprzyja erozji. W zamian wprowadza się uproszczone systemy uprawy, które minimalizują naruszenie gleby. Dzięki temu poprawia się jej struktura, zdolność retencji wody i stabilność agregatów

Zapewniamy spokojną głowę do wiosny



SULFAMMO N-PROCESS 30

- Forma N-Process minimalizująca straty azotu o 48%.
- Bezpieczna aplikacja jesienią działająca wiosną.
- Brak głodu azotowego przy ruszaniu wegetacji.
- 4x wyższa efektywność przemian N w roślinach.
- Poprawa wykorzystania azotu ze wszystkich źródeł.
- Stymulacja pobierania składników pokarmowych.



Fertilizer	Accumulation (kg/ha)	Change (%)
N	118	+19%
P	128	+28%
K	108	+9%

Tempo pobierania składników pokarmowych dzięki N-PROCESS

Isotop ¹⁵N wykorzystywany jako wskaźnik w badaniach chemicznych.

kontrola
N-PROCESS

Timac AGRO

NAWOŻENIE I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

20 lat

glebowych (zdjęcie na s. 42). Drugim filarem jest **stała roślinna okrywa glebowa** - zarówno przez rośliny uprawne, jak i międzyplony/poplon (zdjęcie obok). Zamiast zostawiać pole „gole” po żniwach, sieje się wielogatunkowe mieszanki roślin m.in. motylkowych, traw, gorczycy czy facelii, które chronią glebę przed erozją, zwiększają zawartość materii organicznej i poprawiają aktywność mikrobiologiczną. Kolejną praktyką jest **zróżnicowany płodozmian**. Monokultury wyjaławiają glebę i sprzyjają rozwojowi szkodników, dlatego regeneratywne gospodarstwa stawiają na rotację upraw i wprowadzanie różnorodnych gatunków, które wspierają się wzajemnie. To także szansa na ograniczenie chemii - zdrowa gleba i zrównoważone środowisko same hamują rozwój patogenów. Dużą rolę odgrywa też prawidłowe **zarządzanie materią organiczną** - pozostawianie resztek pożywnych, mulczowanie czy stosowanie nawozów naturalnych w odpowiedni sposób. Celem nie jest tylko nawożenie, ale „karmienie” gleby i jej mikrobiomu. Rolnictwo regeneratywne to nie powrót do przeszłości, ale świadome korzystanie z nowoczesnej wiedzy i obserwacji przyrody. To system, który nagradza cierpliwość, myślenie długofalowe i szacunek do gleby jako żywego zasobu.

Czy to się opłaca?

Choć idea rolnictwa regeneratywnego brzmi przekonująco z ekologicznego punktu widzenia, wielu rolników zadaje kluczowe pytanie: czy to się finansowo opłaca? Odpowiedź brzmi: tak - choć wymaga to czasu, planowania i zmiany podejścia do gospodarowania. Co ważne, pierwsze zauważalne efekty często przekładają się nie tylko na poprawę jakości gleby, ale również na stabilność plonów i redukcję kosztów produkcji. Weźmy przykład gospodarstwa, które w 2020 roku przeszło z uprawy rzepaku i pszenicy w systemie konwencjonalnym na system uprawy uproszczonej z międzyplonami, wsparty szczegółową

Dobrze rozwinięta struktura agregatowa (gruzelkowa), efekt obecności cząstek mineralnych, materii organicznej oraz związków produkowanych przez mikroorganizmy i systemy korzeniowe roślin. Taka budowa gleby sprzyja jej stabilności, przewodności i zdolności do magazynowania wody



diagnostyką gleby. Po czterech latach zawartość materii organicznej w warstwie 0-30 cm wzrosła o około 0,3%. Co jednak najważniejsze - koszty nawożenia mineralnego spadły o ponad 30-40%, dzięki prawidłowemu rozpoznaniu zasobów glebowych, szczególnie w warstwie 30-60 cm. Mimo nieznacznego spadku plonu w pierwszym sezonie, w kolejnych latach plony się ustabilizowały, a dochód netto z hektara wzrósł dzięki oszczędnościom i poprawie kondycji gleby.

W innym gospodarstwie, które od 9-10 lat stosuje uprawę zerową (no-till) oraz wysiewa duże ilości poplonów, praktycznie zaprzestano mineralnego nawożenia azotem. Cała potrzebna pula tego składnika trafia do gleby wraz z resztkami pożywnymi oraz zielonym nawozem (biomasą poplonów). Koszty uzyskania plonu pszenicy na poziomie 9-10 t/ha kształtują się na poziomie odpowiadającym 3-4 tonom plonu, co osiągnięto dzięki znaczącej redukcji kosztów zabiegów agrotechnicznych i zakupu nawozów mineralnych.

Warto jednak pamiętać, że w przypadku przejścia na uprawę zerową kluczowe jest odpowiednie przygotowanie gleby, które nierzadko zajmuje kilka lat. W tym systemie całą pracę związaną z mechanicznym spulchnianiem gleby wykonują za nas organizmy glebowe - przede wszystkim dżdżownice, tak że zbudowanie odpowiedniej aktywności biologicznej gleby jest w tym przypadku kluczowe. Ponadto rolnictwo regeneratywne daje też dostęp do nowych źródeł przychodów - m.in. **programów kompensacyjnych za sekwestrację węgla w glebie**, certyfikatów środowiskowych czy sprzedaży produktów o lepszej, poświadczonej jakości (np. z certyfikatem rolnictwa regeneratywnego). Pamiętajmy, że coraz więcej konsumentów - zarówno indywidualnych, jak i sieci handlowych - zwraca uwagę na pochodzenie żywności i sposób jej produkcji. Droga do regeneratywnego modelu wymaga **zmiany myślenia** - odejścia od krótkoterminowych celów na rzecz strategii wieloletniej. Początkowe inwestycje (np. w nowe maszyny, szkolenia, materiał siewny) mogą być barierą, szczególnie dla mniejszych gospodarstw. Problemem bywa też brak wiedzy, doradztwa i dostępu do rynków zbytu dla produktów regeneratywnych. Polityka rolna dopiero zaczyna dostrzegać potencjał tego podejścia - zatem perspektywa jest obiecująca. Rolnictwo regeneratywne może stać, o ile już się nie stało, **nowym standardem gospodarowania**, który łączy produkcję żywności z troską o klimat, bioróżnorodność i przyszłość gospodarstw. Kluczowe jest jednak wsparcie: edukacja rolników, budowanie sieci wymiany doświadczeń, a także świadome wybory konsumentów, którzy coraz częściej chcą jeść nie tylko zdrowo, ale też odpowiedzialnie.

redakcja@wiescirolnicze.pl

Aktywność dżdżownic w systemie uprawy zerowej odgrywa kluczową rolę w spulchnianiu i mieszaniu gleby. Dzięki nim poprawia się struktura i napowietrzenie profilu glebowego, co wspiera rozwój roślin bez potrzeby mechanicznej ingerencji



Uprawa pszenicy ozimej w rolnictwie regeneratywnym

Uprawa pszenicy ozimej w rolnictwie regeneratywnym kładzie nacisk na poprawę zdrowotności gleby i jej zdolności produkcyjne. Coraz więcej firm poszukuje ziarna z takich plantacji.

Uprawa pszenicy ozimej w rolnictwie regeneratywnym polega zatem na stosowaniu prawidłowego płodozmianu, wprowadzaniu międzyplonów i zwiększaniu bioróżnorodności, zmniejszaniu intensywności zabiegów uprawowych, ograniczeniu stosowania chemicznych środków ochrony roślin i nawozów mineralnych.

Od czego zacząć? Po pierwsze płodozmian

Powinniśmy przeanalizować zarówno obecny stan gleby (analiza chemiczna), jak i strukturę upraw. Jeśli w gospodarstwie dotychczas dominuje tzw. płodozmian ekonomiczny (zboża/rzepak) czy monokultura upraw to już na wstępie wiemy, że należałoby go przełamać. Pewnym rozwiązaniem jest wysiew międzyplonów, które stanowią m.in. element ekoschematu Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi. To pierwszy krok do poprawy stanu gleby i działanie proekologiczne, którym możemy wpływać na wielkość plonowania kolejnych upraw.

▼
**6,5
pH**

- tyle wynosi
optymalny
odczyn gleby
dla uprawy
pszenicy
ozimej

W uprawie pszenicy ozimej dobrym przedplonem jest rzepak ozimy, ale jeśli mówimy o uprawie w kontekście rolnictwa regeneratywnego, to należałoby wprowadzić też inne gatunki. Najlepiej rośliny głęboko korzeniące się, co dodatnio wpłynie na warunki powietrzno-wodne gleb. Takie, które uruchamiają składniki niedostępne dla zbóż, jednocześnie działają fitosanitarnie na glebę. Wymagania te spełniają rośliny strączkowe, które zarówno w pierwszym, jak i w kolejnych latach po ich wysiewie poprawiają plonowanie upraw następnych. Wartościowym przedplonem dla pszenicy ozimej są: groch, łubiny, bobik, soja. Z innych gatunków także: ziemniak, koniczyna z trawami, burak oraz kukurydza, przy czym dwa ostatnie pozostawiają mało czasu na przygotowanie pola do siewu pszenicy. Najgorszym przedplonem są zboża. Pszenica plonuje dobrze jedynie po owsie, który należy do roślin fitosanitarnych. Korzenie owsa wytwarzają skopolatynę, będącą alkaloidem przeciwdziałającym rozwojowi patogenów powodujących porażenie podstawy źdźbła.

Zatem najlepszy płodozmian jest wielogatunkowy. Powinien: pozostawiać dużo cennych resztek poźniwnych, które wprowadzone do gleby poprawiają jej żyzność; zapewniać możliwe długie pozostawanie okrywy roślinnej na polu, co przeciwdziała erozji wietrznej i wodnej; ograniczać wymywanie składników pokarmowych, dbać o mikrobiom gleby. Zalety płodozmianu wielogatunkowego podkreśla Tomasz Brodowicz z powiatu miechowskiego w Małopolsce, który z powodzeniem uprawia pszenicę regeneratywną. Gospodarzy na glebach klasy IIIB - V.

- Pszenicę wysiewam zawsze po soi. W ubiegłym roku zebrałem 7,5 t/ha ziarna z uprawy zerowej, bo w takim systemie obecnie prowadzę pole. Oprócz tego uprawiam też rzepak i kukurydzę. Nie zapominam o międzyplonach, stosuję też wsiewki w rzepak - mówi rolnik.

Dobór odmian

Wybierając odmiany do siewu przede wszystkim zwracamy uwagę na plonowanie. Równie ważne są zimotrwałość oraz zdrowotność. Te cechy bada i ocenia COBORU w skali 9-stopniowej (9 oznacza najlepiej). Zimotrwałość to nadal istotna cecha w warunkach Polski. Wysoka zdrowotność to mniejsza podatność odmiany na choroby. Może niekiedy pozwolić na zmniejszenie zużycia środków ochrony roślin, co jest pożądane w uprawie regeneratywnej. Przykładowo, gdy warunki nie są sprzyjające do rozwoju chorób grzybowych, jesień jest dość sucha, a pszenicę ozimą wysiano w późniejszym terminie, to zabieg czyszczący T-O może nie być konieczny. Dobra zdrowotność odmian pozwala też na wprowadzanie technologii jednozabiegowej ochrony fungicydowej na wiosnę w plantacjach mniej intensywnych. Odmiany nie poddające się łatwo chorobom liści, jak: mączniak prawdziwy zbóż i traw, septorioza liści czy rdze powinny być wybierane do siewu w systemach uproszczonej uprawy - preferowanych w rolnictwie regeneratywnym, np. strip-till. W takich systemach ważną cechą jest również krzewistość odmian, która pozwala na szybkie zagęszczenie obsady. Informacji względem zaleceń odmianowych do siewu dla systemów uprawy uproszczonej szukać należy bezpośrednio w firmach hodowlano-nasiennych i u ich dystrybutorów oferujących materiał siewny pszenicy ozimej. Sprawdzają one odmiany na polu, często w różnych technologiach uprawy.

OGŁOSZENIE

Tu jesteśmy!

Odkryj nowości RAGT

Pszenica i zboża ozime

ZBOŻA OZIME

Pszenica ozima (NOWOŚCI)

RGT CAYENNE

RGT KREUZER

RGT FURIOSA

RGT KREATION

Jęczmień ozimy (NOWOŚCI)

RGT ALESSIA

Owies ozimy (NOWOŚCI)

RGT SOUTHWARK

RAGT think SOLUTIONS think RAGT

+ www.ragt.pl tel. 780 148 120

Uprawa roli

- Rolę powinniśmy uprawiać w myśl zasady „tak mało, jak to możliwe, ale tak wiele jak to konieczne”. Zatem kierunkiem są wszelkie uproszczenia w uprawie, które minimalizują ingerencję w glebę. W tym aspekcie rosnącym zainteresowaniem cieszy się uprawa pasowa, tzw. strip-till i w takim systemie sprawdza się również pszenica ozima.

Rezygnacja z odwracania gleby nie tylko zmniejsza koszt, ale także odgrywa istotną rolę w kształtowaniu właściwości fizycznych i chemicznych gleby, a w szczególności w zakresie zawartości materii organicznej. Zmniejszenie intensywności uprawy sprawia, że procesy mineralizacji materii organicznej są słabsze i tym samym większa jej część może zostać przekształcona w próchnicę, która odgrywa decydującą rolę w budowaniu właściwej struktury gleby - wskazuje dr hab. Tomasz Piechota, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Warto też zwrócić uwagę na rolę ograniczania uprawy w zwiększaniu sekwestracji węgla w glebie, co wpisuje się w założenia rolnictwa regeneratywnego. W praktyce wprowadzenie uproszczeń uprawy podyktowane jest najczęściej względami ekonomicznymi, możliwościami i preferencjami gospodarstwa.

- Od 15 lat stosuję uproszczenia w uprawie. Najpierw zrezygnowałem z orki, wprowadziłem uproszczenia i przeszedłem na strip-till, od dwóch lat stosuję uprawę zerową (no-till). Na przestrzeni lat widzę zalety takiego działania. Ograniczyłem nawożenie, praktycznie nie stosuję nawozów mikroelementowych. Podaję preparaty biologiczne bakteryjne (w pszenicy ozimej w terminie T-1 i T-3), które stymulują rośliny i dostępność dla nich składników odżywczych, działają fungistatycznie. Stosuję też melasę, która jest pożywką dla mikroorganizmów. W pszenicy ozimej jest tylko jeden zabieg chemicznej ochrony przed chorobami na wiosnę w terminie T-2. W tym roku użyłem środków bazujące na protiokonazolu i azoksystrobinie. Naturalne dla mnie było wprowadzenie certyfikatów dokumentujących uprawę regeneratywną i niską emisyjność - wskazuje Tomasz Brodowicz.

wożenie, praktycznie nie stosuję nawozów mikroelementowych. Podaję preparaty biologiczne bakteryjne (w pszenicy ozimej w terminie T-1 i T-3), które stymulują rośliny i dostępność dla nich składników odżywczych, działają fungistatycznie. Stosuję też melasę, która jest pożywką dla mikroorganizmów. W pszenicy ozimej jest tylko jeden zabieg chemicznej ochrony przed chorobami na wiosnę w terminie T-2. W tym roku użyłem środków bazujące na protiokonazolu i azoksystrobinie. Naturalne dla mnie było wprowadzenie certyfikatów dokumentujących uprawę regeneratywną i niską emisyjność - wskazuje Tomasz Brodowicz.

Wymagania glebowe i nawożenie

Pszenica ozima ma wysokie wymagania. Gleby pod jej uprawę powinny mieć odczyn lekko kwaśny do obojętnego. Optymalne pH wynosi około 6,5, a agrochemiczne dopuszczalne od 5,3 do 7,3. Roślina ta wykazuje dużą wrażliwość na niedobór jonów wapnia, jak i nadmiar jonów glinu. Najlepiej, aby gleby miały wysoką zawartość próchnicy i przynajmniej średnią zasobność w przyswajalne formy fosforu, potasu i magnezu.

Jednakże nawet przy średnich zasobnościach m.in. w fosfor i potas nie powinniśmy ograniczać dawek nawożenia tymi składnikami, a już szczególnie na lżejszych glebach. Trzeba też zadbać o dostateczną ilość m.in. manganu i miedzi.

Jeśli analiza chemiczna gleby wykaże wysokie zasobności w składniki odżywcze, to w pewnych warunkach uzasadnione będzie ograniczenie dawek nawożenia. Jeśli przedplonem były gatunki strączkowe czy burak lub rzepak, to nie ma potrzeby przedsewnego nawożenia azotem. Składnik ten podamy w wiosennym nawożeniu. Fosfor na ogół w całości podajemy przedsewnie, a potas jesienią i wiosną.

Pszenica ozima z plonem 1 t ziarna i odpowiednią ilością słomy przeciętnie pobiera: 26-30 kg azotu (N), 11 kg fosforu (P₂O₅), 19 kg potasu (K₂O), 5 kg wapnia (CaO), 4 kg magnezu (MgO), 9 kg siarki (SO₃) oraz 5 g boru (B), 8,5 g miedzi (Cu), 270 g żelaza (Fe), 82 g manganu (Mn), 0,7 g molibdenu (Mo) i 60 g cynku (Zn). Dawki nawozu zależą od zasobności gleby i poziomu przewidywanego plonu ziarna. Nawożenie powinno być zbilansowane o poziom nawożenia rośliny przedplonowej i ilość składników pokarmowych zawartych w nawożeniu organicznym, np. resztkach poźniwnych. Dobrą praktyką rolniczą wpisującą się w rolnictwo regeneratywne jest stosowanie nawozów naturalnych, np. obornika pod pszenicę. Co jest zalecane, gdy kolejną rośliną w zmianowaniu jest np. rzepak ozimy.

Firmy lepiej płacą za regeneratywną pszenicę

Producenci m.in. Nestlé, Danone, Viking Malt, Carlsberg, Good Mills w coraz większym stopniu stawiają na surowce pochodzące ze zrównoważonych źródeł i z regeneracyjnych praktyk rolniczych. Przykładowo Carlsberg (producent piwa) chce, aby do 2030 r. 30% wszystkich surowców pochodziło z rolnictwa regeneratywnego i 100% do 2040 r. Nestlé globalnie chce do 2025 roku pozyskać w ten sposób 20% kluczowych surowców, a do 2030 roku aż 50%. W związku z tym niektóre skupy, mroźnie, suszarnie, mleczarnie oczekują takiego certyfikowanego surowca. Pszenicę regeneratywną możemy sprzedać np. w młynach Good Mills (Grodzisk Wielkopolski, Kamionka w woj. kujawsko-pomorskim, Stradunia w woj. opolskim). Przy czym musi ona zachować normy jakościowe wymagane dla ziarna pszenicy konsumpcyjnej.

Uprawa regeneratywna pszenicy ozimej kładzie nacisk na zdrowotność gleby, dbałość o środowisko, ograniczenie emisji CO₂, co poświadcza certyfikat. Nie odbiega od dotychczas stosowanych praktyk uprawowych przez gros rolników. Powinniśmy postrzegać ją długofalowo, przez pryzmat wielolecia, jako element zróżnicowanego gatunkowo płodozmianu - ważnego w rolnictwie regeneratywnym. Założeniem jest, że w kolejnych latach i przy ponownym wysiewie pszenicy ozimej na danym polu uzyskamy satysfakcjonujący plon, jednocześnie dbając o otaczające nas środowisko. Taki efekt mają zapewnić wprowadzone dobre praktyki rolnicze, wspomniany wielogatunkowy płodozmian czy dobroczynne utrzymanie okrywy roślinnej na polu, ograniczenia w uprawie roli. Traktują o tym obecnie obowiązujące normy warunkowości tzw. GAEC, które rolnik musi spełnić, aby móc ubiegać się o dopłaty bezpośrednie.

redakcja@wiescirolnicze.pl

Pszenica ozima

VENECJA

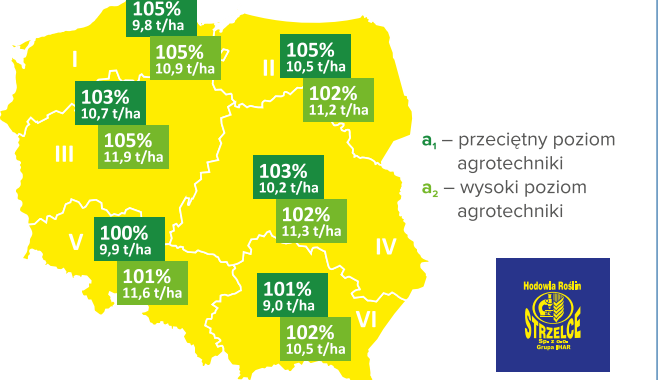
Perła pośród pszenic

NAJISTOTNIEJSZE ZALETY

- Wczesna odmiana jakościowa (grupa A/B)
- Grube, dorodne ziarno o wysokim wyrównaniu
- Stabilne, wysokie plonowanie w latach
- Typ kompensacyjny - wysoka siła krzewienia + wysoka mrozoodporność (COBORU - 4)
- Dobrze spisyje się w monokulturze zbożowej
- Drugie miejsce pod względem rekomendacji do uprawy przez COBORU w 2025 roku - 13 województw

PLON ZIARNA W REGIONACH

- badania porejestrowe COBORU 2023 % wzorca



AGROSIMEX

Co przyczyniło się do wzrostu sprzedaży na rynku ciągników?
Jak PIGMIUR wspiera branżę maszyn rolniczych? Ilu wystawców planuje pojawić się na Agro Show? Dlaczego warto tam być podczas tegorocznej edycji?

ROZMAWIA Z NAMI

PRZEMYŚŁAW BOCHAT

prezes Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych

■ W lipcu po raz kolejny pękła bariera tysiąca sprzedanych traktorów. To najlepsze wyniki sprzedaży nowych ciągników w Polsce od dłuższego czasu. Jest się z czego cieszyć.

Tak, to cieszy - bo to sygnał, że rolnicy nie wstrzymali inwestycji w maszyny, pomimo tego że warunki rynku nie są łatwe. Po trudnym 2024 roku widać, że rynek maszyn się stabilizuje, a gospodarstwa wracają do modernizacji parku maszynowego, choć zależy to od rodzajów produktów, bo nie we wszystkich segmentach jest dobrze.

■ Jaki wpływ na ten stan ma Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych? Jak organizacja wspiera rynek? Jakie podejmuje działania?

PIGMIUR od lat aktywnie wspiera rynek - zarówno poprzez organizację targów, działania promocyjne, jak i reprezentowanie interesów branży wobec administracji krajowej i unijnej. Organizujemy wydarzenia branżowe, szkolenia i działania edukacyjne,

które realnie wpływają na rozwój sektora rolniczego.

■ Co, pana zdaniem, spowodowało, że sytuacja na rynku maszyn poprawiła się po bardzo trudnym 2024 roku?

Poprawie sprzyjają przede wszystkim realizacje wniosków i wypłaty środków unijnych ze starego PROW-u, KPO oraz Planu Strategicznego. Pomogło też większe zainteresowanie inwestycjami w technologie poprawiające efektywność gospodarstw.

■ Jakie są nastroje wśród członków PIGMIUR, jeśli chodzi o sytuację na rynku maszyn? Czy można spodziewać się, że wzrosty sprzedaży będą się utrzymywać?

Nastroje są ostrożnie optymistyczne. Widać poprawę, ale firmy cały czas obserwują rynek z rezerwą - zwłaszcza że wiele zależy od sytuacji geopolitycznej i decyzji na poziomie Unii Europejskiej.

■ PIGMIUR jest znana głównie z organizacji Agro Show. Zadań, jakie realizuje państwa organizacja, jest jednak o wiele więcej.

Proszę wymienić kilka z nich.

Oprócz organizacji targów, prowadzimy działania edukacyjne, realizujemy programy promocyjne, wydajemy raporty rynkowe i reprezentujemy branżę w konsultacjach legislacyjnych oraz współpracujemy z instytucjami państwowymi. Działamy też na rzecz integracji środowiska producentów, importerów i dystrybutorów.

■ Ilu członków liczy PIGMIUR? Czy do państwa organizacji dołączają cyklicznie kolejni członkowie?

Obecnie zrzeszamy ponad 180 firm - od największych producentów po mniejsze, rodzinne firmy. Co roku dołączają do nas nowe firmy, bo widzą w członkostwie realną wartość: reprezentację, wsparcie, integrację branży i konkretne korzyści z działań Izby.

■ Często państwo podkreślają, że Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych jest organizacją samorządu gospodarczego. Co to oznacza w praktyce?

To znaczy, że reprezentujemy interesy branży w imieniu firm członkowskich. Mamy mandat do zabierania głosu w sprawach ważnych dla rynku i realnie wpływamy na kształtowanie polityki dotyczącej sektora maszyn rolniczych.

■ Jakie są największe wyzwania i szanse dla branży maszyn rolniczych w najbliższych latach - i jaką rolę w tym wszystkim widzi dla siebie PIGMIUR?

Największym wyzwaniem będzie dostosowanie się do zmieniających się realiów - zarówno w kontekście Zielonego Ładu, jak i postępującej automatyzacji. Szansą jest rozwój innowacyjnych technologii oraz profesjonalizacja sektora. Rolą PIGMIUR pozostaje łączenie środowiska, reprezentowanie jego interesów i wspieranie firm oraz rolników w tej transformacji.

■ Agro Show corocznie ściąga wielu wystawców i rzesze zwiedzających. W każdej edycji na przybyłych czekają atrakcje. Co szczególnie powinno zachęcić osoby z sektora agro do pojawienia się w tym roku w Bednarach?

Agro Show to nie tylko wystawa, ale też platforma wymiany wiedzy i doświadczeń. W tym roku szczególnie warto zwrócić uwagę na prezentacje nowości technologicznych oraz spotkania z ekspertami, które pomagają rolnikom podejmować trafne decyzje inwestycyjne.

■ Młody Mechanik na Medal to jeden ze sztan-dardowych konkursów organizowanych na Agro Show. Jaka była geneza jego powstania?

Konkurs powstał z potrzeby poszukiwania i promocji młodych talentów w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Chcieliśmy pokazać, że zawody techniczne są przyszłością rolnictwa. Co roku mamy świetnych uczestników - wielu z nich dziś pracuje w renomowanych firmach jako mechanicy, serwisanci, niektórzy awansowali na stanowiska kierownicze. To pokazuje, że konkurs naprawdę otwiera drzwi.

■ Ilu możemy spodziewać się wystawców i zwiedzających?

W tym roku w Agro Show weźmie udział ponad 700 wystawców i liczymy na 100 tysięcy odwiedzających. To największe wydarzenie branżowe tego typu w Europie Środkowo-Wschodniej. Serdecznie zapraszam do odwiedzenia Wystawy Agro Show w dniach 19-21 września!

Rozmawiała Dorota Andrzejewska

dorota.andrzejewska@wiescirolnicze.pl



Agro Show 2024

FOT. P. BUDNIK



TEKST JAKUB NOWAK

Przypomnijmy: po raz pierwszy ponad tysiąc ciągników w ciągu miesiąca zarejestrowano w marcu tego roku. Wówczas sprzedaż wyniosła 1.011 sztuk. Drugi raz - i to była jak do tej pory najlepsza sprzedaż aż od 2023 roku - miało to miejsce w czerwcu - wówczas zarejestrowano aż 1.200 nowych traktorów. Lipiec, jak się okazuje, był kolejnym bardzo dobrym miesiącem na rynku. Jak informuje Polska Izba Gospodarcza i Maszyn Urządzeń Rolniczych, sprzedano aż 1.034 szt. nowych ciągników rolniczych. - *To wynik powyżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 846 sztuk* - podaje PIGMiUR.

Liczby idą w górę

Jeżeli porówna się ilość zarejestrowanych ciągników w lipcu 2025 roku z danymi z lipca 2024 roku - zauważymy wzrost na poziomie aż 45 proc. (322 więcej sztuk). Sumarycznie z kolei, w ostatnich 12 miesiącach (08.2024-07.2025) zarejestrowano 10.163 nowych ciągników, a w analogicznym okresie rok wcześniej było ich 9.279 szt.

Najpopularniejsze marki w lipcu

W lipcu najlepiej sprzedawały się ciągniki marki John Deere. Zarejestrowano 182 szt. traktorów tej marki. Na pozycji drugiej znalazły się traktory marki New Holland - w minionym miesiącu zarejestrowano 128 ciągników. Trzecie miejsce zajęła Kubota - w lipcu zarejestrowano 117 pojazdów. Miejsce czwarte przypadło z kolei Deutz-Fahr - w minionym miesiącu zarejestrowano 71 ciągników. Czołówkę w lipcu zamyka marka Claas, która uplasowała się na piątej pozycji. W lipcu 2025 roku zarejestrowano 67 sztuk traktorów tej marki.

Najlepsze marki od stycznia do lipca

1034
- tyle nowych ciągników
zarejestrowano
w Polsce w lipcu

Jak z kolei wygląda sytuacja, jeśli przyjrzymy się jej od początku roku? Oto aktualne dane sprzedaży do końca lipca 2025:

- New Holland - 929
- John Deere - 779
- Kubota - 617
- Deutz-Fahr - 553
- Case IH - 464

Najlepsze przyrosty

Poza ścisłą czołówką warto jednak także odnotować marki, które w tym roku mogą pochwalić się ogromnymi wzrostami sprzedaży - gdy porównamy wyniki rok do roku. Najlepsze wyniki ma obecnie marka Kioti - rok do roku sprzedała 82 traktory więcej (z 37 sztuk w roku 2024 do 119 sztuk w roku 2025) - co daje jej imponujący wzrost - 221 proc. Duży wzrost sprzedaży notują też nowe ciągniki z Chin. Marka Lovol może pochwalić się wzrostem rzędu aż 202 proc. (101 więcej ciągników - z 50 sztuk w roku 2024 do 151 sztuk w roku 2025). I ostatni gracz na podium „wzrostowym” - marka LS. Jej przyrost sprzedażowy rok do roku wynosi ponad 152 proc. (93 sztuki - z 61 do 154 zarejestrowanych traktorów).

Topowe modele lipca

W lipcu 2025 roku najpopularniejszym modelem ciągnika był model New Holland T5.90S, którego zarejestrowano 26 sztuk. Na drugim miejscu - John Deere 6M 155 z liczbą rejestracji w ilości 25 sztuk. Trzecie miejsce zajmuje marka Solis z modelem Solis 50 4WD V z ilością 18 sztuk zarejestrowanych ciągników. Na czwartym miejscu są ex aequo: John Deere 6M 125, Kubota L2-522 oraz Massey Ferguson MF 5M.95 - po 15 sztuk.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl

Ile trzeba wydać na ciągnik?

Ile trzeba dziś zapłacić za nowy ciągnik, a ile za ciągnik kilkuletni? Podczas ostatnich targów Agro-Tech w Minikowie przyjrzelśmy się bliżej cenom poszczególnych traktorów. Te zależą oczywiście od wielu czynników. W praktyce kupić można było pojazd zarówno za 50 tys. zł, jak i za ponad 1,2 mln zł.

TEKST JAKUB NOWAK

Przypomnijmy: tegoroczna edycja Międzynarodowych Targów Rolno-Przemysłowych Agro-Tech w Minikowie ściągnęła blisko 300 wystawców. O imprezie pisaliśmy w sierpniowym wydaniu gazety, tekst znajdziecie także na: wiescirolnicze.pl, na naszym kanale na You Tube możecie ponadto znaleźć film z tego wydarzenia.

Ceny ciągników

Targi były nastawione głównie na technikę rolniczą - na miejscu nie brakowało więc wielu ciekawych maszyn, dronów, kombajnów oraz oczywiście tego, na czym zawsze wiele osób najchętniej „zawiesza oko”, czyli ciągników. Jak prezentują się targowe ceny traktorów? Stawki za nowe pojazdy są różne. Wszystko oczywiście zależy od mocy, wyposażenia i dodatkowych funkcji.

Ceny od ok. 50 tys. zł

Jeśli chodzi o małe traktory, na miejscu można było zobaczyć m.in. ciekawy model ciągnika Solis S26 9+9 połączony z dodatkowo płatną glebogryzarką. Pojazd z silnikiem Mitsubishi o pojemności 1318 cm sześć., napędem 4x4 oraz mocą maksymalną 24,5 KM kosztował 47 tys. zł netto (do tego trzeba oczywiście doliczyć 23 proc. VAT). Solis prezentował jednak również inne swoje traktory - także te o dużo większej mocy. Przykładowo S90 o mocy 90 KM to już koszt ok. 171 tys. zł netto.

W Minikowie zobaczyć można było także różne modele coraz bardziej przebijającej się chińskiej marki Lovol. Model M404 o mocy 40 KM, z wentylowaną i ogrzewaną kabiną, mechaniczną skrzynią biegów z rewersem 8+8 i niewielkim zużyciem paliwa (od 1,5 do 3 l na mth) kosztował na targach 76 tys. zł netto. Cena innych, większych modeli tej marki, rosła wraz z mocą i wyposażeniem (np. Lovol M504 o mocy 50-60 KM to koszt 97 tys. netto, a Lovol M1104 w wersji Premium o mocy od 100 do 133 KM to już koszt rzędu ok. 177 tys. zł).

Większe moce i nie tylko

Z większych ciągników uwagę zwiedzających zwracał m.in. McCormick X6.616 XtraShift. Maszyna o mocy 165 KM ze skrzynią XtraShift 54+18 i pompą o wydajności 110 l/min kosztowała 338 tys. zł netto podczas targów. Na miejscu były także ciągniki marki Zetor. Ciągnik Crystal 170 HD tej marki o mocy 170 KM i liczbą biegów 30+30, z rewersem elektrohydraulicznym można było kupić za 445 tys. zł netto. Dla porównania: dużo mniejszy Zetor Major CL 80 (o mocy 75 KM, ze skrzynią 12/12 z rewersem mechanicznym) kosztował z kolei 165 tys. zł netto.

Na miejscu nie zabrakło też ciągników rodem z Finlandii. „Duża” błyszcząca Valtra z serii T - model T145 o mocy ok. 155 KM - kosztowała 520 tys. zł netto. Kolejny, większy model z serii Q o mocy 355 KM to już z kolei wydatek rzędu 905 tys. zł netto.

Marka Fendt, która kojarzy się z dużymi mocami, zaprezen-

to- wała jednego ze swoich „dużych chłopców”, czyli Fendt 396 Vario. Na targach wspomniany model kosztował 1 mln 249 tys. zł netto. Dla porównania: dużo mniejszy Fendt 210 Vario - to wydatek rzędu 379 tys. zł netto.

Po ile używany?

Warto zaznaczyć, że na miejscu można było kupić także maszyny kilkuletnie - np. John Deere 6215r AutoPower Premium z roku 2020 (MTG: 6500), z kompletem dokumentów do rejestracji - można było kupić za 399,9 tys. zł netto.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl



▲ Zetor Major CL 80



▲ Lovol M504

Te maszyny budzą wspomnienia

Starszym przypominają o tym, jak to kiedyś uprawiało się ziemię i zbierało plony. Młodszy - dzięki nim - mają okazję zapoznać się z techniką rolniczą, której na co dzień na polach nie uświadczą. „Retro - Łowiczanka” w swojej kolekcji posiada sporo interesujących eksponatów.



▲ Ciekawymi eksponatami, które są w zasobach „Restro - Łowiczanki” są traktory marki Fortschritt

TEKST DOROTA ANDRZEJEWSKA

Przyglądając się maszynom, które na różnych eventach, prezentuje stowarzyszenie „Retro-Łowiczanka”, dzisiaj rolnik uświadamia sobie, jakie kamienie milowe osiągnęła mechanizacja i jak bardzo to wpłynęło na wydajność oraz komfort pracy. Jest też ogromne zainteresowanie. Jedni przychodzą, by powspominać „jak to kiedyś się robiło”, inni, by poznać maszynę, którą widzą pierwszy raz na oczy. - Staramy się pokazywać młodym i przypominać starszym, jak wyglądała dawna technika, jakie były metody uprawy, jakie metody cięcia zboża. Chcemy ten kawałek historii przybliżyć ludziom - opowiada Piotr Palewicz, prezes Stowarzyszenia Miłośników Starej Motoryzacji i Maszyn Rolniczych „Retro-Łowiczanka”. Swoją siedzibę stowarzyszenie ma w Zdunach koło Łowicza w woj. łódzkim, a jego członkowie rozsiani są po różnych częściach Polski. - W tej chwili „Retro-Łowiczanka” liczy 33 członków, łącznie mamy ponad 500

eksponatów, tak że jest co pokazywać, chociaż logistycznie czasem trudno przewieźć na jakąś imprezę taki sprzęt - przyznaje pan Piotr.

Maszyna wąskomłotna

Wśród prezentowanych przez stowarzyszenie eksponatów jest maszyna młócąco-czyszcząca z lat 70-tych. - Jest to wersja troszkę nowocześniejsza, sprzężona jest z silnikiem S-Andoria. Jest to maszyna wąskomłotna. Operator na stół wrzucał snopki kłosami do przodu. Zboże przechodziło przez młocarnię, słoma wypadła z tyłu, później była wialnia, gdzie zboże było czyszczone i ziarno spadało do podpiętych poniżej worków. I można było gotowe, czyste zboże zabierać - opowiada Piotr Palewicz.

Fortschritt RS-09

Inną ciekawą maszyną jest typowo uprawowy traktor, wykorzystywany niegdyś powszechnie w Niemczech - Fortschritt RS-09. - To jest tak zwany nośnik narzędzi. Do niego są dedykowane 34

Zobacz FILM



narzędzia, których nie można podpiąć do żadnego innego traktora. Przy tym traktorze jest rama nośna, do której możemy zaczepić określone pielniki, siewniki, rozsiewacze nawozów, opryskiwacze. Z przodu można podpiąć nawet wywrotkę z trzystronnym wywrotem. Ten model to rok 1961, ale naprawdę funkcjonalny i nowoczesny na tamte lata. Można było łatwo obrabiać ziemię, bo operator siedział, miał przed sobą rządki, nie musiał się oglądać za siebie - opowiada Piotr Palewicz. Co ciekawe, w modelu Fortschritt RS-09 można bez problemu przekładać siedzenie z drugiej strony kierownicy, co nadaje tej maszynie jeszcze więcej funkcjonalności. - Wtedy pedały się odwraca i ciągnik może jechać w drugą stronę - dodaje szef stowarzyszenia. Jak dalej zapewnia, traktor można odpalić z rozrusznika, ale i za pomocą korby.

Kombajn Vistula

Wśród żniwnych eksponatów nie mogło zabraknąć i kombajnu - tym razem naszej rodzimej produkcji. - Za mną stoi produkt z fabryki maszyn żniwnych w Płocku, kombajn Vistula z roku 1965. Na tamte czasy to był bardzo nowoczesny sprzęt, chociaż mało komfortowy. Potrafił jednak skosić 0,7 hektara na godzinę. I to jeden człowiek. A wcześniej, jak były kosiarki, to potrzeba było 10 ludzi, by żniwa przeprowadzić. A tutaj jeden człowiek wyjeżdżał i po robocie. To była spora rewolucja - przypomina Piotr Palewicz. Pytamy o to, jak reagują ludzie na widok takich



▲ Pracująca maszyna młócąca z lat 70-tych robi furorę na wielu pokazach

maszyn? - Reakcja ludzi starszych: „o! takim jeździłem, takim robilem, taki miałem, dziadek miał”. Opowiadają o swoich kontaktach z tymi maszynami z rozrzuwieniem. Chociaż też mówią o tym, jak ciężko pracowało się na tych maszynach. Doskonale o tym pamiętają. A młodzież? Wczoraj mieliśmy kilka szkół tutaj i było wielkie zadziwienie. Po prostu nie widzieli takich sprzętów, nawet nie domyślali się, że coś takiego było - mówi szef stowarzyszenia „Retro-Łowiczanka”.

dorota.andrzejewska@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE

70 LAT JAKOŚCI



CZĘŚCI ROBOCZE DO MASZYN ROLNICZYCH

MADE IN ITALY

ZAKŁAD PRODUKCJI: UL. ZGODA 14, 97-500 RADOMSKO - BIURO@OFAS.PL



Co warto zobaczyć na AGRO SHOW?

Pszenica o wybitnym plonowaniu od HR SMOLICE

SEKTOR B STOISKO 45



Persona to chlebowa odmiana pszenicy ozimej o wybitnym potencjale plonowania przewyższającym średnio 10 ton z hektara w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Cechą charakterystyczną odmiany jest niski pokrój roślin oraz bardzo wysoka odporność na wyłeganie. Posiada bardzo mocny i zrównoważony profil zdrowotnościowy z podwyższoną odpornością na rdzę brunatną, choroby podstawy źdźbła i mączniaka prawdziwego. Wyróżnia się grubym i dobrze wyrównanym ziarnem o wysokiej zawartości białka i stabilnej wysokiej liczbie opadania. Rekomendowana do uprawy na terenie całego kraju. HR Smolice zapraszają na swoje stoisko 45, sektor B. HR Smolice jest właścicielem ponad 120 odmian roślin uprawnych, znajdujących się w produkcji nasiennej, które określić można hasłem: dobre, bo polskie.

KUBOTA M4073 – ciągnik na każde warunki

SEKTOR F STOISKO 219

P.H. Agroma S.A. w Poznaniu podczas tegorocznych Targów w Bednarach zaprezentuje między innymi niezawodną **Kubotę M4073**. Ten wszechstronny ciągnik o mocy **74 KM** (55 kW), wyposażony w silnik 3,3 l V3307-CR-TE5, spełnia najwyższe normy emisji (Stage V) i zapewnia zarówno siłę, jak i oszczędność paliwa. Dzięki napędowi 4x4, przełożeniom 18/36 i komfortowej kabinie z klimatyzacją oraz fotelem pneumatycznym, praca staje się łatwa i przyjemna - codziennie, bez względu na warunki. Kubota M4073 imponuje udźwigniem **2500 kg**, hydrauliką (~63 l/min), z trzema możliwymi sekcjami sterowania oraz ergonomią zaprojektowaną z myślą o maksymalnej wydajności. Jego kompaktowe wymiary oraz zwrotność świetnie sprawdzają się w specjalistycznym gospodarstwie. Odwiedź nasze stoisko podczas AGRO SHOW i poznaj pełną gamę maszyn oferowanych przez Agroma S.A. w Poznaniu - partnera nowoczesnego rolnictwa.



AUTOPROMOCJA

Przygotujemy kampanię na miarę twoich potrzeb!

Porozmawiaj ze spacialistami z biura reklamy podczas Agro Show **STOISKO C91**



PAULINA JANUSZ-TWARDOWSKA
dyrektor zarządzająca
Tel. 798 466 004



PAULINA ZAJĄĆ
kierownik biura reklamy
Tel. 508 510 537



ARTUR ANTCAK
specjalista ds. reklamy
Tel. 508 318 922



MONIKA RUTKOWSKA
specjalista ds. reklamy
Tel. 503 016 998

ESSA I FUZZJA – pszenice ozime PHR, które dają plon i pewność

SEKTOR B STOISKO 50

Essa to odmiana stworzona z myślą o trudnych warunkach. Jej wyjątkowa zimotrwałość i stabilność plonowania sprawiają, że rolnicy w 2025 zebrali nawet 13 t/ha! W badaniach COBORU osiągała 102-104% wzorca na obu poziomach agrotechniki, również w warunkach suszy. Rośliny średniej wysokości o sztywnej słomie charakteryzują się bardzo dobrą zdrowotnością i odpornością na rdzę brunatną. Essa to połączenie wysokiego plonu, jakości ziarna (grupy E i A) oraz bezpieczeństwa inwestycji. Fuzja z kolei to nowoczesna pszenica jakościowa, która w doświadczeniach COBORU z lat 2021-2023 uzyskiwała 101-103% wzorca. Dzięki genowi półkarłowatości rośliny są odporne na wyłeganie, a wysoka zimotrwałość (4,0) zapewnia stabilność w różnych warunkach klimatycznych. Odmiana wyróżnia się świetnym profilem zdrowotnym i wysoką jakością ziarna - dużą zawartością białka, liczbą opadania i sedymentacją. Essa i Fuzja to odmiany, które naprawdę się opłacają.



EKOPAL – kotły na słomę od firmy METALERG

SEKTOR F STOISKO 457



Polska firma MetalERG od kilkadziesiąt lat jest producentem urządzeń grzewczych o nazwie Ekopal, które przystosowane są do spalania słomy i innej biomasy nieдрzewnej. W sprzedaży dostępne są kotły Ekopal RM oraz nagrzewnice powietrza Ekopal S i RS-A. Maksymalna dostępna moc kotła Ekopal RM wynosi 2.000 kW. W przypadku większego zapotrzebowania producent umożliwia łączenie kotłów szeregowo. Zastosowanie kotłów RM może być różne, np. do ogrzewania domów, budynków gospodarskich, szklarni, kurników i suszarni zbóż oraz ziół. Według producenta, do ogrzania domu o powierzchni 200 m² za pomocą kotła Ekopal RM 30 potrzeba około 8 ton słomy na sezon grzewczy.

Zdierzaki od SOLID HITCH – gwarancja bezpieczeństwa

SEKTOR D STOISKO 505

Firma Solid Hitch jest autoryzowanym przedstawicielem marki Agribumper w Polsce. Markowy produkt firmy Agribumper zapewnia bezpieczeństwo operatora ciągnika w przypadku kolizji na drodze z innymi pojazdami. Zderzak wykonany jest ze stali wysokogatunkowej o grubości 25 mm. Posiada certyfikat TUV. Światła LED z kierunkowskazami sygnalizują faktyczną szerokość ciągnika, pozwalając innym kierowcom właściwie ocenić odległość na drodze. Dzięki montażowi bezpośrednio do ciągnika ramiona przedniego tuza pozostają wolne. Dzięki mocowaniu zderzaka z obciążnikiem do ramy, ciągnik nie zwiększa długości z przodu, co ułatwia manewrowanie na drodze. Posiadamy zderzaki do wszystkich modeli ciągników na rynku. W ofercie firmy również zaczepy do ciągników rolniczych: John Deere, New Holland, Massey Ferguson, Fendt, Deutz-Fahr, Kubota, Landini, McCormick, JCB Fastrac, Claas, Same, Lamborghini, Case, Valtra, Steyr, Lindner, a także ucha dyszla do przyczep i innych maszyn rolniczych.



Hale łukowe i dwuspadowe na żywo od SKAVSKA HALE

SEKTOR D STOISKO 113

Szukasz sprawdzonego rozwiązania na magazyn, garaż, halę produkcyjną lub rolniczą? SKAVSKA HALE to polski producent nowoczesnych i wytrzymałych hal łukowych i dwuspadowych, które łączą funkcjonalność, trwałość i estetykę. Hale łukowe - idealne na magazyny, hale rolnicze, wiaty maszynowe. Hale dwuspadowe - świetne do zastosowań przemysłowych i rolniczych, z możliwością indywidualnej konfiguracji. Nasze rozwiązania charakteryzuje: wytrzymałość konstrukcji, szybki montaż, możliwość dopasowania do potrzeb klienta. Przyjdź na Nasze stoisko nr 113, sektor D, porozmawiaj z ekspertami i przekonaj się, dlaczego hale SKAVSKA wybiera coraz więcej rolników i przedsiębiorców z całej Polski. Budujemy z myślą o Tobie.

Znajdziesz nas tutaj: Sektor D Droga zwiedzania 1 Stoisko nr 113



biuro@skavska.pl +48 532 821 750 www.skavska.pl

Pielnik APV HS 6012 – precyzja, lekkość i elastyczność**SEKTOR D STOISKO 272**

Nowoczesny pielnik HS 6012 to maszyna stworzona do precyzyjnej pielęgnacji upraw rzędowych. Dzięki możliwości konfiguracji od 4 do 12 rzędów sprawdza się w różnych gospodarstwach i pozwala dopasować szerokość pracy do indywidualnych potrzeb. W wersji podstawowej działa mechanicznie (HM Hoe Mechanical), a po doposażeniu w system kamer (HS Hoe Steered) oferuje jeszcze większą precyzję – także w nocy, dzięki opcjonalnemu oświetleniu. Kompaktowa budowa zapewnia stabilność i łatwość transportu, a przesunięty środek ciężkości gwarantuje pewną pracę nawet w trudnym terenie. HS 6012 wyróżnia się lekkością – jest o 25% lżejszy niż porównywalne maszyny, co czyni go bardziej zwrotnym i ekonomicznym. Dodatkowo funkcja składania połowicznego ułatwia przechowywanie i transport. To maszyna, która łączy innowacyjność z praktycznością.

**Składany hedeVario od firmy TECH-KOM****SEKTOR E STOISKO 209**

Harvest Star Vario to perfekcyjna kombinacja składanego hedera zbożowego z płynną regulacją stołu. Szerokości robocze od 5,40 m do 7,20 m. Nowoczesna technologia składania umożliwia zmianę z pozycji transportowej do pozycji pracy w 1-2 minuty. Dzięki technologii Vario długość stołu może zostać odpowiednio dopasowana w dowolnym momencie, nawet podczas koszenia, do każdej sytuacji na polu, tak żeby osiągnąć najbardziej wydajną powierzchnię stołu. Długość stołu w zakresie 575-1075 mm. Wpływ masy jest równomierny. Nie ma możliwości przeciążania ze względu na zastosowane osłony elementów napędowych, a zużycie paliwa jest zmniejszone. Podstawowe wyposażenie hedera to: elektryczna kontrola obrotów, podbieraki, napęd motowideł dzięki pokładowemu systemowi hydraulicznemu w zależności od kombajnu, niewymagający konserwacji hydrauliczny napęd kosi, automatyczne poziomowanie terenu, dzioby zewnętrzne składane, średnica ślimaka 620 mm, kosi boczne napędzane hydraulicznie.

PIELNIK 12-rzędowy od firmy NIVA-TOP**SEKTOR D STOISKO 405**

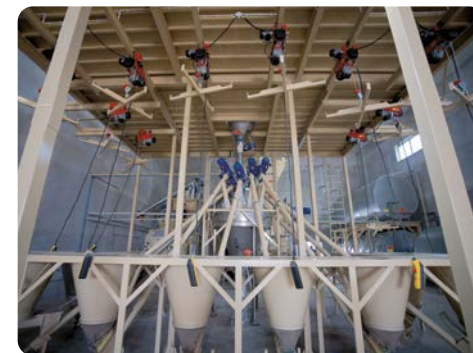
Pielnik 12-rzędowy z systemem wizyjnym oraz z aplikatorem nawozów pneumatycznym ze zmiennym dawkowaniem z komunikacją ISOBUS jest wyposażony w: ramę 6,2 m, system wizyjny do automatycznego naprowadzania maszyny w rzędach upraw, 13 sekcji roboczych z redlicami z węglikiem spiekany, gwiazdy pielące w rozmiarze 300 mm, ekrany osłonowe do młodych roślin. Pielnik może być wyposażony w podsiewacz nawozowy ze zmiennym dawkowaniem wspomagany pneumatycznie, pojemność 400 litrów - z komunikacją, co pozwala ograniczyć koszty nawożenia. Dzięki zastosowaniu sterowania elektronicznego oraz bezstopniowej regulacji dawki wysiewu jest możliwy bardzo precyzyjny podsiew.

**Nowość na wrześniowe zasiewy od Małopolskiej Hodowli Roślin****SEKTOR B STOISKO 51**

Pszenica ozima MHR Empatia to odmiana jakościowa chlebowa (A). Charakteryzuje się wysokim i stabilnym plonowaniem na obu poziomach agrotechniki (2024 A1- 107 %, A2- 105 %, 2023 A1 - 105%, A2 - 101%). MTZ wysoka, bardzo dobre wyrównanie ziarna, gęstość ziarna w stanie zsypanym bardzo duża. Odmiana dość wysoka o dobrej odporności na wyleganie. Charakteryzuje się bardzo dobrą odpornością na choroby grzybowe. Termin kłoszenia i dojrzewania średni. Zimotrwałość 3,5° w skali 9-st. Małopolska Hodowla Roślin Sp. z o.o. nieprzerwanie od 150 lat dostarcza na rynek krajowy i zagraniczny najwyższej jakości materiał siewny - w tym zboża jare, zboża ozime, kukurydze, rośliny bobowate, buraki pastewne, rośliny poplonowe, trawy oraz mieszanki traw gazonowych i pastewnych, mieszanki miododajne.

Mieszalnie pasz dla drobiu i trzody chlewnej od Sobmetal**SEKTOR D STOISKO 106**

Firma Sobmetal oferuje nowoczesne mieszalnie pasz dla drobiu i trzody chlewnej z wykorzystaniem mieszalników pionowych lub poziomych. Wprowadzone przez firmę rozwiązania gwarantują tworzenie pasz o optymalnej strukturze, co przekłada się na doskonałe wyniki hodowlane. Nasze produkty są w pełni zautomatyzowane, co znacznie zwiększa wydajność i redukuje ryzyko błędów. Automatyczne systemy dozowania i mieszania gwarantują homogenność i wysoką jakość pasz. Dzięki zaawansowanemu systemowi zarządzania, klient zyskuje pełną kontrolę nad procesem produkcyjnym. Inwestycja w najnowsze technologie przyniesie długoterminowe korzyści. Wybierając mieszalnię Sobmetal, inwestujesz w wydajność i jakość produkcji.

**Ładowarka Schmidt 3639 w nowej odsłonie****SEKTOR D STOISKO 204**

Ładowarka Schmidt 3639 to idealne rozwiązanie dla gospodarstw rolnych, które cenią wydajność i precyzję. Wyposażona w silnik Kubota V1505-EF01 o mocy 18,2 kW z chłodzeniem wodnym zapewnia niezawodność przy niskim zużyciu paliwa. Dzięki udźwignowi do 1280 kg, kompaktowym wymiarom (4360 mm dł. 1080/1320 mm szer. i 2225 mm wys.) oraz doskonałej zwrotności, sprawdza się nawet w ciasnych przestrzeniach. Maksymalna wysokość podnoszenia wynosi 3,1 m. Nowa ładowarka Schmidt 3639 to także wyższy komfort operatora - wirtualny kokpit z kamerą cofania umieszczony na kierownicy, amortyzowane siedzenie dopasowujące się do wagi użytkownika, nowy panel przy joystickach z dodatkowymi schowkami i radiem, a także udoskonalony system wentylacji.

Pszenica KING-KONG – nowość na polach od Top Farms Agro**SEKTOR B STOISKO 32**

Top Farms Agro to firma nasienna oferująca szeroki wybór kwalifikowanego materiału siewnego – od zbóż ozimych i jarych, przez rośliny strączkowe oraz autorskie mieszanki poplonowe. Produkty pod marką Top Farms Nasiona dostępne są w wielu punktach dystrybucyjnych w kraju. Zapewniamy materiał siewny, który spełnia najwyższe oczekiwania jakościowe. Naszą NOWOŚCIĄ jest pszenica ozima KING-KONG - pszenica jakościowa (A) o wysokiej jakości ziarna, dużej liczbie ziaren w kłosie i bardzo dobrych parametrach konsumpcyjnych. Odmiana wczesna - efektywnie wykorzystuje wcześniejsze zasoby wody, dzięki czemu unika skutków suszy. Wybitnie odporna na fuzariozę kłosów, doskonale sprawdza się w siewie po pszenicy i kukurydzy. Bardzo wysoka odporność na porastanie, szczególnie istotna w przypadku odmian wczesnych.

**Kombajn z Chin na stoisku KORBANKA****SEKTOR B STOISKO 183**

Model Aupax GV100 przeznaczony będzie do małych i średnich gospodarstw, które szukają tej wielkości kombajnu na własne potrzeby lub by świadczyć nim usługi. GV100 wyposażony będzie w 4,57 m przyrząd żniwny. Wielkość ta jest optymalna do wykorzystania potencjału maszyny. Po ścięciu masa trafia podajnikiem pochylonym do układu omlotowego, gdzie za omlot odpowiedzialny jest jeden duży bęben młocący o średnicy 600 mm i szerokości 1180 mm co jest imponującym wynikiem jak na tej wielkości maszynę. Za separację i oczyszczanie ziarna odpowiadać będą 4 wytrząsacze o łącznej powierzchni 4,11 m², wraz z układem sit i 1 wentylatorem 4-łopatkowym. Czyste ziarno trafia do zbiornika o pojemności 6 m³, a wysokość wyładowcza tego modelu to 4,5 m. Kombajn wyposażony jest w rozdabniacz. Aupax należy do grupy Weichai, która jest bardzo dużym chińskim koncernem produkującym silniki dla wielu gałęzi światowego przemysłu.

Waga automatyczna model AW322 od firmy SORPAC**SEKTOR F STOISKO 289**

SORPAC posiada bardzo duże portfolio maszyn do ważenia i pakowania warzyw. Firma działa na terenie całej Europy, sprzedała już maszyny do ponad 40 krajów, a w swojej ofercie ma ponad 50 modeli różnych rozwiązań, które w każdym roku powiększają się o nowe rozwiązania. W tym roku na szczególną uwagę zasługuje nowa waga automatyczna model AW322 z dwoma zbiornikami ważącymi. Maszyna ta wyposażona jest w panel dotykowy, dwa lejki, cztery taśmy dozujące (dwie szerokie i dwie wąskie - do dokładniejszego odmierzania zadanej wagi) oraz dwa zbiorniki ważące pracujące niezależnie. Klient ma możliwość ważenia porcji warzyw od 2,5 kg do 20 kg. Wydajność maszyny uzależniona jest od wielkości porcji i typu warzywa, a testy producenta wykazały, że dla 15 kg porcji ziemniaka lub cebuli, waga pracuje z prędkością ok. 10 ton na godzinę (do 12 szt. porcji na minutę). Maszyna współpracuje z raszownicą, foliarką czy kliperem. AW322 występuje w dwóch wersjach: malowanej oraz ze stali nierdzewnej i jest świetną alternatywą dla wagi kombinacyjnej (pod kątem szybkości ważenia).

**Nasiona zbóż, rzepaku i kukurydzy od firmy RAGT****SEKTOR B STOISKO 31**

Na stoisku firmy Ragt POLSKA można uzyskać informacje o nowościach odmianowych. Pszenica ozima: RGT Cayenne, RGT Furiosa, RGT Kreuzer, RGT Kreation. Jęczmień ozimy: RGT Alessia. Owies ozimy: RGT Southwark. RAGT hoduje, produkuje i sprzedaje nasiona na całym świecie. Innowacje odmianowe są podstawą działalności firmy. Jako producent i hodowca posiadamy jedną z najszerzych palet gatunków w branży nasiennej: zboża ozime i jare, kukurydza, rośliny oleiste, białkowe, pastewne, sorgo, buraki cukrowe, poplony. Współpracujemy z partnerami handlowymi w całym kraju, oferując rozwiązania przystosowane do różnych warunków uprawy. Wydajność połączoną z wysoką jakością zbieranych plonów doceniają polskie gospodarstwa rolnicze uprawiające odmiany RAGT od wielu lat.

Kompaktowy podnośnik teleskopowy P30.7L od MERLO POLSKA**SEKTOR C STOISKO 189**

Na tegorocznych targach AGRO SHOW firma Merlo zaprezentuje całą gamę swoich rozwiązań skierowanych do sektora AGRO. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje model P30.7L o wymiarach 2 x 2 m, udźwigu 3.000 kg, wysokości podnoszenie 6,7 m. Dzięki zmniejszeniu wymiarów swojej kompaktowej ładowarki teleskopowej i nisko zawieszanej kabinie Merlo stworzyło maszynę, która może pracować również w mniejszych i ciasniejszych pomieszczeniach. Napęd zapewnia czterocyldrowy silnik Kohler o mocy 75 KM, połączony z dwubiegową, opatentowaną przez Merlo, skrzynią biegów, napędza również pompę hydrauliczną z czujnikiem obciążenia, która zapewnia przepływ do 250 litrów/min. Aby zwiększyć wydajność podczas cięższych prac, operatorzy mają możliwość aktywacji funkcji automatycznego zwiększania obrotów joysticka. Funkcja ta zwiększa obroty silnika podczas ruchu joystickiem, zapewniając lepszą pracę układu hydraulicznego bez konieczności korzystania z pedału gazu. Model wyróżnia się wyjątkowym designem, który zapewnia funkcjonalność i komfort.

**Nawóz azotowy Sulfammo 30 N-Process od Timac Agro Polska****SEKTOR A STOISKO 21**

Nawożenie azotem to najistotniejszy czynnik plonotwórczy - i z tym nie ma dyskusji. Kwestią odmienną jest jego forma, dawka i termin stosowania. Sulfammo 30 N-Process to więcej niż azot. Kompleksowy nawóz azotowy z niezbędnymi dla efektywnego wykorzystania azotu składnikami takimi jak siarka, magnez i wapń. Ale tym, co szczególnie go wyróżnia nie są tylko składniki, ale biostymulacja minimalizująca straty i podnosząca efektywność odżywiania azotem. Azot pokryty siateczką organiczno-wapienną jest chroniony przed stratami w postaci amoniaku ulatniającego się do atmosfery. Kompleks stymulujący bakterie glebowe usprawnia zaopatrzenie w składniki pokarmowe N, P i K, a trafiające do rośliny składniki stymulujące przemianę azotu w roślinach podnoszą ich tempo 4-krotnie. Skutkuje to wyższą efektywnością odżywiania azotem podanym z każdego innego źródła, również form organicznych. Zastosowany jesienią w oziminach daje pewność braku głodu podczas wiosennego ruszenia vegetacji. Zapoznaj się z gamą produktów podczas AGRO SHOW 2025.

AGRO SHOW

19 – 21 września 2025

Wystawa czynna:
piątek - niedziela
godz. 9 - 17
WSTĘP PŁATNY



Bednary
k. Poznania

www.agroshow.pl

Międzynarodowa WYSTAWA ROLNICZA

ORGANIZATOR

PATRONAT HONOROWY



POLSKA IZBA GOSPODARCZA
MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH



Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

edycja

26

CIĄGNIKI DO ROLNICTWA ZRÓWNOWAŻONEGO

TRAKTORY w „służbie” Ziemi?

Rolnictwo zrównoważone to już nie tylko marketingowe hasło reklamowe - to realne rozwiązania, które łączą w sobie efektywność, troskę o środowisko i oczywiście opłacalność produkcji. Kluczową rolę odgrywają tu maszyny rolnicze - w tym wielozadaniowe ciągniki, które dzięki nowoczesnym technologiom pozwalają rolnikom „osiągać więcej, zużywając mniej”. Które w ostatnich latach uznawane były za „najlepsze z najlepszych”?

TEKST JAKUB NOWAK

Rolnictwo zrównoważone - to hasło, które coraz głośniejszym wybrzmiewa na różnych - nomen omen - polach, podczas branżowych dyskusji. Zmiany klimatyczne, troska o glebę, potrzeba minimalizowania chemii - do wspomnianego pojęcia można podejść z różnych stron. Zawsze jednak sercem tego typu transformacji - czy jak kto woli powrotu do korzeni - są maszyny rolnicze.

To, jak ważną rolę zaczynają pełnić w związku z tym ciągniki rolnicze - obserwujemy już od co najmniej kilku lat. Wyposażanie ich w nowoczesne systemy, czujniki i napędy wynika bowiem nie tylko z optymalizacji pracy, wzrostu wydajności i ciągłego poprawiania komfortu operatora. Nowoczesny traktor dla rolnictwa zrównoważonego, poza tym, że ma być mocny, „inteligentny” i oszczędny, ma być także prośrodowiskowy. O tym, jak ważny jest to aspekt, świadczy fakt, że od 2020 roku najważniejsza na świecie nagroda przyznawana dla najlepszych traktorów - powiększyła się właśnie o kategorię „Sustainable” - co wprost oznacza z angielskiego „zrównoważony”.

Jakie więc ciągniki wyznaczają trendy w zrównoważonym rolnictwie? Warto zaznaczyć, że podejścia są różne - od unikalnych rozwiązań chroniących naszą glebę, po oszczędności i nowoczesne rozwiązania napędów.

Elektryka

Napęd elektryczny - to coś, o czym słyszymy coraz częściej w branży. W roku 2024 ciągnikiem roku w kategorii „zrównoważony” został właśnie elektryk - Fendt e107 V Vario. - *Zamiast silnika spalinowego mamy tutaj baterię o pojemności 100 kWh i silnik elektryczny napędzający przekładnię Vario* - opisywał nam niedawno Rafał Mikołajczak - specjalista produktowy marki Fendt (film o tym ciągniku możecie zobaczyć na naszym kanale You Tube - „Więści Rolnicze Ekstra”). Warto dodać, że maszyna zapewnia maksymalną moc 50 kW (68 KM) w trybie Eco, 55 kW (75 KM) w trybie Dynamic oraz szczytową moc 66 kW (90 KM) w trybie Dynamic+. Traktor jest bardzo wąski, dzięki czemu doskonale sprawdzi się w winnicach czy ciasnych pomieszczeniach.



Fendt e107 V Vario

Warto dodać, że ciągnik może być zasilany energią odnawialną, np. z fotowoltaiki, energii wiatrowej czy biogazu, co tworzy już zamknięty ekosystem energetyczny. Dzięki temu koszty pracy oraz emisja CO₂ są znacząco redukowane. A koszty dodatkowo ogranicza m.in. brak konieczności wymiany oleju silnikowego.

Wspomniany trend - odnośnie „elektryków” w branży agro - widać gołym okiem. Do edycji konkursu „Tractor of The Year 2026” również nominowano pojazd na prąd. Tym razem o tytuł najlepszego ciągnika zrównoważonego walczy TAFE EV28. Ciągnik o mocy 28 KM to rozwiązanie z myślą o małych gospodarstwach, ogrodach czy winnicach. Jego bateria pozwala na 5-6 godzin pracy, a ładowanie z domowej sieci 230 V może trwać zaledwie 4 godziny. Jego niska waga minimalizuje ponadto ugniatanie gleby. Dodatkowo, TAFE oferuje aplikację mobilną, która monitoruje zużycie energii i sugeruje optymalne ustawienia maszyny.

Gleba

Pozostając w temacie ugniatania gleby - warto przypomnieć zwycięzcę sprzed kilku lat. W roku 2021 marka Claas została nagrodzona za swój model 960 Axion, który dzięki wyposażeniu

w system Cemos stanowił bardzo duży krok w kierunku bardziej zrównoważonego rolnictwa. Optymalizacja wszystkich technologii, w tym elektroniki, a także optymalizacja ciśnienia w oponach, pozwala temu ciągnikowi na znaczną oszczędność paliwa i znacznie wydajniejszą pracę w polu - i generalnie w każdych warunkach roboczych. Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę i wspomnieć także o modelu półgąsienicowym tego ciągnika w wersji Terra Trac. Zastosowany tu system gąsienic pozwala na znacznie większą powierzchnię styku z podłożem niż tradycyjne opony - co w praktyce oznacza mniejsze ugniatanie gleby. Warto to podkreślić, ponieważ redukcja nacisku ma ogromny wpływ na zagęszczenie. A to chwałą zresztą sami rolnicy - film z testów tego ciągnika także znajdziecie na kanale „Więści Rolniczych” na You Tube.

Metan i wodór

Producenci prześcigają się w pokonywaniu kolejnych barier technologicznych. Marka New Holland od lat jest jednym z pionierów w dziedzinie paliw alternatywnych. W roku 2022 jej ciągnik New Holland T6.180 Methane Power, który zdobył główną nagrodę w kategorii „Sustainable Toty”, był de facto pierwszym komercyjnie produkowanym ciągnikiem tego typu. Jak podkreślało wówczas jury konkursu - New Holland T6 Methane Power to „krok naprzód w kierunku bardziej zrównoważonego rolnictwa”. Maszyna posiada 6-cylindrowy silnik FPT zasilany CNG, który zapewnia taką samą wydajność, jak jego dieslowy odpowiednik. Wspomniane rozwiązanie znacznie obniża koszty paliwa, a także znacząco zmniejsza emisję zanieczyszczeń i CO₂. Nie ma układu SCR ani AD Blue, co zmniejsza złożoność i koszty eksploatacji.

Pozostając w temacie alternatywnych źródeł zasilania nie można też nie wspomnieć o możliwej niedalekiej przyszłości - czyli europejskim ciągniku na wodór. Zaawansowane rozwiązania w tej materii wyprowadzą już m.in. inżynierowie JCB. Pisaliśmy niedawno o tym szerzej na naszym portalu wiescirolnicze.pl - na początku maja udzielono homologacji dla silnika wodorowego tej marki - otwierając tym samym drogę do jego wykorzystania i sprzedaży w maszynach - np. budowlanych czy rolniczych. - *Klienci JCB cierpliwie czekają, aż nasz sprzęt zasilany wodorem wejdzie na ich place budowy. Nie będą musieli długo czekać* - zapowiadali niedawno przedstawiciele firmy. Przypomnijmy: stworzone wcześniej silniki ewaluacyjne napędzają już m.in. koparko-ładowarki, ładowarki teleskopowe i agregaty prądotwórcze. Kwestią czasu są ciągniki - zresztą nie tylko tej marki. Inżynierowie z fabryki ciągników CNH w St. Valentin w Austrii oraz z Uniwersytetu Technicznego w Wiedniu w ubiegłym roku połączyli siły i opracowali koncepcję ciągnika, który jest napędzany przez wodorowe ogniwa paliwowe. Rozwiązanie to wdrożono w marce Steyr. - *FCSTRAC został opracowany w ramach krajowego projektu badawczego finansowanego przez Austriacką Agencję Promocji Badań (FFG) i kierowanego przez Instytut Układów Napędowych i Technologii Motoryzacyjnej (IFA) na TU Wien* - informują przedstawiciele Steyr. Model został oparty na standardowym ciągniku STEYR 4140 Expert CVT. - *Rozwój był wspólnym wysiłkiem zespołu*



4
godziny

z domowej
sieci 230 V
trwa ładowanie
ciągnika TAFE
EV28

60
km/h

- taką prędkość
na drodze
może rozwinąć
traktor
JCB Fastrac
4220 iCon

inżynierów CNH z St. Valentin i ich partnerów projektowych z dziedziny nauki i przemysłu, którzy wspólnie pracowali nad zaprojektowaniem, stworzeniem, homologacją i przetestowaniem ciągnika i jego ogniwa paliwowego wodorowego - zaznaczali przedstawiciele marki.

Szybkość

Pozostając jeszcze na chwilę przy marce JCB - nie można nie wspomnieć o modelu Fastrac 4220 iCon, który wygrał kategorię „zrównoważonego” w roku 2023 w konkursie Tractor of The Year. - *Pomimo dużych gabarytów, JCB Fastrac iCon jest bardzo zwrotny dzięki licznym opcjom sterowania, w tym „trybowi kraba”, który sprawia, że ciągnik ten jest „łagodny dla gleby”* - zaznaczali wówczas sami jurorzy konkursu. Systemy GPS i zintegrowane usługi łączności pozwalają klientowi dostosować ciągnik do swoich potrzeb. - *Głęboka optymalizacja całego pakietu „sprzęt + oprogramowanie” sprawia, że ciągnik jest bardziej wydajny, bezpieczniejszy, wygodniejszy, lepiej skomunikowany, bardziej niezawodny, co pozytywnie wpływa na całkowity koszt posiadania i zużycie paliwa. Wreszcie, maksymalna prędkość (tam, gdzie jest to dozwolone) na drodze może wynosić do 60 km/h - podkreślano ponadto, w momencie przyznawania „zrównoważonej” nagrody dla ciągnika JCB.*

Przyszłość

W jaką stronę pójdzie dalszy rozwój ciągników - właśnie pod kątem rolnictwa zrównoważonego? Kierunek wydaje się jasny: coraz większa automatyzacja, cyfryzacja i poszukiwanie nowych źródeł energii. Na horyzoncie widać ponadto już w pełni autonomiczne roboty polowe, choć dla nich także powstają już kolejne kategorie w konkursach. Ważnym krokiem wydaje się być wspomniany już napęd na wodór. Kolejnym „gejmczendżem”, który może wpłynąć na rozwój ciągników do rolnictwa zrównoważonego - może być z pewnością sztuczna inteligencja, która pozwoli ciągnikom nie tylko wykonywać polecenia, ale także samodzielnie analizować warunki i podejmować optymalne decyzje w czasie rzeczywistym.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl



JCB Fastrac 4220 iCon

Nowa era oprysków?



Parrot Bluegrass

Zaawansowane technologie rolnictwa 4.0 coraz śmielej wkraczają już nie tylko na nasze pola. Zobaczyć je możemy bowiem także... nad nimi. Drony, bo o nich mowa, jeszcze do niedawna kojarzone głównie z filmem i rekreacją, mogą być potężnym narzędziem w rękach nowoczesnego rolnika. W praktyce otwiera to nowy rozdział - m.in. w przypadku oprysków.

TEKST JAKUB NOWAK

Ciągnik z opryskiwaczem czy nawet samobieżna maszyna do pielęgnacji naszych upraw - to standardowy widok na polskich wsiach. Znana i tradycyjna metoda - polegająca na fizycznym wjeździe w uprawy - ma jednak swoje ograniczenia. Chodzi m.in. o ścieżki technologiczne, zużycie paliwa oraz duże trudności z dostępem do terenów np. podmokłych czy pagórkowatych. Tymczasem wspomniane kłopoty nie dotyczą dronów rolniczych. Wyposażone w zaawansowane systemy nawigacyjne, kamery multispektralne i zbiorniki na środki chemiczne,

mogą aplikować pestycydy czy nawozy „prosto z nieba” - i dokładnie tam, gdzie są potrzebne.

Technologia oprysku z powietrza przy użyciu dronów oczywiście jest diametralnie inna od tej, którą znamy z wykorzystywania w tradycyjnych opryskiwaczach polowych. Zamiast o setkach litrów cieczy na hektar mówimy tu o dawkach rzędu zaledwie 7-10 litrów. Jak to możliwe? Kluczem jest wielkość kropli i sposób ich aplikacji. Wirniki drona generują silny strumień powietrza, który wciska drobne, zatomizowane krople w głąb łąnu. Ten efekt, przypominający działanie opryskiwacza z pomocniczym strumieniem powietrza (PSP), zapewnia dużą skuteczność zabiegu - przy minimalnym zużyciu cieczy roboczej.

Regulacje

Na świecie, w krajach takich jak Chiny czy Stany Zjednoczone, drony są już powszechnie wykorzystywane, a producenci prześcigają się w tworzeniu coraz bardziej zaawansowanych modeli. W Polsce to jednak wciąż nowość, choć trzeba też zaznaczyć, że z roku na rok urządzenia te zyskują coraz większą uwagę. Opisujemy to na naszych łamach, a filmy o najnowszych bezzałogowych statkach powietrznych, wykorzystywanych w rolnictwie, znaleźć można także na naszych kanałach na You Tube. Oczywiście trzeba pamiętać, że stosowanie dronów w opryskach wciąż podlega ścisłym regulacjom prawnym. W polskim i unijnym prawie nie jest to takie proste. Rolnik może ubiegać się jednak o specjalne zezwolenie na wykonanie oprysku z powietrza, jeśli udowodni, że jest to niemożliwe przy użyciu sprzętu naziemnego lub że zastosowanie drona jest bezpieczniejsze dla otoczenia. Warto przy tym pamiętać, że przepisy są znacznie bardziej liberalne, jeśli chodzi o stosowanie nawozów dolistnych, preparatów biologicznych czy rozsiewania organizmów pożytecznych (np. kruszynka). W tych przypadkach droga do wykorzystania dronów jest prostsza.

Największy dopuszczony w Europie, prosto z Chin

Producenci bezzałogowców prześcigają się w tworzeniu coraz bardziej zaawansowanych maszyn. Mówiąc o dronach rolniczych, nie sposób nie wspomnieć o firmie DJI, rodem z Chin. Jej sztandarowa maszyna, dostępna także w Polsce, to model Agras T50. Warto podkreślić, że to de facto największy tego typu dron dopuszczony do użycia w Unii Europejskiej. Wyposażony jest w potężny, 40-litrowy zbiornik. - *Wydajność jaką możemy uzyskać, to maksymalnie podawane przez producenta, 21 hektarów w ciągu godziny* - wyliczał nam jakiś czas temu Stanisław Kolecki z firmy Agromarket Jaryski. Taki wynik możliwy jest dzięki dwóm wirującym dyszom odśrodkowym, które rozpylają ciecz na regulowanej wielkości krople, oraz inteligentnemu systemowi planowania lotu z dokładnością RTK. Agras T50 to jednak znacznie więcej niż tylko opryskiwacz. W kilka chwil można go przekształcić w precyzyjny siewnik o pojemności 50 litrów, zdolny do roz-

KOMENTARZ WIEŚCI

Chiński smok na polskich polach



JAKUB NOWAK

dziennikarz działu TECHNIKA

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl

Pierwsze dwa chińskie kombajny, rotorowy i klawiszowy Aupax z fabryki Lovol, wjechały podczas tegorocznych żniw na polskie pola. Wjechały i wzbudziły... No właśnie, co? Ekscytację? Pogardę? A może - sądząc po komentarzach, jakie pojawiły się także w naszych mediach społecznościowych - i jedno i drugie? Pewne jest, że w braci rolniczej zaurzało.

Na jednych już sam kolor czerwony tych maszyn podziałł niczym płachta na byka. A jeśli dodamy do tego jeszcze „świętokradcze” porównania do polskiego, kultowego „Bizona”, to voila! Grój - idąc już w nomenklaturę rolniczą - w komentarzach gotowy. Dla drugich jednak, obiecujące wyniki testów polowych podczas tak trudnych żniw, jakie mieliśmy w tym roku, i przede wszystkim cena, będąca obecnie chyba najniższą, jeśli chodzi o ten rynek nowych maszyn, wzbudzały ogromne zainteresowanie.

Oczywiście - każdy argument jednej strony, może być szybko odbijamy przez stronę drugą i odwrotnie. Dla niektórych nowy, tani kombajn, to nadzieja choćby na „pobudzenie” tego segmentu maszyn. Wiadomo - im większa konkurencja na rynku, tym lepiej dla klientów - i to niezależnie, o jakim sektorze gospodarki mówimy. Inni jednak węższą podstęp. Bo kombajn może i tani, ale nie wiadomo, co z częściami. A może będą w przyszłości trudno dostępne? A może drogie? A może kiedyś Pekin się obrazi na Europę albo Europa na Pekin i człowiek zostanie z nowym nabytkiem jak Himilbach z angielskim?

Tego typu argumenty i obawy, głosy „za” i „przeciw” - można oczywiście mnożyć w nieskończoność. Pewne są dwie rzeczy. Po pierwsze: nowy „chiński smok” wywołał ogromne poruszenie i wzbudził potężne zainteresowanie na całym kontynencie. Dość zaznaczyć, że Polska jest w końcu pierwszym krajem w Unii Europejskiej, do którego trafił i w którym już pracował. Po drugie: to dopiero początek. Lovol, który jest w stanie produkować w swojej nowej fabryce blisko 100 tys. ciągników rocznie, już wcześniej zapowiadał kolejne mocne debiuty na europejskim rynku - w tym „ciężkie” traktory z przekładniami CVT, spełniające nasze wyśrubowane normy spalin. Ekspansja Państwa Środka dopiero się rozkręca.

A sam „chiński smok”? Cóż, na razie robi swoje. Kosi równo, według relacji kolegów z redakcji, którzy byli na testach, całkiem sprawnie (polecam film na naszym kanale na You Tube!). I... czeka. Aż kurz - ten za nim i ten przed nim - opadnie.

OGŁOSZENIE

ZACZEPY

DO CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH

zapraszamy na AgrosHOW sektor D stoisko 505 droga 5

automatyczne | manualne
kula K80 | piton fix
szyby zaczepowe | ucha dyszla
SZYBKA DOSTAWA
wszystkie marki i rozmiary

www.solidhitch.com | www.solidnezaczepy.pl

511 509 114 | 511 507 888 | 511 507 411

Solid Hitch

OGŁOSZENIE

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

881 206 316

LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

OGŁOSZENIE



Więcej informacji
u Twojego
lokalnego dilera
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801



siewania nawozów granulowanych, nasion czy poplonów.

Warto tutaj dodać, że niedawno marka DJI przedstawiła swoją nowość - dedykowaną właśnie branży rolniczej. Chodzi o model Agras T100, który jest w stanie rozpylać strumień o szerokości nawet 13 metrów z wydajnością na poziomie 30 litrów na minutę. Prędkość poruszania się tego drona to z kolei nawet 20 metrów na sekundę. Jak podkreśla producent, maszyna powstała z myślą o pracy na dużych arealach - zbiornik na opryski ma pojemność aż 75 litrów, a zbiornik do rozsiewania nawozów - 150 litrów. Maksymalna masa startowa wynosi 149,9 kg, co czyni T100 jednym z najcięższych modeli w ofercie DJI. Warto dodać, że Agras T100 jest wyposażony w zaawansowany system nawigacji, który pozwala na automatyczne planowanie tras oprysków. Wykorzystuje technologię mapowania multispektralnego, co umożliwia tworzenie map z indeksami wegetacji, takimi jak NDVI (Normalized Difference Vegetation Index). Dzięki temu rolnik może precyzyjnie określić, które obszary pola wymagają interwencji. Dron jest także zoptymalizowany pod kątem zużycia energii - według producenta, nowy system zasilania zmniejsza zużycie energii o 25 proc., co przekłada się na niższe koszty.

Dron rodem z Węgier

Mówiąc z kolei o producentach rodem z Europy, warto wspomnieć

o firmie ABZ Innovation z Węgier, która ma w swojej ofercie drona o nazwie L10. Urządzenie posiada zbiornik na środki ochrony roślin o pojemności 10 litrów i ma wydajność rzędu 10 ha/h. To, co wyróżnia ten model, to możliwość ograniczenia zakresu opryskiwania do zaledwie 1,5 metra, co minimalizuje straty środków chemicznych w przestrzeniach między rzędami upraw. L10 wyko-

21
hektarów
w ciągu
godziny może
opryskać
dron Agras
T50.

rzystuje technologię precyzyjnego dawkowania, dzięki której środki ochrony roślin są aplikowane tylko tam, gdzie są potrzebne. Dron jest wyposażony w dwie niezależne pompy, które kontrolują dysze z przodu i z tyłu, co pozwala na wybór trybu oprysku: przedniego, tylnego lub pełnego. Dodatkowo, system czujników ciśnienia i przepływu zapewnia równomierne rozprowadzenie cieczy. W praktyce L10 jest wykorzystywany m.in. do defoliacji pól ziemniaczanych przed zbiorami. Dzięki precyzyjnemu opryskowi rolnicy mogą przygotować rośliny do zbioru bez uszkodzania gleby ciężkim sprzętem. Model ten może być wykorzystywany także z powodzeniem w winnicach, gdzie ukształtowanie terenu utrudnia stosowanie tradycyjnych maszyn.

Francuski podniebny opryskiwacz

Następny producent rodem z Europy - francuska firma Parrot - oferuje z kolei swój model Bluegrass, który łączy funkcje oprysków z zaawansowanym monitorowaniem upraw. Ten

„quadrocopter” jest szczególnie polecany dla mniejszych gospodarstw. Bluegrass jest wyposażony w dwie kamery: przednią do nagrywania wideo oraz multispektralny sensor Parrot Sequoia, który rejestruje dane w czterech pasmach światła widzialnego i podczerwonego. Dzięki temu dron może tworzyć szczegółowe mapy stanu upraw, wskazując obszary wymagające nawożenia czy ochrony. Zbiornik na ciecz w Bluegrass ma pojemność 8 litrów, co pozwala na opryskanie mniejszych pól w krótkim czasie. Dron jest sterowany za pomocą aparatury Parrot Skycontroller 2, która zapewnia zasięg do 2 kilometrów i wysoką precyzję lotu. Bluegrass wyróżnia się także wytrzymałością - jego konstrukcja jest odporna na kurz i wilgoć, co ułatwia czyszczenie po zakończeniu pracy. Przykładem zastosowania Bluegrass jest monitorowanie upraw kukurydzy w celu wykrycia szkodników, takich jak omacnica prosowianka. Dron może np. rozrzucać kulki z kruszynkiem.

Będzie polski dron?

Czy Polska także doczeka się swojego dużego producenta dronów? Warto tu wspomnieć o odradzającym się powoli polskim gigancie - czyli firmie Ursus, która została niedawno przejęta przez ukraiński kapitał. Przypomnijmy: nowy właściciel, czyli spółka M.I. Crow, wnosi do Polski ogromne doświadczenie właśnie w kontekście bezałogowych statków powietrznych. Wprost zapowiedziano, że w naszym kraju powstanie cała linia do produkcji dronów rolniczych. - Pierwsze drony, jakie wyprodukowaliśmy, przeznaczone były właśnie do zastosowania w rolnictwie. To było 11 lat temu i to były



DJI
AGRAS
T50

drony do mapowania terenu - mówił niedawno Oleg Krot, który zapowiedział jednocześnie, że Ursus już wkrótce rozpocznie kompleksowe działania w tej materii - chodzi nie tylko o samą produkcję dronów w Polsce, ale także kwestie edukacyjne - w kontekście obsługi nowych technologii.

Przyszłość

Czy ta technologia - oprysków prosto z nieba - to przyszłość rolnictwa? Warto zaznaczyć, że eksperci już od kilku lat przewidują, że drony będą coraz częściej współpracować z innymi maszynami rolniczymi - np. autonomicznymi ciągnikami - tworząc kompleksowe rozwiązania dla rolnictwa 4.0. Piszemy o tym na bieżąco - dość wspomnieć przykład połączenia sił marek Claas, thermal DRONES i AgXeed, które pracują wspólnie nad rozwojem technologii dotyczących autonomicznej pracy ciągników i maszyn na polu. Drony są tutaj podstawą w kontekście oceny stanu pola.

Jeśli chodzi o wyzwania - dziś drony ogranicza głównie udźwig. I tutaj z pewnością tracą, jeśli porównamy je z tradycyjnymi opryskiwaczami. Stąd niektórzy producenci, jak choćby wspomniana firma ABZ Innovation, pracują cały czas nad modelami o większej pojemności zbiorników. Ponadto, w przyszłości możemy się z pewnością spodziewać szerszego zastosowania kamer hyperspektralnych, które pozwolą na jeszcze dokładniejszą analizę stanu upraw i gleby.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE

Korbanek
JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE

EUROPEJSKA PREMIERA kombajnów zbożowych AUPAX w Polsce



19-21.09.2025 AGRO SHOW Bednary, stoisko nr 183, sektor B

☎ 513 600 630

Powyższa oferta ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego

MASZYNY DO MECHANICZNEGO USUWANIA CHWASTÓW

Bez chemii i bez chwastów

FOT. APV POLSKA

Mechaniczne usuwanie chwastów - niegdyś kojarzone z trudną i żmudną pracą - dziś, dzięki rozwojowi technologicznemu, pozwala niemal na chirurgiczną precyzję.

TEKST JAKUB NOWAK

Przypomnijmy: europejska strategia „Od pola do stołu” planuje do 2030 roku zmniejszenie użycia herbicydów aż o 50 proc. W praktyce powoduje to konieczność diametralnej zmiany w podejściu do samych upraw - w tym do walki z chwastami. Mówiąc wprost: era, w której główną odpowiedzialność na polu rośliny były opryski chemiczne,

może powoli dobiegać końca. To z kolei zwiększa pole do popisu dla producentów maszyn rolniczych, w kontekście zwalczania chwastów metodami mechanicznymi. Wspomniana „tradycyjna” metoda ma oczywiście przy tym także solidne podstawy agronomiczne: korzystanie z takich maszyn nie tylko skutecznie usuwa „niechcianych gości” z pola, ale generalnie poprawia strukturę gleby - np. napowietrza ją. Warto też zaznaczyć, że w dzisiejszych czasach nie mówimy już o prostych pielnikach, które pamiętamy jeszcze sprzed lat. Dziś to zaawansowane technologicznie agregaty,

które mogą w czasie rzeczywistym dostosować pracę swoich elementów roboczych - praktycznie z milimetrową dokładnością.

Rodzimy lider

Mówiąc o pielnikach, nie sposób nie zacząć od rodzimego producenta - firmy Niva-Top, która jest polskim liderem w tworzeniu właśnie tych maszyn rolniczych. Jak mówi w rozmowie z nami jeden z właścicieli, Marcin Krygowski, fundamentem przy tworzeniu każdego pielnika jest indywidualne podejście do potrzeb rolnika. Bo każda maszyna - by działała jak najlepiej - powinna być od początku do końca zaprojektowana pod konkretne gospodarstwo. Jaka uprawa? Ile rzędów? Jaki rozstaw? To, i nie tylko to, determinuje m.in. jej wielkość, system naprowadzania, liczbę potrzebnych sekcji roboczych itd. Inne elementy pielnika będą np. w przypadku uprawy cebuli, a inne w przypadku kukurydzy. Stąd trudno, jak tłumaczy Marcin Krygowski, wskazywać konkretną popularną serię pielników - tak duże znaczenie ma bowiem w tej branży indywidualne dopasowanie maszyny.

Czynników i zmiennych przy jej budowie jest oczywiście o wiele więcej. Ot, choćby kwestia zębów. Mogą to być „subtelne” redlice, które tylko podcinają wierzchnią warstwę gleby pod delikatne rośliny, ale mogą też być zęby agresywne, które będą nam mieszać ziemię jak agregat. Podobnie kwestia gwiazd pielących. Ważne jest, by nie przestrzelić z ich rozmiarem - bo można zrobić więcej szkód niż pożytku.

Warto podkreślić, że Niva-Top, która ma już ambicję bycia jednym z europejskich liderów w tej specjalizacji maszynowej, większość elementów roboczych wykonuje samodzielnie. To, co odróżnia polskiego producenta od zachodniej konkurencji, to m.in. kwestia systemu montowania gwiazd pielących. Każda gwiazda ma swoje indywidualne zawieszenie. Ogromnym atutem maszyn Niva-Top jest też kompaktowa konstrukcja, spory nacisk kładzie się m.in. na przybliżenie środka ciężkości pielników do ciągnika, co ułatwia prowadzenie.

Warto też wspomnieć o systemach naprowadzania. W Niva-Top dostępne są trzy „poziomy”: tradycyjne (ręczne), gdy siada się bezpośrednio na pielniku. Dru-



FOT. AGROBOTS SP. Z O.O.

Firma Agrobots Sp. z o.o. otrzymała niedawno nagrodę Orła Innowacji w prestiżowym konkursie organizowanym przez dziennik „Rzeczpospolita”

gie, elektrohydrauliczne z kamerą podglądową w kabinie pozwala „pilnować” pracy już za pomocą ekranu i joysticka bezpośrednio w ciągniku. I w końcu trzeci, najbardziej zaawansowany, automatyczny system wizyjny. Kamera w czasie rzeczywistym analizuje obraz rzędów, a czujniki i układ hydrauliczny samodzielnie korygują tor jazdy maszyny. Warto tu podkreślić, że taki system pozwala na pracę z prędkością aż 16 km/h, podczas gdy przy sterowaniu ręcznym jest to maksymalnie 8 km/h.

Każdy pielnik Niva-Top można dodatkowo doposażyć np. w kontrolę sekcji sterowaną sygnałem GPS, możliwy jest także montaż podświetlanych nawozowych lub siewników do poplonów - grawitacyjnych dla maszyn do 3 metrów i pneumatycznych dla większych.

Austriacki patent

Austriacka firma APV w swoim portfolio ma sporo maszyn do mechanicznej pielęgnacji upraw. Bona

16
km/h

- z taką prędkością można pracować chwastownikiem z automatycznym systemem wizyjnym

OGŁOSZENIE

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

OGŁOSZENIE

MERLO
POLSKA

zaprasza na

AGRO SHOW

Spotkajmy się na stoisku **C189**

- NOWOŚĆ 2025
- PRZEDPREMIERA 2026
- ATRAKCYJNE FINANSOWANIE
- 5-LETNIA GWARANCJA

w standardzie na elektryczną ładowarkę teleskopową eWorker

PRZETESTUJ ŁADOWARKĘ W SWOIM GOSPODARSTWIE

TF35.7CS-140 EW25.5-90 TF33.7-115

Sprawdź u dealera lub skontaktuj się z Merlo Polska!

☎ +48 22 751 20 22 ✉ info@pl.merlo.com 🌐 Merlo Polska 📱 merlo_polska

chwastownik z serii VS to maszyna dostępna w szerokościach od 1,7 m do 12 m. W odróżnieniu od tradycyjnych chwastowników, posiada opatentowany system sprężyn podtrzymujących zęby, dzięki czemu można precyzyjnie dopasowywać je do podłoża - gwarantuje to stały nacisk na glebę, nawet gdy zęby znajdują się na różnym poziomie uniesienia. Co to daje w praktyce? Tradycyjna brona, przejeżdżając np. przez redlinę może dociskać zęby u góry zbyt mocno, a w bruzdzie pracować zbyt lekko. W chwastowniku APV VS ząb na szczycie ugina się, ale dzięki specjalnej sprężynie utrzymuje zadany nacisk, nie uszkadzając przy tym rośliny. Jednocześnie ząb pracujący niżej także jest odpowiednio dociskany. Ta precyzyjna regulacja pozwala na pracę nawet w bardzo wrażliwych stadiach rozwojowych roślin i wydłuża okno zabiegowe. Ponadto - poszczególne zęby można ręcznie unieść i zablokować. APV oferuje również możliwość połączenia chwastownika z siewnikiem pneumatycznym (serii PS), co umożliwia wykonanie pielęgnacji i siewu poplonu lub wsiewki w jednym przejeździe.

Niemiecka precyzja

Niemiecka firma Lemken ma z kolei w swojej ofercie m.in. modułową pielnicę rzędową o nazwie EC-Weeder. Szerokość robocza do 13 metrów, z odstępami rzędów od 15 do 150 cm, pozwala na pracę np. w warzywach, kukurydzy czy burakach. System działa poprzez fizyczne podcinanie korzeni chwastów poniżej powierzchni gleby - oczywiście bez uszkadzania upraw. Ostrza są kierowane ręcznie lub opcjonalnie kamerami. Automatyczny system sterowania kamerą, pozwalający na precyzyjną pracę maszyną nawet nocą lub przy zmiennym oświetleniu, rozpoznaje do 5 rzędów roślin i umożliwia pracę z dokładnością do 2 cm od roślin. Pełna zgodność z systemem ISOBUS umożliwia sterowanie wszystkimi funkcjami maszyny z jednego ekranu terminala, ponadto plusem jest stosunkowo niska masa własna i kompatybilność z mniejszymi traktorami.

Polski „Orzeł Innowacji”

Na koniec trzeba też wspomnieć o kolejnym polskim akcencie. Firma Agrobots Sp. z o.o., która otrzymała niedawno nagrodę Orła Innowacji w prestiżowym konkursie organizowanym przez dziennik „Rzeczpospolita”, została wyróżniona za pielnik rozpoznający chwasty i usuwający je nie tylko z międzyrzędzi, ale także dookoła roślin. - *To jest wycinek naszej wizji, którą chcemy zaimplementować na rynek polski, ale nie tylko. Mierzmy wyżej!* - komentował innowację współwłaściciel firmy, Janusz Cieślak. Robot firmy Agrobots opiera się na zaawansowanych czujnikach i systemie wizyjnym, które pozwalają na szybką i sprawną eliminację chwastów. Montowany do ciągnika robot potrafi identyfikować niepożądane rośliny i szybko je usuwać. Niebagatelną rolę odgrywają tutaj algorytmy sztucznej inteligencji - dzięki którym maszyna sprawnie dostosowuje się do różnych rodzajów gleby i upraw i w czasie rzeczywistym „uczy się” danych warunków na polu.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl

PROMOCJA

W tym roku Wielkopolski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa obchodzi jubileusz 25-lecia. To doskonała okazja, by podsumować, jak ogromną rolę odegrał w przemianach wielkopolskiej wsi i rolnictwa oraz jakie wyzwania stoją przed nim w przyszłości.

Ćwierć wieku wsparcia i przemian

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa powstała w 1994 roku, a już sześć lat później działalność rozpoczął Wielkopolski Oddział Regionalny ARiMR. Początkowo jego głównym zadaniem była obsługa programu SAPARD. Później, w miarę przygotowań do roli agencji płatniczej dla instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej UE, utworzono biura powiatowe podległe oddziałom regionalnym. W Wielkopolsce funkcjonuje ich aż 31, a ich umiejscowienie administracyjne w powiatach, optymalnie blisko wielkopolskich wsi, stanowi doskonałą bazę dla udzielania informacji i bezpośredniego wsparcia beneficjentów w aktywnym korzystaniu ze środków UE.

Po akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej w 2004 roku, zakres działania ARiMR znacznie się rozszerzył. Od tego czasu stał się on jednym z najważniejszych partnerów rolników, przedsiębiorców i samorządów. *Dzięki dopłatom bezpośrednim, programom modernizacyjnym i inwestycjom współfinansowanym ze środków unijnych, rolnicy z Wielkopolski mogli rozwijać swoje gospodarstwa, inwestować w nowe technologie i sprostać wymaganiom konkurencyjnego rynku* - tłumaczy Piotr Łykowski, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Wielkopolska - serce polskiego rolnictwa

Wielkopolska od lat uchodzi za jeden z najbardziej rolniczych regionów kraju. To właśnie tutaj produkcja rolna jest szczególnie zróżnicowana, nowoczesna i oparta na tradycji.

Region należy do krajowych liderów w produkcji zbóż, a także roślin przemysłowych, takich jak ziemniak, burak cukrowy i rzepak. Wielkopolskie pola dostarczają nawet 15-20% krajowych zbiorów tych upraw. Tak silna pozycja sprawia, że region jest fundamentem bezpieczeństwa żywnościowego Polski i zapewnia surowce dla przemysłu spożywczego i energetycznego.

Nieodłącznym elementem krajobrazu rolniczego Wielkopolski są chlewnie i obory. To właśnie tu koncentruje się największa część polskiej produkcji trzody chlewnej, co czyni region liderem w tej dziedzinie. Wielkopolska zajmuje również czołowe miejsca w hodowli bydła, owiec i drobiu, a jej gospodarstwa odpowiadają za znaczącą część krajowej produkcji mięsa i mleka.

Tak silny region rolniczy wykorzystuje swoją pozycję również w pozyskiwaniu środków z programów WPR. Praktycznie w każdym mechanizmie dotowanym przez ARiMR, przynajmniej co dziesiąta złotówka trafia do Wielkopolski - dodaje dyrektor ARiMR w Poznaniu.

Środki finansowe pozyskane przez gospodarstwa w Wielkopolsce pozwoliły przede wszystkim unowocześnić i zmodernizować bazę maszynową, wprowadzić innowacyjne technologie produkcji i zarządzania, ale także stabilizować sytuację finansową i opłacalność produkcji. Środki te generowały również bezpośrednie ożywienie wszystkich branż

25 lat Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR - filar rozwoju wsi i rolnictwa

sektorów okolorolniczych i przetwórstwa, a także pośrednio wpływały na obroty na rynkach lokalnych, w zakresie handlu i usług, tworząc i utrzymując miejsca pracy.

Ludzie - największa wartość

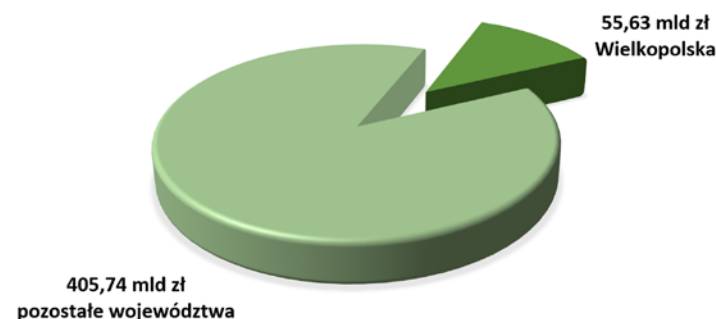
Za sukcesami wielkopolskiego rolnictwa stoją ludzie: rolnicy, w liczbie blisko 110 tys., którzy odważnie inwestują i rozwijają swoje gospodarstwa w naszym regionie, oraz pracownicy ARiMR - od biur powiatowych po oddział regionalny. To oni, swoją wiedzą i zaangażowaniem, od 25 lat pomagają w realizacji programów, doradzają i wspierają gospodarzy w codziennych wyzwaniach. Szanując trud ich pracy, próbują sprawić, by pozyskiwanie środków UE było możliwie łatwe, skuteczne i komfortowe, a ryzyko wynikające z niedoinformowania wobec zobowiązań w poszczególnych programach zminimalizowane.

Współpraca beneficjentów i administracji, partnerskie traktowanie i zrozumienie specyfiki produkcji rolnej jest kluczem do sukcesów w pozyskiwaniu środków UE dla sektora rolnego. Te sukcesy w ostatnich 25 latach były i widzimy je przede wszystkim w nowoczesnych gospodarstwach i podczas prac polowych.

Jubileusz z myślą o przyszłości

Ćwierć wieku działalności Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR to powód do dumy, ale i wskazanie kierunków na przyszłość. W obliczu wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi, potrzebą ochrony środowiska i zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, rola agencji

Płatności zrealizowane przez ARiMR ze współfinansowaniem WPR UE w mld zł



Piotr Łykowski - dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w latach 2008-2016 oraz ponownie od 2024 roku, będący najdłużej urzędującym na tym stanowisku szefem instytucji

pozostaje kluczowa. Jubileusz jest więc okazją nie tylko do świętowania, ale też do podkreślenia, że ARiMR wciąż będzie wspierać wielkopolską wieś - innowacyjną, konkurencyjną, ale także wierną swojej tradycji - podkreśla Piotr Łykowski.

Dziś ARiMR to instytucja nowoczesna, korzystająca z cyfrowych rozwiązań, które ułatwiają składanie wniosków i skracają czas obsługi beneficjentów. Wielkopolski Oddział Regionalny aktywnie wdraża nowe technologie, dbając o to, by procedury były jak najbardziej przyjazne dla rolników.

Obecnie rozliczamy jeszcze środki uruchomione w działaniach PROW 2014-20, kontraktujemy i rozliczamy środki interwencji Planu Strategicznego na lata 2023-2027 oraz patrzymy na kierunki działań prezentowane dla kolejnej perspektywy finansowej - podsumowuje dyrektor oddziału. Przyszłość przynosi kolejne wyzwania - zrównoważone rolnictwo, ochrona środowiska, wspieranie młodych rolników i rozwój innowacji. Wielkopolski Oddział Regionalny ARiMR deklaruje, że nadal będzie wspierał rolników w realizacji tych celów, pozostając partnerem godnym zaufania.



21-letni hodowca CZEMPIONÓW

W gospodarstwie państwa Grabarczyków czas płynie inaczej - wyznacza go rytm końskich kopyt. Ogromna pasja syna - Dawida Grabarczyka - który sam żartobliwie nazywa ją już „chorobą”, rozpoczęła się niewinnie - od „jednego małego konika” w dzieciństwie. Dziś to już pełnoprawna i prężna hodowla koni śląskich i walijskich. I choć to Dawid jest jej główną twarzą, to na wspólny sukces pracuje cała rodzina. A ten jest niesamowity - już teraz w stajni w woj. łódzkim znaleźć można kilka czempionów!

TEKST JAKUB NOWAK

Gdy odwiedzamy gospodarstwo państwa Grabarczyków w woj. łódzkim, od razu widzimy, że to konie grają tu pierwsze skrzypce. Jak opowiada nam głowa rodziny - pan Rafał - głównym motorem napędowym wszystkich zmian jest tu jego syn, Dawid. - *Obydwoje z żoną pracujemy zawodowo, wywodzimy się z gospodarstw rodzinnych. Ale to*

wszystko tutaj zaczęło się właśnie od syna Dawida. Konie to jego ogromna pasja - opowiada nam pan Rafał.

Jak wspomina z uśmiechem, cała hodowla zaczynała się de facto „od jednego małego konika”. Siedem lat temu kupił z żoną obecne gospodarstwo, zaczynając tworzyć je praktycznie od zera. - *Nie ukrywam, że marzyło nam się z żoną własne gospodarstwo. Dawid nas tak trochę bardziej zmotywował, bo zaczął wtedy jeździć w szkółkach jeździeckich. No i już później własnego konika trzymał u dziadków. Z czasem to się fajnie rozwijało - informuje*

głowa rodziny. Początki były jeszcze niepozorne - zaczynano od małych kucy walijskich. - *W tej chwili syn poszedł już w duże konie śląskie - mówi pan Rafał.*

Pasja, która uzależnia

Dawid, czyli główny „prowodyr” tego przedsięwzięcia, jest członkiem Polskiego Związku Hodowców Koni już od 13. roku życia. A miłość do tych zwierząt ma właściwie we krwi. - *Pasja jest praktycznie od urodzenia, jak to się mówi „wyssana z mlekiem matki” - śmieje się Dawid Grabarczyk, który ma obecnie 21 lat. Jak zaznacza, w środowisku jest nawet pewne stwierdzenie - określające wspomniane zamiłowanie. - Z innymi hodowcami śmiejemy się, że to już jest po prostu choroba. Można powiedzieć: uzależnienie. Jak już się zacznie od tego jednego konia - to człowiek to załapie i później są następne i następne... I rozwija się to w sumie tak naturalnie - twierdzi Dawid.*

Warto jednak dodać, że wspomniana pasja wymaga ogromnego zaangażowania. 21-latek przyznaje, że życie prywatne często musi ustępować obowiązkom w stajni. - *Miałem tak ze swoją studniówką. Musiałem wrócić wcześniej, ponieważ źrebiła mi się klacz i nie było zmiłuj się - trzeba było wracać do domu i odebrać poród - wspomina.*

Czy jest przepis na czempiona?

Ciężka praca jednak popłaca. W stajni państwa Grabarczyków znaleźć dziś można czempiony regionalne i krajowe. Jedną z nich jest klacz Apasionata Jarla, wicczempionka Polski i czempionka województwa łódzkiego. - *Jej córka w ubiegłym roku zdobyła tytuł czempiona Polski. Jest też klacz Ajsa, która uczestniczy w programie ochrony zasobów genetycznych koni rasy śląskiej. Aktualnie ma 7 lat, ale już jako roczna sięgnęła po swoje trofeum - informuje młody hodowca.*

Przepis na wychodowanie czempiona? Dawid jest z nami szczery. - *Nie ma przepisu. To jest tylko i wyłącznie genetyka i natura. Może być najlepsza matka i najlepszy ojciec, i z tego może nie wyjść czempion - opisuje. I dodaje wprost: - Z własnego doświadczenia wiem, że miałem trzy klacze i z tej najgorszej wyszedł najlepszy źrebak. Gdyby to było takie proste, to by wszyscy wygrywali.*

Praca, praca, praca

Kluczem do sukcesu jest więc po prostu... ciężka praca i duża uwaga poświęcana na co dzień zwierzętom. Potwierdza to nam także pan Rafał, podkreślając zaangażowanie syna w hodowlę. Z końmi pracuje się tu już od samego początku. - *My zawsze mamy taki zwyczaj, że takie 2-, 3-miesięczne źrebaczki to już sobie wiążemy, zaprzęgamy, tak jak to kiedyś nasi dziadkowie jeździli. Małe źrebaki chodzą z matkami, biegają przy bryczce i to też dużo je uczy - opowiada Dawid.*

Hala jako stajnia

Hodowcy z woj. łódzkiego opowiadają nam, że zanim wszystko nabrało obecnego kształtu, konie trzymane były „wszędzie, gdzie był jakiś wolny kąt”. Było to niepraktyczne i czasochłonne. Rodzina zaczęła szukać więc rozwiązania, które pozwoliłoby umieścić wszystkie zwierzęta w jednym miejscu i usprawnić codzienny obrządek. - *Pomyśl na halę lukową był bardzo spontaniczny. Mielśmy z tatą plany na halę murowaną, aczkolwiek w sumie w tydzień czasu zapadła decyzja na halę lukową - wyjaśnia Dawid.*



Inspirację znaleźli na targach rolniczych w Kielcach. Początkowo obiekt o wymiarach 10x20 metrów miał służyć jako magazyn na słomę i maszyny, ale Dawid szybko zaadaptował go na potrzeby koni. - *Niestety, syn szybko wypchnął mnie z maszynami - śmieje się pan Rafał, sugerując jednocześnie, że w planach jest już budowa kolejnej hali - właśnie na „wypchnięte” maszyny.*

Dziś, jak zaznacza rodzina z woj. łódzkiego, nowa stajnia okazała się strzałem w dziesiątkę. - *Montaż odbył się w 3 dni - wspomina pan Rafał. Obiekt był w międzyczasie modyfikowany - by ostatecznie w pełni dostosować go do potrzeb hodowli. Posiada wentylację, a wewnątrz zbudowano solidne boksy. Te dla klaczy ze źrebakami mają nawet murowane ściany, by zapewnić im bezpieczeństwo podczas porodów.*

**Zobacz
FILM**



Rynek jest trudny, ale dobry koń zawsze się obroni

Hodowla koni to nie tylko pasja, ale i biznes. Niestety, Dawid przyznaje, że obecnie rynek jest trudny, a opłacalność to dziś bardziej wychodzenie na „zero”. - *Gdyby nie pomoc rodziców, to na pewno ciężko by było tutaj tę hodowlę tak utrzymać - opowiada wprost 21-latek. Mimo to Grabarczykowie nie mają problemu ze sprzedażą swoich koni. Ich sekret tkwi w doskonałym przygotowaniu zwierząt. - Nasze konie są wszystkiego nauczone, lgną do ludzi. Najgorzej jest sprzedawać takie młode, co nic nie potrafią jeszcze - tłumaczy Dawid.*

Konie z ich hodowli trafiają najczęściej do prywatnych właścicieli, którzy szukają spokojnego wierzchowca do rekreacji czy do amatorskiego sportu. Największą satysfakcję dają jednak informacje zwrotne od nowych właścicieli. - *Bardzo fajnie, jak się dostaje informacje, że ludzie są naprawdę zadowoleni, przysyłają nam zdjęcia - opowiada pan Rafał.*

Wspólny sukces

Choć to Dawid jest generalnie twarzą całej hodowli, na wspólny sukces pracuje jednak ciężko cała rodzina. Pan Rafał dba m.in. o produkcję roślinną i park maszynowy, pomaga też jego żona i najmłodszy syn, Stasiu, który chętnie towarzyszy starszemu bratu. To właśnie ta współpraca i wzajemne wsparcie sprawiają, że gospodarstwo z województwa łódzkiego jest miejscem, w którym marzenia przerodziły się w realne sukcesy. Sam Dawid mówi nam z uśmiechem na koniec wprost: „Nie wyobrażam sobie życia bez tego”.

jakub.nowak@wiescirolnicze.pl



Zasady przygotowania i kontrola jakości kiszonki z kukurydzy

Kiszonka z kukurydzy stanowi w wielu hodowlach podstawę żywienia krów mlecznych. Dostarcza skoncentrowanej energii, a przy prawidłowym przygotowaniu cechuje się wysoką strawnością i stabilnością w dawce.

TEKST dr inż. RAFAŁ LEROCH

Głównymi zaletami kiszonki z kukurydzy są wysoka koncentracja energii oraz dość przewidywalny przebieg jej fermentacji. Dzięki temu jest to bardzo popularny komponent dawek pokarmowych dla krów, który uchodzi za paszę „łatwą do zrobienia”. Niestety, często okazuje się, że przygotowany silos lub pryzma, które poddawane są kontroli, znacząco odbiegają od zaleceń i nie spełniają podstawowych norm. To przekłada się na straty suchej masy, spadek smakowości i problemy ze stabilnością tlenową (stabilność tlenowa = odporność kiszonki na zagrzewanie po kontakcie z tlenem). Źródłem tych strat są głównie błędy w terminie zbioru kukurydzy, jej rozdrobnieniu i ubiciu, a także w okrywaniu i wybieraniu gotowej kiszonki.

Prawidłowe sporządzenie kiszonki z kukurydzy jest działaniem o stosunkowo niskim koszcie, ale za to wysokim zwrocie, bo ogranicza straty paszy, stabilizuje jej pobranie i pozwala przewidywalnie bilansować energię dawki przez cały rok. Niestety, przy braku kontroli prawidłowego przebiegu sporządzania kiszonki z kukurydzy łączny ubytek może sięgnąć nawet 40% potencjalnego plonu, co w praktyce odpowiada utracie paszy z dużej ilości hektarów. To tak, jakby plon z tej powierzchni był zerowy, a na jej uprawę poniesiono przecież spore koszty.

Etap 1. Termin zbioru i sucha masa

O jakości kiszonki decyduje zawartość suchej masy całych roślin w dniu koszenia. Optimum technologiczne to 30-35% s.m., gdy ziarno jest w fazie woskowej lub woskowo-szklistej. W tym zakresie równoważy się wysoka zawartość skrobi ze strawnością włókna i możliwością dobrego ubicia. Zbiór zbyt wczesny (s.m. <30%) skutkuje wyciekami soków kiszonkarskich czyli utratą cukrów i białka oraz nadmiarem kwasów, głównie octowego. Za to zbiór spóźniony, kiedy poziom s.m. przekracza 35%, utrudnia ubicie, sprzyja zaleganiu tlenu oraz powstawaniu pleśni, a twarde już na tym etapie wzrostu ziarniaki trudniej się rozdrabniają.

Wyznaczanie terminu zbioru opiera się na codziennym monitoringu suchej masy w końcowych dwóch tygodniach przed planowanym zbiorem. Pomiarzy najlepiej przeprowadzić wykorzystując odpowiednie urządzenia elektroniczne (np. NIRS - wykorzystujący spektroskopię bliskiej podczerwieni), albo można też wykonać przez suszenie 100-gramowej, drobno pociętej i wymieszanej próby zielonki w kuchence mikrofalowej (ze szklanką zimnej wody dla bezpieczeństwa) aż do stałej masy, lub w suszarce do grzybów; masa końcowa w gramach odpowiada procentowi s.m. (np. 33 g = 33% s.m.).

Pomiar linii mlecznej w ziarnie może orientacyjnie wskazać dojrzałość, lecz nie uwzględnia różnic odmianowych i pogody;

dlatego szacowanie s.m. próbką zielonki jest zalecanym standardem. Dzielne tempo dosychania waha się od ok. 0,5 punktu procentowego w warunkach wilgotnych do 0,75-1 punktu w czasie upałów i suszy, co należy uwzględnić przy planowaniu terminu wjazdu sieczkarni na pole.

Etap 2. Wysokość cięcia - kompromis jakości i ilości

Wysokość koszenia kształtuje jednocześnie koncentrację energii i wielkość plonu materiału do zakiszania. Cięcie niskie zwiększa masę z hektara, ale podnosi ryzyko zabrudzeń mineralnych i udział mniej strawnych fragmentów łodygi. W praktyce zaleca się cięcie 20-30 cm nad powierzchnią gleby, co ogranicza zanieczyszczenia i poprawia wartość pokarmową. Natomiast w sezonie, który wymaga opóźnionego zbioru, sensowne bywa podniesienie wysokości cięcia do około 40 cm.

Trzeba przy tym liczyć się z redukcją plonu, bowiem szacuje się, że podniesienie wysokości cięcia z 10 do 30 cm może obniżyć plon suchej masy o około 1 t/ha; cięcie 60 cm zamiast 10 cm oznacza spadek nawet o 2,5 t s.m./ha. W przeliczeniu na zielonkę podniesienie cięcia z 20 do 40 cm może zmniejszyć plon o ponad 12% (ok. 8,4 t sieczki/ha). Zaletą wyższego cięcia jest wzrost koncentracji skrobi i związków bezazotowych wyciągowych czyli cukrów łatwo ulegających fermentacji.

Etap 3. Długość sieczki i rozdrabnianie ziarna

Długość cząstek należy powiązać z wilgotnością materiału i sposobem zadawania paszy. Przy s.m. ≤30% można ciąć nieco dłuższą (np. 12-16 mm), aby ograniczyć wyciek soków; wraz ze wzrostem s.m. długość powinna maleć, a przy s.m. >35% sieczkę warto skrócić nawet poniżej 9-10 mm, co ułatwia ubicie. Gdy kiszonka trafia później do wozu paszowego, część dodatkowego rozdrobnienia zapewnia frez i sekcje tnące mieszalnika, co pozwala na zastosowanie nieco dłuższego cięcia materiału w momencie samego zbioru.

Jedną z najważniejszych czynności podczas przygotowania materiału do zakiszania jest pełne obrobienie ziarniaków. Oznacza to, że każdy ziarniak powinien być zgnieciony, aby w przyszłej dawce pokarmowej skrobia była najlepiej dostępna dla mikroflory żwacza. Kontrolę tej obróbki można wykonać poprzez ocenę, ile w litrowym słoiku, w którym umieszczono odpowiednio ugniecioną zielonkę z kukurydzy (ten sam materiał, który trafia do silosu), wynosi udział całych ziaren. Do tego celu można użyć także sit paszowych. Stwierdzenie nawet pojedynczych całych ziaren w takiej litrowej próbce w skali silosu oznacza wymierne straty energii, które będą wydalone z kalem, ponieważ nie zostaną strawione przez krowy.

W części gospodarstw mlecznych wprowadza się technologię Shredlage, czyli dłuższe cięcie (26-30 mm) przy intensywnym rozcieraniu ziarniaka. Sama poprawa miażdżenia ziaren kukurydzy może być korzystna, ale trzeba też pamiętać, że stosowanie dłuższej sieczki wymaga opanowania bardzo dobrego ubicia materiału, kontroli zagrzewania się ścian silosu oraz potem właściwego wybierania kiszonki (najlepiej przy udziale frezu). Warto podkreślić, że dłuższa sieczka obniża ubicie w dolnych i środkowych warstwach o około 1,5-4%, a w górnych to ubicie może być jeszcze słabsze. Stąd należy zadbać o jakość okrycia pryzmy, można też zastosować oprysk kwasem propionowym (co ma przeciwdziałać powstawaniu pleśni) oraz używać folie o mniejszej przepuszczalności tlenu.

Etap 4. Układanie i ubijanie

Po przywiezieniu skoszonej zielonki z kukurydzy do silosu liczy się rytm i kolejność prac. Sieczkę rozgarnia się równymi warstwami o grubości nieprzekraczającej około 30 cm i każdą warstwę natychmiast ugniata. Czas napełniania powinien być możliwie krótki.

Do ubijania stosuje się ciężki sprzęt (ciągniki na kołach bliźniaczych, wały) i pamiętając, aby nie zjeżdżać z silosu na grunt, co ogranicza ryzyko zabrudzeń. Konstrukcja silosu przejazdowego sprzyja uzyskaniu lepszej gęstości niż pryzma, a ściany okłada się folią narożną, by chronić masę przed wodą i wnikaniem powietrza.

Docelowa gęstość ubicia wynosi co najmniej 220 kg s.m./m³, co odpowiada 670-680 kg świeżej masy w 1 m³. W praktyce im wyższa gęstość, tym płytsza penetracja tlenu i mniejsze ryzyko

wtórnej fermentacji podczas wybierania. Warto też pamiętać, że przy ścianach przejeżdża się możliwie jak najczęściej, ponieważ strefa 20-30 cm po obwodzie najłatwiej się napowietrza i zagrzewa.

W zależności od gęstości ubicia zebranej zielonki z kukurydzy występuje różne narażenie jej na powstawanie stref napowietrzania. Przy gęstości 160 kg s.m./m³ tlen może wnikać nawet na 0,5-1 m w głąb czoła pryzmy, natomiast przy 270-320 kg s.m./m³ strefa napowietrzona ogranicza się do kilkudziesięciu centymetrów, co istotnie poprawia stabilność kiszonki.

Etap 5. Okrycie i zabezpieczenie silosu

Bezpośrednio po zakończeniu ubijania silos należy szczelnie okryć. Często stosuje się układ dwu- lub wielowarstwowy składający się z folii podkładowej, która ściśle przylega do powierzchni

OGŁOSZENIE

HALE NA BAŁE
NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA

HALE ŁUKOWE
od 8 do 16 m szerokości

Producent Progress Engineering
63-640 Nowa Wieś Książęca
tel. 512 208 588, 512 207 860, 512 208 770

www.halenabale.pl

pryzmy oraz grubszej folii okrywowej, która jest odporna mechanicznie i na działanie promieni UV. Następnie pryzmę dociska się siatką ochronną i równomiernie dociąża (używając np. worków z kruszywem, opon, pasów ściągających).

Chcąc zwiększyć szczelność boków silosu, można też zastosować folię narożnikową, a w warstwie górnej warto używać materiałów charakteryzujących się podwyższoną barierą tlenową, co będzie ograniczać dostęp powietrza do wierzchnich warstw pryzmy i tym samym zmniejszać ryzyko zagrzewania się kiszonki.

Etap 6. Fermentacja i moment otwarcia

Po przygotowaniu silosu czy pryzmy zielonka z kukurydzy zaczyna ulegać fermentacji. W pierwszych 24-48 godzinach (faza tlenowa) utrzymuje się temperatura około 20-32°C, a pH jest na poziomie 6-6,5. W tym czasie mikroflora tlenowa zużywa pozostałości tlenu. Następnie, w fazie fermentacji mlekowej, rozwój bakterii kwasu mlekowego powoduje obniżanie się pH do ok. 3,8-4,2. Zabezpiecza to paszę przed rozwojem bakterii kwasu masłowego - czyli uniemożliwia psucie się kiszonki. W trzeciej fazie (tzw. stabilizacji) temperatura spada i utrzymuje się niskie pH aż do otwarcia silosu. Wtedy rozpoczyna się ostatnia faza, jest to moment największego ryzyka zagrzewania się kiszonki i pojawienia wtórnej fermentacji. Na te procesy mają duży wpływ aktywność drożdży i pojawienie się rozwoju pleśni.

W celu poprawy warunków fermentacji można zastosować różne dodatki kiszonkarskie, takie jak preparaty zawierające bakterie kwasu mlekowego, które sprzyjają szybkiemu spadkowi pH oraz poprawiają stabilność tlenową po otwarciu pryzmy. Można też używać chemicznych konserwantów (np. kwas propionowy), które ograniczają rozwój pleśni i drożdży, co bywa szczególnie zasadne przy zakiszaniu zbyt mokrego lub zbyt suchego materiału.

W kiszonce z kukurydzy chodzi nie tylko o fermentację w samym silosie, ponieważ po otwarciu nadal pozostaje w niej sporo niesfermentowanych cukrów, które stanowią pożywkę dla drobnoustrojów

tlenowych. Stąd pozostaje uzasadnione stosowanie specjalnych dodatków oraz prawidłowe wybierania kiszonki.

Kiszonkę zaleca się otwierać najwcześniej po 4-8 tygodniach po przygotowaniu, ale trzeba też podkreślić, że strawność skrobi nadal rośnie i staje się najwyższa po kilkunastu tygodniach, osiągając wartości ponad 80% około dziewiątego miesiąca dojrzewania kiszonki.

Etap 7. Wybieranie i stabilność tlenowa

Wybieranie z pryzmy powinno być systematyczne i pozostawiać równe czoło kiszonki. Latem usuwa się w ciągu tygodnia warstwę o grubości ok. 2,5-3 m, zimą 1-1,5 m. Narzędzia pozostawiające równą ścianę (wycinak, bęben frezujący) ograniczają powierzchnię kontaktu z tlenem. W praktyce stosuje się także oprysk czoła roztworem kwasu propionowego, mocznika lub ich mieszaniną, aby wydłużyć stabilność tlenową świeżo odsłoniętej kiszonki.

„Zbyt wczesny lub zbyt późny zbiór skutkuje wpływem soków i nadmiarem kwasów albo trudnością w ubiciu, co sprzyja pleśnieniu.”

Najczęstsze błędy i ich konsekwencje

W praktyce wciąż obserwuje się te same przyczyny obniżające jakość kiszonki. Zbyt wczesny lub zbyt późny zbiór skutkuje wpływem soków i nadmiarem kwasów albo trudnością w ubiciu, co sprzyja pleśnieniu. Są to przyczyny obniżające strawność i pobranie paszy.

Błędy w rozdrabnianiu, zwłaszcza pozostawienie całych ziaren, to konkretna utrata energii wydalaną z kałem i spadek strawności skrobi. Zbyt grube warstwy i niedostateczna masa zestawu ugniatającego, dająca gęstość poniżej zalecanych 220 kg s.m./m³, stwarzają warunki na głęboką penetrację tlenu podczas wybierania.

Niedokładne lub opóźnione okrycie pryzmy lub silosu, brak folii podkładowej i słabe dociążenie tworzą przestrzenie powietrzne i punktowe ogniska zagrzewania się kiszonki, zwłaszcza w warstwach górnych i przy ścianach. Zbyt wolne wybieranie czoła silosu oraz nierówne, poszarpane ściany po wybieraniu przyspieszają wtórną fermentację i wzrost temperatury.

Wszystkie te zaniedbania nakładają się, prowadząc do łącznych strat suchej masy rzędu kilkudziesięciu procent oraz pogorszenia smakowości i wartości energetycznej dawki pokarmowej dla krów.

Dobra kiszonka z kukurydzy nie powstaje przypadkowo, ale to wynik dokładnego wyznaczenia terminu zbioru w oparciu o pomiar suchej masy, odpowiedniego rozdrabniania i pełnego zgniecenia ziarniaków, krótkiego czasu napelniania, gęstego ubicia, wielowarstwowego i szczelnego okrycia oraz organizacji przy wybieraniu kiszonki z silosu. Przestrzeganie tych zasad pozwala utrzymać wysoką wartość pokarmową, ograniczyć straty i wykorzystać pełen potencjał energetyczny kukurydzy w żywieniu krów mlecznych przez cały sezon.

redakcja@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE



KOREKCJA RACIC



tel. 517-139-166

WIZYTÓWKA HODOWLANA

materiał partnera

System OptiMum firmy WEDA

To w pełni automatyczny system rozkarmiania i karmienia loch, który zapewni maksymalną efektywność i precyzję. Komputerowe zarządzanie pozwala kontrolować proces karmienia, monitorować spożycie paszy i stany magazynowe. Dzięki zdalnemu dostępowi i systemowi Smart LED obsługa jest szybka i wygodna. Innowacyjny dozownik obrotowy świetnie radzi sobie zarówno z paszami sypkimi, jak i granulatem. Sonda behawioralna dostosowuje dawki do indywidualnych potrzeb loch, gwarantując świeże, małe porcje, nawet kilkanaście razy dziennie. System OptiMum można zintegrować z istniejącymi instalacjami paszowymi ale również wykorzystać do pełnego sterowania systemami żywienia w różnych sektorach fermy. System OptiMum został również zintegrowany z prostymi stacjami żywieniowymi. Efekt? Prostsza organizacja pracy, oszczędności czasowe, precyzyjne rozkarmianie loch oparte na krzywej żywienia i realne obniżenie kosztów żywienia. OptiMum to pełna kontrola nad żywieniem Twoich loch. **Produkt dostępny w firmie WEDA**





Rutyna doju

wpływa na zdrowotność wymion

Utrzymanie prawidłowej rutyny doju krów związane jest z zachowaniem zdrowotności wymienia. Jest to jeden z elementów profilaktyki głównego schorzenia wymion, jakim jest mastitis.

TEKST dr inż. RAFAŁ LEROCH

Uzyskanie optymalnej wydajności mlecznej w danym stadzie krów wymaga zachowania odpowiedniej higieny doju, dobrostanu zwierząt oraz wprowadzenia prawidłowej rutyny, która dotyczy m.in. traktowania krów przed i po doju. Odpowiednie ich przygotowanie ma bezpośredni wpływ na jakość mleka, wydajność udoju oraz zdrowie wymion, szczególnie w kontekście profilaktyki mastitis.

Czynniki wpływające na wypływ mleka

Na intensywność wypływu mleka oraz skuteczność działania dojarki wpływają przede wszystkim wydajność mleczna krowy,

faza laktacji, jakość i moment bodźca stymulującego wypływ mleka oraz czas między przygotowaniem a faktycznym rozpoczęciem doju.

- Na problem zdrowotności wymienia trzeba spojrzeć wielowymiarowo i przede wszystkim skupić się na działaniach profilaktycznych, jakim jest na przykład wprowadzenie odpowiedniej rutyny doju – mówi Katarzyna Dryjer, koordynator marketingu w firmie AHV Polska.

Przygotowanie obejmuje dokładne oczyszczenie strzyków z zanieczyszczeń (brudu, kału), zastosowanie środka dezynfekującego oraz odpowiednią stymulację - najlepiej przez 10–20 sekund masażu. Należy podkreślić, że samo zanurzenie strzyków w płynie dezynfekującym (tzw. pre-dipping) nie wystarcza do pobudzenia wypływu mleka. Skuteczne są masaż oraz ręczne przeddojenie, które dodatkowo umożliwia ocenę jakości mleka.

Optymalny czas między pierwszym kontaktem ze strzykiem a podłączeniem dojarki wynosi od 60 do 120 sekund. Jeśli ten czas jest zbyt krótki lub zbyt długi, będzie negatywnie oddziaływał na odruch oddawania mleka. Zależnie od częstotliwości doju (2 lub 3 razy dziennie) ten czas może się różnić, krótszy dla dwukrotnego, dłuższy dla trzykrotnego doju.

Dezynfekcja i suszenie

Środek dezynfekujący powinien pozostawać na skórze strzyków przez minimum 30 sekund, by skutecznie zredukować obecność bakterii. Po tym czasie strzyki należy dokładnie osuszyć, najlepiej jednorazowym ręcznikiem papierowym, a następnie podłączyć dojarke.

- *Jako rutynę doju na początek stosujemy pianę do czyszczenia strzyków, która jest nakładana najpierw na cztery sztuki, później na kolejne trzy. Po nałożeniu piany na czwartą sztukę pracownik wraca i wyciera jednorazowym ręcznikiem papierowym pierwszą* - opowiada Daniel Aleksander, główny specjalista ds. produkcji zwierzęcej w Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o. ZNR Łagiewniki. - *Kiedy dojarz wytrze wszystkie cztery sztuki, dopiero wtedy są podłączane aparaty udojowe. Po zakończeniu doju stosujemy post-dipping.*

Po zakończonym doju konieczne jest pełne zanurzenie strzyków w środku dezynfekującym (post-dipping). Następnie krowy powinny pozostać w pozycji stojącej przez około 30 minut, co umożliwia zamknięcie kanału strzykowego. Można w tym czasie podać paszę, co będzie zachęcać krowy do jedzenia i tym samym zapobiegać kładowaniu się zwierząt zaraz po doju.

- *Oprócz utrzymania rutyny doju prowadziliśmy też program profilaktyki zdrowotnej wymion. Krowy, które mają podejrzenie zapalenia wymienia lub też już widoczne jego objawy*



FOT. P. BUDNIK

dostają zestaw specjalnych bolusów, które pomagają zwalczyć to schorzenie - wyjaśnia Daniel Aleksander. - *Dzięki temu udało się nam ograniczyć do minimum stosowanie antybiotyków w stadzie, a także zmniejszyćliście użycie bezkarencyjnych leków dowymieniowych.*

Ważnym elementem zachowania higieny doju jest też dbałość o czystość instalacji udojowej. - *Mycie instalacji mlecznej oraz aparatów udojowych po każdym doju* - podkreśla Wacław Barański, menadżer rozwiązań rynkowych DeLaval. - *Proces ten obejmuje kilka etapów: płukanie wodą wstępną w celu usunięcia resztek mleka, następnie mycie roztworem detergentu w odpowiedniej temperaturze, a na końcu płukanie czystą wodą. Regularnie stosuje się także środki dezynfekujące, które ograniczają rozwój bakterii i zapobiegają tworzeniu się biofilmu w przewodach mlecznych.*

redakcja@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE

DeLaval InService™ All-Inclusive

Podpisując umowę serwisową zapewniasz sobie spokój i niższe koszty a swoim krowom bezpieczeństwo.

Korzyści z podpisania umowy serwisowej:

- ✓ Atrakcyjne ceny części zamiennych i materiałów eksploatacyjnych
- ✓ Gwarancja cen niezależnie od zmian cennika
- ✓ Stała cena na usługi i koszt robocizny
- ✓ Zapewnione dostawy na czas wraz z całorocznym terminarzem
- ✓ Zaplanowane wizyty serwisowe indywidualnie do każdej instalacji
- ✓ Serwis prewencyjny wraz z przejrzystym protokołem wykonanych czynności
- ✓ Stały nadzór techniczny nad instalacją udojową (ustawienia parametrów, testy)
- ✓ Możliwość rozszerzenia o serwis awaryjny
- ✓ Dogodna forma płatności (miesięcznie, kwartalnie, rocznie)

I wiele więcej.

WSZYSTKO W JEDNEJ UZGODNIONEJ CENIE

Skontaktuj się z Autoryzowanym Dealerem DeLaval lub z Regionalnym Dyrektorem Sprzedaży

www.delaval.com

OPINIA PARTNERÓW ARTYKUŁU

ZADBAĆ O ZDROWOTNOŚĆ WYMION

KATARZYNA DRYJER

koordynator marketingu w firmie AHV Polska

Podwyższony poziom LKS niekoniecznie musi świadczyć o infekcji w obrębie samych wymion i właśnie dlatego należy reagować szybko oraz skupić się na przyczynie problemu, a nie tylko na maskowaniu objawów. Wybrane rozwiązania powinny dawać długotrwałe efekty oraz wpływać kompleksowo na układ odpornościowy i zdrowie metaboliczne krow w całym okresie produkcyjnym. W tym zakresie rekomenduję pakiet produktów dedykowanych zdrowiu wymienia od AHV, z Extra Tablet na czele. Standardowy protokół obejmuje oczyszczenie wymion z biofilmu na 4-8 tygodni przed zasuszeniem, co stanowi pierwszy krok do wydajnej produkcji w kolejnej laktacji. Samo zasuszenie, które obok wycielenia stanowi najbardziej newralgiczny moment w cyklu, warto wspomóc specjalistycznym preparatem - AHV StopLac Tablet, który radykalnie ogranicza produkcję mleka w momencie zasuszenia i redukuje ilość czynników sprzyjających infekcjom wymienia. W przypadkach wymagających bardziej zdecydowanej reakcji, zalecamy zastosowanie Quick Tablet wraz z zestawem preparatów wspierających jego działanie - Booster i Aspi. W dłuższej perspektywie warto postawić na profilaktykę z AHV.



WACŁAW BARAŃSKI

menadżer rozwiązań rynkowych DeLaval

Higiena doju jest fundamentem produkcji mleka najwyższej jakości i jednym z głównych czynników warunkujących zdrowotność stada. Stąd firma DeLaval stworzyła szeroką gamę produktów odpowiadających potrzebom współczesnych instalacji udojowych, zarówno tradycyjnych, jak i tych zautomatyzowanych. Detergenty dedykowane do instalacji z robotami udojowymi zostały dokładnie przetestowane, aby nie tylko skutecznie usuwały resztki mleka i bakterie z instalacji, ale także działały delikatnie na wrażliwe na kwas/zasadę elementy sprzętu udojowego. Dostępna jest także linia detergentów dedykowanych do starszych instalacji, w których skuteczne działanie myjące musi iść w parze z przystępną ceną dla hodowcy. W systemach automatycznego doju DeLaval (VMS™) robot sam wykonuje te czynności ze 100% pewnością powtarzalności procesu. W tradycyjnych halach udojowych kluczem do prawidłowej rutyny przed - i poudojowej jest dojarz, który stosując odpowiednie czynności oraz wspomagając się dedykowanymi preparatami jest w stanie zadbać o wysoką higienę udojową w swoim stadzie.



RAFAŁ LIPIŃSKI, firma Lely

Gdy krowa wchodzi do boks udojowego, zostaje zidentyfikowana przez robota, i ramię podjeżdża pod wymię. Następuje czyszczenie szczotkami strzyków i dolnej części wymienia. Po czyszczeniu szczotki wyjeżdżają spod zwierzęcia, a robot zakłada kubki udojowe. Równocześnie szczotki są myte i dezynfekowane. Użyty środek jest tak zaprojektowany, żeby w czasie do 8 minut eliminował nie tylko bakterie, ale również ich przetrwalniki. Ramię robota podczas doju pozostaje cały czas pod krową. Dzięki takiemu rozwiązaniu nie ma możliwości, żeby po ewentualnym zrzuceniu przez krowę kubka udojowego, miał on kontakt z podłogą w boksie. W takim przypadku robot natychmiast blokuje kubek udojowy w jednostce ramienia. Jeżeli jest taka potrzeba, podłącza go ponownie. Po zakończonym doju robot spryskuje każdy strzyk preparatem dezynfekującym, który zabezpiecza otwarte kanały strzykowe przed dostaniem się do środka drobnoustrojów. Po zabezpieczeniu strzyków, ramię robota wyjeżdża spod krowy i następuje mycie kubków udojowych. Dodatkową opcją jest dezynfekcja kubków parą wodną. Zapobiega to zakażeniom krzyżowym między krowami.



OGŁOSZENIE

ZDROWIE WYMION - NAJLEPSZA INWESTYCJA W TWOIM GOSPODARSTWIE

Twój pakiet korzyści z AHV

od komfortowego zasuszania po wydajną laktację

Czyste wymiona i zwiększona efektywność produkcji mleka

Spadek LKS i mniej wyzwań zdrowotnych

Długotrwałe wsparcie układu odpornościowego

#PowerToTheFarmer

www.ahvint.com/pl

Poidła nie mogą być byle jakie

Woda jest bardzo często niedocenianym składnikiem diety świń. Pełni funkcje metaboliczne, termoregulacyjne oraz behawioralne, a jej niedobór przekłada się bezpośrednio na przyrost masy ciała i zużycie paszy. Stąd słaba jakość i wadliwa sprawność poideł może łatwo popsuć wyniki tuczu.

TEKST dr inż RAFAŁ LEROCH

U nijną Dyrektywa 2008/120/WE traktuje swobodny dostęp do wody jako jedno z podstawowych wymagań dobrostanu. Dzienny pobór wody zależy od masy ciała zwierząt, rodzaju żywienia, temperatury otoczenia oraz składu paszy.

W warunkach, gdy temperatura w pomieszczeniu waha się między 18 a 21°C, uznawanych za optymalne na większości etapów produkcji, dobowe zapotrzebowanie na wodę świń ważących do 25 kg wynosi od 2 do 4 litrów na sztukę. Tuczniom o masie ciała w przedziale 25 do 60 kg trzeba dostarczyć już od 5 do 8 litrów na sztukę/dzień. Kiedy świnię przekroczą 60 kg wówczas ich zapotrzebowanie na wodę dość szybko wzrasta i jest proporcjonalne do tempa wzrostu. Przy końcu tuczu na sztukę powinno się zapewnić nawet około 15 litrów wody na dzień.

Ponadto warto też pamiętać, że przy wzroście temperatury o każdy kolejny 1°C powyżej strefy komfortu dla danej grupy produkcyjnej, pobór wody może zwiększać się o ok. 1-2 %. W przypadku żywienia na mokro warto też uwzględnić wilgotność paszy, ponieważ płynne mieszanki obniżają bezpośrednie spożycie wody, ale nie jej całkowite zapotrzebowanie.

Kiepska dostępność wody kosztuje

Optimalny przepływ w poidle smoczkowym dla świń w okresie tuczu wynosi ok. 1 l · min⁻¹. Niższa wartość (poniżej 0,7 l na minutę) zniechęca zwierzęta do podchodzenia do takich poideł, co w konsekwencji ogranicza pobieranie wody. Z kolei wyższa wartość szybkości przepływu w poidle zwiększa straty wody i tym samym dodatkowo wzrasta objętość produkowanej gnojowicy.

Kiedy ograniczy się przepływ wody do ≤ 0,5 l · min⁻¹ może nastąpić spadek dobowych przyrostów masy ciała o kilka procent oraz pogorszenie FCR (współczynnik wykorzystania paszy). Na przykład, uda się uzyskać 2,7, a współczynnik wykorzystania paszy wyniesie 2,9, to oznacza, że na każde 100 kg wyprodukowanego tuczniaka zużyło się dodatkowe 20 kg paszy, czyli jego koszt był wyższy o ok. 18-19 zł.

W przypadku początku tuczu zauważono, że krótkotrwałe (ok. 24 godzin) pozbawienie wody po transporcie skutkowało redukcją masy ciała prosiąt o ok. 1 kg. W dodatku wywołane tym deficytem wody zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej sprzyjały również biegunkom.



FOT. ADOBE STOCK

Liczba punktów pojenia w jednym kojcu dla tuczników powinna pozwolić co najmniej dwóm zwierzętom na jednoczesne picie, stąd często w praktyce planuje się 10-12 tuczników na poidło smoczkowe lub 15-18 na poidło miseczkowe, w zależności od modelu danego poidła.

OGŁOSZENIE



Kompleksowe Wyposażenie Ferm

Od Projektu po Realizację

+ 48601 857 886 + 48 695 700 001

Typy urządzeń do pojenia

Najczęściej stosowanym rozwiązaniem są poidła smoczkowe, które są proste w instalacji i mało kosztowne. Jednak w przypadku tego typu poideł straty wody mogą dochodzić nawet do 30 %, szczególnie kiedy nie jest zapewniony odpowiedni przepływ. W praktyce do-

OGŁOSZENIE



OFERTA

- Mieszalnie pasz
- Mieszalniki
- Śrutowniki
- Systemy przyjęcia zbóż
- Przenośniki – żmijki ślimakowe
- Mieszadła do gnojowicy
- Wagi

Usługi ślusarskie i tokarsko-frezarskie, cięcia laserem

Skontaktuj się z nami:

Karol Sobański: tel. 604 502 645
Radosław Sobański: tel. 606 730 586
Piotr Sobański: tel. 606 976 197

Usługi cięcia laserem:

Marek Sobański: tel. 606 730 315

biuro@sobmetal.pl
www.sobmetal.pl

brze sprawdzają się poidła miseczkowe, które redukują straty wody do 15 %, jednak wymagają większej kontroli pod względem czystości, ponieważ występuje tu większe ryzyko zanieczyszczenia ich odchodami. Są one jednak wykonane najczęściej ze stali nierdzewnej, co ułatwia utrzymanie ich w czystości. Posiadają też miski, które mogą być łatwo zdejmowane do mycia.

Innym rozwiązaniem są karmidła mokro/suche czyli tubomaty, które łączą pobieranie paszy z możliwością picia wody. W misce takiego karmidła tworzy się tzw. papka, co ma pozytywny wpływ na ogólne pobranie mieszanki. Dzięki temu można często uzyskać poprawę dziennych przyrostów o około 5 % przy mniejszym poborze wody.

Jak zadbać o dostęp do wody

Przede wszystkim trzeba monitorować przepływ wody w poidle raz w miesiącu, najlepiej notując parametry w jakimś zeszytce kontroli. Następnie badać okresowo (np. dwa razy do roku) skład wody i jej parametry fizyko-chemiczne oraz czystość mikrobiologiczną. Po każdym cyklu produkcyjnym należy oczyścić linie z wykorzystaniem środków alkalicznych i kwaśnych.

W dodatku podczas cyklu produkcyjnego warto kontrolować temperaturę wody, ponieważ kiedy będzie ona powyżej 25°C, spada jej smakowitość, a ryzyko namnażania bakterii rośnie. Utrzymanie właściwej podaży, jakości i higieny wody jest warunkiem osiągnięcia oczekiwanych wyników produkcyjnych w tuczu świń. Nawet krótkotrwałe ograniczenia dostępu lub obniżenie jakości wody skutkują spadkiem przyrostów oraz pogorszeniem współczynnika wykorzystania paszy. Regularne pomiary przepływu, badania laboratoryjne oraz rutynowa dezynfekcja systemu pojenia stanowią podstawę uzyskiwania wyższej wydajności i poprawę dobrostanu.

redakcja@wiescirolnicze.pl

Ma 42 ule i dwa domki do apiterapii

Stanisław Celuch, prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Powiatu Starachowickiego „Dary z ula”, zauważa zwiększone zainteresowanie hodowlą pszczół.

TEKST EWELINA JAMKA

Pszczelarska tradycja w rodzinie pana Stanisława trwa od pokoleń. Ule i pasiekę miał dziadek, potem ojciec, teraz schedę przejął 53-letni mieszkaniec Dziurów w gm. Brody. Zaczynał od 3-4 uli warszawskich, poszerzonych, potem były ule typu dadant (wyróżniają się jednym pomieszczeniem gniazdowym, które ułatwia utrzymanie kontroli nad rozwojem rodziny pszczoły), aktualnie ma pasiekę wędrowną – ule korpusowe wielkopolskie (to najczęściej stojaki, ale spotyka się też leżaki i konstrukcje kombinowane, podobnie jak w przypadku uli warszawskich). Inwentarz hodowcy, który zajmuje się również „solarką” i elektryką, liczy 42 ule (w każdym ok. 20 tys. pszczół), które wywozi na pożytki, w zależności od tego, jaki rodzaj miodu chce uzyskać. Na te potrzeby dzierżawi również w sumie ok. 3 pól i łąk oraz uprawia m.in. facelię, nostrzyk czy grykę – stojące do tej pory odłogi ziemie służą wyłącznie pszczolom.

Nie tylko miód

Ale pszczoły to nie tylko miód. Przed pszczelarstwem w Polsce stoją ogromne wyzwania, bo nie da się ukryć, że wpływa ono na ochronę bioróżnorodności. - *Chodzi głównie o zapylanie. Pszczoły, przenosząc pyłek z jednego kwiatu na drugi, podtrzymują bioróżnorodność roślin i zwierząt. Są nawet specjalne pszczoły murarki wykorzystywane stricte pod zapylanie* - opowiada pszczelarz z wieloletnim doświadczeniem. - *Dzięki intensywnej pracy pszczół otrzymujemy szereg produktów pszczelich, jak miód, propolis, pyłek pszczeli, pierzga czy mleczko pszczele. To wszystko jest wykorzystywane w farmacji jako środki o szerokim zastosowaniu i właściwościach leczniczych. Jeśli chodzi o pozytywny wpływ na środowisko - to zapylanie zwiększa plonowanie roślin. 80 proc. żywności bierze swój początek w zapylaniu.*

Coraz bardziej popularna jest apiterapia, czyli terapia z udziałem pszczół w specjalnie stworzonych do tego domkach. - *Osobiście zbudowałem dwa takie domki, które stoją koło mojego domu, są ogólnodostępne. Samo przebywanie w nich to przyjemność, odprężenie, relaks. Pszczoły mają kojący wpływ na stres. Pozwalają odreagować po ciężkim dniu. W planach mam ustawić jeden z nich koło starachowickiego szpitala, do użytku mieszkańców i pacjentów.*

Spożycie miodu wzrasta

Pszczelarstwo, podobnie jak inne dziedziny życia, idzie z duchem czasu, ale wyzwań i zagrożeń jest całe mnóstwo. Niebezpieczne są dla pszczół zawirowania pogodowe – zmienność aury. Kwitnienie niektórych roślin jest bardzo krótkie i jeśli w tym czasie pogoda będzie niesprzyjająca, pszczoły nie będą mogły zupełnie z niego skorzystać. Silne wiatry, burze i grad niszczą delikatne kwiaty - po ich przejściu nic dla pszczół nie zostanie.

- *Jest też duże zagrożenie wynikające z nieświadomości ludzi, zwykłe są to duzi przedsiębiorcy, którzy stosują opryski w niewyznaczonych do tego godzinach. Powinno się przyskać po godzinie 19.00, bo wtedy pszczoła lotna wraca do ula. Wielu rolników jednak się do tego nie stosuje. Przez to są podtrucia, pszczoły padają, giną. My pomagamy rolnikom, utrzymując te pszczoły. A w zamian rolnicy nam szkodzą. By podnosić świad-*



W pasiece pana Stanisława aktualnie są ule korpusowe wielkopolskie

domość społeczną w tym zakresie, chodzimy z pogadankami do szkół, przedszkoli - mówi prezes Po takich spotkaniach jest odzew ze strony młodzieży, która garnie się do pszczelarstwa. - *Do Stowarzyszenia przystępuje dużo młodych, którzy zdają sobie sprawę, że to idzie w słusznym kierunku i należy to podtrzymywać. Jeżeli pszczoła wyginie, to w ciągu 3 lat wyginie ludzkość. Dlatego robimy szkolenia, wyjazdy integracyjne – to wszystko jest bardzo ciekawe. Jesteśmy otwarci na współpracę z różnymi organizacjami ekologicznymi i instytucjami kultury. Jako stowarzyszenie stawiamy sobie za cel propagowanie wiedzy o pszczolach* - mówi pan Stanisław dodając, że obserwujemy wzmożone zainteresowanie pszczelarstwem, nawet wśród młodych ludzi. - *Kiedy przejmowałem koło, było 30 osób - teraz jest 70 członków.*

Fotopułapki i GPS-y na złodziei pszczół i miodu

By jak najlepiej zabezpieczyć pszczeli inwentarz przed ewentualnym zagrożeniem, kradzieżą czy aktami wandalizmu, stosowane są fotopułapki i GPS-y, które pomagają w przypadku ryzyka kradzieży. - *To duże udogodnienie. Dużą rolę odgrywają media społecznościowe, które są ogromnym przyczynkiem do promocji wiedzy o pszczolach, zwłaszcza wśród młodych* - mówi prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Powiatu Starachowickiego „Dary z ula”, które prężnie działa na rzecz swoich członków i stara się pozyskiwać wsparcie dla pszczelarzy, za sprawą różnych refundacji, m.in. z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W ostatnim czasie Stowarzyszenie oczekiwało się nawet sztandaru. 8 grudnia, w kościele pw. św. Stanisława w Dziurówie odbyła się msza święta w intencji pszczelarskiej braci z powiatu starachowickiego. Uroczystość miała na celu uczczenie dnia św. Ambrożego, patrona pszczelarzy oraz poświęcenie nowego, pierwszego sztandaru stowarzyszenia.

Biogazownia rolnicza

- wielka nieobecna
w polskiej energetyce

Na temat potencjału ekoenergetycznego
polskiej wsi rozmawiamy
z **prof. dr. hab. inż.**

JACKIEM DACHEM,

kierownikiem Pracowni Ekotechnologii
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu

■ Jaki jest potencjał energetyczny polskiej wsi, czy będzie odgrywać jakąś rolę w całej transformacji?

Realny potencjał energetyczny polskiej wsi jest przede wszystkim niedoceniany i gigantyczny. Jeżeli chodzi o odchody zwierzęce plus biomasę uboczną z rolnictwa czyli część produkowanej słomy i bioodpady z przetwórstwa rolno-spożywczego, to mamy prawie 8 miliardów metrów sześciennych biometanu. To jest ogromna ilość, bo to ekwiwalent prawie ponad 28,5 TWh (terawatogodzin) energii elektrycznej, czyli 28,5 milionów MWh.

■ A jak to odnieść do produkcji prądu, który stanowi przecież znaczący koszt w każdej gałęzi przemysłu?

Jakby ten potencjał przeliczyć na moc elektryczną, to wychodzi prawie 3,5 tysiąca MW mocy - dostępnej non stop. Mam na myśli jako źródło same tylko i wyłącznie odchody zwierzęce, częściowo biomasę uboczną, czyli część słomy i odpady z przetwórstwa rolno-spożywczego - różnego rodzaju wywary, wytloki. W stosunku do ubiegłorocznej produkcji energii elektrycznej, ten potencjał z biogazu jest to 17% wyprodukowanej ilości energii w Polsce w 2024 roku. Gdybyśmy jeszcze dodatkowo do potencjału tych 117 milionów ton biomasy ubocznej i bioodpadów, które możemy wykorzystać, dołożyli 25% wsadu roślinnego pochodzącego od kiszonek roślin energetycznych, na przykład kiszonek z sorgo czy z kukurydzy, to mamy dodatkowo prawie 5 miliardów metrów sześciennych biometanu lub też ponad 2100 MW mocy.

■ Czyli to dodatkowe paliwo do biogazowni jeszcze bardziej zwiększa możliwości wsi do produkcji energii?

Przypominam, że cała Europa Zachodnia w zasadzie korzysta w biogazowniach, biometanowniach przede wszystkim z kiszonek, bo to



Prof. dr. hab. inż. Jacek Dach, kierownik Pracowni Ekotechnologii UP w Poznaniu, podczas wizyty w biogazowni zainstalowanej w Przybrodzie

jest tam podstawowy substrat do produkcji biogazu. Gdybyśmy to wszystko podsumowali, to w przypadku polskiego rolnictwa możemy osiągnąć produkcję 12,5 miliarda metrów sześciennych biometanu, co stanowi ekwiwalent prawie 6 tys. MW mocy, czyli mniej więcej tyle, ile generowałyby dwie elektrownie atomowe, które planuje się wybudować w Polsce.

Tylko że, to już można osiągnąć na podstawie naszych technologii i części, które są produkowane w Polsce, a nie importowane w całości, jak to będzie w przypadku elektrowni atomowej. Potencjał jest więc gigantyczny, a sektor biogazu rolniczego w naszej energetyce to nadal wielki nieobecny.

■ **W dodatku niedługo między innymi rolnicy będą musieli zmierzyć się z problemem rozliczeń za emisję gazów cieplarnianych.**

Trzeba tu podkreślić, że gaz ziemny, z którego korzystamy, ma emisyjność 450 g ekwiwalentu CO₂ na każdą kilowatogodzinę, za to produkowany biometan z obornika ma emisyjność - 321 g ekwiwalentu CO₂.

To oznacza ujemną emisyjność, a uzyskujemy ją dlatego, że po prostu nie mamy tego etapu składowania obornika na polach, podczas którego przez cały czas dochodzi do emisji gazów cieplarnianych, takich jak metan i podtlenek azotu. Metan ma współczynnik wpływu na efekt klimatyczny 28 silniejszy niż CO₂, podtlenek azotu 298 razy – i o tyle razy więcej rolnicy będą płacić za emisje w porównaniu do energetyki czy przemysłu ciężkiego, które teraz już płacą za emitowany dwutlenek węgla.

■ **Jak więc można przeciwdziałać nadmiernej emisyjności?**

Obornik to bardzo dobry materiał energetyczny dla bakterii, które już w ciągu pierwszych godzin składowania zaczynają pracować. Na przykład temperatura obornika, który wywieziono na przyzmę, w ciągu doby może podnieść się nawet o 30°C. Jest to wynik tego, że bakterie rozkładają tę materię organiczną, a efektem jest wydzielenie się energii w formie ciepła. Z kolei powinno to wyglądać tak, że (w przypadku obory na płytkiej ściółce) codziennie rano obornik od razu trafia do kosza zasypowego biogazowni i stamtąd jest porcjami podawany do komory fermentacyjnej. Chodzi bowiem o to, żeby ten rozkład zaszedł, ale w warunkach kontrolowanych wewnątrz instalacji pod szczelną kopułą fermentora gromadzącą biogaz.

■ **Tylko u większości rolników ten obornik trafia na przyzmę.** Krowa dziennie jest w stanie wygenerować mniej więcej tyle biogazu, ile ma wyporności czyli typowa sztuka, która waży pół tony może wyprodukować 500 litrów biogazu dziennie. Ale są już dodatki paszowe obniżające te emisje. Natomiast bardzo dużym źródłem emisji gazów cieplarnianych są też stałe odchody zwierzęce, obornik i pomiot.

Warto zauważyć, że w przypadku standardowego składowania obornika i powiększania takiej przyzmy wciąż dostępny jest tlen i to w różnych jego warstwach. Są to duże ilości, co sprzyja bakterijnemu rozkładowi materii organicznej. Następuje jej rozkład i wydzielanie się dwutlenku węgla, wody oraz energii w formie ciepła, co podnosi temperaturę przyzmy do 30-50°C. Tlen ze środka przyzmy zostaje zużyty, a rozkład materii organicznej przechodzi w proces beztlenowy. Niestety w wyniku takiego rozkładu obornika tworzy się wówczas metan oraz podtlenek azotu czyli silne gazy cieplarniane. Można powiedzieć, że z przyzmy tworzy się taka naturalna biogazownia, skąd wydzielający się przez wiele tygodni metan i podtlenek azotu, ulatniają się do atmosfery.

■ **To można potraktować jako niewykorzystany potencjał do produkcji metanu, który będzie słono kosztować?**

W całej Polsce mamy sto kilkadziesiąt milionów ton takiego materiału, który właśnie na etapie składowania wydziela potężne ilości metanu i podtlenku azotu. To są dwa bardzo silne gazy cieplarniane, za które niestety nasze rolnictwo po prostu będzie musiało zapłacić, gdy zostanie wprowadzony system ETS-3. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że prąd z fermentacji obornika ma ujemną emisyjność. Gdybyśmy ten cały składowany obornik przeznaczili jako substrat do biogazowni, wówczas emisyjność byłaby ujemna i wyprodukowany prąd oraz ciepło byłyby pozbawione tych obciążeń opłat środowiskowych.

To jest jedyny przypadek OZE (Odnawialnych Źródeł Energii), kiedy energia elektryczna i ciepło lub wyprodukowany biometan, mają ujemną emisyjność, a to czyni prąd z biogazowni niezwykle cennym dla przemysłu.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w 2024 roku Polska miała absolutnie „najczarniejszy” prąd w Europie, który miał współczynnik emisyjności aż 727 g CO_{2-eq}/kWh (gramów ekwiwalentu CO₂ na każdą kilowatogodzinę), drugie w UE Niemcy już tylko 393 g CO_{2-eq}/kWh, a Francja, która bazuje na elektrowniach atomowych, tylko 45 gramów. Jest więc spora różnica.

■ **Czy poprzez wykorzystanie obornika można zniwelować tę różnicę?**

Warto podkreślić, że jesteśmy największym producentem obornika w Europie (w krajach zachodnich przeważają systemy oparte na gnojowicy), bo z samych tylko krów i świń w 2019 roku otrzymaliśmy 107 milionów ton obornika. Jakby uwzględnić jeszcze inne rodzaje produkcji zwierzęcej, to produkujemy około 120 milionów ton obornika rocznie.

Tymczasem według ostatnich danych przedstawionych przez KOWR za 2024 rok do biogazowni trafiło około 123 tysiące ton. To zaledwie 0,1% czyli 99,9% obornika leży na polu i produkuje metan oraz podtlenek azotu, wydzielając je do atmosfery. Za chwilę wydarzą się dwie rzeczy, które mogą mocno uderzyć (by nie powiedzieć dosadnie) w polskie rolnictwo i w polski eksport produktów

spożywczych: mianowicie wprowadzenie systemu ETS-3 (wspólnotowy rynek uprawnień do emisji dwutlenku węgla z rolnictwa) i obowiązek certyfikacji produktów śladem węglowym (od 2028 r.). To oznacza, że po prostu rolnicy będą musieli w tym nowym systemie płacić za emisje gazów cieplarnianych.

Z naszych analiz wynika, że nie ma w tej chwili takiej marży w produkcji zwierzęcej, która pokryłaby ten podatek. Hodowcy będą po prostu musieli poczynić inwestycje zmniejszające emisje albo likwidować stada.

■ **Czy pana zdaniem rolnicy są świadomi tych wymogów, które będą miały bezpośredni wpływ na ich przychody z produkcji?**

Jeśli chodzi o system ETS-3, który dotyczy emisji z rolnictwa, to moim zdaniem jest dramat, ponieważ praktycznie mało kto w ogóle wie, że taki system wejdzie w życie i czego on dotyczy. Mało tego, słyszałem takie słowa, że ten ETS-3 to jest taka: moda na rok czy dwa i to przeminie.

W 2027 roku, kiedy wejdzie w życie system ETS-2, to wtedy za każdą tonę węgla spalonego w gospodarstwie będziemy musieli zapłacić podatek. Dla elektrowni lub cementowni obecnie jest to w granicach 75 euro za tonę CO₂. Jednak przewiduje się, że do 2030 roku może dojść do 200 euro, a w 2040 czy 2050 to może nawet do 400 euro. Prąd i ciepło z węgla będą wtedy dramatycznie drogie. Natomiast nie wiemy jeszcze, jak będą kształtowały

Ciąg dalszy na s. 86

Fotowoltaika dla rolnika. Jak skorzystać z pomocy ekspertów PGE?

PGE, jako największy dostawca energii elektrycznej w Polsce, przygotowała ofertę, która łączy nowoczesną technologię z kompleksową obsługą. Co to oznacza w praktyce? Jeśli zamierzasz zainwestować w fotowoltaikę, nie musisz martwić się o formalności – eksperci PGE zrobią to za Ciebie.

Wymagania dotyczące efektywności gospodarstw sprawiają, że rolnicy szukają rozwiązań, które dadzą im niezależność i oszczędności. Z tego względu coraz częściej sięgają po odnawialne źródła energii. Fotowoltaika z PGE to nie tylko niższe rachunki, ale też pełne wsparcie w uzyskaniu dotacji i dodatkowy bonus – moduł zasilania awaryjnego gratis. A co najważniejsze – dzięki programom wsparcia, takim jak „Mój Prąd 6.0” i „Agroenergia”, inwestycja może być znacznie tańsza. Sprawdź, dlaczego teraz jest najlepszy moment, by zainwestować w energię ze słońca.

Dlaczego warto postawić na PGE?

Decydując się na fotowoltaikę z PGE, zyskujesz coś więcej niż tylko panele na dachu. To pełna obsługa – od audytu technicznego w Twoim gospodarstwie, przez dobór odpowiedniego zestawu, aż po montaż i uruchomienie instalacji. PGE współpracuje ze sprawdzonymi wykonawcami, a wszystkie urządzenia objęte są gwarancją. Eksperti PGE podczas spotkania dobrać instalację indywidualnie do Twoich potrzeb i możliwości technicznych Twojego gospodarstwa. Wy tłumaczą, dlaczego taka instalacja jest zalecana oraz wyliczą i pokażą, ile możesz na niej zaoszczędzić.

Co ważne, firma nie zostawia Cię samego z papierologią. Wsparcie w uzyskaniu dotacji to jeden z kluczowych elementów oferty. A w przypadku programów takich jak „Mój Prąd” czy „Agroenergia” to naprawdę duża pomoc – bo każdy, kto próbował samodzielnie wypełniać wnioski, wie, ile to potrafi kosztować nerwów i czasu.

Bezpieczeństwo energetyczne w praktyce

W gospodarstwie rolnym prąd to nie luksus, ale warunek ciągłości

pracy. Chłodnie, dojarki, systemy wentylacji – każda przerwa w zasilaniu to ryzyko strat. Dlatego coraz więcej rolników stawia na rozwiązania, które dają niezależność od sieci. Fotowoltaika z magazynem energii i modułem zasilania awaryjnego to gwarancja, że nawet w przypadku awarii sieci najważniejsze urządzenia będą działać. To nie tylko komfort, ale realne zabezpieczenie produkcji.

„Mój Prąd 6.0” – szansa dla prosumentów

Program „Mój Prąd” to najpopularniejszy w Polsce system dopłat do fotowoltaiki. Obecna edycja – **Mój Prąd 6.0** – została przedłużona do **31 października 2025 r.** lub do wyczerpania środków. To oznacza, że wciąż jest czas, by złożyć wniosek i obniżyć koszt inwestycji nawet o kilkanaście tysięcy złotych.

Nowością w programie jest większy nacisk na magazyny energii. Dlaczego? Bo to one pozwalają w pełni wykorzystać prąd wyprodukowany przez panele i zwiększyć niezależność od sieci. PGE ma w ofercie zestawy PV z magazynami energii, które spełniają wymagania programu

– a dodatkowo zapewnia pomoc w przygotowaniu i złożeniu wniosku.

„Agroenergia” – dla tych, którzy myślą o rozwoju gospodarstwa

Rolnicy mają jeszcze jedną możliwość – program **„Agroenergia”**, skierowany do właścicieli i dzierżawców gospodarstw rolnych. Dzięki niemu można uzyskać wsparcie na instalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła, a nawet magazyny energii. Wysokość dotacji zależy od mocy instalacji, ale w praktyce oznacza to realne oszczędności przy inwestycji.

PGE pomaga rolnikom nie tylko w doborze technologii, ale też w całym procesie aplikowania o środki. Eksperti przeprowadzą audyt, powiedzą, jakie dokumenty są potrzebne, sprawdzą kompletność wniosku i – jeśli trzeba – złożą go w Twoim imieniu. To ogromne ułatwienie, bo formalności w programach publicznych bywają skomplikowane.

Dodatkowy atut – zasilanie awaryjne w prezencie

Rolnicy doskonale wiedzą, jak uciążliwe potrafią być przerwy

w dostawie prądu. Dlatego PGE przygotowało coś ekstra – **moduł zasilania awaryjnego (backup)** do zestawów z magazynem energii. Dzięki niemu w razie awarii sieci najważniejsze urządzenia w gospodarstwie będą działać bez przerwy. Ten bonus jest dostępny **gratis** w ramach promocji, która – podobnie jak oferta fotowoltaiki i magazynów energii – została przedłużona do **31 października 2025 r.**

Dlaczego warto działać teraz?

Po pierwsze – środki w programach są ograniczone. Po drugie – im szybciej zainwestujesz, tym szybciej zaczniesz oszczędzać.

PGE przedłużyło swoją ofertę fotowoltaiki i magazynów energii do **31 października 2025 r.**, czyli dokładnie tyle, ile trwa nabór w „Mój Prąd 6.0”. To idealny moment, by połączyć jedno z drugim i maksymalnie obniżyć koszt inwestycji.

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej, skontaktuj się z PGE i umów na bezpłatny audyt. To pierwszy krok do niższych rachunków i większej niezależności energetycznej.



Biogazownia rolnicza Śniaty o mocy 0,5 MW, przerabiająca odchody od 300 krów mlecznych.

się uprawnienia do emisji CO₂ dla rolników w ramach ETS-3. Prawdopodobnie będą to podobne kwoty rzędu 100 czy 200 euro za tonę ekwiwalentu CO₂. Przypominam, że to dotyczy ekwiwalentu CO₂, ale w przypadku gospodarstw hodowlanych będziemy płacić za emisję metanu (CH₄) i podtlenku azotu (N₂O). To bardzo uderzy hodowców po kieszeniach. Przypomnę, że każda tona N₂O, która się wydziela, jest z takich odchodów, to będzie 298 razy stawka za CO₂. A w przypadku metanu to będzie 28 razy cena ekwiwalentu CO₂ lub więcej. Będą to więc wielokrotnie większe kwoty niż w przypadku zwykłej emisji CO₂.

■ **Czy rolnik będzie mógł uniknąć tej opłaty za emisję?**

Może odstawiać odchody zwierzęce do biogazowni, wówczas ten obornik czy gnojowica będą tam utylizowane, a rolnik nie będzie obciążany za emisję gazów cieplarnianych. Dlatego wiadomo o dziesiątkach inwestycji przygotowywanych pod zachodnie koncerny w Polsce, zwłaszcza w zachodniej części naszego kraju, gdzie po prostu planuje się budowę ogromnych biogazowni rzędu 3-5 MW ekwiwalentu mocy elektrycznej, ale one mają produkować przede wszystkim biometan, który ma być skroplony i wywieziony na zachód Europy, gdzie jest na niego ogromny popyt.

■ **Tylko gdzie tu miejsce dla polskiego rolnika?**

No to proszę sobie wyobrazić, jaki to jest układ. Polski rolnik będzie musiał przywieźć za darmo ten obornik nawet 20-30 km do takiej wielkiej biogazowni, którą wybuduje jakiś inwestor lub konkretny koncern zachodni. Będzie produkował

biometan, mając bezpłatny surowiec, który w dodatku został za darmo dowieziony.

Ale ja tu widzę wielką szansę dla polskiego rolnictwa, bo zamiast budowy paruset wielkich instalacji w skali kraju, do których

te odchody zwierzęce trafiałyby z kilkunastu tysięcy gospodarstw, można zaplanować i wybudować biogazownię o mocy 250-500 kW. Wówczas ten strumień obornika zostanie przerobiony na miejscu i przychody z biogazowni czy biometanowni zostaną w kraju.

Dobrym takim przykładem jest biogazownia wybudowana w 2019 roku w naszym uniwersyteckim gospodarstwie doświadczalnym (120 krów mlecznych) w Przybrodzie, czy też jej kopia wybudowana w zeszłym roku w Śniatach, która funkcjonuje przy gospodarstwie 300 krów, prowadzących uprawy na 187 hektarach, gdzie głównym wsadem jest obornik. Jej moc to 499 kW. Taka instalacja, jeśli jest dobrze prowadzona - jest w stanie przy obecnych stawkach za prąd wygenerować prawie 4 miliony złotych przychodu z tytułu sprzedaży energii. Gdybyśmy z kolei do takiej biogazowni jeszcze dołożyli czyszczarkę do biogazu - tak, żeby

produkować biometan i podłączyli się do sieci PSG lub innego operatora gazowego, to wtedy taka biogazownia z ekwiwalentem mocy 0,5 MW, która ten milion metrów sześciennych biometanu zamienia na gaz, przyniosłaby blisko 5,8 miliona złotych przychodu. To oznacza, że mamy energię elektryczną z gwarantowaną na 15 lat, stałą cenę powiększoną o wskaźnik inflacji, a biometan nawet na 20 lat.

Dzięki zainstalowaniu takiej biogazowni gospodarstwo dostaje tzw. kolejną nogę, bo jeśli jest już produkcja zwierzęca i roślinna, to ta trzecia noga staje się właściwie całkowicie niezależna od wahań na rynku skupu. I co najważniejsze, jeżeli gospodarstwo ma własne odchody czyli też własny substrat, to praktycznie odpada największy koszt eksploatacji biogazowni, jakim jest zakup substratów.

■ **Czy zatem trzeba budować jakiekolwiek biogazownie?**

Tradycyjna gospodarka obornikiem (składowanie w pryzmach, rozrzucanie go dwa, trzy razy na polu i przyoranie) będzie obciążona dodatkowymi opłatami i rolnicy zajmujący się produkcją zwierząt nie będą w stanie zrekomensować sobie tych opłat poprzez zwiększenie marży na swoje produkty. Dlatego najlepszym rozwiązaniem i najbardziej ekonomicznie dla rolników jest budowa biogazowni. Jeżeli mamy gospodarstwo, które ma 300 krów i więcej, może myśleć już o własnej biogazowni rzędu 250-500 kW. Jeżeli są gospodarstwa mniejsze, można ewentualnie pokusić się o biogazownię w okolicach 100 kW mocy, tylko że to jest tak naprawdę już ekstremalnie dolna granica opłacalności. Dobrym rozwiązaniem jest połączenie możliwości 2-3 hodowców i wybudowanie jednej większej biogazowni zamiast kilku mikroinstalacji.

Obsługa biogazowni wielkości 1 MW czy 50 kW zajmuje podobną ilość czasu, a w zasadzie stawka za obsługę jest taka sama. Dla biogazowni 1 MW koszt 5 tysięcy złotych miesięcznie to zaledwie niewielka część przychodu, ale dla biogazowni o mocy 50 kW to już spory wydatek. Ponadto, jeżeli mamy

agregat kogeneracyjny o mocy pół megawata, to około 50% zamienia się na energię cieplną, a na energię elektryczną jakieś 40%. W przypadku mikroinstalacji agregat ten jest dużo mniejszy i zamiast produkować 40% energii elektrycznej, to będzie wytwarzał jej 26-28%, zaś 60-70% to będzie po prostu produkcja ciepła, która de facto do niczego nie będzie mogła być wykorzystana.

■ **Co zatem czeka polskie rolnictwo w najbliższym czasie, jest może jakaś szansa na transformację?**

Gdy wejdą przepisy związane ze śladem węglowym w 2028 roku, to nasz eksport po prostu może się załamać. Będzie trzeba dodatkowo płacić podatek za emisję gazów cieplarnianych i produkty rolne podrożeją. W dodatku i tak wszystkich rolników obejmie system ETS-2, czyli każdy, kto pali węglem w gospodarstwie czy zużywa gaz ziemny, będzie ponosił dodatkowe koszty. Zresztą to samo dotyczy wykorzystania ropy i benzyny oraz oleju napędowego.

W Polsce mamy naprawdę świetne krajowe technologie biogazowe i ja nie znam innego działu gospodarki narodowej, gdzie polskie rozwiązania

tak dobrze prezentują się na tle zachodnich. Jesteśmy w stanie zbudować i uruchomić rocznie nawet 1000 i więcej biogazowni, co może być wykonane w ciągu najbliższych kilku lat. Gdyby się na przykład udało przeznaczyć chociażby środki z KPO na inwestycje w ten sektor, to naprawdę udałoby się wybudować nawet kilka tysięcy instalacji poniżej 0,5 MW do roku 2030 i zachować znaczną część produkcji zwierzęcej w Polsce.

Rozmawiał Rafał Leroch
redakcja@wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE



Naturalna Energia.Plus
BIOGAZOWNIE I BIOMETANOWNIE ROLNICZE



ul. Robotnicza 52A,
53-608 Wrocław



tel. +48 607 706 719



centrala@naturalnaenergia.plus

Mikrobiogazownie rolnicze redukują

EMISJĘ METANU I ŚLAD WĘGLOWY

u źródła jego powstawania



Tańszy prąd z sąsiedztwa

W obliczu znacznych zmian cen energii elektrycznej i systematycznego wzrostu kosztu dostarczenia energii w postaci kosztu usługi dystrybucyjnej coraz więcej Polaków łączy siły, by samodzielnie produkować zieloną energię i dzielić się nią lokalnie. Spółdzielnie energetyczne to rewolucja, która obniża rachunki, uniezależnia od wielkich dostawców i aktywizuje lokalne społeczności.

Czym jest spółdzielnia energetyczna?

Spółdzielnia energetyczna to podmiot, który zrzeszając lokalną społeczność i zachęcając ją do podejmowania wspólnych przedsięwzięć, łączy tradycję spółdzielczości z nowoczesnymi technologiami wytwarzania energii. Celem spółdzielni energetycznej może być wytwarzanie energii elektrycznej, biogazu, biometanu lub ciepła w instalacjach odnawialnego źródła energii, obrót nimi lub ich magazynowanie. Obecnie profity przewidziane są wyłącznie dla spółdzielni ukierunkowanych na wytwarzanie energii elektrycznej, co wpływa na rozwój spółdzielni o takim właśnie profilu działalności.

Podstawowym aktem prawnym regulującym funkcjonowanie spółdzielni energetycznych jest ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii.

Zgodnie z przepisami tej ustawy, spółdzielnia energetyczna może działać wyłącznie na rzecz spółdzielni i jej członków, co oznacza, że nie jest uprawniona do sprzedaży wytworzonych nadwyżek energii podmiotom trzecim - całość powinna zostać wykorzystana przez spółdzielców. Największą korzyścią z członkostwa w spółdzielni energetycznej nie jest zatem zarabianie na sprzedaży energii, lecz oszczędzanie poprzez zmniejszenie opłat za energię elektryczną i usługę dystrybucyjną.

Dla kogo?

Lokalne spółdzielnie energetyczne to rozwiązanie dla mieszkańców, rolników, jednostek samorządu terytorialnego oraz przedsiębiorców z terenów wiejskich i miejsko-wiejskich (nie więcej jednak niż 3 tego rodzaju gminy bezpośrednio sąsiadujące ze sobą).

Spółdzielnię energetyczną mogą tworzyć zarówno odbiorcy, jak i wytwórcy energii ze źródeł odnawialnych. Należy pamiętać, że przez członka spółdzielni energetycznej rozumie się każdy podmiot, którego instalacja (wytwórcza lub odbiorcza) jest przyłączona do sieci elektroenergetycznej.

Wymagana jest przynajmniej jedna instalacja wytwórcza, o sprawności umożliwiającej pokrycie w ciągu roku nie mniej niż 70% potrzeb własnych spółdzielni i jej członków. Na mocy przepisów przejściowych, sprawność instalacji należących do spółdzielni, które do dnia 31 grudnia 2025 r. złożą wniosek o zamieszczenie danych w wykazie spółdzielni energetycznych, musi umożliwiać pokrycie nie mniej niż 40% zapotrzebowania na energię.

Jak założyć spółdzielnię energetyczną?

Proces zakładania spółdzielni energetycznej jest dwuetapowy. W pierwszej kolejności osoby zamierzające założyć spółdzielnię ener-

getyczną, a więc jej założyciele, uchwalają statut spółdzielni i dokonują wyboru organów spółdzielni. Liczba założycieli spółdzielni nie może być mniejsza od dziesięciu, jeżeli założycielami są osoby fizyczne, lub trzech, jeżeli założycielami są wyłącznie osoby prawne. Spółdzielnia podlega obowiązkowi wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego i z chwilą dokonania wpisu nabywa osobowość prawną.

W drugim etapie, zarząd nowo utworzonej i zarejestrowanej w KRS spółdzielni, składa do Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wniosek o jej rejestrację w wykazie spółdzielni energetycznych.

Dopiero po zamieszczeniu danych w tym wykazie, spółdzielnia staje się spółdzielnią energetyczną i może podjąć działalność w zakresie wytwarzania i preferencyjnego rozliczania energii.

Aby uzyskać wpis do wykazu prowadzonego przez Dyrektora Generalnego KOWR, wystarczy złożyć wniosek na formularzu przygotowanym przez KOWR, dołączyć do niego oświadczenie potwierdzające, że spółdzielnia spełnia wszystkie warunki wynikające z przepisów ustawy o odnawialnych źródłach energii, a także dołączyć kopię statutu. Szczegółowe informacje dotyczące rejestracji znajdują się na stronie internetowej administrowanej przez KOWR www.energiazrolnictwa.pl.

Korzyści z przynależności

Energia elektryczna, która zostanie wytworzona i zużyta przez spółdzielnię energetyczną lub jej członków jest zwolniona z części opłat zmiennych, w tym przede wszystkim z opłaty dystrybucyjnej.

Kolejną korzyścią dla spółdzielców są preferencyjne warunki rozliczania nadwyżek energii elektrycznej na zasadach net-meteringu. W ramach tego systemu, nadwyżki energii elektrycznej, które nie są na bieżąco konsumowane przez członków spółdzielni, wprowadzane są do sieci elektroenergetycznej, która stanowi przyszłowiowy „wirtualny magazyn”, i mogą być odebrane przez członków w okresach, gdy instalacje wytwórcze nie produkują energii. Należy jednak pamiętać o tym, że ilość energii elektrycznej wróci do spółdzielców pomniejszona o współczynnik 0,4, a energia zmagazynowana w sieci elektroenergetycznej musi być zużyta w ciągu roku od jej wytworzenia.

Rozwiązania proponowane w obecnych przepisach ustawy o odnawialnych źródłach energii są bardzo atrakcyjne i pozwalają na zmniejszenie rachunków za energię elektryczną nawet o kilkadziesiąt procent.

Zielona transformacja przybiera na sile

Od 2021 r., kiedy w wykazie zamieszczono pierwszą spółdzielnię energetyczną, aż do końca 2024 r. wpis uzyskały łącznie 54 spółdzielnie. Rosnące zainteresowanie lokalną energią pochodzącą ze źródeł odnawialnych najlepiej odzwierciedla aktualny stan wykazu. Na dzień 7 sierpnia br. znajdowało się w nim już 120 spółdzielni energetycznych.

Istotną rolę w rozwoju spółdzielni energetycznych odgrywa KOWR, który prowadzi szereg działań w zakresie wsparcia odnawialnych źródeł energii, w szczególności na terenach wiejskich i miejsko-wiejskich.

KOWR wspiera OZE

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR) w ramach ustawowych kompetencji wynikających z art. 9 ust. 2 pkt. 10 ustawy z dnia 10 lutego 2017 r. o KOWR (Dz. U. z 2025 r. poz. 294, t.j.) realizuje działania ukierunkowane na wspieranie i rozwój odnawialnych źródeł energii, w szczególności w rolnictwie. W ramach powyższych działań

KOWR prowadzi działania informacyjno-promocyjne i edukacyjne rozpowszechniające tematykę odnawialnych źródeł energii pod hasłem „Energia z rolnictwa” i znakiem graficznym „Agro OZE”. KOWR upowszechnia wiedzę dotyczącą możliwości wykorzystywania lokalnie dostępnych, odnawialnych technologi opartych na tych źródłach, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań sprzyjających samowystarczalności energetycznej obszarów wiejskich i zmniejszających wpływ działalności rolniczej na jakość życia na obszarach wiejskich. KOWR regularnie organizuje cykle webinarów i szkoleń, a także warsztatów, połączonych z wizytami w działających biogazowniach rolniczych. Podejmowane działania kierowane są w szczególności do przedstawicieli jednostek samorządów terytorialnych, lokalnych przedsiębiorców, rolników, osób potencjalnie zainteresowanych inwestycjami OZE, organizacją spółdzielni energetycznych, liderów społecznych, mieszkańców gmin wiejskich i miejsko-wiejskich, w tym dzieci i młodzieży.

Ponadto, KOWR prowadzi ogólnopolskie kampanie informacyjno-promocyjne promujące rozwiązania ukierunkowane na rozwój energetyki rozproszonej, w szczególności w zakresie biogazowni rolniczych i spółdzielni energetycznych. Uzupełnieniem powyższych działań są projekty specjalne oraz liczne publikacje artykułów w magazynach branżowych, kampanie telewizyjne i internetowe oraz promocja OZE podczas branżowych targów i konferencji.



Rozmieszczenie terytorialne spółdzielni energetycznych. Stan na 07.08.2025 r., źródło: KOWR

OFERTA SZKOLENIOWA KOWR W BIEŻĄCYM ROKU OBEJMUJE:

- 9 szkoleń dla przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego nt. biogazowni rolniczych oraz zakładania i funkcjonowania spółdzielni energetycznych,
- 6 szkoleń (w formie webinarów) dla pracowników administracji publicznej, przedstawicieli spółdzielni energetycznych oraz osób zainteresowanych tematyką,
- 6 warsztatów dla rolników i przedsiębiorców z sektora rolno-spożywczego z zakresu mikrobiogazowni rolniczych o mocy do 50 kW na terenie 6 województw, w tym: lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego, pomorskiego, śląskiego,
- 4 warsztaty z zakresu biogazowni rolniczych o mocy 0,5 MW na terenie 4 województw: zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i lubelskiego.

W 2026 roku KOWR planuje kontynuację działań realizowanych w latach poprzednich. Aktualne informacje dot. działań prowadzonych i planowanych do realizacji przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa są dostępne na stronie internetowej www.energiazrolnictwa.pl.

CZYTAJ WIĘCEJ:



MAMY OGROMNY POTENCJAŁ BIOMASY



Posiadamy ogromny, ale wciąż niewykorzystywany potencjał w zakresie energetycznego zagospodarowania biomasy zwierzęcej. Inwestycje w biogazownie, takie jak Brody, Przybroda czy Śniaty, dowodzą, że możliwe jest połączenie innowacyjnych technologii z produkcją rolniczą.

Polska od lat pozostaje jednym z największych producentów biomasy zwierzęcej w Unii Europejskiej. Rocznie wytwarzanych jest blisko 107 mln ton obornika, przy czym dane te nie obejmują jeszcze odchodów drobiowych, które mogłyby dodatkowo zwiększyć ten bilans o kilka milionów ton. Tak duża ilość surowca sprawia, że dysponujemy wyjątkowym potencjałem do rozwoju nowoczesnych instalacji biogazowych i biometanowych, które mogłyby jednocześnie wspierać transformację energetyczną, ograniczać emisje gazów cieplarnianych i poprawiać bilans nawozowy gleb.

Dominują Wielkopolska, Mazowsze i Podlasie

Jak podają dane publikowane przez Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, największe zasoby obornika koncentrują się w województwach o intensywnej produkcji zwierzęcej. Liderem jest Wielkopolska z ponad 18 mln ton biomasy rocznie, tuż za nią plasują się Mazowsze (17,8 mln ton) i Podlasie (17 mln ton). Regiony te stanowią bazę surowcową dla rozwoju biogazowni, zwłaszcza że to właśnie tam dominuje hodowla bydła mlecznego i trzody chlewnej. W województwach kujawsko-pomorskim, warmińsko-mazurskim czy łódzkim roczne zasoby kształtują się na poziomie 6-10 mln ton, co także pokazuje ich stabilny potencjał. Mniej biomasy powstaje w regionach południowych i zachodnich, takich jak Dolny Śląsk czy Podkarpackie.

„Największa biogazownia”

Choć dostępność biomasy daje Polsce silną pozycję startową, praktyczne wykorzystanie tego potencjału pozostaje wciąż ograniczone. Obornik w większości trafia na przemyślną i pola, funkcjonując jako „największa naturalna biogazownia”, która w sposób niekontrolowany emituje ogromne ilości metanu i podtlenku azotu czyli gazów cieplarnianych o wielokrotnie większym wpływie na klimat niż dwutlenek węgla.

Tymczasem przetwarzanie tego surowca w instalacjach fermentacyjnych mogłoby generować energię o ujemnej emisyjności, sięgającej $-0,16 \text{ t CO}_2\text{e/MWh}$, co oznacza faktyczne usuwanie gazów cieplarnianych z bilansu środowiskowego. Dla porównania, średnia emisyjność energii w polskim miksie wynosi $0,727 \text{ t CO}_2\text{e/MWh}$, podczas gdy w Niemczech to $0,393 \text{ t}$, a we Francji zaledwie $0,045 \text{ t}$. Różnica ta bezpośrednio wpływa na konkurencyjność produkcji rolno-spożywczej na rynkach zagranicznych.

Przykłady istniejących inwestycji w Polsce pokazują, że biogazownie mogą efektywnie łączyć nowoczesną technologię z wysoką rentownością produkcji energii. W ramach programu „Innowacyjna Biogazownia” w RGD Brody powstało sześć mikrobiogazowni oraz zaplanowano pierwszą w Polsce biometanownię o wydajności $0,8 \text{ mln m}^3 \text{ bioCH}_4$ rocznie.

Z kolei biogazownia w Przybrodzie, uznawana za jedną z najnowocześniejszych na świecie, w 2025 roku zostanie rozbudowana z $0,5 \text{ MW}$ do 1 MW . Instalacja ta wykorzystuje innowacyjny ciąg technologiczny, obejmujący m.in. macerator, destruktor biomasy lignocelulozowej, akcelerator biotechnologiczny, fermentory o łącznej pojemności ponad 1700 m^3 oraz zbiornik pofermentu o pojemności 3300 m^3 . Dzięki temu możliwe jest większe i efektywniejsze wykorzystanie różnorodnych substratów.

Dobrym przykładem praktycznego powiązania produkcji zwierzęcej z energetyką odnawialną jest biogazownia w Śniatych, o której wspomina w rozmowie z naszą redakcją prof. dr hab. inż. Jacek Dach, kierownik Pracowni Ekotechnologii UP w Poznaniu. Biogazownia ta zasilana jest obornikiem pochodzącym z gospodarstwa utrzymującego 300 krów mlecznych, a także kiszonką i wywarem.

Potrzebujemy więcej

Takie instalacje pokazują, że polskie rolnictwo ma nie tylko surowiec, ale i dostęp do technologii pozwalających realnie obniżyć ślad węglowy całej gospodarki żywnościowej. Niestety, ich liczba wciąż jest zbyt mała, aby mogły wpłynąć na średnią emisyjność produkcji w skali kraju. Z jednej strony jesteśmy liderem UE pod względem dostępności biomasy zwierzęcej, z drugiej wciąż nie wykorzystujemy jej w pełni do wytwarzania zielonej energii. Rozwój sektora biogazowego w Polsce mógłby przynieść podwójne korzyści: środowiskowe i ekonomiczne. Po pierwsze: ograniczyłby emisję metanu i podtlenku azotu ze składowanego obornika. Po drugie: zapewniłby dodatkowe źródło energii odnawialnej, wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne obszarów wiejskich. Wreszcie, w perspektywie eksportowej pozwoliłby obniżyć ślad węglowy polskiej żywności, zwiększając jej konkurencyjność na wymagających rynkach zagranicznych.

Rafał Leroch

redakcja@wiescirolnicze.pl

18
mln ton
- tyle biomasy
rocznie produkuje
Wielkopolska

Jaka przyszłość czeka branżę mleczarską?

Już we wrześniu w Białymstoku o wyzwaniach i szansach dla sektora mleczarskiego dyskutować będą specjaliści tego rynku podczas 22. Międzynarodowego Forum Spółdzielczości Mleczarskiej. Wydarzenie zgromadzi liderów, ekspertów i przedstawicieli branży nie tylko z Polski i Europy, ale także z całego świata.

Kluczowe pytania, na które będą szukać odpowiedzi, to: Czy model spółdzielczy jest odpowiedzią na kryzysy i wyzwania - takie jak zmiana pokoleniowa czy rosnąca globalna konkurencja? Jak polskie mleczarstwo może utrzymać swoją pozycję w kontekście nowej Wspólnej Polityki Rolnej UE? W jaki sposób wdrożyć zasady zrównoważonego rozwoju i ESG, aby stały się przewagą konkurencyjną, a nie tylko obowiązkiem? Skąd pozyskać finansowanie na niezbędne zmiany - od inwestycji prywatnych po wsparcie unijne?

Podczas konferencji poruszane będą również tematy związane z zarządzaniem nowoczesnym biznesem mleczarskim, w tym: Cyfryzacja i strategię rozwojową w branży. Współpraca międzynarodowa oraz perspektywy eksportu. Wpływ globalnych napięć i zmian regulacyjnych na handel.

Rejestracja jest otwarta. Szczegóły programu oraz formularz zgłoszeniowy znajdziesz na stronie: 2025.forum-mleczarskie.org

(ra)



Pierwszy Kongres Produkcji Świń - Żnin 2025

Już w październiku bardzo ciekawe wydarzenie adresowane do producentów trzody chlewnej. W wyjątkowej przestrzeni Cukrowni Żnin odbędzie się pierwszy Kongres Produkcji Świń. Wydarzenie ma na celu łączyć producentów trzody chlewnej, specjalistów z branży, zootechników i lekarzy weterynarii.

Organizatorzy zaplanowali cztery sesje: „Spójrzmy w przyszłość”, „Najlepsze praktyki produkcyjne”, „Zarządzenie i rozwój” oraz „Bioasekuracja”. W ramach każdej z nich będą wystąpienia najlepszych ekspertów-praktyków z Polski, a także z Hiszpanii, Danii i Holandii, czyli krajów, które wiodą prym w produkcji świń w Europie. Prócz merytorycznych wykładów odbędą się także spotkania 1:1 z prelegentami. Wydarzenie będzie okazją, aby poznać najnowsze trendy w hodowli trzody, wymienić doświadczenia z ekspertami z Polski i zagranicy oraz nawiązać nowe kontakty biznesowe.

W trakcie Kongresu zaplanowano również program integracyjny - m.in. bal zootechnika i zwiedzanie cukrowni. Na zakończenie imprezy, przewidziano konkurs z wartościowymi nagrodami dla uczestników. Kongres Produkcji Świń Żnin 2025 odbędzie się w dniach 9 - 10 października. Szczegółowe informacje znajdziesz na stronie www.kongresprodukcjiswin.pl oraz na portalach społecznościowych.

(era)

OGŁOSZENIA

TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. kom. 517 955 204

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI
tel. kom. 517 955 207
tel. do biura: 65 572 50 07, 797 701 885

SKUP TUCZNIKÓW tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Eko-Trans
Tomasz Andrzejczak
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

WYWÓZ szamb, nieczystości płynnych, gnojownicy,
opóźnianie przydomowych oczyszczalni ścieków,
transport, wapnowanie pól, wywóz obornika
nawadnianie pól i ogrodów
rąbanie drewna, wykaszanie traw

Tel: 667 435 384 Rebowo 30, 63-840 Krobia

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różnorodne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram

61 812 54 69 63 220 26 46 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaze.pl

MikroMasz

PLATNE
GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM
TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY
CIAGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKĘ - KOPARKĘ
WÓZEK WIDŁOWY

mikromasz@vp.pl

tel. 694 400 305

Zboże zamienił na owoce

Kiedyś jego rodzice i dziadkowie uprawiali zboże i hodowali zwierzęta. Dziś Tomasz Słowiński z gminy Pawłów zamienił rodzinne gospodarstwo w tętniący życiem sad.

TEKST EWELINA JAMKA

Tomasz Słowiński (31 lat) prowadzi 6-hektarowe gospodarstwo sadownicze w gm. Pawłów. Gospodaruje na ziemi, na której niegdyś uprawiali zboże jego rodzice i dziadkowie. Produkcja zwierzęca też była tu prowadzona. Młody rolnik, przejmując gospodarstwo wraz z premią dla rolników w 2019 roku, postanowił zmienić profil działalności.

- Chciałem coś zmienić, spróbować czegoś nowego, innego. Sad wziął się z pasji, pracowałem jakiś czas za granicą. Wspólnie z rodzicami wpadliśmy na pomysł uprawy owoców - wspomina.

Premia na doinwestowanie

Premia dla Młodego Rolnika została wykorzystana na wymianę dachu na pomieszczeniach gospodarczych oraz zakup sprzętu niezbędnego w sadzie, takiego jak ciągnik, kosiarki czy opryskiwacz. Te urządzenia pozwalają zaoszczędzić dużo pracy, nie ma już też konieczności ręcznego wycinania chwastów - rolnik poszedł w bardziej nowoczesny sposób upraw na agrowłókninie.

Na 6 ha jest 3 ha wiśni (co przekłada się na ok. 3 tys. drze-

▼
6 ha

upraw posiada pan Tomasz. Są wśród nich: maliny, wiśnie, czereśnie, śliwy i truskawki pod folią

wek), 80 arów czereśni (ok. 800 drzew), 1 ha śliwy, jest też 70 arów maliny i od niedawna truskawki w tunelach pod folią.

- To świeży pomysł. Ponieważ trudny był poprzedni rok, było gradobicie, które zniszczyło wiele zbiorów, oraz przymrozki, które dopełniły dzieła i zniszczyły młode pędy malin jesienią ub. roku, postawiłem tunele, a na wiosnę posadziłem truskawki (odmiana Rumba). Pierwszy zbiór był bardzo owocny. Myślę, że to w dużej mierze zasługa agrowłókniny, odpowiedni dobór sadzonek i materiału szkółkarskiego. W planach mam ogórki i pomidory pod folią - mówi rolnik.

Jak nie słońce, to deszcz

W tym roku we znaki dały się upały - bywały dni, kiedy owoce się dosłownie gotowały. Potem znowu była nadwyżka wody, bo kilka dni z rzędu padało.

W sadzie pana Tomasza jest kilka odmian czereśni: Korbia, Regina, Tamara, Wanda, Burlak. Wiśnia to tradycyjna Utówka. Malina (odmiana Glen) zapowiadała się bardzo dobrze, ale upały i zimowe przymrozki ją wykończyły.

- Najmniej pracy, choć to wymaga systematycznego doglądania, jest przy wiśni i śliwce (mam u siebie odmiany Lepotica i tradycyjna Węgierka) -



Mimo że już po sezonie, truskawki pod folią cały czas są

opowiada. - Maliny, truskawki i czereśnie sprzedajemy w detalu na targowisku w Ostrowcu Świętokrzyskim i Skarżysku-Kamiennym, a wiśnie idą na skup do przetwórstwa.

Pogoda a ubezpieczenie

Oprócz warunków atmosferycznych największą bolączką dla młodego rolnika jest ubezpieczenie gospodarstwa. Wynika to z dwóch powodów: jest krótki czas na podjęcie takiej decyzji i ubezpieczyciele odmawiają ubezpieczenia bez podania przyczyny.

- Cały czas człowiek żyje w napięciu, czeka, czy coś w pogodzie nie wyskoczy, czy gradobicie nie przyjdzie jak grom z jasnego nieba, czy znowu słońce nie spali owoców. Człowiek dosłownie drży o plony - nie ukrywa nasz sadownik. - Kiedy w ubiegłym roku było gradobicie, a miałem nowe nasadzenia malin, bałem się, że betonowe rusztowanie pod krzaki tego nie wytrzyma i przewraca się.

Owocowy sad to jest codzienna pielęgnacja, podcinanie drzewek, opryski. Utrapieniem w przypadku czereśni bywają szpaki.

- Myślmy nad nowymi rozwiązaniami, np. założeniem siatki, bo armatki hukowe nie wchodzą w grę z uwagi na bliskość szkoły w sąsiedztwie sadu. Bywają trudne chwile, zwątpienia, ale generalnie lubię to robić. Zajmuję się tylko sadem i temu poświęcam całą swoją energię. Na inne zajęcia zawodowe nie byłoby już czasu. Każdy cios czy potknięcie otwierają mnie na nowe pomysły. Staram się przekuć porażkę w sukces. Ale wszystko, co robię, robię z myślą o rodzinie.

Zona Ilona i dwie córeczki Maria (6 lat) i 2-letnia Liliana są dla pana Tomasza najważniejsze.

Bolączką sadownika jest marketowa konkurencja.

- Nie chodzi o to, by z nią walczyć, bo oni idą w ilość. A dla mnie jakość jest priorytetem. Chcę, by moje owoce były najwyższej jakości, nie tylko pięknie wyglądały, ale były zdrowe i pięknie smakowały. Bo w Polsce mamy pyszne i zdrowe owoce. Są bogate w witaminy, minerały i przeciwutleniacze, co korzystnie wpływa na zdrowie i samopoczucie. Wspierają odporność, chronią przed wolnymi rodnikami i mogą obniżać ryzyko chorób serca oraz nowotworów. Ich sezonowość to smak i wartość odżywcza w określonych porach roku.

redakcja@wiescirolnicze.pl

Co zrobić z grządką po zbiorach cebuli?

Opuszczone miejsce po zbiorach cebuli nie musi leżeć odłogiem. Na wolnym stanowisku można z powodzeniem posadzić kolejne warzywa.

Warto jednak pamiętać o kilku kwestiach - o przygotowaniu miejsca oraz o wyborze odpowiednich gatunków. Co należy zrobić z grządką?

Z miejsca, gdzie rosła cebula, trzeba w pierwszej kolejności usunąć resztki chwastów oraz ewentualne pozostałości po warzywach, np. resztki bulw lub łupin. Następnie przekopujemy glebę na głębokości około 25 cm.

Niekiedy konieczne może być wapnowanie gleby, ponieważ cebula preferuje lekko kwaśne podłoże. Najlepiej sprawdzić pH miernikiem. Jeśli okaże się, że jest ono mniejsze niż 6,0, należy je wyrównać do 6,0 -6,5.

Podłoże warto także zasilić nawozem organicznym. Sprawdzi się np. kompost lub granulowany obornik. W ten sposób uzupełnimy glebę o składniki pokarmowe. Na końcu należy wyrównać powierzchnię i rozbić ewentualne grudy.

Uprawa cebuli sprawia, że gleba jest zasilana specyficznymi bakteriami i grzybami. Wiąże się również z obecnością pewnych szkodników, m.in. mszyc i wciornastków. Jeśli więc w tym samym miejscu posadzilibyśmy kolejną cebulę, znacznie zwiększylibyśmy ryzyko chorób. Na tym samym stanowisku nie należy sadzić również innych roślin z tej samej rodziny lub spokrewnionych - w tym pora, czosnku i szczypioru. Nie zaleca się też uprawy fasolki szparagowej i warzyw kapustnych, ponieważ z reguły nie przyjmują się zbyt dobrze w takim miejscu. Cebulę oraz inne warzywa należące do rodziny czosnkowatych można posadzić na tej samej grządce dopiero po 4-letniej przerwie.

Coroczna rotacja upraw jest świetnym sposobem na uzyskanie dobrych plonów oraz zachowanie zdrowia gleby. Na miejscu cebuli najlepiej posadzić warzywa o krótkim okresie wegetacji. Możliwość jest naprawdę sporo (patrz poniżej).

Warto dodać, że te warzywa sadzone na miejscu cebuli będą bardziej odporne na choroby. Poza tym dzięki rotacji upraw jesteśmy w stanie przywrócić żyzność glebie, która została dość mocno wyjałowiona po wcześniejszej uprawie. Jest to również najlepszy sposób, jeśli chcemy cieszyć się obfitymi plonami. Sadząc kolejne warzywa w okresie letnim, należy pamiętać o częstszym niż wiosną podlewaniu. Najlepiej robić to wcześniej rano lub wieczorem, gdy promienie słońca nie są już tak intensywne.

Małgorzata Krzystała-Łątka

CO MOŻNA WYSIAĆ NA GRZĄDCE PO CEBULI?

- Szpinak ■ Szczaw ■ Groch ■ Fasolę
- Ziola, np. kolendrę, bazylię i estragon
- Rzodkiewkę ■ Marchewkę
- Pietruszkę ■ Salatę
- Ogórki ■ Cukinię ■ Patisony ■ Koperek
- Buraki ■ Jarmuż ■ Kapustę pekińską



Pan Tomasz z żoną Iloną i córkami Marią i Lilianą

ZAWÓD? ROLNICZKA!

Swoje warzywa sprzedaje na targu

W Żelaznie między Kłodzkiem i Bystrzycą mieszka Katarzyna Oczkowska - kolejna bohaterka naszego cyklu „Zawód? Rolniczka!”. Uprawa warzyw przy 6-hektarowe gospodarstwie jest wspólnym pomysłem jej i męża. Moduł ten sprawdził się w kontekście ekonomicznym, ale również ze względu na niezależność czasową.

TEKST ANNA MALINOWSKI

Gdy wjeżdżamy na podwórze, wychodzi nam naprzeciw Katarzyna Oczkowska. Wkrótce poznajemy nie tylko ją, ale i jej mamę Annę oraz najmłodszą latorośl - Patryka. Mąż Daniel jest na polu. Jeszcze moment, a dołączą do nas córki: Natalia i Ola, więc na pole z warzywami wybierzemy się sporą gromadką. Jest gwarno. Dziewczynki prześcigają się, aby pokazać, co potrafią, na czym się już znają, a ich brat Patryk nie chce odstawać - jak nie umiejętnościami rolniczymi, to chociaż wokalnymi.

Rolniczka i matka

Jak to jest dla pani Katarzyny na co dzień z pogodzeniem roli matki i rolniczki? - *Właśnie zajmując się warzywami, mogę pogodzić jedno z drugim lepiej, niż np. chodząc do pracy. Zajmując się warzywami, mam również kontakt z dziećmi, bo są obok mnie, bawią się lub mi pomagają, czyli są na wyciągnięcie ręki. Tak nie byłoby, gdybym chodziła do pracy na etat - wyjaśnia nasza gospodyni.*

Katarzyna Oczkowska gospodaruje razem z mężem na zaledwie 6 hektarach, które znajdują się bezpośrednio przy domu. Jej uprawa warzyw zaczęła się od przydomowego ogródka będącego źródłem zdrowego odżywiania trójki dzieci: Natalii (8), Oli (6) i Patryka (4). Co jest dobre dla dzieci, nie może być szkodliwe dla dorosłych, tyle że potrzebna jest uprawa na większą skalę. Tym to sposobem 60 arów pola przeznaczone zostało pod warzywa. Za płotem słychać gdakanie kur. To nioski i brojlery - wszystkiego po 60 sztuk.

Co było powodem zostania rolniczką? - *Oprócz tego, że wyszłam za mąż za rolnika, to chyba od zawsze miałam zamiłowanie do roślin. Lubię obserwować, jak coś rośnie, jak jest tego coraz więcej, coraz bardziej dorodne.*

Startowy zestaw

Wychodzimy na pole, a przed nami prężą się równe rzędy marchewki, pietruszki, koperku, fasoli żółtej, zielonej i fioletowej, ogórków, papryki, pomidorów, cebuli, buraczków, cukinii, dyni, kapusty, selera i pora. Największą część pola zajmują kwitnące właśnie ziemniaki,

a na drugim jego końcu wyrastają ku górze ozdobne słoneczniki. To od nich wszystko się zaczęło. - *To taki zestaw startowy. Potrzebujesz czegoś - idziesz na nasze pole i znajdujesz wszystko, co jest zdrowe i wypiełgnowane - wyjaśnia Katarzyna Oczkowska i dodaje: - A poza tym jest to opłacalne. Oczywiście muszę pojechać z warzywami do Bystrzycy na targ, ale lubię te wyjazdy, bo tam są fantastyczni ludzie.*

Oprócz tego, że warzywa dowożone są na targ, to można również przyjechać po nie do Żelazna na pole. Krąg ludzi, którzy upodobałi sobie tę formę zaopatrzenia, jest duży, no i trudno się dziwić. Oprócz targu i sprzedaży z pola w tym roku ma dojść możliwość zamawiania warzyw przez internet. Wszystkie sprzedaże odbywają się w ramach Rolniczego Handlu Detalicznego, czyli tzw. RHD.

Poszczególne warzywa uprawiane są w różnych ilościach i odmianach. - *Wiem, na co jest popyt i co mi najlepiej zejdzie np. pomidor jantar - bezpestkowy i słodki czy burak opolski o cylindrycznym kształcie, bo nie przerasta i jest wyjątkowo soczysty. Do wszystkich tych wniosków doszłam sama, bo sprzedaję wyłącznie to, co sama wypróbowałam i co samej mi smakuje.*

Pielnik, mama i ja

W rolnictwie ekologicznym rezygnuje się z pojęcia „chwast”. Jego określenie zajmuje „zióło”. Jak go zwał, tak go zwał, ale fakt pozostaje faktem, że zarówno chwast, jak i zióło są w uprawie warzyw

niepożądane. Jak radzi sobie pani Katarzyna z plewieniem: - *Mam pomoc w tacie i w mężu, którzy co jakiś czas przejadą pielnikiem między rzędami. Jeśli jednak chodzi o pienie, to największą pomocą jest moja mama. To robimy we dwie - wyjaśnia Katarzyna Oczkowska i dodaje, że nawet, jeśli jest to żmudna praca, to można się przy niej opalić, a jeżeli od czasu do czasu popada deszcz, to chwasty nie stawiają zbytniego oporu i łatwiej jest je usunąć.*

Aksamitka i sadzonki

A jak radzi sobie np. z mszycami? Czyżby sięgała w tej kwestii po sprzymierzeńca zwanego chemicznym opryskiem? - *Mszycę są. Nieraz jest ich mniej, nieraz więcej, ale w tym roku jeszcze ich nie ma. Są warzywne sąsiedztwa, które pomagają sobie nawzajem, np. por i koper, czy posianie obok papryki aksamitki, która swoim intensywnym żółtym kolorem wabi wszystkie owady.*

Zobacz
FILM

Ku mojemu zdziwieniu pani Katarzyna nawadnia tylko pomidory i paprykę. A reszta warzyw? Reszta rodzi sobie sama. Może to za sprawą jesiennego nawożenia kurzym obornikiem i wiosennych opadów deszczu? A może dzięki silnym sadzonkom, które nasza rolniczka ma z własnej rozsady? - *Tak może być. Już od początku lutego przygotowuję rozsadę wszystkich potrzebnych warzyw. Najpierw na parapetach całego domu, a potem przesadzam i przenoszę pod folię.*

Na koniec przechodzimy do pomidorów, które znajdują się pod folią. To tutaj Natalia i Ola pokazują nam, że znają się na sztuce obrywania tzw. „wilków”, czyli zbędnych pędów. Zdecydowanie i sprawnie redukują odnogi gęstych krzaków, aż po chwili spod ich małych pracowitych palców ukazują się naszym oczom zgrabne jak z żurnala krzaki pomidorów.

Najtrudniejsze, najpiękniejsze i 3 zdania

W całej tej codzienności z trójką dzieci i rzędami warzyw najtrudniejszym jest? - *Ogarnięcie tego wszystkiego naraz. Przygotować warzywa na targ, a dzieciaci do szkoły - wylicza pani Katarzyna po chwili zastanowienia. A co jest dla niej najprzyjemniejsze? Odpowiedź pada natychmiast i to z nutą rozmarzenia: - Słońce, wiatr i to, że można być niezależnym. Można robić coś na powietrzu, pozbierać swoje myśli i posłuchać ptaków. Pani Katarzyna wie, co mówi, gdyż pracowała kiedyś w fabryce bez słońca, wiatru i śpiewu ptaków.*

Na koniec spotkania proszę panią Katarzynę o uzupełnienie 3 zdań, które czytamy wszystkim naszym rolniczkom z cyklu „Zawód? Rolniczka!”:

1. Gdybym jeszcze raz miała wybór to... robiłabym to, co robię.
2. Moim największym marzeniem jest... szczęście moich dzieci i rodziny oraz wspólny czas.
3. Jeśli ktoś mówi mi, że jestem dzielną kobietą, to... myślę, że chyba każda z nas taka jest.

redakcja@wiescirolnicze.pl

ZDROWE, WARTOŚCIOWE, PO PROSTU PYSZNE

MALINY

dobre nie tylko na przeziębienie

Sezon na maliny w pełni i jest ku temu okazja, żeby wykorzystać ich właściwości odżywcze i zdrowotne. Maliny są niskokaloryczne, posiadają cukry (fruktozę, glukozę i sacharozę) łatwo przyswajane przez organizm oraz są źródłem witaminy C i beta-karotenu. Jedząc maliny, zawierające dużo potasu, poprawiamy jędrność naszej skóry. Zawartość żelaza i miedzi w malinach powoduje, że są istotne w diecie w przypadku niedokrwistości. Zawierają też wapń, fosfor i flawonoidy oraz są źródłem błonnika, który reguluje pracę układu pokarmowego, a pektyny i kwasy organiczne oczyszczają organizm z toksyn. Przede wszystkim maliny zwiększają odporność organizmu i chronią przed infekcjami. Sok z malin to również dobry środek napotny, obniża gorączkę i ułatwia zwalczanie przeziębienia. Owoce te łagodzą też biegunki i niestrawność. Mają również działanie moczopędne i pomagają przy chorobach stawów.

Z malin robi się doskonale leguminy, kremy, musy, galaretki. Najpopularniejszymi przetworami z tych owoców są: sok oraz dżemy i przeciery.

Honorata Dmyterko



Sok z nutką mięty

Składniki: ■ 40 dag malin ■ 400 ml wody ■ 3 dag listków mięty (około 20 sztuk) ■ 20 dag cukru ■ 2 łyżeczki soku z cytryny
Wykonanie: Maliny zalewam wrzącą wodą. Liście mięty płuczę, osuszam i dodaję do garnka z malinami. Całość rozgniatam łyżką. Dobrze mieszam i odstawiam na około 6 godzin. Następnie przecedzam i przeciskam przez gazę. Do czystego soku wsypuję cukier i mieszam, aby się rozpuścił - można lekko podgrzać. Na koniec dodaję sok z cytryny i mieszam. Gotowy sok malinowy przelewam do małych słoiczków lub butelek, szczelnie zakręcam i pasteryzuję 7 minut.



Maliny w kremie

Składniki: ■ 50 dag malin ■ 10 dag cukru ■ 1 szklanka kremówki ■ 2,5 łyżeczki żelatyny ■ 1 opakowanie cukru waniliowego ■ 6-8 małych biszkoptów
Wykonanie: Żelatynę mieszam z kilkoma łyżkami zimnej wody, a gdy napęcznieje podgrzewam na małym ogniu, rozpuszczam, po czym studzę. Maliny delikatnie myję i schładzam w lodówce. Kremówkę ubijam (nie całkiem na sztywno), dodaję cukier i cukier waniliowy, po czym jeszcze chwilę ubijam. Wlewam lejącą, zimną żelatynę, mieszam z ubitą śmietaną. Przekładam do pucharków na zmianę z malinami i połamanymi biszkoptami. Schładzam w lodówce.



Jogurtowy deser

Składniki: ■ 400 g jogurtu malinowego lub naturalnego ■ 400g malin ■ 6 łyżek miodu ■ 2 szklanki płatków kukurydzianych
Wykonanie: Płatki prażę na suchej patelni, aż nabiorą lekko złotego koloru. Dodaję połowę miodu i dokładnie mieszam. Całość karmelizuję przez około 5 minut. Przekładam masę na blachę wyłożoną pergaminem i rozprowadzam na grubość około 2 cm. Odstawiam do wystygnięcia. 2/3 malin miksuję z resztą miodu. Połowę sosu mieszam dokładnie z jogurtem. W szklance lub pucharku układam warstwami pokruszone prażone płatki, sos malinowy i jogurt. Dekoruję owocami i kruszynami płatków.

Mrożone bezy z malinami

Składniki: ■ 50 dag malin ■ 500 ml kremówki 36% ■ 10 dag małych bezików ■ 2-3 łyżki cukru ■ prażone płatki migdałów do dekoracji
Wykonanie: Schłodzoną kremówkę ubijam na sztywno, dodaję cukier pod koniec ubijania. Małe bezy (jak większe to je kruszę) dorzucam do kremówki i mieszam. W pucharku, salaterce lub szklance układam warstwami: bitą śmietanę z bezami oraz maliny. Przez 3 godziny schładzam w zamrażalniku. Posypuję uprażonymi płatkami migdałów.



Konfitura malinowa

Składniki: ■ 3 kg malin ■ 4 szklanki cukru
Wykonanie: Metalowy garnek o grubym dnie wycieram do sucha. Wsypuję na dno cukier, a na niego maliny. Nie mieszam! W taki sposób gotuję około 2-3 godzin na małym ogniu. Po tym czasie mieszam. Jeśli chcę bardzo gęstą konfiturę, to przecedzam owoce przez durszlak i wtedy uzyskuję osobno konfiturę i osobno syrop malinowy. Jeśli nie, to gotuję je jeszcze przez chwilę, prawie cały czas mieszając. Gorące przekładam w wyparzone, puste słoiczki i zakręcam. Odwracam do góry dnem.



Wartość odżywcza malin (w 100 g):

kalorie - 29,
 węglowodany - 12 g,
 białko - 1,3 g,
 tłuszcze - 0,3 g,
 błonnik - 6,7 g.



Malinowe KOSTKI LODU

Dokładnie umyte i jędrne maliny umieszczam w przegródkach naczynia silikonowego do kostek lodu. Do każdej dokładam małe listki mięty lub melisy. Zalewam je zimną, przegotowaną wodą i wstawiam do zamrażarki. To doskonały dodatek do wody i drinków.

Tarta słodko-kwaśna

Składniki na ciasto: ■ 250 g mąki (np. pszennej tortowej) ■ 150 g masła schłodzonego (lub 130 g masła i 20 g smalcu lub margaryny) ■ szczypta soli ■ 3 łyżki cukru ■ 1 jajko

Składniki na krem: ■ 1 budyń waniliowy (na 3/4 litra mleka) ■ 3 szklanki mleka ■ 2 łyżki cukru waniliowego ■ 250 ml kremówki

Dodatkowe składniki: ■ 30 dag malin
Wykonanie: Ze składników na ciasto zagniatam masę i schładzam około pół godziny w lodówce. Rozwałkowuję je i rozkładam w okrągłej formie. Okrywam folią aluminiową i wysypuję fasolką, aby ciasto nie podnosiło się podczas pieczenia. Wstawiam do nagrzanego piekarnika i piekę przez 15 minut, następnie usuwam folię wraz z obciążeniem i piekę przez kolejne 15 minut na lekko złoty kolor. Wyjmuję z piekarnika i studzę. Budyń mieszam w szklance mleka, a pozostałe mleko zagotowuję z cukrem waniliowym. Budyń wlewam do gorącego mleka, dobrze mieszam i chwilę gotuję. Schładzam (wierzch przykrywam folią spożywczą, co zapobiega utworzeniu się skórki). Kremówkę ubijam na sztywno, po czym delikatnie mieszam z zimnym budyniem. Przelewam na ciasto, a na wierzchu układam maliny. Posypuję cukrem pudrem.

FELIETON

Pani Aniu... kocham panią!

**ANNA
MALINOWSKI**
dziennikarz

anna.malinowski@wiescirolnicze.pl



Skończyły się wakacje, zarówno te w mieście, jak i te na wsi, ale pytania o to, gdzie się było na urlopie czy wakacjach, nadal są zadawane. W odpowiedzi często słyszę o wyspach, palmach, dalekich kontynentach, kursach nurkowania i wspinaczkach, i mam wrażenie, że wakacje nad naszym morzem należą do tych skromniejszych. W dzisiejszej opowieści chciałabym napisać o jednym dniu wakacji, który 10-osobowa grupka osób z niepełnosprawnością spędziła na naszym gospodarstwie. A było tak...

Siedzieliśmy po dniu pracy pod ulubionym świerkiem na tyłach gospodarstwa i raczyliśmy się widokiem zachodzącego słońca oraz chłodnym piwem. Było mi bajecznie i pragnęłam, aby ta chwila trwała do końca lata, gdy nagle usłyszałam: - A może by tak zrobić dla naszej grupki jakieś warsztaty z Amandą? - spytał współtowarzysz tego blogiego momentu. „Naszą grupką” były młode osoby z niepełnosprawnościami, a „Amanda” to oślica. Nie trwało długo, a już mieliśmy plan: zaprosimy pięcioro niepełnosprawnych na warsztaty z Amandą.

Trzy tygodnie później staliśmy z dziesięcioma podopiecznymi (4 dziewczynami i 6 chłopakami) oraz dwoma opiekunami na łące przed owczarnią i śpiewaliśmy gromko „Lato, lato, lato czeka...” Czekalo na nas nie tylko lato i Amanda, ale i mulica Riviera, koń Heba, źrebak Filou i stadko owiec. Wszyscy razem przedepływali z nogi na nogę, z kopyta na kopyto i z racicy na

racicę, zastanawiając się, co teraz będzie się działo. A działo się dużo: najpierw quiz na temat różnic w wyglądzie zwierząt, form ich karmienia i zabiegów pielęgnacyjnych, ich przydatności w gospodarstwie, rodzajów zbóż i traw, potem karmienie zwierząt warzywami, czesanie szczotkami, wyścigi w napelnianiu poidła wodą, tor z przeszkodami z Rivierą u boku, poszukiwanie ziół i traw, a w międzyczasie ognisko z kielbaskami, arbuzy i lody.

Rozstawaliśmy się po 5 godzinach, które zamykała ewaluacja z pytaniami o to, co zapamiętali z naszego spotkania. Prześcigali się w odpowiedziach, które były nie tylko liczne, ale i trafne. Podziwiałam ich pamięć, kondycję fizyczną i poczucie humoru, a zwłaszcza wzajemne troszczenie się o siebie i okazywanie sympatii.

Przykład tego ostatniego zapamiętania na długo... bardzo długo. A było tak: Stałam przed grupą i opowiadałam o różnicach pomiędzy poszczególnymi zwierzętami. Za plecami miałam nasze czworonogi, a przed sobą siedzących na ławkach podopiecznych. Nagle podbiegła do mnie jedna z uczestniczek o imieniu Elka, objęła mnie za szyję i krzyknęła: „Pani Aniu... kocham panią!”. Jak szybko podbiegła, tak szybko wróciła na swoje miejsce wśród oklasków koleżanek i kolegów, zostawiając mnie w osłupieniu. Tak pięknej nagrody i uznania nie otrzymałam jeszcze nigdy, nigdzie i od nikogo. Uczucie godne polecenia!



KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH



Zdjęcie ze spotkania integracyjnego KGW w gminie Skoki

KGW SKOKI

13 Kół Gospodyń Wiejskich działa w gminie Skoki. Najstarszym jest koło w Potrzebowie, które powstało ponad 60 lat temu.

Zachęcamy naszych Czytelników do nadsyłania grupowych zdjęć KGW na adres redakcja@wiescirolnicze.pl

Przesłanie zdjęcia wiąże się z automatycznym wyrażeniem zgody na publikację. W treści maila, oprócz nazwy KGW, prosimy podać imię, nazwisko i numer telefonu osoby przysyłającej. Miło nam będzie, jeśli w kilku zdaniach napiszą Państwo, ile KGW liczy członkiń oraz kto jest aktualnie przewodniczącą koła.

AGRO SHOW

Bednary
19-21 września 2025

**Zapraszamy na
nasze stoisko** **C91**



Wejdź do świata Wieści Rolniczych!

Na Czytelników i Internautów czeka cała redakcja i twórcy naszego kanału na Youtube. Porozmawiaj z nami o rolnictwie!

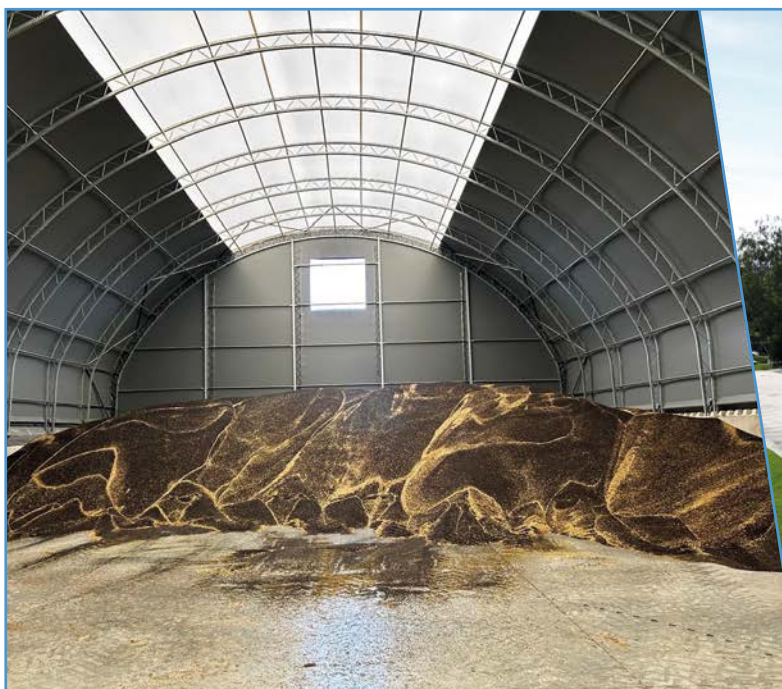
Zajrzyj do naszego mobilnego studia.

Zakręć kołem i wygraj nagrody.

SKAVSKA HALE



PRODUKCJA I MONTAŻ NOWOCZESNYCH HAL NAMIOTOWYCH I STALOWYCH



SKAVSKA HALE SP. Z O.O.

Nowy Ochędzyn 25a, 98-420 Sokolniki

tel. +48 532 821 750

e-mail: biuro@skavska.pl

SKAVSKA.PL